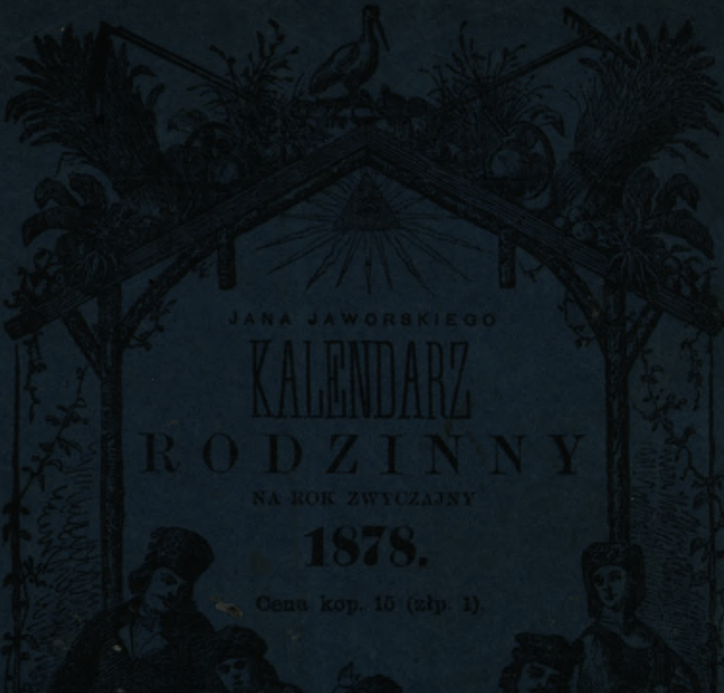
JANA JAWORSKIEGO

KALENDARZ RODZINNY

NA ROK ZWYCZAJNY

1878.

Cena kop. 15 (złp. 1).



Jana Jaworskiego

KALENDARZ RODZINNY

NA ROK ZWYCZAJNY

1878.



WARSZAWA.
Skład Główny w księgarni Gebethnera i Wolffa,
Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15).

Дозволено Цензурою.
Варшава, 14 Іюля 1877 года.

W drukarni S. Burzyńskiego, Miodowa Nr. 1.

ROK 1878.

LICZBA ZWROTÓW KALENDARSKICH.

Wedle Gregorjańskiego kalendarza.			Wedle Juljańskiego kalendarza.
	XVII	Liczba złota	XVII
	XXVI	Nowica (Epakta)	VIII
	XI	Okres Słońca	XI
	VI	Poczet Rzymski	VI
	F	Litera Niedzielna	A

ŚWIĘTA RUCHOME.

Rzymsko - Katolickiego:

Niedziela Starozap.	dnia 17	Lutego
Niedziela Mięsop.	„ 24	„
Niedziela Zapust.	„ 3	Marca
Popielec	„ 6	„
Niedziela Wstępna	„ 10	„
Wielkanoc. . . .	„ 21	Kwietnia
Krzyżowe dni . .	„ 27, 28 i 29	Maja
Wniebowstąp. Pań.	„ 30	Maja
Zesłanie Ducha Ś.	„ 9	Czerwca
Świętej Trójcy . .	„ 16	„
Boże Ciało . . .	„ 20	„
Niedziela 1 Adwentu	„ 1	Grudnia

Подвижные Праздники Православной Церкви.

Недѣля Мытаря и Фарисея.	5	Февраля
Мясопустная Недѣля. . .	19	„
Сыропустная Недѣля . .	26	„
Вербная Недѣля	9	Апрѣля
Свѣтлое Воскрес. Христово	16	„
Вознесеніе Господне . . .	25	Мая
Сошествіе Св. Духа . . .	4	Іюнья
1 день Петрова поста. . .	12	Іюнья

Mięsopostu rachując od Nowego Roku włącznie do Popielca, tygodni 9 i dni 2.

Cztery pory roku Astronomiczne.

Wiosna zaczyna się	21	Marca
Lato „ „	22	Czerwca
Jesień „ „	23	Września
Zima „ „	22	Grudnia

Suche-Dni.

Pierwsze dnia	13, 15, 16	Marca
Drugie „	12, 14, 15	Czerwca
Trzecie „	18, 20, 21	Września
Czwarte „	18, 20, 21	Grudnia

ZAĆMIENIA W ROKU 1878.

W roku 1878 przypadają trzy zaćmienia słońca a jedno księżyca, z których jedno zaćmienie księżyca w naszych okolicach widzialnem będzie:

1. Zaćmienie słońca cząstkowe dnia 4 Lutego w naszych okolicach nie widzialne.

2. Zaćmienie księżyca dnia 17 Lutego o godz. 10 min. 40 wieczór widzialne.

3. Zaćmienie słońca dnia 30 Lipca niewidzialne u nas.



STYCZEŃ ma dni XXXI.		ЯНВАРЪ.	STYCZEŃ.
Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms.-Katolickiego	ПРАВОСЛАВНЫЙ КАЛЕНДАРЬ	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms.-Katol. w Cesar.
1 W.	**Nowy Rok** Fulgenc. B.	20 *Декабрь 1877.* С. Игнат.	*Grud. 1877.* Teofila M.
2 Ś.	Makarego Opata.	21 М. Юлiянiи. Петра М.	Tomasza Apostoła.
3 C.	Daniela M. i Genowefy	22 В. Мч. Анастасiи.	Zenona i Flawiana. M.
4 P.	Tytusa i Grzegorza B.	23 Св. Феодула. Павла.	Wiktoryj Panny M.
5 S.	Telesfora P. i Emil. P.	24 П. М. Евгенiи. и Ник.	*Wigilia.* Adama i Ewy.
6 N.	***Trzech Króli.**	25 **Рожд. Iисуса Христ.**	**Narodzenie Chrystusa P.**
7 P.	Lucjana M.	26 **Соборъ Пр. Богр.**	**Szczepana 1 męczennika.**
8 W.	Seweryna Opata.	27 **1-го Муч. Стефана.**	Jana Ewangelisty.
9 Ś.	Marcjanny P.	28 Ап. Никанора.	Młodzianków.
10 C.	Agatona P. Wilhel. B.	29 Св. 14,000 млад. и .Мар	Tomasza Kantuarys.
11 P.	Higina i Teodory.	30 Мч. Анисiи.	Eugieniusza B.
12 S.	Arkadjusz. M. i JanaB.	31 Пр. Меланiи Римлян.	Sylwestra Pap.
13 N.	**1 po 3 K.* Weroniki P.	1 *Январь 1878.* **Обр. Гос.**	*1878.* **Nowy Rok.** Fulg.
14 P.	Hilarego B. i Felik. B.	2 Сильвестра П. римс.	Makarego Opata.
15 W.	Pawła 1-go Pusteln.	3 Прор. Малахiи.	Daniela M. i Genowefy.
16 Ś.	Marcella Papieża.	4 Сор. 70 Ап. и П. Феокт.	Tytusa i Grzegorza BB.
17 C.	Antoniego Opata. W.	5 Мч. Θеопемпта.	Telesfora Pap. i Emil.
18 P.	Katedry ś. Piotra w R.	6 **Богоявленiе Госп.**	**Trzech Króli.**
19 S.	Henryka B. i Kar. Kr.	7 Соборъ Iоанна Крестит.	Łucyi M. i Teodora. W.
20 N.	*2 po 3 K.* Fabjana i Seb.	8 Пр. Георгiя и Емел.	*1 po 3 K.* Seweryna Op.
21 P.	Agnieszki P.	9 М. Полiевкта и Филип.	Marcyanny P. Męczen.
22 W.	Wincentego i Anastaz.	10 Св. Григорiя Н.	Agatona P. i Wilhelma
23 Ś.	*Zaślubienie NMP.*	11 Пр. Феодосiя и Михай.	Higina P.M. i Teodozy.
24 C.	Tymoteusza B.	12 М. Татiаны С. Савы.	Arkadyusza M.
25 P.	Nawrócenie ś. Pawła.	13 Мч. Ермила и Страт.	Weroniki P. i Godfr.
26 S.	Polikarpa B.	14 Стефана, Iосифа.	Hilarego B. Fel. M.
27 N.	*3 po 3 K.* Jana Złoto.	15 П. Павла и Iоанна.	*2 po 3 K.* Pawła 1-o Pus.
28 P.	Walentego B. i Flaw.	16 Св. Петра.	Marcella P. i Otton, M.
29 W.	Franciszka Salez. B.	17 Прп. Антонiя Вел.	Antoniego.
30 Ś.	Martyny P. M.	18 Св. Афанасiя и Кирил.	Katedry ś. Piotra w R.
31 C.	Piotra Nolaski.	19 Пр. Макарiя Египтян.	Hilarego B. i H. Bern.

Styczeń.

Staropolski *Ledzień*, ruski *Janwar*, słowiański *Siczeń*, czeski *Leden*, łaciński *Januarius*.

Słońce wstępuje w znak *Wodnika* dnia 21.

WSCHÓD i ZACHÓD SŁOŃCA.

Dnia	1	wschodzi o godz	8	minut	12	zachodzi o godz.	3	minut	56.
"	7	"	8	"	11	"	4	"	3.
"	13	"	8	"	7	"	4	"	11.
"	19	"	8	"	1	"	4	"	21.
"	25	"	7	"	54	"	4	"	32.
"	31	"	7	"	45	"	4	"	43.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Nów	dnia 4 o g. 4 m. 13 r.	Mroźno.
Pierw. kw.	dnia 12 o g. 11 m. 22 r.	Stała pogoda.
Pełnia	dnia 19 o g. 7 m. 24 w.	Odwilż.
Ostat. kw.	dnia 26 o g. 2 m. 57 w.	Mróz.

DŁUGOŚĆ DNIA.

Dnia 1 godz. 7 minut 44.
Dnia 7 godz. 7 minut 53.
Dnia 13 godz. 8 minut 4.
Dnia 19 godz. 8 minut 20.
Dnia 25 godz. 8 minut 38.
Dnia 31 godz. 8 minut 56.

Przepowiednie zmian powietrza według stóletniego kalendarza.

Od 1 do 7 i od 15 do 24 bardzo zimno, resztę dni odwilż i ciepłe powietrze. od 25 do 31 zimno.

27 Stycznia. Ś. Jan Chryzostom t. j. Złotousty, nazwany dla wielkiego daru wymowy, urodzony w Antyochii z rodziców pogańskich, od nauk i zatrudnień świeckich wcześnie udał się na służbę Bogu. Kapłanem w Antiochii zostawszy, za staraniem Arkadyusza cesarza został obrany Patryarchą konstantynopolitańskim. Jako dobry pasterz zaczął karcić zepsucie obyczajów i wyuzdanie osób wyższych, przez co ściągnął nienawiść wielu, zwłaszcza Eudoksyi cesarzowej, upominanej przez niego o wydartą rolę biednej wdowie. Nieprzyjaciele jego łącznie z Eudoksyą postarali się o zwołanie synodu z kilku przewrotnych biskupów złożonego, który Chryzostoma na wygnanie skazał; lecz zaburzenie ludu ztąd powstałe, zmusiło wyrok niesłuszny odwołać. Gdy zaś zepsucia obyczajów strofować nie przestawał, a nadto zabronił odprawiać igrzysk około srebrnego posągu Eudoksyi przed samym kościołem ś. Zofii postawionego, znowu na wygnanie posłany został za sprawą niechętnych mu biskupów, z wielkim żalem wdów i sierot, utratę jego jakoby ojca opłakujących. Tymczasem na synodzie w Rzymie odprawionym, Innocenty powagą swoją rozkazał Chryzostoma wrócić na stolicę Patryarszą. Wracając zatem z wygnania na którem wiele ucierpiał, ale także i wielu do Chrystusa nawrócił, od żołnierzy strzegących go w drodze tyle poniósł przykrości, iż te mu zgon przyspieszyły. Prowadzony przez Armenią, miał widzenie w kościele ś. Bazyliszka męczennika mówiącego doń te słowa: „bracie Janie, jutrzejszy dzień tutaj połączy nas z sobą“. Nazajutrz więc przyjąwszy Ciało Pańskie i znakiem krzyża uzbrajając się, z trudów tego żywota przeniósł się do uciech niebieskich dnia 8 Października 407 roku. Po jego świętym zgonie 4-go dnia Bóg przed sąd swój surowy powołał niegodną Eudoksyą, sługi Bożego prześladowczynią. Ten święty dla wielu dzieł napisanych, pełnych nauki i boskiej mądrości, doktorem kościoła jest nazwany od obu kościołów wschodniego i zachodniego cześć należną odbierając.



LUTY ma dni XXVIII.		ФЕВРАЛЬ.	LUTY.
Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms-Katolickiego	ПРАВОСЛАВНЫЙ КАЛЕНДАРЬ	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms.-Katol. w Cesar.
1 P.	†Ignacego B. i Brygidy	20 *Январ.* Пр. Евфимія.	*Janwar.* Fabiana i Seba·
2 S.	**Oczyszczenie N. M. P.**	21 П. Максима испов.	Agnieszki P. M.
3 N.	*4 po 3 Kr.* Błażeja B. M.	22 Ап. Тимоѳея.	Wincentego i Anastaz.
4 P.	Andrzeja.	23 Мч. Климента.	Zaślub. M. P.
5 W.	Agaty P. M.	24 Прп. Ксеніи и Мак.	Tymoteus. B. M.
6 Ś.	Doroty P. M.	25 Св. Григорія Богослов.	Nawrócenie ś. Pawła.
7 C.	Romualda Op.	26 Пр. Ксенофонта и Маріи	Polikarpa B. M.
8 P.	Jana z Matty W.	27 Пере. мощ. с. Іоанна	Jana Chryzost B. W.
9 S.	Apolonii P. M.	28 П. Ефрема Сирина.	Karola W. i Rajmunda.
10 N.	*5 po 3 Kr.* Scholastyki.	29 *Мясоп.* Пер. мощ. с. Игн.	Franciszka Salez. B. W.
11 P.	Eufrozyny	30 Соб. 3 Свят.	Martyny P. M.
12 W.	Gaudentego.	31 Св. Кира и Іоан.	Piotra Nolaski.
13 Ś.	Juljana i Jordana	1 *Февраль.* С. Трифона.	*Fewral.* Ignacego B.
14 C.	Walentego.	2 **Срѣтеніе Госп.**	**Oczyszczenie N. M. P.**
15 P.	Faustyny i Jowitty M.	3 Св. Симеона и Анны.	Błażeja B. M.
16 S.	Julianny P. M.	4 Пр. Исидора и Кирилла	Ansgarego B.
17 N.	*Starozap.* Sylwina B.	5 *М.* и *Ф.* Муч. Агафіи.	Agaty P. M.
18 P.	Konstancyi	6 Вукола Марфы	Doroty P.
19 W.	Konrada Wyznawcy.	7 Прп. Парѳенія.	Romualda Opata.
20 Ś.	Eucharjusza.	8 В. м. Ѳеодора.	Jana z Matty W.
21 C.	Eleonory P.	9 Никифора.	Apolonii P.
22 P.	Katedry ś. Piotra w A.	10 С. М. Хараламія.	Scholastyki P.
23 S.	Romany P.	11 Ст. Мч. Власія	Eufrozyny P.
24 N.	*Mięsopust.* Macieja A.	12 *Н. бл. с.* Св. Мелетія	*Starozap.* Gaudentego
25 P.	Sygfryda B. M.	13 П. Мартиніана	Juljana M.
26 W.	Aleksandra B.	14 Св. Кирилла, Авкс.	Walentego kapłana M.
27 Ś.	Anastazego i Leonard.	15 Ап. Онисима.	Faustyna i Jowity.
28 C.	Romana Opata.	16 Памфила и Павла.	Julianny P. M.

Luty,

Staropolski *Luty*, ruski *Fewral*, słowiański *Lyj*, czeski *Unor*, łaciński *Februarias.* — Słońce wstępuje wznak *Ryb* dnia 19.

WSCHÓD i ZACHÓD SŁOŃCA.

Dnia	1	wschodzi	o godz	7	minut	44	zachodzi o godz.	4	minut	45.
„	7	„	„	7	„	33	„ „	4	„	56.
„	13	„	„	7	„	22	„ „	5	„	7.
„	19	„	„	7	„	10	„ „	5	„	19.
„	25	„	„	6	„	58	„ „	5	„	30.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Nów	dnia 2	o g. 9 m.	5 w.	Łagodne powietrze.
Pierw. kw.	dnia 10	o g. 1 m.	50 w.	Śnieg i mróz.
Pełnia	dnia 17	o g. 10 m.	40 r.	Odwilż.
Ostat. kw.	dnia 25	o g. 3 m.	16 r.	Mroźno.

DŁUGOŚĆ DNIA.

Dnia 1 godz. 9 minut 1.	Dnia 19 godz. 10 minut 8.
Dnia 7 godz. 9 minut 23.	Dnia 25 godz. 10 minut 32.
Dnia 13 godz. 9 minut 45.	Dnia 28 godz. 10 minut 44.

Przepowiednie zmian powietrza według stóletniego kalendarza.

Od 1 do 12 łagodnie, od 13 do 19 zimno i śnieg, od 20 do 28 łagodnie.

16 Lutego. Ś. Julianna z pogańskich rodziców urodzona w Nikomedyi, za czasów Maksymina cesarza, potajemnie wiarę świętą przyjąwszy, czystość swę ślubowała Chrystusowi Panu. Rodzice spodziewając się po jej urodzie, młodości i dostatkach, znaleźć dla niej przyzwoitego męża, dawali ją w małżeństwo poganinowi znaczny piastującemu urząd. Lecz Julianna św. niechcąc rodzicom odkryć iż jest Chrześcijanką, położyła warunek aby jej narzeczony został Starostą prowincyi. Nadspodziewanie stało się to. Pewny więc skutku nowy Starosta, posłał do Julianny, aby słowa danego dotrzymała. Wtedy oznajmiła mu, że jeszcze jeden kładzie warunek, t. j. aby uwierzył w Chrystusa. Napróżno przekładał jej Starosta, że tego nie może uczynić gdyż i nowy a tak znaczny urząd i życieby niezawodnie postradał. Co słysząc ojciec, najprzód łagodnie strofował ją, potem zaś biciem i więzieniem zmuszał do małżeństwa i bałwochwalstwa, nareszcie niewzruszoną w raz powziętem przekonaniu oddał pod sąd temuż samemu staroście. Na osobności tenże zachęcał ją do ofiarowania się bałwanom, lub przynajmniej do małżeństwa z nim: namowy jego żadnego nie zrobiły wrażenia, dla czego zapalony gniewem, Juliannę ś-tą na 4 powrozach rozciągnąć i suchemi żyłami i rózgami bić rozkazał. Walczył jeszcze w Staroście obowiązek sędziego i miłość ku Juliannie św. Ztąd nowe namowy i nowe męki. Zawiesić ją kazał za włosy, tak iż skóra wyciągniona, zasłoniła oczy. W tych cierpieniach modlitwa tylko była jej ulgą. Wtrącona do ciemnicy w więzach żelaznych przez golenie przewleczonych. Gdy ją po dniach kilku wyprowadzono, zdziwili się wszyscy widząc ją tak piękną jakby nic nie cierpiała nigdy, co czarnoksiężkim Chrześcian sztukom przypisywali. Ogniem jeszcze chciał Starosta doświadczyć stałości męczennicy, ale kilka jej łez cudownie zgasiły ogień, przez co 630 nawróciło się pogan od razu. Nareszcie gdy i smażenie w kotle nieszkodziło Juliannie, starosta mieczem ściąć ją kazał. Tak w 18 roku życia Julianna święta czystą i niepokalaną stała się Bogu ofiarą roku 290.



MARZEC dni XXXI.		МАРТЪ.	MARZEC.
Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms.-Katolickiego	ПРАВОСЛАВНЫЙ КАЛЕНДАРЬ	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms.-Katol. wCesar.
1 P.	Albina B.	17 *Февраль.* В. м. Өеодора.	*Fewral.* Sylwina B.
2 S.	Heleny Cesarzow. W.	18 Св. Льва Папы.	Konstancyi P.
3 N.	**Zapustna.* Kunegundy	19 *Мясопуст.* Ап. Архипа	*Mięsop.* Konrada Wyz.
4 P.	Kazimierza.	20 Пр. Льва Кат.	Eucharyusza.
5 W.	Teofila i Fryd.	21 Пр. Тимофея и С. Евс.	Eleonory P.
6 Ś.	*Popielec.* Wiktora i W.	20 Мч. Маврикія.	Katedry ś. Piotra.
7 C.	Tomasza z Akwinu.	23 Св. М. Поликарпа.	Romany P.
8 P.	Jana Bożego W.	24 Обрѣз. Главы Іоан. Кр.	Macieja Apostoła.
9 S.	Franciszki Rzym.	25 Св. Тарасія Архіеп. К.	Flawiana M.
10 N.	**Wstępna.* 40 Męczen.	26 *Сыроп.* Св. Порфирія	*Zapust.* Alexandra B.
11 P.	Eulogiusza.	27 Пр. Прокопія.	Anastazego P.
12 W.	Grzegorza Papieża.	28 Пр. Васил. Марины.	Romana Opata.
13 Ś.	†Krystyny i Modest. P.	1 *Мартъ.* П. М. Евдокіи.	*Marzec.* Albina B. *Pop.*
14 C.	Matyldy Królowej.	2 Св. Мч. Өеодота.	Heleny Ces. i Amelji.
15 P.	†Longina M. i Leont.	3 М. Евтрапія и Васил.	Kunegundy Ces.
16 S.	†Cyryaka Dyak. i Tac.	4 Пр. Герасима и М. Пав.	Kazimierza Królewicz.
17 N.	*Sucha.* Gertrudy P.	5 *Н. 1 пос.* М. Канона	*Wstęp.* Teofila B.
18 P.	Gabryela Ar.	6 42 муч. въ Арм.	Wiktora i Wik.
19 W.	*Józefa Oblub. NMP.*	7 Св. м. Василія.	Tomasza z Akwinu.
20 Ś.	Archippa i Eufemii P.	8 Пр. Өеофилакта и Дом.	Jana Bożego i Beaty.
21 C.	Benedykta Op.	9 Св. 40 муч. Севаст.	Franciszki wdowy.
20 P.	Pawła B. i Oktawiana.	10 М. Код. Кип. Пав. и В.	40 Męczenników.
23 S.	†Katarzyny Kr. Szw.	11 Св. Соф. Пат. Іер и Еф.	Konstantego Wyz.
24 N.	*Głucha.* Marka i Tym.	12 *Н. 2 п.* Пр. Өеоф. С.	*Sucha.* Grzegorza
25 P.	**Zwiast. M. Panny.**	13 С. Никифора.	Nicefora B.
26 W.	Ludgiera B.	14 Пр. Венедикта.	Matyldy Królowej
27 Ś.	Ruperta B.	15 М. Агапія и Діонисія.	Longina M. i Leon.
28 C.	Syksta P. i Doroteus.	16 М. Савина.	Cyryaka C.
29 P.	Cyrylla Dyak.	17 Пр. Алексія челов. Б.	Gertrudy P.
30 S.	Kwiryna M.	18 Св. Кирила Іерусалим.	Gabryela Archanioła.
31 N.	*Środop.* Balbiny i Kor.	19 *Н. 3 п.* Н. Хрисанфа	*Józefa Oblub. N. M. P.*

Marzec.

Staropolski *Kazidroga*, ruski *Mart*, słowiański *Berezozol*, czeski *Brzezen*, łaciński *Martius*. Słońce wstępuje w znak *Barana* dnia 20. Porównanie dnia z nocą. Początek wiosny dnia 21 Marca o godzinia 5 minut 36.

WSCHÓD i ZACHÓD SŁOŃCA.

Dnia	1	wschodzi o godz	6	minut	50	zachodzi o godz.	5	minut	36.
„	7	„	„	6	„	38	„	„	5	„	46.
„	13	„	„	6	„	25	„	„	5	„	57.
„	19	„	„	6	„	10	„	„	6	„	7.
„	25	„	„	5	„	56	„	„	6	„	18.
„	31	„	„	5	„	42	„	„	6	„	27.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Nów	dnia 4	o g. 10 m.	44 r.	Wiatr suchy.
Pierw. kw.	dnia 12	o g. 4 m.	31 r.	Deszcz.
Pełnia	dnia 19	o g. 9 m.	5 w.	Wypogadza się.
Ostat. kw.	dnia 26	o g. 6 m.	12 r.	Ciepłe powietrze.

DŁUGOŚĆ DNIA.

Dnia 1 godz. 10 minut 48.	Dnia 19 godz. 12 minut 1.
Dnia 7 godz. 11 minut 12.	Dnia 25 godz. 12 minut 28.
Dnia 13 godz. 11 minut 37.	Dnia 31 godz. 12 minut 48.

Przepowiednie zmian powietrza według stóletniego kalendarza.

Od 1 do 9 zimno i sucho, od 10 do 16 deszcz, od 17 do 20 bardzo ciepłe powietrze, od 22 do 31 czas zimny, deszcze i wiatr.

4 Marca. S. Kazimierz królewicz polski, syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety austryackiej, od dzieciństwa już okazywał przyszłą świątobliwość, którą przejął tak od rodziców jako też z nauk i przykładu Jana Długosza, kanonika krakowskiego nauczyciela swojego. Świętą bojaźnią Boga przejęty, skarbił sobie zawcześnie dobra na żywot wieczny jakich świat i ciało dać niezdołają. W tym celu wszystko starannie łożył na zachowanie czystości duszy i ciała. Posty ścisłe, czuwania, na gołej ziemi sypianie, włosiennicy noszenie, rozmyślania o rzeczach Boskich, różne umartwieniia pokutne pomimo słabego ciała, stanowiły sposób życia św. młodzieńca. Był nadto do modlitwy przywiązany, która jest rajem i pokarmem duchowym, wstawał o północy modlić się padłszy na twarz przed drzwiami kościołów. Do mszy św. sługiwał i słuchał jej z taką gorącością ducha, że go nieraz widziano unoszącego się od ziemi. Wielce nabożnym był do Najświętszej Maryi Panny, do Niej się uciekając dla pozyskania łask Boskich. Dobroczynny i miłosierny ku nieszczęśliwym tak dalece, że go powszechnie ojcem ubogich nazywano. Nikt go nigdy źle mówiącego o bliźnim nie słyszał, a jeżeli ludzi złego życia strofował, czynił to zawsze z słodyczą i łagodnością. Ojcu dawał zbawienne rady, przestrzegając go aby nieuwodził się przyjaźnią lub nienawiścią, lecz aby rządził bez względu na osobę według zasad prawdy i sprawiedliwości. Doszedłszy lat życia 27, zapadł w chorobę, na którą gdy lekarze przepisywali jedyny środek, na którego myśl wzdrygała się jego czystość anielska, wolał śmierć ponieść, niż na grzech zezwolić. Roku 1484 zgasł ś. Kazimierz śmiercią drogą w oczach Pana, męczennikiem czystości, młodzieniec ciałem, lecz cnotą wysoką starzec. Od Leona X papieża w poczet świętych wpisany, a ciało jego w Wilnie złożone, mnogiemi po dziś dzień słynie cudami.



KWIECIEŃ ma dni XXX.		СЕНТЯБРЬ.	KWIECIEŃ.
Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms-Katolickiego.	ПРАВОСЛАВНЫЙ КАЛЕНДАРЬ	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzym.-Katol. w Cesar.
1 P.	Teodory.	20 *Мартъ.* П. Іоанна.	*Mart.* Eufemji
2 W.	Franciszka à Pa.	21 Іакова Епис.	Benedykta Opata.
3 Ś.	Ryszarda B.	22 Св. М. Вас. и Пр. Исаак.	Pawła i Oktawiana.
4 C.	Izydora B.	23 П. М. Никона и М. Ли.	Katarzyny Król. Sz.
5 P.	Wincentego Fer.	24 П. Захарія	Marka i Tymot.
6 S.	Celestyna P. i Wilhel.	25 **Благовѣщ. П. Б.**	**Zwiast. M. P.** Ireneusza
7 N.	*Biała.* Epifaniusza.	26 *Н. 4 н.* Соборъ Ар. Гавр.	*Środop.* Ludgiera B.
8 P.	Dyonizego.	27 Матроны	Ruperta P.
9 W.	Maryi i Kleofy	28 Өеодула.	Syksta Pap.
10 Ś.	Ezechiela Proroka.	29 Евтахія.	Cyrylla M.
11 C.	Leona Pap.	30 Пр. Іоан. спас. Лѣст.	Kwiryna Męczennika.
12 P.	Juljana P. i Damiana.	31 П. Игнатія Чуд. и С. Іон.	Kornelii i Balbiny MM.
13 S.	Hermenegilda.	1 *Апрѣль.* Пр. Маріи Егип.	*April.* Teodory. P.
14 N.	*Kwietnia.* Tyburcyusz.	2 *Н. 5 н.* Пр. Тита Муч.	*Biała.* Franciszka à P.
15 P.	Anastazyi.	3 Пр. Никиты.	Ryszarda B..
16 W.	Lamberta M.	4 Іосифа и Георгія.	Izydora B.
17 Ś.	Anieli i Rudolfa.	5 Св. Өеодула.	Wincentego Fer.
18 C.	*Wielki.* Apolonjusza	6 Св. Евтихія.	Wilchelma O.
19 P.	*Wielki.* Hermogenesa	7 Пр. Геор. и Дан. М. Ак.	Epifaniusza B.
20 S.	*Wielka.* Sulpicjusza	8 С. Ап. Иродіон.	Dyonizego B.
21 N.	**Wielkanoc.** Anzelma B.	9 *Верб.* М. Евпсех. П. М.	*Kwiet.* Maryi Kleofy.
22 P.	**P. Ś.** Sotera i Kaja.	10 М. Терентія.	Ezechiela Pr.
23 W.	Wojciecha B.	11 Мч. Антины.	Leona Papieża.
24 Ś.	Bony P. i Fidelisa.	12 Пр. Василія Епископа.	Juljusza P.
25 C.	Marka Ewang.	13 *Вел.* Св. мч. Артемона.	*Wiel.* Hermenegilda M.
26 P.	Marcelina i Kleta P.	14 *Велик.* Св. мч. Мартина	*Wiel.* Tyburcyusza
27 S.	Teofila Biskupa.	15 *Велик.* Ап. Арист. Муч.	*Wiel.* Bazylisy i Anast.
28 N.	*Przewod.* Witalisa M.	16 **Св. Вос. Хр.** Муч. Ага.	**Wielkanoc.** Lamberta M.
29 P.	*Piotra M.	17 **Св. Пон.** Пр. Симеона	**P. Ś.** Rudolfa B.
30 W.	Katarzyny Seneńs.	18 **Св. Втор.** Пр. Іоанна.	Apoloniusza M.

Kwiecień.

Staropolski *Łżykwiat lub Brzezień*, ruski *Aprel*, słowiański *Bereczeń*, czeski *Duben*, łaciński *Aprilis*.—Słońce wstępuje w znak *Byka* dnia 20.

WSCHÓD i ZACHÓD SŁOŃCA.

Dnia	1	wschodzi o godz	5	minut	38	zachodzi o godz	6	minut	30.
„	7	„	5	„	24	„	6	„	42.
„	13	„	5	„	10	„	6	„	52.
„	19	„	4	„	57	„	7	„	2.
„	25	„	4	„	44	„	7	„	13.
„	30	„	4	„	34	„	7	„	21.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Nów	dnia 3 o g. 11 m. 19 r.	Deszcz i słota.
Pierw. kw.	dnia 11 o g. 3 m. 32 r.	Ociepla się.
Pełnia	dnia 17 o g. 6 m. 47 r.	Wiatr i deszcz.
Ostat. kw.	dnia 24 o g. 11 m. 20 r.	Łagodne powietrze.

DŁUGOŚĆ DNIA.

Dnia 1 godz. 12 minut 52.	Dnia 19 godz. 14 minut 5.
Dnia 7 godz. 13 minut 18.	Dnia 25 godz. 14 minut 29.
Dnia 13 godz. 13 minut 42.	Dnia 30 godz. 14 minut 46.

Przepowiednie zmian powietrza według stóletniego kalendarza.

Od 1 do 8 częste chmury deszczowe, od 9 do 15 ciepło, od 16 do 24 naprzemian deszcz i wichry, od 25 do 30 łagodne i ciepłe powietrze.

24 Kwietnia. Ś. Jerzy z Kappadocyi, syn rodziców Chrześcijańskich, z których ojciec za wiarę umęczony. a matka z mieniem udała się do Palestyny, oddana jedynie dobrym uczynkom i wychowaniu pobożnemu swego syna. Gdy dorósł obrał sobie stan wojskowy, w którym wielką przyszłość rokowały mu jego urodzenie, piękność i odwaga; jakoż niedługo postąpił na wysoki stopień w wojsku. Wtedy panował Dyoklecyan cesarz, który widząc niesłychany wzrost Chrześcijaństwa a bałwochwalstwa upadek, postanowił straszne rozpocząć prześladowanie. Zwołał wielką radę w tym celu, na którą każdemu z ludu wolno było udać się i swoje zdanie względem Chrześcian objawić. Ś. Jerzy słysząc o tem, a chcąc czynem miłość ku Bogu i kościołowi okazać, sprzedał rychle majętność swoję, ubogim pieniądze rozdał, a służbę i niewolników wolnością darował, i tak uzbrojony ubóstwem i wiarą gorącą,, udał się na radę wielką. Tam publicznie przed cesarzem wyrzucał niesprawiedliwość dzikiego wyroku skazującego na śmierć Chrześcian, mianując bożków djabłami, a Boga w Trójcy jedynego wyznając. W zdumieniu słuchał cesarz mowy młodzieńca, którego miał dotąd za najwierniejszego sobie i bałwochwalstwu. Próżno przekładał mu honory i wysokie godności; widząc go nareszcie niewzruszonego, wtrącić kazał do ciemnego więzienia, a na piersi wielki kamień położyć. Nazajutrz przyzwanego zachęcał znowu do odstępstwa od wiary, a potem kołem w ostrze żelaza kutem gnieść i szarpać jego ciało przykazał. Męki te nie już stałości, ale nawet zdrowiu świętego nie szkodziły, przypisywał to cesarz czarom, zwłaszcza gdy po wrzuceniu w dół pełen wapna w kilka dni z dołu wyszedł Jerzy zdrów i nienaruszony. Sprowadzony czarnoksiężnik, zadając truciznę Jerzemu, gdy ta nieszkodliwą dlań była, w Chrystusa uwierzył widząc oczywisty cud Boga nad św. męczennikiem. Także Aleksandra żona Dyoklecyana cesarza pobudzona odwagą ś. Jerzego i jego cudami, publicznie Chrystusa wyznała, i wraz z Jerzym św. na śmierć skazana, którą ten święty poniósł przez ucięcie głowy roku 280.



MAJ ma dni XXXI.		МАЙ.	MAJ.
Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms-Katolickiego	ПРАВОСЛАВНЫЙ КАЛЕНДАРЬ	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms.-Katol. wCesar.
1 Ś.	Filipa i Jakóba Apos.	19 *Апрѣль.* Іоан. Верх. Опе.	*April.* Hermogenesa M.
2 C.	Atanazego B. i Zygmu.	20 Пр. Өеодора.	Sulpicyusza.
3 P.	Znalezienie Ś-go Krzy.	21 Св. муч. Іануарія.	Anzelma.
4 S.	Floryana M. i Moniki.	22 Пр. Өеодора.	Sotera i Kaia PP. MM.
5 N.	*2 po W.* Piusa V. Pap	23 В. муч. Георгія.	Wojciecha B. M.
6 P.	Jana w Oleju.	24 Мч. Саввы.	Bony i Fidel.
7 W.	Domiceli P.	25 Ап. и Евангел. Марка.	Marka Ewan.
8 Ś.	**Stanisława B. M.**	26 Св. мч. Василія.	Kleta P. i Marcellina.
9 C.	Grzegorza Bisk.	27 С. Мч. Симеона.	Teofila B.
10 P.	Antoniego i IzydoraO.	28 Мч. Максима.	Witalisa M.
11 S.	Mamerta Bisk.	29 Св. 9 Мучениковъ.	Piotra Męczen.
12 N	*3 po W.* Pankracego M.	30 Апостола Іакова.	Katarzyny Seneńskiej.
13 P.	Serwacego B.	1 *Май. Н. слѣп.* П. Іереміи	*Maj.* Filipa i J.
14 W.	Bonifacego M.	2 Св. Афанасія.	Atanazego B.
15 Ś.	Zofii z 3-ma córkami.	3 М. Тимофея и Мав.	Znal. Ś. Krzyża i Aleks.
16 C.	Jana Nepomucena. M.	4 Мч. Пелагіи.	Floryana i Moniki.
17 P.	Paschalisa i Weronki.	5 Ирины.	Piusa
18 S.	Eryka M. i Wenanta.	6 Правед. Іова многостр.	Jana w Oleju.
19 N.	*4 po W.* Piotra Celest.	7 Знам. чести, М. Акакія	Domicelli P.
20 P.	Bernarda Seneńskiego	8 Ап. Іоанна.	**Stanisława B.**
21 W.	Donata M.	9 Св. **Николая Чудотв.**	Grzegorza B.
22 Ś.	Julii P. M.	10 Ап. Симона Зилота.	Izydora Oracza.
23 C.	Dezyderjusza B. M.	11 Св. Мөөод. и Конст.	Mamerta B.
24 P.	Joanny Wdowy.	12 СС. Епифанія и Герман.	Pankracego M.
25 S.	Grzegorza i Urbana P.	13 Мч. Александра и Глик.	Serwacego M.
26 N.	*5 po W.* Filipa Neryu.	14 Мч. Максима.	Bonifacego M.
27 P.	† Magdaleny.	15 П. Пахомія.	Zofii 3-ma córkami.
28 W.	†Germana B.	16 Св. Өеодора	Jana Nepom.
29 Ś.	†Teodozyi Męczen.	17 Ап. Андроника.	Paschalisa
30 C.	**Wniebows. Pań.** Felixa	18 М. Өеодота и Іуліи.	Felixa B.
31 P.	Petronelli P.	19 Св. мтч. Патрикія.	Piotra Celestyna.

Maj.

Staropolski *Maj*, ruski *Maj*, słowiański *Traweń*, czeski *Kwieten*, łaciński *Maius*— Słońce wstępuje w znak *Bliźniąt* dnia 21.

WSCHÓD i ZACHÓD SŁOŃCA.

Dnia	1	wschodzi	o godz	4	minut	32	zachodzi	o godz.	7	minut	23.
„	7	„	„	4	„	21	„	„	7	„	33.
„	13	„	„	4	„	11	„	„	7	„	43
„	19	„	„	4	„	2	„	„	7	„	51.
„	25	„	„	3	„	54	„	„	8	„	0.
„	31	„	„	3	„	48	„	„	8	„	8.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Nów	dnia 3	o g. 3 m.	21 w.	Zmienna pogoda.
Pierw. kw.	dnia 10	o g. 11 m.	22 w.	Deszcz.
Pełnia	dnia 17	o g. 4 m.	18 w.	Wypogadza się.
Ostat. kw.	dnia 24	o g. 5 m.	36 w.	Grzmoty i błyskawice.

DŁUGOŚĆ DNIA.

Dnia 1 godz. 14 minut 51.	Dnia 19 godz. 15 minut 49.
Dnia 7 godz. 15 minut 12.	Dnia 25 godz. 16 minut 6.
Dnia 13 godz. 15 minut 31.	Dnia 31 godz. 16 minut 19.

Przepowiednie zmian powietrza według stóletniego kalendarza.

Od dnia 1 do 9 przyjemne powietrze, od 8 do 12 pochmurno i nocne przymrozki, od 13 do 19 ciepłe powietrze z deszczem, od dnia 20 do 31 zimno i wilgotno.

25 Maja. Ś. Marya Magdalena de Pazzis, ze sławnej familii Florenckiej Pazziów pochodząca, już od dziecka drogą doskonałości postępowała. Lat 10 mając ślubowała dozgonną czystość, przyjąwszy odzienie zakonne w klasztorze karmelitanek. Tam wzorem była cnót wszystkich. Lat 5 pościła o chlebie i wodzie, w niedziele tylko pokarmu gotowanego używając. Ciało martwiła wszelkiemi mękami. Od zmysłów często odchodząc w długie a niepojęte wpadała zachwycenia, w czasie których i tajemnic niebieskich znajomością i wielkiemi łaskami od Boga udarowaną była, a z ich pomocą długą walkę stoczyła z pokusami szatańskiemi, udręczona, oschła na duszy od wszystkich opuszczona, co Bóg umyślnie dopuścił, aby była przykładem niezłomnej cierpliwości i najgłębszej pokory. Takie przykrości i pokusy ciągiem przez 5 lat cierpiała, na obronę przeciw nim używając gorącej do Boga modlitwy, wzywając opieki N. Panny, często przystępując do Najśw. Sakramentu, który tem częściej przyjmowała, im w większej była potrzebie z nieba ratunku. Temi to sposobami przemogła wszelkie pokus natarczywości i postąpiła niezmiernie w Chrześciańskich cnotach.—Szczególniej zaś odznaczała się miłością ku bliźnim; często bowiem noce spędzała bezsenne albo na usługach siostrzańskich, albo na opatrywaniu chorych, których zaraz nawet uzdrawiała cudownie całując ich rany. Na wiele lat przed swoją śmiercią zrzekła się dobrowolnie i odważnie wszelkich niebieskich uciech jakiemi ją Bóg obficie obdarzał, te słowa często powtarzając: „Panie daj cierpieć, lecz nie umierać jeszcze.“ Nareszcie długą i bardzo ciężką strawiona chorobą, umarła r. 1607 przeżywszy lat 41. Klemens IX papież w poczet świętych Ją wpisał.



CZERWIEC ma dni XXX.		ІЮНЬ.	CZERWIEC.
Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms.-Katolickiego	ПРАВОСЛАВНЫЙ КАЛЕНДАРЬ	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzym.-Katol. w Cesar.
1 S.	JuwencyuszaM·Fortu.	20 *Май* Св. Алексія.	*May* Bernarda Seneń.
2 N.	*6 po W.* i Blandyny.	21 Св. Константина.	Walensa i Poliekta.
3 P.	Klotyldy Kr.	22 С. Василиска.	Julii P. M.
4 W.	Saturniny P.	23 Леонтія	Dezyderjusza.
5 Ś.	Bonifacego.	24 Св. Епифанія.	Joanny wdo wy
6 C.	Norberta Opata.	25 **Вознес. Гос.**	*Wniebow. Pańskie.* Grze
7 P.	Roberta Opata.	26 Ап. Карпа и Алфея.	Filipa Ner.
8 S.	Maxymina Biskupa.	27 Св. М. Өерапонта.	Jana Pap. i Bedy Kapł.
9 N.	**Zesł. Ducha Ś.** Felicyan.	28 *Н. Св. Отецъ.* Св. Никит.	Germana Biskupa.
10 P.	**P. S.** Małgorzaty Kr.	29 Мч. Өеодосіи.	Teodozyi M.
11 W.	Barnaby Apostoła.	30 Пр. Исаакія Далматс.	Feliksa Papieża.
12 Ś.	Onufrego Pustelnika.	31 Св. Ап. Ермія.	Petronelli Pann.
13 C.	Antoniego Padew.	1 *Іюнь.* Мч. Іустина.	*Juni.* Fortunata.
14 P.	Bazylego Bisku.	2 Св. Никифора.	Blandyny P. M.
15 S.	Wita i Modesta.	3 М. Лукиліана.	Laurentyna i Klotyldy.
16 N.	Benona B.	4 **Сошест. С. Д.**	**Zesł. Ducha Ś.** Saturnin.
17 P.	Adolfa B.	5 **Пон. С. Д.** Мч. Дороөея	**P. Ś.** Bonifacego B.
18 W.	Marka i Marcelina.	6 Св. Виссаріона.	Norberta B.
19 Ś.	Julianny P. Gerwaze.	7 Мч. Өеодота.	Roberta Opatai
20 C.	**Boże Ciało.** Sylweryusz.	8 В. М. Өеодора Стр.	Maksymina.
21 P.	*Serca J.* Aloizego Gon.	9 Св. Кирилла. Арх. Ал.	Pryma i Felicyana MM.
22 S.	Paulina Biskupa.	10 С. М. Тимоөея Епископ.	Bogumiła i Małgorzaty.
23 N.	**Ś. Trójcy.** Agrypiny.	11 *Н. Всѣхъ Св.* Ап. Варөоло.	Barnaby Apost.
24 P.	*Nar. ś. Jana Chrzciciela*	12 *1 д. Пет. п.* Пр. Онуфрія.	Onufrego Pus.
25 W.	Prospera B.	13 Мч. Акилины.	Antoniego z Padwy.
26 Ś.	Jana i Pawła MM.	14 Пр. Елисея и Меөод.	Bazylego Biskupa.
27 C.	Władysława Król. W.	15 Прор. Амоса. и Іоны.	**Boże Ciało.** Wita i Mod.
28 P.	Ireneusza B. W.	16 Св. Тихона Амахон.	Benona B. i Justyny.
29 S.	**Piotra i Pawła. Apostoł.**	17 М. Мануила и Исмаила.	Adolfa B. i Marcyana.
30 N.	Emilii i Lucyny PP.	18 Мч. Леонтія.	Marka i Marcelego.

Czerwiec.

Staropolski *Czerwień* lub *Kwić*, ruski *Ijuń*, słowiański *Koseń*, czeski *Czerwen*, łaciński *Junius*. — Słońce wstępuje w znak *Raka* dnia 21.

Przesilenie dnia z nocą. Początek Lata dnia 24 Czerwca o godzinie 2 minut 8po północy.

WSCHÓD i ZACHÓD SŁOŃCA.

Dnia	1	wschodzi o godz	3	minut	47	zachodzi o godz.	8	minut	9.
"	7	"	"	3	"	40	"	"	8	"	15.
"	13	"	"	3	"	40	"	"	8	"	20.
"	19	"	"	3	"	40	"	"	8	"	20.
"	25	"	"	3	"	41	"	"	8	"	23.
"	30	"	"	3	"	43	"	"	8	"	22.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Nów	dnia 1	o g. 4	m. 28 r.	Wypogadza się.
Pierw. kw.	dnia 8	o g. 4	m. 0 r.	Stała pogoda.
Pełnia	dnia 16	o g. 2	m. 29 r.	Suche powietrze.
Ostatn. kw.	dnia 23	o g. 11	m. 41 w.	Ciągła pogoda.
Nów	dnia 30	o g. 3	m. 4 w.	Grady.

DŁUGOŚĆ DNIA.

Dnia 1 godz. 16 minut 22.	Dnia 19 godz. 16 minut 42.
Dnia 7 godz. 16 minut 31.	Dnia 25 godz. 16 minut 42.
Dnia 13 godz. 16 minut 39.	Dnia 30 godz. 16 minut 39.

Przepowiednie zmian powietrza według stóletniego kalendarza.

Od 1 do 7 bardzo ciepło i słońce świeci, od 8 do 15 miernie, od 15 do 22 chłodne noce i ciepłe dnie, od 23 do 30 ciepło, latowe powietrze.

2 Czerwca. Ś. Erazm biskup Antyocheński, w czasie prześladowania Chrześcian za Dyoklecyana poszedł na puszczę, gdzie koło góry Libanu 7 lat mieszkając, wiele cudów czynił za łaską Boga. Codzień pokarm z nieba kruk mu przynosił; widzenia Aniołów i rozmów z niemi często doznawał. Raz głos z nieba usłyszał mówiący: „Erazmie, wróć się do miasta twego.“ Usłuchał tego głosu, na stolicę swoją wrócił, gdzie dużo cudów czyniąc w Imię Pana Jezusa Chrystusa, wielu pogan do wiary św. nawrócił i ochrzcił publicznie. Co posłyszawszy Dyoklecyan, Erazma ś. pojmać kazał, aby bogom ofiarę uczynił, używając już to pogróżek już pochlebstw. Nieposłusznego kazał bić w boki ołowianemi biczami, on zaś oczy w niebo utkwiwszy, w modlitwie Bogu dzięki składał. Rozgniewany cesarz skazał go na wielkie katownie, a nadto, aby go w kocioł pełny wrzącego oleju, siarki i smoły wrzucono, zkąd jednak wyszedł cały i bez skazy z wielkim podziwem wszystkich. Potem przywiązano go do słupa, w ciało jego wbijając strzały i szpilki żelazne, a za paznokcie ostrza kończyste. Nareszcie ręce jego w górę rozkrzyżowawszy, wnętrzności z niego w sposób okrutny wyciągać zaczęto. W tak okropnych mękach zostając Erazm ś. prosił Boga, za Imię którego cierpiał, aby każdy kto jego męczarnią rozpamiętywać będzie, to co mu do życia jest potrzebnem i łaski wszystkie otrzymał. Na prośbę tę, głos z nieba dał się słyszeć: „stanie się o co prosiłeś.“ I zaraz ducha Bogu oddał, modląc się. A po Jego śmierci w tejże chwili, wielu głuchych, ślepych, niemych i kulawych z niemocy swoich uleczeni zostali. Co widząc przytomni, uwierzyli w Chrystusa porzuciwszy bałwany, a Chrzest św. przyjąwszy, pogrzeb św. męczennikowi sprawili. Męczeństwo Jego przypadło w Niedzielę dnia 1 Czerwca 303 roku.



LIPIEC ma dni XXXI.		ІЮЛЬ.	LIPIEC.
Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms-Katolickiego	ПРАВОСЛАВНЫЙ КАЛЕНДАРЬ	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms.-Katol. wCesar.
1 P.	Teodoryka K.	19 *Іюнь Н. 2 по П.* А. Іуды.	*Juń. 2 po Ś.* Gerwazego
2 W.	*Nawiedzenie N. M. P.*	20 Мч. Меѳодія.	Florentyny. [i Protaz.
3 Ś.	Heljodora i Anatolego	21 М. Іуліана и Терентія.	Aloizego Gonzagi.
4 C.	Józefa Kalasan. W.	22 С. Мч. Евсевія.	Paulina B.
5 P.	Filomeny i Karoliny.	23 М. Агрипины.	Agrypiny P. G.
6 S.	Dominiki P. M.	24 **Рожд. С. Іоанна Кр.**	*Narod. S. Jana Chrzcic.*
7 N.	*4 po Ś.* Wilibalda i Ap.	25 *Н. 3 по П.* С. М. Феврон.	*3 po Ś.* Prospera B.
8 P.	Elżbiety wd.	26 Пр. Давида.	Jana i Pawła M.
9 W.	Jana z Dukli.	27 Прп. Сампсона.	Władysława Kr.
10 Ś.	Amalii P. i 7 braci M.	28 С. Кира и Іоан. П. Серг.	Ireneusza B.
11 C.	Sabina Wyz. i Pelagji.	29 **Ап. Петра и Павла.**	**Piotra i Pawła Apost.**
12 P.	Jana Gwalberta Opata	30 Соборъ 12 Апостоловъ.	Emilii i Lucyny.
13 S.	Małgorzaty P. M.	1 *Іюль.* С. чуд. Кос. и Дам.	*Juli.* Teodoryka Kap.
14 N.	*5 po Ś.* Bonawentury.	2 *Н. 4 по П.* Полож. риз. Бог.	*4 po Ś. Nawiedz. NMP.*
15 P.	Rozes. Apost.	3 Мч. Іахинѳа.	Heliodora B.
16 W.	*N. M. P. Szkaplerznej.*	4 С. Андрея Критскаго.	Józefa Kalasantego.
17 Ś.	Alexego Wyz. i Berty.	5 Пр. Аѳан. Пр. Сергія Р.	Filomeny P. M.
18 C.	Szymona z L. i Kamila.	6 П. Сисоя, В. М. Лукіи	Dominiki Panny.
19 P.	Wincentego à Paulo.	7 Пр. Ѳомы, М. Лукіяна.	Apoloniusza.
20 S.	Eljasza Pror. i Czesł.	8 В. м. Прокопія	Elzbiety w. i Kiliana B.
21 N.	*6 po S.* Daniela Pr.	9 *Н. 5 по П.* С. М. Панкрат.	*5 po Ś.* Cyrylla B. i Ana.
22 P.	Maryi Magd.	10 Пр. Антонія.	Felicyty i Amel.
23 W.	Apolinarego B.	11 Мч. Прокла и Иларія.	Sabina Wyz.
24 Ś.	Krystyny P. M.	12 В. мч. Евѳи. и Бл. Ольги.	Jana Gwalberta.
25 C.	Jakóba Apostoła.	13 Соб. Архан., Гавріила.	Małgorzaty P. M.
26 P.	Anny Matki N. M. P.	14 Св. Акилы и Стефана.	Bonawentnry B.
27 S.	Natalji P. M.	15 С. В. Князя Владиміра.	Rozesłanie Apost.
28 N.	*7 po S.* Innocentego P.	16 *Н. 6 по П.* Св. М. Аѳиног.	*6 po Ś. NMP. Szkapl.*
29 P.	Marty i Seraf.	17 В. Мч. Марины.	Alexego Wyz.
30 W.	Kunegundy.	18 Емиліана и Якинѳа.	Szymona z Lipnicy
31 Ś.	Ignacego Lojoli W.	19 П. Макрины, С. К. Ром.	Wincentego à Paulo.

Lipiec.

Staropolski *Lipień* lub *Siennik*, ruski *Ijul.* słowiański *Łypeć*, czeski *Czerwenec*, łaciński *Julius*. — Słońce wstępuje w znak *Lwa* dnia 23.

WSCHÓD i ZACHÓD SŁOŃCA.

Dnia	1	wschodzi o godz	3	minut	44	zachodzi o godz.	8	minut	22.
"	7	" "	3	"	49	" "	8	"	19.
"	13	" "	3	"	55	" "	8	"	15.
"	19	" "	4	"	2	" "	8	"	9.
"	25	" "	4	"	11	" "	8	"	1.
"	31	" "	4	"	19	" "	7	"	51.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pierw. kw.	dnia 7 o g. 9 m. 37 r.	Pochmurno, grżmi.
Pełnia	dnia 14 o g. 2 m. 11 w.	Wypogadza się.
Ostat. kw.	dnia 22 o g. 4 m. 31 w.	Stronami deszcz zgrzmotami.
Nów	dnia 30 o g. 11 m. 51 w.	Pogoda.

D Ł U G O Ś Ć D N I A.

Dnia 1 godz. 16 minut 38.
Dnia 7 godz. 16 minut 30.
Dnia 13 godz. 16 minut 19.
Dnia 19 godz. 16 minut 7.
Dnia 25 godz. 15 minut 50.
Dnia 31 godz. 15 minut 32.

Przepowiednie zmian powietrza według stóletniego kalendarza.

Od 1 do 10 grzmoty i chmury z deszczem i gradem, od 11 do 17 przyjemne i orzeźwiające powietrze, od 18 do 24 deszcze, od 22 do 26 suchy wiatr, od 27 do 30 pogoda.

31 Lipca. S. Ignacy Lojola, założyciel Jezuitów, rodem Hiszpan, szlachetnego pochodzenia. Początkowo zostawał w zawodzie żołnierskim, lecz gdy przy zdobyciu Pampeluny ciężko był ranny, długo chorując, z nudów zaczął czytać żywota św. których przykładem bardzo się zapalił do odmiany życia i poświęceniu się służbie Boga. Ozdrowiawszy prawie cudownie, udał się zaraz do klasztoru Monseratu, gdzie broń swoję na ołtarzu Maryi zawiesiwszy, ślub ponowił. W Maurezie zmieniwszy szaty ozdobne na łachmany żebracze, rok przepędził na postach, biczowaniach, modlitwie, i wtedy ułożył ową przedziwną książkę: „Ćwiczenia Duchowne“ żadnych poprzednio nauk nie posiadając. Lecz poznawszy, że aby służyć Bogu i bliźnim, prócz pobożności, naukę mieć potrzeba; udał się do Paryża, gdzie w roku 30 życia, od Grammatyki zacząwszy, w Filozofii i Teologii znacznie postąpił, nie opuszczając także modlitw i umartwień. Tam z trzema towarzyszami założył Zgromadzenie Jezusowe, w celu misyi pomiędzy heretyków i niewiernych, potwierdzone od Pawła III papieża. Skutek, użyteczność tej instytucyi pokazał, gdyż w Europie luteranizm powstrzymany został, a w Indyach, pogaństwo Franciszek Ksawery licznie nawracał. Wzrost pobożności u katolików, katechizmowanie, kazania i Sakramentów udzielanie, uczenie młodzieży, dbanie o czystość kościołów i zachowanie obrzędów, oto były ówczesnych Ignacego Jezuitów czynności. Miłość Boga cechowała szczególniej jego czyny: pokory był nadzwyczajnej, stałości i pogody jego umysłu żadne niebezpieczeństwa Jemu lub Zgromadzeniu grożące zachwiać nie mogły, mając ufność w Tym, na którego chwałę wszystkie uczynki obracał, położywszy za godło swemu Zgromadzeniu: „Ad majorem Dei gloriam—na większą chwałę Boga. Nareszcie, gdy już Zgromadzenie Jego jako drzewo Ewangieliczne, roz rosło się nad podziw szybko i wszędzie, pełen zasług w 65 roku życia przeniósł się, do Pana, któremu służył tak gorliwie na ziemi, r. 1556. Od Grzegorza XV, papieża kanonizowany r. 1622.



SIERPIEŃ ma dni XXXI.		АВГУСТЪ.	SIERPIEŃ.
Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms.-Katolickiego	ПРАВОСЛАВНЫЙ КАЛЕНДАРЬ	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms.-Katol. w Cesar.
1 C.	Piotra w Okowach.	20 *Юль.* Илiи и Аврамiя.	*Juli.* Eliasza Pror.
2 P.	*N. M. P. Anielskiéj.*	21 Пр. Симеон. и Іоанна.	Daniela P. i Praksedy.
3 S.	*Znalez. Ś. Szczepana.	22 Св. Марiи Магдалины.	Maryi Magdaleny.
4 N.	*8 po Ś.* Dominika W.	23 М. Трофима.	*7 po S.* Apolinar. B. M.
5 P.	*N.M.P. Snieżnej.*	24 М. Христины.	Krystyny P.
6 W.	*Przemienienie Pańskie.*	25 Успенie Св. Анны.	Jakóba Apos.
7 Ś.	Kajetana Wyz.	26 Св. Мч. Ермолая.	Anny Matki N. M. P.
8 C.	*Cyryaka i Larga M.	27 Панталеймона.	Natalii P. M.
9 P.	Romana Męczen.	28 Ап. Прохора и Никан.	Innocent. K. i Celsa M.
10 S.	Wawrzyńca M.	29 Н. Калиника. М. Феод.	Marty i Serafiny P.
11 N.	*9 po Ś.* Zuzanny P.	30 Ап. Силы. Св.	*8 po S.* Abdona. M.
12 P.	Klary Panny.	31 Св. Евдокима.	Ignacego Loj.
13 W.	Hippolita i Kassyana.	1 *Августъ.* Пр. др Кр. Гос.	*August.* Piotra w okow.
14 Ś.	†Euzebiusza W.	2 Пер. Муч. Стефана.	*N. M. P. Anielskiej.*
15 C.	**Wniebowzięcie N. M. P.**	3 Пр. Исаакiя.	Znalezienie ś. Szczep.
16 P.	Rocha W.	4 Св. 7 отроковъ въ Ефесѣ	Dominika W.
17 S.	Anastazjusza B.	5 Муч. Евсиги. Св. Нонны	*N. M. P. Śnieżnej.*
18 N.	*10 po Ś.* Agapit. i Bron.	6 **Преобр. Гос.**	*9 po S.* **Przem. Pań.**
19 P.	Benigny P. i Rufina W.	7 Мч. Дометiя.	Kajetana W.
20 W.	Bernarda Opata.	8 Св. Мирона.	Cyryaka M.
21 Ś.	Joanny Fremiot Wd.	9 Ап. Матѳiя М. Антонiя.	Romana M.
22 C.	Symforyana M.	10 Муч. Лаврентiя.	Wawrzyńca M.
23 P.	Fillipa Benicyu. W.	11 Мч. Евила.	Zuzanny i Dygny PP.
24 S.	Bartłomieja.	12 Муч. Фомiя и Памф.	Klary P.
25 N.	*11 po Ś.* Joachima Ap.	13 Пр. Мак. М.	*10 po S.* Hippolita M.
26 P.	Zefiryna Pap. M.	14 Михея.	Eustachiusza.
27 W.	Cezar. i przen. Ś. Kaź.	15 **Успенiе Пр. Бгр.**	**Wniebowzięcie N. M. P.**
28 Ś.	Augustyna B. Dok.	16 Перук. Обр. Муч. Дiом.	Rocha Wyznawcy.
29 C.	*Ścięcie ś. Jana Ch.*	17 М. Мир. Фил. и Кип.	Anastazyusza B.
30 P.	Feliksa M.	18 Муч. Флора и Лавра;	Agapita M.
31 S.	Rajmunda W. i Rufiny	19 Муч. Андрея Стратилат.	Benigny i Bronisławy.

Sierpień.

Staropolski *Stojan*, ruski *Awgust*, słowiański *Serpeń*, czeski *Serpen*, łaciński *Augustus*. — Słońce wstępuje w znak *Panny* dnia 20.

WSCHÓD i ZACHÓD SŁOŃCA.

Dnia	1	wschodzi	o godz	4	minut	21	zachodzi	o godz.	7	minut	50.
"	7	"	"	4	"	30	"	"	7	"	39.
"	13	"	"	4	"	40	"	"	7	"	28.
"	19	"	"	4	"	50	"	"	7	"	16.
"	25	"	"	5	"	0	"	"	7	"	3.
"	31	"	"	5	"	5	"	"	6	"	50.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pierw. kw.	dnia 6	o g.	2 m. 56 w.	Stała pogoda.
Pełnia	dnia 13	o g.	3 m. 47 r.	Ulewa.
Ostat. kw.	dnia 21	o g.	7 m. 32 r.	Parno.
Nów	dnia 28	o g.	7 m. 35 r.	Pochmurno.

DŁUGOŚĆ DNIA.

Dnia 1 godz. 15 minut 29.	Dnia 19 godz. 14 minut 26.
Dnia 7 godz. 15 minut 9.	Dnia 25 godz. 14 minut 3.
Dnia 13 godz. 14 minut 48.	Dnia 31 godz. 13 minut 40.

Przepowiednie zmian powietrza według stóletniego kalendarza.

Od dnia 1 do 10 bystra pogoda, od 11 do 16 przechodzą deszcze z grzmotami, od 17 do 25 upały, od dnia 26 do 31 przyjemne powietrze.

4 Sierpnia. Ś. Dominik założyciel zakonu kaznodziejskiego, urodzony w Kalarodze w Hiszpanii, ze sławnego rodu Guzmanów świątobliwie od rodziców wychowany, w Walencyi ćwiczył się w naukach wyzwolonych i Teologii, w której to nauce wiele postąpiwszy, najprzód Oksomeńskim kanonikiem obrany został, niedługo potem dla wstrzymania błędów heretyckich, zakon kaznodziejski założył, przez który świątobliwością życia i nauką, ludy do chrześciańskiej pobożności zapalał. Jego zaś gorliwość i cnota wysoka, szczególniej odznaczały się w wytępieniu heretyków, Albigensów, którzy przewrotnemi naukami Tolozanów od wiary odwieść usiłowali, czego w 7-miu latach dokonał. Do tego użył środków łagodnych, opowiadając tak on jak i bracia jego słowo Boże nieraz z niebezpieczeństwem życia, i dając z siebie samego wzór pokuty i umartwienia. W tym to także czasie, ustanowił nabożeństwo Różańca św., obierając Najśw. Pannę za patronkę sobie i całemu Zgromadzeniu. Prace jego pomyślny odniosły skutek, i wielu heretyków upamiętanych na łono Kościoła wróciło. Pomimo przeszkód, reguła jego zakonu potwierdzoną została od Honoryusza III papieża r. 1216. Dominik ś. zaraz w samym Rzymie założył dwa klasztory dla osób zakonnych płci obojej, aby w stolicy Chrześciaństwa cnotą i pobożnością wiernym jaśniały. Tamże trzech umarłych wskrzesił, zwłaszcza cudowne i głośne było wskrzeszenie Napoleona synowca kardynała Fossa Nouva, któremi to cudami zakon kaznodziejski prędko się rozmnożył. Kiedy więc jego staraniem po wszystkich krajach założone były klasztory kaznodziejskie i bardzo wiele osób pobożnych sposób jego życia przyjęło, on sam w Bononii w lekką febrę zapadł, a przepowiedziawszy zgon swój i uczniów do niewinności życia, miłości braterskiej, pokory, a nadewszystko ubóstwa zachęcając, zasnął w Panu r. 1221, lat żyjąc 51.



WRZESIEŃ ma dni XXX.		СЕНТЯБРЬ.	WRZESIEŃ.
Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms-Katolickiego.	ПРАВОСЛАВНЫЙ КАЛЕНДАРЬ	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzym.-Katol. w Cesar.
1 N.	*12 po S.* Idziego Opata.	20 *Августъ.* Самуила.	*August 11 po Ś.* Ber. Op.
2 P.	Stefana Kr.	21 Ап. Өаддея.	Joanny Frem.
3 W.	Joachima.	22 Мч. Агаөоника.	Symforyana.
4 Ś,	Rozalji Panny.	23 Св. Муч. Ирин. Св. Кал.	Filipa Wyz.
5 C.	Wiktoryna B.	24 С. Муч. Евтихія.	Bartłomieja Apostoła.
6 P.	Zacharjasza Pr.	25 Апос. Варөоломея.	Ludwika Kr.
7 S.	*Reginy P. M.	26 М. Адр. и Нат. Вл. Б М.	Zefiryny P. M.
8 N.	*13 po S.* **Narodz. NMP.**	27 Пр. Пимена. В. С.	*12 po Ś.* Przen. ś. Kaźm.
9 P.	Gorgoniusza.	28 Пр. Моисея	Augustyna B.
10 W.	Mikołaja z Tolentynu.	29 **Усѣк. гл. Іоанна Пр.**	**Ścięcie ś. Jana Chrz.**
11 S.	*Teodory, Prota i Emil	30 Св. Александра Невск.	Feliksa i Róży.
12 C.	Walerjana i Salezjus.	31 Полож. поя. Богород.	Joachima Ojca N. M. P.
13 P.	Mauryljusza B.	1 *Сентябрь.* Симеона.	*Sentabr.* Idziego Op.
14 S.	*Podwyższenie ś. Krzyża*	2 Мч. Маманта.	Stefana Kr.
15 N.	*14 po Ś.* Nikodema K.	3 С. М. Анонма.	*13 po S.* Izabelli Król.
16 P.	Eufemii.	4 Мч. Вавиллы.	Rozalii P.
17 W.	5 ran ś. Franciszka.	5 Пр. Захарія и Елисавет.	Wiktoryna B.
18 Ś.	Józefa i Tomasza.	6 Ар. Михаила чуд.	Zacharyasza. Pror.
19 C.	Konstancyi i Januar.	7 Мч. Созонта.	Reginy P. M.
20 P.	Eustachiusza M.	8 **Рожд. Пр. Богород.**	**Narodzenie N. M. P.**
21 S.	Mateusza Apostoła.	9 Св. Іоакима и Анны.	Gorgoniusza.
22 N.	*15 po S.* Maurycego M.	10 Муч. Минодоры.	*14 po Ś.* Mikołaja z Tol.
23 P.	Tekli P. M.	11 Пр. Өеодоры.	Teodora.
24 W.	*NMP. od wykup. niew.*	12 Мч. Автонома.	Walerjana i Gwidona
25 Ś.	Aurelii P. i Kleofasa.	13 Св. Корнилія сотника.	Mauryliusza.
26 C.	Cypryana M.	14 **Воздвиж. Чест. Кр.**	Podwyż. ś. Krzyża.
27 P.	Kosmy i Damiana.	15 Мч. Никиты.	Nikodema i Emila.
28 S.	Wacława Króla Czes.	16 В. муч. Евфиміи.	Cypryana B.
29 N.	*16 po S.* Michała Arch.	17 Вѣр. Над. Люб.	*15 po S.* 5 ran ś. Francis.
30 P.	Hieronima.	18 Св. Евменія.	Tomasza z Wil.

Wrzesień.

Staropolski *Październik*, ruski *Sentiabr*, słowiański *Kiweń*, czeski *Zarzi*, łaciński *September*.—Słońce wstępuje w znak *Wagi* dnia 20. Porównanie dnia z nocą. Początek Jesieni dnia 24 Września o godzinie 4 minut 19 po połud.

WSCHÓD i ZACHÓD SŁOŃCA.

Dnia	1	wschodzi	o godz	5	minut	11	zachodzi o godz	6	minut	47.
„	7	„	„	5	„	21	„ „	6	„	34.
„	13	„	„	5	„	31	„ „	6	„	19.
„	19	„	„	5	„	41	„ „	6	„	6.
„	25	„	„	5	„	51	„ „	6	„	51.
„	30	„	„	6	„	0	„ „	6	„	40.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pierw. kw.	dnia 4	o g.	10 m.	12 w.	Pogoda ustala się.
Pełnia	dnia 12	o g.	7 m.	4 w.	Deszcz.
Ostat. kw.	dnia 19	o g.	8 m.	39 w.	Grzmi i łyska się.
Nów	dnia 27	o g.	3 m.	5 w.	Wiatry.

DŁUGOŚĆ DNIA.

Dnia 1 godz. 13 minut 36.
Dnia 7 godz. 13 minut 13.
Dnia 13 godz. 12 minut 48.
Dnia 19 godz. 12 minut 24.
Dnia 25 godz. 12 minut 0.
Dnia 30 godz. 11 minut 40.

Przepowiednie zmian powietrza według stóletniego kalendarza.

Od 1 do 9 częste deszcze, od 10 do 18 piękne powietrze, od 19 do 24 naprzemian chłodne i ciepłe powietrze.

23 Września. Ś. Tekla urodzona w Ikonium mieście Azyi z rodziców znakomitych lecz pogańskich, odebrała staranne w naukach ówczesnych wychowanie. Słynna z piękności, posiadała nadto dar wielki wymowy przekonywającej, które to przymioty jeszcze więcej uzacniła wyznaniem i przyjęciem wiary prawdziwej. Ś. Paweł około roku 45 po Chrystusie, opowiadał wiarę św. w Ikonium, gdy św. Tekla w latach 18 jego nauk słuchając, nietylko uwierzyła w Chrystusa, ale nawet ślub dozgonnej czystości uczyniła. Rodzice przeznaczywszy ją w małżeństwo zacnemu młodzieńcowi Tamirysowi, nie mogli przełamać Jej stałości w odrzuceniu wszelkich ziemskich stosunków. Użyli więc wpływu gubernatora miasta, który już to pochlebstwy, już postrachem mąk, wolę Jej starał się pokonać. Oskarżona sądownie jako Chrześcianka, skazaną była na rozszarpanie od dzikich zwierząt. Lwy jednak zapomniawszy swojej dzikości, nie zerwały się na nią. Skazano ją na spalenie, ona zaś krzyżem żegnając się, na stos sama wskoczyła, a wtem deszcz nagły płomienie ugasił cudownie. Uwolniona nareszcie, udała się za św. Pawłem do Antyochii, gdzie znown uwięziona w dół pełen wężów i żmij wrzucona, wyszła z tamtąd bez uszkodzenia. Uwiązana potem do dzikich wołów na rozszarpanie, i od tej męki cudownie wybawioną została. Te cuda, wielu pogan do wiary przywiodły; Ona zaś puszczona na wolność, wróciła do ojczyzny, gdzie na górze blizko Selencyi, samotnie i świątobliwie żyjąc po latach 90, spokojnie pełne cnót zakończyła życie. U pierwszych Chrześcian sława Jej była tak wielką, że gdy jaką świętą niewiastę uczcić chciano, „nowej Tekli“ dawano jej nazwę.



PAŹDZIERNIK dni XXXI.		ОКТЯБРЬ.	PAŹDZIERNIK.
Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms.-Katolickiego	ПРАВОСЛАВНЫЙ КАЛЕНДАРЬ	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms.-Katol. wCesar.
1 W.	Remigjusza B.	19 *Сен.* Мч. Трофима.	*Sentiabr.* Januarjusza.
2 Ś.	An.iołów Stróżów.	20 В. Муч. Евстафія.	Eustachiusza M.
3 C.	Kandyda M.	21 Ап. Код. Св. Дим. М.	Mateusza Apostoła.
4 P.	Franciszka Ser.	22 Св. Муч. Фоки Пр. Іоны.	Maurycego M.
5 S.	Placydy i Flawji P.	23 Зачатіе Св. Іоанна крес.	Tekli P. M.
6 N.	*17 po Ś. NMP. Różańc.*	24 П. Мч Өеклы.	*16 po Ś.* Gerarda i Paf.
7 P.	Justyny P. M.	25 Евфросиніи.	Kleofasa.
8 W.	Wincentego.	06 Пр. Іоанна Богосл.	Cypryana M.
9 Ś.	Dyonizego B. M.	07 Муч. Калистрата.	Kozmy i Damiana MM.
10 C.	Franciszka Borg.	08 Пр. Харитона.	Wacława Króla Czes.
11 P.	Placydy P.	29 Пр. Кипріака.	Michała Archanioła.
12 S.	Maksymiljana B.	30 Св. мч. Григорія.	Hieronima Dok. Kość.
13 N.	*18 po Ś.* Edwarda K. A.	1 *Октябрь.* **Пок. П. Бгр.**	*Oktabr.* **N. M. P. Rózań.**
14 P.	Kaliksta P.	2 М. Кипріяна.	*Aniołów Stróż.*
15 W.	Jadwigi wdowy.	3 Мч. Діонисія.	Kandyda M.
16 Ś.	Florentyna B. i Gawła	4 С. М. Іерофея, Гурія.	Franciszka Seraf.
17 C.	Wiktora Biskupa.	5 М. Харитины.	Placydy W.
18 P.	Łukasza Ewan. Ap.	6 Св. Апост. Өомы.	Brunona W.
19 S.	Piotra z Alkant.	7 Муч. Сергія и Вакха.	Marka P. i Justyny.
20 N.	*19 po Ś. Jana Kantego*	8 Пр. Пелагіи.	*18 po Ś.* Brygidy Wd.
21 P.	Urszuli P.	9 Ап. Іакова.	Dyonizego B.
22 W.	Korduli P. M.	10 Мч. Евлампія.	Franciszka.
23 Ś.	Jana Kapistrana W.	11 Апост. Филип. Му. Зин.	Placydy P.
24 C.	Rafała Archanioła.	12 Муч. Андроника.	Maxymiliana B.
25 P.	Kryspa i Kryspina.	13 Муч. Карпа и Веніамин.	Edwarda Króla Angie.
26 S.	Ewarysta Pap.	14 Муч. Назар. Пр. Парас.	Kaliksta P.
27 N.	*20 po Ś.* Sabiny M.	15 Пр. Евфимія.	*19 po Ś.* Jadwigi w. i T.
28 P.	Szymona i Tadeusza.	16 Мч. Лонгина.	Florentyna
29 W.	Narcyza B.	17 Пр. Оссіи.	Wiktora B.
30 Ś.	Zenobjusza i Zenobii.	18 Апост. и Еванг. Луки.	Łukasza Ewang.
31 C.	Wolfganga Biskupa.	19 Пр. Іоанна.	Piotra z Alkantary.

Październik.

Staropolski *Pajęcznik* lub *Winnik*, ruski *Oktiabr*, słowiański *Zonteń*, czeski *Rzijen*, łaciński *October*.— Słońce wstępuje w znak *Niedźwiadka*, dnia 23.

WSCHÓD i ZACHÓD SŁOŃCA.

Dnia	1	wschodzi	o godz	6	minut	1	zachodzi o godz.	5	minut	37.
„	7	„	„	6	„	12	„ „	5	„	25.
„	13	„	„	6	„	22	„ „	5	„	10.
„	19	„	„	6	„	33	„ „	4	„	58.
„	25	„	„	6	„	43	„ „	4	„	44.
„	31	„	„	6	„	54	„ „	4	„	32.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pierw. kw.	dnia 3	o g. 8	m. 49	r.	Deszcze.
Pełnia	dnia 11	o g. 11	m. 24	r.	Przymrezki.
Ostat. kw.	dnia 19	o g. 7	m. 55	r.	Zmienna pogoda.
Nów	dnia 26	o g. 11	m. 4	w.	Słota.

DŁUGOŚĆ DNIA.

Dnia 1 godz. 11 minut 36.	Dnia 19 godz. 10 minut 25.
Dnia 7 godz. 11 minut 11.	Dnia 25 godz. 10 minut 1.
Dnia 13 godz. 10 minut 48.	Dnia 31 godz. 9 minut 38.

Przepowiednie zmian powietrza według stóletniego kalendarza.

Od 1 do 7 ciepłe dnie z deszczem, od 8 do 19 raz deszcz, to znowu suche powietrze, od 20 do 31 dni chłodne i wilgotne.

23 Października. Ś. Jan Kapistran, we Włoszech w mieście Kapistranie r. 1385 urodzony, w Peruzie odbywszy nauki wyższe, jakiś czas urząd w ojczyznie swojej sprawował, lecz z Boskiego rozrządzenia ku wyższym przeznaczony celom, wstąpił do zakonu ś. Franciszka w roku życia 29-tym, mimo przykrości i upokorzeń, jakiemi powołania jego doświadczano. W naukach teologicznych miał za nauczyciela św. Bernardyna Seneńskiego, którego także za imię Jezus niewinnie oskarżonego, publicznie bronił wobec papieża Marcina V. i był powodem, że tenże święty w poczet świętych wyznawców został wpisanym. Obrany jeneralnym inkwizytorem wiary, sektę Fratrycellów szczęśliwie poskromił. Reatów i ludy ościenne słodyczą wymowy pogodził. W krajach rzymskich, zdzierstwo lichwiarskie przez żydów uśmierzył. Zgon Marcina V, a wyniesienie Eugieniusza IV papieżów, przepowiedział. Nie przyjął biskupstwa Akwilei, lecz ciągle zajmował się opowiadaniem Ewangelii z takim skutkiem, że w samym Rzymie rabina z 40-tu najzagorzalszemi żydami nawrócił. W celu nawrócenia heretyków i pogodzenia zwaśnionych książąt, na prośbę Fryderyka III cesarza jako legat od Mikołaja V. do Niemiec i innych krajów wysłany został. W tej to podróży także na prośbę Kazimierza Jagiellończyka króla polskiego, przybył do Krakowa r. 1453 d. 28 Sierpnia, gdzie 9 miesięcy bawiąc, mnóstwo chorych, ślepych i chromych cudownie uleczył. Wielu heretyków potęgą cudów po różnych krajach z kościołem pojednał. Chcąc nareszcie Chrześciaństwo od grożącego niebezpieczeństwa ze strony Turków zachować, stanął na czele krucyaty, a przebiegłszy Węgry, Siedmiogród, Mołdawię i Wołoszczyznę, 70,000 żołnierza zgromadził, i sławne bardzo nad dwakroć liczniejszymi Turkami, odniósł zwycięztwo. Lecz trudy i tyle prac podjętych, wpędziły męża św. w chorobę śmiertelną, w której opatrzony śś. Sakramentami, zgonem sprawiedliwych umarł w Willagos na Węgrzech, r. 1456, lat mając 71. Od Benedykta XIII w poczet świętych wpisany.



LISTOPAD ma dni XXX.		НОЯБРЬ.	LISTOPAD.
Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms-Katolickiego	ПРАВОСЛАВНЫЙ КАЛЕНДАРЬ	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms.-Katol. w Cesar.
1 P.	**Wszystkich Swiętych.**	20 *Октябрь.* Артемія.	*Oktabr.* Ireny P.
2 S.	*Dzień Zadusz.* Wiktor.	21 Пр. Иларіона.	Urszuli P. M.
3 N.	*21 po Ś.* Huberta Bis.	22 **Каз. ик. Пр. Богр.**	*20 po S.* Alfonsa i Kord.
4 P.	Karola Bor.	23 Ап. Іакова.	Jana Kapist.
5 W.	Zacharyasza	24 Мч. Арефы.	Rafała Archanioła.
6 Ś.	Leonarda Wyznaw.	25 Мч. Маркіана.	Kryspa i Kryspin. MM.
7 C.	Wilibalda Bisk.	26 В. мч. Димитрія.	Ewarysta Pap.
8 P.	Godfryda Bisk.	27 Мч. Нестора и Марка.	Iwona Wyznawcy.
9 S.	Teodora Męczen.	28 Мч. Терентія.	Szymona i Tadeusza.
10 N.	*22 po Ś.* Andrzeja z A.	29 Пр.муч. Анастасіи.	*21 po S.* Narcyza i Euz.
11 P.	Marcina B.	30 Мч. Зиновія.	Marcelina.
12 W.	5 MM. w pus. pod Kaz.	31 Ап. Стахія и Амплія.	Wolfganga B.
13 Ś.	Dydaka Wyz.	1 *Ноябрь.* Космы. и Дам.	*Nojabr.* **Wszystkich SS.**
14 C.	Serapiona Męczen.	2 Акиндина.	*Dzień Zaduszny.*
15 P.	Leopolda i Gertrudy.	3 Муч. Іосифа.	Huberta Biskupa.
16 S.	Edmunda i Jana z tow.	4 Пр. Іоанникія.	Karola Borom.
17 N.	*23 po Ś. Stanisława K.*	5 Муч. Галактіона.	*22 po S.* Zacharyasza.
18 P.	Maksyma B.	6 Св. Павла.	Leonarda W.
19 W.	Elżbiety Kr. Węg.	7 Мч. Іерона, Пр. Лазаря	Wilibalda B.
20 Ś.	Feliksa Walezyusza.	8 **Соб. Арх. Михаила**	Godfryda Biskupa.
21 C.	*Ofiarowanie NMP.*	9 Онисифора.	Teodora Męcz.
22 P.	Cecylji P. Męczen.	10 Апостола Ераста.	Andrzeja z Awelinu.
23 S.	Klemensa Pap.	11 Мины и Виктора.	Marcina Biskupa.
24 N.	*24 po S.* Jana od Krzyż.	12 Св. Іоанна милост.	*23 po S.* Marcina Pap.
25 P.	Katarzyny P.	13 С. Іоанна Зл.	Dydaka W.
26 W.	*Piotra Alek.	14 Ап. Филиппа	Klementyna.
27 Ś.	Barlaama Pustelnika.	15 Мч. Гурія и Димит.	Leopolda Wyznawcy.
28 C.	Rufa M. i Mansweta.	16 Еванг. Матоея.	Edmunda Bisk.
29 P.	Saturnina Męczen.	17 Св. Григорія Еп.	Salomei Panny.
30 S.	Andrzeja Apost.	18 Мч. Платона и Романа.	Maksyma Bisk.

Listopad.

Staropolski *Prosieniec*, ruski *Nojabr*, słowiański *Listopadyń*, czeski *Listopad*, łaciński *November*. — Słońce wstępuje wznak *Strzelca* dnia 22.

WSCHÓD i ZACHÓD SŁOŃCA.

Dnia	1	wschodzi	o godz	6	minut	56	zachodzi	o godz.	4	minut	30.
„	7	„	„	7	„	7	„	„	4	„	20.
„	13	„	„	7	„	18	„	„	4	„	10.
„	19	„	„	7	„	20	„	„	4	„	2.
„	25	„	„	7	„	39	„	„	3	„	55.
„	30	„	„	7	„	47	„	„	3	„	50.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pierw. kw.	dnia 2 o g. 11 m. 31 w.	Przymrozki.
Pełnia	dnia 11 o g. 3 m. 2 w.	Śnieg z deszczem.
Ostat. kw.	dnia 18 o g. 7 m. 31 r.	Zawieja.
Nów	dnia 25 o g. 9 m. 5 r.	Śnieg z deszczem.

D Ł U G O Ś Ć D N I A.

Dnia 1 godz. 9 minut 31.	Dnia 19 godz. 8 minut 33.
Dnia 7 godz. 9 minut 13.	Dnia 25 godz. 8 minut 16.
Dnia 13 godz. 8 minut 52.	Dnia 30 godz. 8 minut 4.

Przepowiednie zmian powietrza według stóletniego kalendarza.
Z wyłączeniem 7, 11, 19, 26, 30 dnie wilgotne i chłodne.

---

30 Listopada. Ś. Andrzej Apostoł, rodem z Betsaidy wsi Palestyńskiej, brat rodzony ś. Piotra Apostoła. Początkowo był uczniem ś. Jana Chrzciciela, lecz gdy tegoż słyszał ukazującego Chrystusa jako prawego Messyasza w słowach: „oto baranek Boży“ poszedł za Jezusem, i brata także namówił. Chociaż był uczniem Pańskim, jednak dopiero od owego cudownego połowu ryb na jeziorze Tyberyadzkim, wraz z bratem opuściwzzy łodzie i sieci, został stałym i nieodstępnym towarzyszem Chrystusa. Odebrawszy zarówno z innymi apostołami dary Ducha Ś. opowiadał śmiało Ewangelią żydom, i dla Imienia Jezusa, cierpliwie i wesoło znosił bicia i różne krzywdy od kapłanów Synagogi. Gdy zaś żydzi odrzucili światło Ewangelii, apostołowie rozeszli się po całym świecie opowiadać Chrystusa. Andrzej ś. według świadectwa dawnych Ojców, ogłaszał wiarę prawdziwą Scytom, Sogdyanom, Trakom gdzie bardzo wielu pogan nauką i cudami swemi nawrócił. Ztamtąd poszedł do Epiru, a potem do Achaii, gdzie w mieście Patras wielu Chrystusowi pozyskawszy, od Egeasza prokonsula odebrał zakaz dalszego nauczania. Andrzej św. z wielką wolnośaią gromił prokonsula, że będąc sędzią ludzkim, sam za sprawą djabelską nie chciał uznać Bogiem Chrystusa sędziego wszystkich. Gdy Egeasz nakłaniał go do ofiar bałwanom, on ofiarę Mszy ś. tłumaczył mu jako jedyną i prawdziwą ofiarę. Rozgniewany Egeasz wtrącić go kazał do więzienia, zkąd lud przychylny byłby go uwolnił, gdyby sam Andrzej ś. nie był tego zabronił. Bojąc się wzburzenia ludu, Egeasz na krzyż skazał Andrzeja ś. aby tą śmiercią co i mistrz jego zakończył. Widząc krzyż przygotowany, zawołał: „o dobry i kochany krzyżu, oddaj mię Panu memu, który mię przez ciebie odkupił.“ Na krzyżu wisząc, żył jeszcze przez dwa dni, a przez ten czas lud zgromadzony nauczał prawd wiary, stwierdzonej swojem świeżem męczeństwem.



GRUDZIEŃ ma dni XXXI.		ДЕКАБРЬ.	GRUDZIEŃ.
Dnie	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms-Katolickiego	ПРАВОСЛАВНЫЙ КАЛЕНДАРЬ	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzyms.-Katol. wCesar.
1 N.	*N. 1 Adw.* Eligjusza B.	19 *Ноябрь.* Варлаама	*Nojabr.* Elżbiety.
2 P.	Bibianny	20 Григорія.	Feliksa Wal.
3 W.	Franciszka Ksaw.	21 **Введ. во Хр. Пр. Бгр.**	Ofiarowanie N. M. P.
4 Ś.	Barbary P. M.	22 Ап. Филим. Св. Михаил	Cecylii P. M.
5 C.	Sabby O. i Piotra Ch.	23 Митрофана Воронеж.	Klemensa Pap. M.
6 P.	Mikołaja B. M.	24 В. Мч. Екатерины.	Jana od Krzyża W.
7 S.	Ambrożego B.	25 С. М. Климента.	Katarzyny P. M.
8 N.	**Niepok. Pocz. N. M. P.**	26 В. М. Георгія.	*1 Adw.* Piotra i Kon.
9 P.	Leokadji P.	27 Мч. Іакова.	Barlaama.
10 W.	*N. M. P. Loretańskiej.*	28 Мч. Стефана.	Mansweta B.
11 Ś.	Damazego P. W.	29 Муч. Парамона.	Saturnina M.
12 C.	Synez. i Aleks. M.	30 Ап. Андрея.	Andrzeja Apostoła.
13 P.	Łucji P. M.	1 *Декабрь.* Пр. Наума.	*Dekabr.* Eligiusza B.
14 S.	Spirydjona B.	2 Пр. Аввакума.	Bibianny P. M.
15 N.	*3 Adw.* Ireneusza M.	3 Пр. Софонія.	*2 Adw.* Franciszka X.
16 P.	Adelajdy.	4 Мч. Варвары.	Barbary P. M.
17 W.	Łazarza B.	5 Св. Пр. Савы.	Sabby Opata.
18 Ś.	†Gracyana B.	6 **Св. Николая Чуд.**	Mikołaja B. M.
19 C.	Faustyny wd.	7 С. Амвросія.	Ambrożego B.
20 P.	†Teofila M.	8 Пр. Патапія Ап.	**Niepok. Pocz. N. M. P.**
21 S.	†Tomasza Ap.	9 Зачат. Св. Анны.	Leokadyi P. M.
22 N.	*4 Adw.* Zenona i Flaw.	10 Мч. Мины, Ермогена.	*3 Adw. N. M. P. Loret.*
23 P.	Wiktorji P.	11 Пр. Даніила.	Damazego P.
24 W.	†Adama i Ewy. *Wigil.*	12 Св. Спиридіона.	Synezyusza.
25 Ś.	**Narodzenie Chr. P.**	13 Мч. Евстратія.	Łucyi P. M.
26 C.	**Szczepana 1-go Męcz.**	14 М. Фирса и Филим.	Spirydyona B.
27 P.	Jana Ewangelisty	15 С. М. Елевверія.	Ireneusza M.
28 S.	Młodzianków.	16 Пр. Аггея.	Eustachjusza. M.
29 N.	Tomasza Kant.	17 Пр. Даніила.	*4 Adw.* Łazarza B.
30 P.	Eugeniusza	18 М. Севастіана	Gracyana B.
31 W.	Sylwestra P.	19 М. Вонифатія.	Faustyny wdowy.

Grudzień.

Staropolski *Grudzień*, ruski *Diekabr*, słowiański *Hrudeń*, czeski *Prosinec*, łaciński *December*.—Słońce wstępuje w znak *Koziorożca* dnia 21. Przesilenie zimowe dnia z nocą.

Początek Zimy dnia 21 Grudnia o godzinie 10 minut 8 rano.

WSCHÓD i ZACHÓD SŁOŃCA.

Dnia	1	wschodzi o godz	7	minut	48	zachodzi o godz.		3	minut	50.
„	7	„ „	7	„	56	„	„	3	„	46.
„	13	„ „	8	„	3	„	„	3	„	45.
„	19	„ „	8	„	8	„	„	3	„	47.
„	25	„ „	8	„	11	„	„	3	„	50.
„	31	„ „	8	„	12	„	„	3	„	55.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pierw. kw.	dnia 2	o g. 5 m.	56 r.	Mróz.
Pełnia	dnia 9	o g. 1 m.	22 r.	Powietrze mroźne.
Ostat. kw.	dnia 17	o g. 12 m.	36 w.	Odwilż.
Nów	dnia 25	o g. 7 m.	4 w.	Zima ustala się.

DŁUGOŚĆ DNIA.

Dnia 1 godz. 8 minut 2.	Dnia 19 godz. 7 minut 38.
Dnia 7 godz. 7 minut 52.	Dnia 25 godz. 7 minut 38.
Dnia 13 godz. 7 minut 42.	Dnia 31 godz. 7 minut 43.

Przepowiednie zmian powietrza według stóletniego kalendarza.

Od 1 do 15 mniej, od 16 do 20 wiele wiatru i deszczu, od 21 do 28 zimowe powietrze, od 20 do 31 zimno i śnieg pruszy.

29 Grudnia. Ś. Tomasz, rodem Anglik, z szlachetnych i pobożnych rodziców pochodzący, biegły w naukach i w bojaźni Boga ugruntowany; najprzód oddał się prawnictwu z wielkim zwłaszcza ubogich pożytkiem. Lecz widząc w tym zawodzie niebezpieczeństwo swojego zbawienia, poświęcił się stanowi duchownemu. Po Teobaldzie arcybiskubie Kantuaryjskim na tęż godność nastąpił, a oraz został wielkim kanclerzem państwa, na obu urzędach umysł stały i prawy pokazując. Gdy zaś król Henryk II ustanowił na sejmie prawa z pożytkiem i godnością Kościoła niezgodne, Tomasz ś. wręcz oparł się tamu, i żadnemi groźbami ni obietnicami odstraszyć się nie dał. Jego krewnych do więzienia wtrącono, aby litość nad niemi, spowodowała go do odmiany zdania. Lecz biskup ś. więcej ważył głos Boga, niż głos ciała i krwi. Udał się więc do Aleksandra III papieża, od którego łaskawie przyjęty, mnichom w Pontigni Cystersom polecony został, aby mu dali przytułek. Król dowiedziawszy się o tem, mnichom surowo nakazał, aby mu Tomasza wydali. Tomasz bojąc się aby Cystersi z jego przyczyny od zapalczywości króla nie cierpieli, uszedł na dwór Ludwika króla Francyi, gdzie tak długo bawił, aż go król Henryk za staraniem papiezkiem z wygnania odwołał. Wróciwszy, pełnił obowiązki pasterza, prowadząc życie pokutne i umartwione. Nieprzyjaciele jednak osławili go przed królem, jakoby knował złe zamiary przeciw państwu i samegoż króla osobie. Namowami temi bałamucony król, często się wyrażał: iż jeden kapłan tyle mu przynosi zgryzot i kłopotu. Słysząc to podli zausznicy, w liczbie 4-ch udali się do Kantorbery na zabicie biskupa ś. spodziewając się za to nagrody od króla. Wieczorem, po nieszporach wszedłszy do kościoła, na Tomasza modlącego się napadli, i rozsiekali go pałaszami, roku 1170 w wieku lat 53 a na biskupstwie 9. Cudami sławny, od tegoż Aleksandra III w liczbę świętych wpisany.

DNIE GALOWE NA ROK 1878.

Które należy obchodzić przez nabożeństwo i uwolnienie uczniów od lekcyj.

Styczeń. Dnia 25 Grudnia (6 Stycznia) Pamiątka wybawienia Cerkwi i Państwa Ruskiego od najścia Gallów, a z nimi 20 języków.

Dnia 1 (13) Nowy Rok ruski, oraz rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza.*

Marzec. Dnia 19 Lutego (3 Marca) Pamiątka wstąpienia na Tron Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA.

Dnia 26 Lutego (10 Marca) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. ALEXANDRA ALEXANDROWICZA Następcy Tronu.

Kwiecień. Dnia 17 (29) Rocznica urodzin Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i urodziny J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza.*

Sierpień. Dnia 22 Lipca (3 Sierp.) Imieniny Jéj Cesarsko-Królewskiéj Mości Najjaśniejszéj MARYI ALEXANDROWNEJ i J. C. W. W. X. *Maryi Teodorówněj*, Małżonki Następcy Tronu.

Dnia 27 Lipca (8 Sierp.) Rocznica urodzin Jéj Cesarsko-Królewskiéj Mości Najjaśn. MARYI ALEXANDRÓWNEJ, oraz rocznica urodzin i imienin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Starszego, i imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Młodszego.

Wrzesień. Dnia 26 Sierp. (7 Wrześ.) Rocznica Koronacyi Ich Cesarsko-Król. Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i Najjaśniejszéj MARYI ALEXANDRÓWNEJ.

Dnia 30 Sierp. (11 Wrześ.) Imieniny Jego Cesars.-Królewskiéj Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA, J. C. W. W. X. ALEXANDRA ALEXANDROWICZA, Następcy Tronu, i J. C. W. W. X. *Aleksandra Michałowicza*, tudzież rocznica urodzin Jéj C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnéj*, Małżonki Jego Królewskiéj Mości Króla Wirtembergskiego i Święto Orderu Ś-go Alexandra Newskiego.

Listopad. Dnia 14 (26) Rocznica urodzin Jéj Cesarskiéj W. W. X. *Maryi Teodorównéj* Małżonki Następcy Tronu.

Następujące należy obchodzić tylko przez nabożeństwo.

Styczeń. Dnia 22 Grudnia (3 Stycznia) Imieniny J. C. W. W. X. *Anastazyi Michałównéj.*

Dnia 10 (22) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza.*

Luty. Dnia 3 (15) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, oraz święto Orderu św. Anny.

Dnia 4 (16) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównéj.*

Kwiecień Dnia 25 Marca (6 Kwiet.) Urodziny J. C. W. W. X. *Ksieni Alexandrównej.*

Dnia 1 (13) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza.*

Dnia 4 (16) Pamiątka szczęśliwego uratowania życia J. C. K. M. Cesarza ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA.

Dnia 10 (22) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Włodzimierza Aleksandrowicza.*

Maj. Dnia 23 Kwiet. (5 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. *Alexandry Józefównéj* małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i Jéj C. W. W. X. *Aleksandry Petrównéj*, małżonki J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza.*

Dnia 27 Kwietnia (9 Maja) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Jerzego Alexandrowicza.*

Dnia 29 Kwietnia (11 Maja) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Sergjusza Alexandrowicza.*

Dnia 6 (18) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Alexandrowicza.*

Czerwiec. Dnia 20 Maja (1 Czerw). Imieniny J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza.* oraz J. C. W. W. X. *Aleksieja Michałowicza.*

Dnia 21 Maja (2 Czerwca) Imieniny J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołaje-*

wicza i Jego C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*, oraz rocznica urodzin Jej C. W. W. X. *Alexandry Petrównéj*.

Dnia 1 (13) Rocznica urodzin Jego C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.

Lipiec. Dnia 26 Czerwca (8 Lipca) Rocznica urodzin Jéj C. W. W. X. *Alexandry Józefównéj*, Małżonki Jego C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*.

Dnia 27 Czerwca (9 Lipca) Pamiątka zwycięztwa pod Połtawą.

Dnia 29 Czerwca (11 Lipca) Imieniny J. C.W. W. X. *Pawła Aleksandrowicza* i J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*.

Dnia 1 (13) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*.

Dnia 5 (17) Imieniny J. C. W. W. X. *Sergjusza Alexandrowicza* i J. C. W. W. X. *Sergjusza Mikołajewicza*.

Dnia 11 (23) Imieniny Jej C. W. W. X. *Olgi Fedorównej*, J. K. M. *Olgi Mikołajewnéj*, małżonki J. K. M. Króla Wirtembergskiego, i J. K. M. *Olgi Konstantynównéj*, małżonki J. K. M. Króla Helenów.

Dnia 15 (27) Imieniny J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*.

Dnia 16 (28) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Anastazyi Michałównéj*.

Sierpień. Dnia 10 (22) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*.

Dnia 11 (23) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*.

Dnia 16 (28) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównéj*.

Wrzesień. Dnia 22 Sierpnia (3 Wrz.) Rocznica urodzin J. K. M. Królowéj Helenów i J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynównéj*.

Dnia 8 (20) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Fedorównéj*.

Dnia 9 (21) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*.

Dnia 17 (29) Imieniny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównéj*.

Październik. Dnia 21 Września (3 Paździer.) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.

Dnia 22 Września (4 Paździer.) Święto Orderu Ś-go Równo-Apostolskiego X. Włodzimierza.

Dnia 25 Września (7 Paździer.) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Sergjusza Michałowicza*.

Dnia 28 Września (10 Paździer.) Imieniny Jego C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*.

Dnia 30 Września (12 Października). Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Cyryla Aleksandrowicza*.

Dnia 4 (16) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*.

Dnia 5 (17) Rocznica urodzin Jéj C. W. W. X. *Maryi Alexandrównéj* małżonki J. K. W. X. Edymburgskiego.

Dnia 13 (25) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza*.

Listopad. Dnia 6 (18) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Młodszego.

Dnia 8 (20) Imieniny J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, tudzież święto wszystkich Cesarsko-Rossyjskich orderów.

Grudzień. Dnia 24 Listopada (6 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównéj* i święto orderu Ś-ej Katarzyny Wielkiej Męczenniczki.

Dnia 26 Listopada (8 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*, J. C. W. W. X. *Jerzego Alexandrowicza*, i święto Orderu Ś-go Jerzego Wielkiego Męczennika.

Dnia 30 Listopada (12 Grudnia) Święto Orderu Ś-go Andrzeja Apostoła.

Dnia 6 (18) Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Alexandrowicza*, J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, i Jego C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza*.

Dnia 16 (28) urodziny J. C. W. W. X. *Aleksieja Michałowicza*

DOM CESARSKO-RUSKI.

JEGO CESARSKA MOŚĆ, Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Samowładca Wszech Rossji, Król Polski, ALEXANDER II MIKOŁAJEWICZ, urodzony 17 (29) Kwietnia 1818 roku.

JEJ CESARSKA MOŚĆ Najjaśniejsza Cesarzowa MARYA ALEXANDRÓWNA, urodzona 27 Lipca (8 Sierpnia) 1824 roku.

Jego Cesarska Wysokość, Cesarzewicz Następca Tronu, Wielki Książę ALEXANDER ALEXANDROWICZ, urodzony 26 Lutego (10 Marca) 1845 roku.

Jej Cesarska Wysokość, Cesarzówna Następczyni Tronu, W. X. *Marya Fedorówna* urodzona 14 (26) Listop. 1847 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Alexandrowicz* urodzony 6 (18 Maja) 1868 roku.

J. C. W. W. X. *Jerzy Alexandrowicz*, urodzony 27 Kwietnia (9 Maja) 1871 r.

J. C. W. W. X. *Ksienia Alexandrówna*, urodz. 25 Marca (6 Kwietnia) 1875 r.

J. C. W. W. X. *Włodzimierz Alexandrowicz*, urodzony 10 (22) Kwiet. 1847 r.

J. C. W. W. X. *Marya Pawłówna*, urodzona dnia 14 (26) Maja 1854 r.

J. C. W. W. X. *Cyryl Alexandrowicz*, ur. d. 30 Wrześ. (12 Paździer.) 1876 r.

J. C. W. W. X. *Alexy Alexandrowicz*, urodzony 2 (14) Stycznia 1850 r.

J. C. W.W. X. *Sergiusz Alexandrowicz*, urodz. 29 Kwietnia (11 Maja) 1857 r.

J. C. W. W. X. *Paweł Alexandrowicz*, urodzony 21 Września (3 Paźdz.) 1860 r.

J. C. W. W. X. *Marja Alexandrówna*, urodz. 15 (27) Października 1853 roku, Małżonka J. C. W. W. X. Alfreda Edymburgskiego.

J. C. W. W. X. *Konstanty Mikołajewicz*, urodzony 9 (21) Września 1827 r.

J. C. W. W. X. *Alexandra Józefówna*, urodzona 26 Czerwca (8 Lipca) 1830 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Konstantynowicz*, urodzony 2 (14) Lutego 1850 r.

J. C. W. X. *Konstanty Konstantynowicz*, urodz. 10 (22) Sierpnia 1858 r.

J. C. W. W. X. *Dymitr Konstantynowicz*, urodzony 1 (13) Czerwca 1860 r.

J. C. W. W. X. *Wacław Konstantynowicz*, urodzony d. 1 (13) Lipca 1862 r.

J. C. W. W X. *Olga Konstantynówna*, urodz. 22 Sierpnia (3 Września) 1851 r., Małżonka Jego K. M. Króla Helenów Jerzego I-go.

J. C. W. W. X. *Wiara Konstantynówna*, urodz. 4 (16) Lutego 1854 r., Małżonka J. C. W. W. X. Wilhelma Wirtembergskiego.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz Starszy*, urodz. 27 Lipca (8 Sierp.) 1831 r.

J. C. W. W. X. *Alexandra Piotrówna*, urodzona 21 Maja (2 Czerwca) 1838 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz* Młodszy, urodzony 6 (18) Listop. 1856 r.

J. C. W. W. X. *Piotr Mikołajewicz*, urodzony 10 (22) Stycznia 1864 r.

J. C. W. W. X. *Michał Mikołajewicz*, urodz. 13 (25) Października 1832 r.

J. C. W. W. X. *Olga Teodorówna*, urodzona 8 (20) Września 1839 roku.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Michałowicz*, urodzony 14 (26) Kwietnia 1859 r.

J. C. W. W. X. *Michał Michałowicz*, urodz. 4 (16) Października 1861 r.

J. C. W.W. X. *Jerzy Michałowicz*, urodzony 11 (23) Sierpnia 1863 r.

J. C. W. W. X. *Alexander Michałowicz*, urodzony 1 (13) Kwietnia 1866 r.

J. C. W. W. X. *Sergjusz Michałowicz*, urodzony 13 (25) Września 1869 r.

J. C. W. W. X. *Aleksy Michałowicz*, urodzony 16 (28) Grudnia 1875 r.

J. C. W. W. X. *Anastazja Michałówna*, urodzona 16 (28) Lipca 1869 r.

J. K. M. *Olga Mikołajewna*, urodzona 30 Sierpnia (11 Września) 1822, małżonka J. K. M. Króla Wirtembergskiego.

J. C. W. W. X. *Katarzyna Michałówna*, urodzona 16 (28) Sierpnia 1827 roku, Małżonka J. X. M. W. X. Jerzego Meklemburg-Strelickiego.

Ich Cesarskie Wysokości, Książęta Romanowscy, Arcy-Książęta Leuchtenbergscy: *Mikołaj Maxymiljanowicz*, urodzony 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 r.

Eugenjusz Maxymiljanowicz, urodzony 27 Stycznia (8 Lutego) 1847 r.

Sergiusz Maxymiljanowicz, urodzony 8 (20) Grudnia 1849 r.

Jerzy Maksymiljanowicz, urodzony 17 (29) Lutego 1852 r.

Ich Cesarskie Wysokoście Xiężniczki Romanowskie, Arcy-Xiężniczki Leuchtenbergskie: *Marja Maxymiljanówna*, urodzona 4 (16) Października 1841 r., Małżonka J. X. W. W. X. Wilhelma Badeńskiego.

Eugenja Maxymiljanówna, urodzona 20 Marca (1 Kwietnia) 1845 roku. Małżonka J. X. W. X. Oldenburgskiego Alexandra.

EWANGELIE

NA WSZYSTKIE NIEDZIELE I UROCZYSTOŚCI

w roku 1878.

Na Nowy Rok, u Łukasza św. w rozdz. 2. *O obrzezaniu Chrystusa Pana.*
„ Trzech Króli, u Mateusza św. w rozdz. 2. *O ŚŚ. Trzech Królach.*
„ Niedzielę 1 po 3 Królach, u Łukasza św. w rozdz. 2. *O Chrystusie w 12 latach.*
„ Niedzielę 2 po 3 Królach, u Jana św. w rozdz. 2. *O godach w Kanie Galilejskiej.*
„ Niedzielę 3 po 3 Królach, u Mateusza św. w rozdz. 8. *O trędowatym i setniku.*
„ Oczyszczenie N. M. P., u Łukasza św. w rozdz. 2. *O przyniesieniu Chrystusa do Kościoła Jerozolimskiego.*
„ Niedzielę 4 po 3 Królach, u Mateusza św w rozdz. 8. *O uspokojeniu bałwanów morskich.*
„ Niedzielę 5 po 3 Królach, u Mateusza św. w rozdz. 13. *O nasieniu i rolniku.*
„ Niedzielę Starozapustną u Mat. św. w rozdz. 30. *O robotach w winnicy.*
„ Niedzielę Mięsopustną u Łukasza św. w rozdz. 8. *O nasieniu i roli.*
„ Niedzielę Zapustną u Łukasza św. w rozdz. 18. *Jezus przepowiada swą mękę.*
„ Popielec, u Mateusza św. w rozdz. 6. *O poście.*
„ Niedzielę Wstępną, u Mateusza św. w rozdz. 4. *O djable który kusił Jezusa.*
„ Niedzielę Suchą, u Mateusza św. w rozdz. 17. *O przemienieniu się Jezusowem.*
„ Niedzielę Głuchą, u Łukasza św. w rozdz. 11. *O wyrzuceniu czartów.*
„ Zwiastowanie N. P. M., u Łuk. św. w roz. 1. *O posłaniu Anioła Gabryela do N. P. M.*
„ Niedzielę Srodopostną, u Jana św. w rozdz. 6. *O nakarmieniu 5000 ludzi.*
„ Niedzielę Białą, u Jana św. w rozdziale 8. *O żydach chcących ukamienować Jezusa.*
„ Niedzielę Kwietnią, u Mateusza św. w rozd. 21. *O wyjeździe Chrystusa do Jerozolimy.*
„ Wielki Czwartek, u Jana św. w roz. 13. *O wieczerzy Pańskiej i umywaniu nóg przez Chrystusa Apostołom.*
„ Wielki Piątek, Passja według Jana św. w rozdz. 18 i 19.
„ Niedzielę Wielkanocną, u Marka św. w rozdz. 16. *O Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.*
„ Poniedziałek Wielkanocny, u Łukasza św. w roz. 24. *O dwóch uczniach Chrystusa idących do Emaus.*
„ Niedzielę Przewodnią, u Jana św. w roz. 20. *O pokazaniu się Chrystusa uczniom.*
„ Niedzielę 2 po Wielk., u Jana św. w roz. 10. *O Chrystusie dobrym Pasterzu.*
„ Niedzielę 3 po Wielk., u Jana św. w rozdz. 16. *O odejściu Chrystusa Pana do Ojca.*
„ S. Stanisława, u Łuk. św. w roz. 10. *O Chrystusie dobrym pasterzu.*
„ Niedzielę 4 po Wielk., u Jana św. w rozdz. 16. *O przyczynie odejścia Chrystusa.*
„ Niedzielę 5 po Wielk., u Jana św. w rozdz. 16. *O skutkach prośby w Imię Jezusa.*

Na Wniebowstąpienie Pańskie, u Marka św. w roz. 16. *O Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana.*
„ Niedzielę 6 po Wielk., u Jana św. w roz. 15 i 16. *O przyjściu pociechy Ducha św.*
„ Zesłanie Ducha św., u Jana św. w roz. 14. *O zesłaniu Ducha św.*
„ Poniedziałek Świąt., u Jana św. w roz. 3. *O rozmowie Chrystusa z Nikodemem.*
„ Trójcę św., u Mateusza św. w roz. 28. *O mocy danej Chrystusowi.*
„ Boże Ciało, u Jana św. w rozdz. 6. *O Sakramencie Ciała i Krwi Chrystusa Pana.*
„ Niedzielę 2 po Św., u Łukasza św. w rozdziale 13. *O wezwaniu na wielką wieczerzę.*
„ Niedzielę 3 po Św., u Łukasza św. w rozd. 15. *O zgubionej owcy i groszu.*
„ SS Piotra i Pawła, u Mateusza św. w roz. 16. *O władzy danej Piotrowi.*
„ Niedzielę 4 po Św., u Łukasza św. w roz. 5. *O obfitym połowie ryb.*
„ Niedzielę 5 po Św., u Mateusza św. w roz. 5. *O sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.*
„ Niedzielę 6 po Św., u Marka św. w roz. 8. *O nakarmieniu 4000 ludzi.*
„ Niedzielę 7 po Św., u Mateusza św. w roz. 7 *O fałszywych prorokach.*
„ Niedzielę 8 po Św., u Łukasza św. w roz. 16. *O niesprawiedliwym szafarzu.*
„ Niedzielę 9 po Św. u Łukasza św. w roz. 19. *O zburzeniu Jerozolimy.*
„ Wniebowzięcie N. P. M., u Łukasza św. w roz. 11. *Błogosławieni słuchający słowa Bożego.*
„ Niedzielę 10 po Św., u Łukasza św. w roz. 18. *O faryzeuszu i celniku.*
„ Niedzielę 11 po Św., u Marka św. w roz. 7. *O uzdrowieniu głuchoniemego.*
„ Niedzielę 12 po Św., u Łukasza św. w roz. 10. *O zranionym Samarytaninie.*
„ Niedzielę 13 po Św., u Łukasza św. w roz. 17 *O uzdrowieniu trędowatych.*
„ Narodzenie N. P. M., u Mat. św. w roz. 1. *Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa.*
„ Niedzielę 14 po Św., u Mateusza św. w roz. 6. *O służeniu Bogu i mamonie.*
„ Niedzielę 15 po Św., u Łukasza św. w roz. 7. *O wskrzeszeniu syna wdowy.*
„ Niedzielę 16 po Św., u Łukasza św. w roz. 14. *O uzdrowieniu opuchłego.*
„ Niedzielę 17 po Św. u Mateusza św. w roz. 22. *O miłości Boga i Bliźniego.*
„ Niedzielę 18 po Św., u Mateusza św. w roz. 9. *O uzdrowieniu paralityka.*
„ Niedzielę 19 po Św., u Mateusza św. w roz. 22. *O wezwaniu na gody weselne.*
„ Niedzielę 20 po Św., u Jana św. w rozdz. 4. *O chorym synie Królewskim.*
„ Wszystkich SS., u Mateusza św. w roz. 5. *O tych którzy są błogosławieni.*
„ Dzień Zaduszny, u Jana św. w roz. 5. *O wskrzeszeniu umarłych.*

NaNiedzielę 21 po Św., u Mateusza św. w roz. 18. *O dłużniku i złośliwym słudze*,
„ Niedzielę 22 po Św., u Mateusza św. w roz. 22. *O oddawaniu czynszowej monety.*
„ Niedzielę 23 po Św., u Mateusza św. w roz. 9. *O wskrzeszeniu córki księcia.*
„ Niedzielę 24 po Św., u Mateusza św. w roz. 13. *O ziarnie gorczycznem.*
„ Niedzielę 25 po Św., u Mateusza św. w roz. 24. *O Sądzie ostatecznym.*
„ Niedzielę 1 Adwentu, u Łukasza św. w roz. 21. *O znakach na niebie i ziemi.*
„ Niedzielę 2 Adwentu, u Mat. św. w roz. 1. *O poselstwie Jana do Chrystusa.*

Na Niedzielę 3 Adwentu, u Jana św. w roz. 2. *O poselstwie Żydów do Jana.*
„ Niedzielę 4 Adwentu, u Łukasza św. w roz. 3. *O Janie opowiadającym Chrzest.*
„ Narodzenie Chrystusa Pana, u Łukasza św. w roz. 2. *O narodzeniu Chrystusa Pana.*
„ Św. Szczepana u Mateusza św. w rozdz. 23. *O posyłaniu proroków.*
„ Ś-go Jana Ewangelistę, u Jana św. w roz. 21. *O naśladowaniu Chrystusa i o ulubionym uczniu*
„ Młodzianków u Mateusza św. w roz. 2. *O ucieczce do Egiptu i rzezi dziatek w Betleem.*

Święta wyznania Mojżeszowego.

Styczeń. Dnia 5 Szabas, Roschodesz, czyli 1 M-ca Swat,—d. 12 Szabas,—d. 19 Szabas i Chamszyuzor Byswat dzień radosny,—d. 26 Szabas.

Luty. Dnia 2 Szabas,—d. 3 Roschodesz czyli 1 M-ca Ador,—d. 9 i 16 Szabasy, —d. 17 Purym kuton,—d. 23 Szabas.

Marzec. Dnia 2 Szabas (Szkułym),—dnia 5 Roschodesz, czyli 1 M-ca Weadar, —dnia 9 Szabas Afsuba,—dnia 16 Szabas (Zucher),— d. 18 Post Estery, — dnia 19 i 20 Purym,—dnia 23 Szabas (Pura),—dnia 30 Szabas.

Kwiecień. Dnia 4 Roschodesz czyli 1 M-ca Nisan, —dnia 6 Szabas (Pnyia), — dnia 13 Szabas (Hagudeł), —Chodesz dnia 18 i 19 Wielkanoc, — dnia 20 Szabas Chalhamoet, — dnia 21, 22 i 23 Chalhamoet, — dnia 24 i 25 Ostatnie dni świąt Wielkanoc,—dnia 27 Szabas.

Maj. Dnia 3 Roschodesz, — dnia 4 Roschodesz Szabas, czyli 1 M-ca Jior, — dnia 11 i 18 Szabasy,—dnia 21 Łagboumer dzień radosny.

Czerwiec. Dnia 2 Roschodesz, czyli 1 M-ca Siwan,—dnia 7 i 8 Zielone świątki (Szuwyot),—dnia 15, 22 i 29 Szabasy.

Lipiec. Dnia 1 Roschodesz,—dnia 2 Roschodesz czyli 1 M-ca Tamus, — dnia 6 i 13 Szabasy,—dnia 18 Szyweosor Betamus post oblężenia Jerozolimy, — dnia 20 i 27 Szabasy,—dnia 31 Roschodesz czyli 1 M-ca Aw.

Sierpień. Dnia 8 Szabas (Chazon),—dnia 8 Tyszebeaw post zdobycie Jerozolimy, — dnia 10 Szabas (Nachmi),—dnia 14 Chamyszusor beaw dzień Radosny, —dnia 17 i 24 Szabasy,—dnia 28 Rozchodesz,—dnia 30 Roschodesz czyli 1 M-ca Elul,—dnia 31 Szabas.

Wrzesień. Dnia 7, 14 i 21 Szabasy,—dnia 22 zaczynają się roraty i trwają do dnia sądnego,—dnia 18 i 29 święta Trąbki czyli Nowy Rok 5639 od stworzenia świata, — dnia 30 Post Gedalja.

Październik. Dnia 5 Szabas (Szywa),—dnia 7 Jomkipur czyli Sądny dzień,— dnia 14, 15, 16 i 17 Chałhamoed czyli Wolne święta, — dnia 18 Hoszana Rabu Palma,—dnia 19 i 20 ostatnie dnie Palmowe,—dnia 26 Szabas,—dnia 27 Rozchodesz,—dnia 28 Rozchodesz czyli 1-ca Marcheszwan.

Listopad. Dnia 2, 9, 16 i 23 Szabasy, — dnia 26 Roschodesz, — dnia 27 Roschodesz czyli 1 M-ca Kisłew, — dnia 30 Szabas.

Grudzień. Dnia 7 i 14 Szabasy, — dnia 21 rozpoczynają się Gody czyli Chanuka, trwają dni 8,—dnia 26 Rozchodesz, — dnia 27 Roschodesz, czyli 1 M-ca Tewas, — dnia 28 Szabas.

WSZĘDZIE JEST DOBRZE, LEPIEJ MIĘDZY SWEMI.

Świat ten żyjących tak wielki, szeroki,
Że na nim granic naszym celom nie ma!
Tak różne sceny, tak różne widoki,
Po drodze życia zajmują pielgrzyma,
Przecież znudzony, po długim obiegu
Jak łódź po burzy stęskniona do brzegu,
Mówi, gdy stanie już na swojej ziemi:
„*Wszędzie jest dobrze, lepiej między swemi!*“

Nie jeden wirem pochwycony świata,
Swojej rodzinnej zapomniał ustroni;
Myśl jego ciągle lecąca skrzydlata,
Z motylą żądzą za uciechą goni,
W końcu zrażony w kilku lat kolei
Dosytem uciech, obłudą nadziei,
Nieraz pomyśli, bawiąc się z obcemi:
„*Wszędzie jest dobrze, lepiej między swemi!*“

Ten się rad w szrankach ubiega honorów,
By inne dźwignął z pod gminnego piasku:
I całe życie czepia się u dworów;

Lecz ten meteor zwodniczego blasku
Co swoim blaskiem tak lśnił jego oczy,
Gdy znów go pierwszą ciemnością zamroczy,
Wyzna, znużony trudami próżnemi:
„*Wszędzie jest dobrze lepiej między swemi!*“

Błogi! kto żyjąc w swoim własnym domu,
Imie kochanki zamienił na żony;
Kto mając myśli swe powierzyć komu,
Był drugiem życiem w dzieciach odrodzony,
Ten z domowego szczęśliwy ukrycia,
Patrzy spokojnie na ocean życia;
Śmieje się z burzy, i mówi z drugiemi;
„*Wszędzie jest dobrze, lepiej między swemi!*“

Lecz gdy śmierć lube zabierze osoby,
Wdowi, samotny na tym wielkim świecie;
Gdy z duszy ciężkiej nie zdjąwszy żałoby,
Umiera z żalu w samym wieku kwiecie!
Taki przed siebie patrząc, nie za siebie,
Konając duszą zatapia się w niebie;
I jeszcze woła ustami skrzepłemi:
„*Ach! tam mnie będzie lepiej między swemi!*“

NADZIEJA.

(z Szyllera).

Ludzie i mówią, i marzą wiele,
Lepszości dni przyszłych rojąc z powicia:
Ci jak na fali, w żegludze życia

Płyną, i gonią szczęśliwsze cele,
Świat raz zstarzały znowu młodnieje,
Człek zawsze lepsze karmi nadzieje.

Ta u bram życia wskazuje mu wieńce,
Ona jak cacko igra przy piastunie;
Jej czarodziejski blask ślepi młodzieńca,
Z nią i zgrzybiałość zamyka się w tronie.
Bo choć do grobu zstępuje z kolei,
Jeszcze na grobie szczepi kwiat nadziei.

O! ta myśl nie jest zwodnicza i dzika,
Wylęgła gdzieś tam na mózgu wietrznika!
W sercu przeczucie objawia się wieszcze,
Że Bóg na lepsze utworzył człowieka.
Ciało zakrzepnie, — życie ucieka,
Żyjąca dusza spodziewa się jeszcze.

ZMROK.

Któż nie zna tej godziny, gdy tonące w morzu
Słońce, jeszcze pół okiem na ziemię poziera,
Kiedy przez krepę mroku w powietrza przestworzu
Widno jak dzienne światło powoli się ściera;
Tej godziny milczenia, dumania i czucia,
Gdy się najchętniej śpiewu i muzyki słucha,
Gdy pamięć uwolniona z dziennego okucia
Odlatuje w przeszłości kraj na skrzydłach ducha

Szczęsny, komu się błądzić w tym kraju udało!
Boleść tam bez cierpienia, chęci bez impetu,
Wdzięki nawet przygasły i tylko zostało
Echo tego wszystkiego — niby echo fletu
Co przyszedłszy zdaleka mdleje na jaworze.
Myśl tu tyle powolna, ile wprzód sokola,
Jak czółno po wieczornem pławione jeziorze
Kiedy spoczynku fali żaden wiatr nie płoszy,
Idzie samotna w swoje elizejskie pola
I bawi się z cieniami umarłych rozkoszy.

ŁZA.

(z Moora).

Na śniegów pościeli śpi promień księżyca,
Choć chłodno i wietrzno, do grobu kochanka
Codziennie wieczorem przychodzi dziewica,
Modli się i wzdycha i płacze do ranka.

Choć chłodno i wietrzno, ni śnieżne zawieje,
Ni wicher, kochanki nie straszy zimowy;
Na grobie miłego, dziewica łzy leje,
I łza jej raz padła na kamień grobowy.

Łza była gorąca, lecz wiatrem zmrożona,
Przystygła do głazu śród nocnej zamieci;
Jak śronu perełka na drzewie zwieszona,
Noc całą, dzień cały, na mogile świeci.

W tem postrzegł to anioł, i łezkę na grobie
Przeziębłą, co prędzej pochwycił w swe dłonie:
Ztąd litość ją w niebie podobała sobie,
I perłę tę na swej zwiesiła koronie.

ROZSTANIE.

I.

Kiedyśmy się żegnali
We łzach i milczeniu,
Gdyś się smutna oparła
Na mojem ramieniu,
Twarz miałaś bladą, zimną
Pocałunek zimniejszy
Wróżyła mi ta chwila
Okropność dzisiejszej.

II.

Zimno na moje czoło
Spadła rosa ranku —
Przeczułem że zapomnisz
O dawnym kochanku.
Dziś zachwiana twa sława,
Śluby zniweczone,
Dziś słyszę twoje imie,
I za ciebie płonę.

III.

Przy mnie mówią o tobie;
Milczę — rozpacz, trwoga,
Dreszcz mnie przebiega zimy
Czemuś mi tak droga?

Nie wiedzą że znam ciebie,
Jak dźwięk dzwonu ich głosy;
Długo, długo kląć będę
Ciebie — i moje losy.

IV.

W tajniśmy się widzieli
W milczeniu żal tłumię
Że zapomnieć, oszukać
Twoje serce umie.
Ach! gdy cię ujrzę jeszcze,
Jakiemż dziękczynieniem
Do stóp twoich pobiegnę
Łzami i milczeniem.

KSIĘŻYC.

Słońce bezsennych! nieba wieczornego oko!
Którego łzawy promień drżąc świeci wysoko
I ukazuje ciemność — lecz jej nie rozproszy,
Jak podobne znikłej, wspomnianej rozkoszy!
Właśnie tak przeszłość, światło dni dawnych jaśnieje;
Świeci ona, lecz promień wystygły nie grzeje;
Nieśpi smutek i patrzy na jej blask pogodny,
Widny, lecz zdala — jasny — ale jakże chłodny.

CZECZENIEC.

(z A. Puszkina).

W dolinie potok spieniony,
W górach szumi wicher dziki,

Zadrzemał kozak znużony,
Wsparłszy się na drzewcu piki;
    Nie śpij kozaku! bo niedaleko
    Czeczeniec chodzi za rzeką.
Kozak czajką chyżo płynie,
Wlecze po dnie rzecznem sieci;
Ach! utoniesz ty w głębinie,
Jak toną maleńkie dzieci
    Sierpniową kąpiąc się spieką
    Czeczeniec chodzi nad rzeką.
Na wybrzeżach sinej wody,
Gdzie bogate kwitną sioła,
Skaczą wiejskie korowody.
Wraca gromadka wesoła,
    Wracaj nim brzeg mgły obleką!
    Czeczeniec chodzi nad rzeką,

PIELGRZYM.

Pielgrzym idący w zimny kraj północy,
Gdzie w okół wodząc oczyma smutnemi,
Prócz gwiazd na niebie, złotych kwiatów nocy,
Nie ma nadziei spotkać kwiat na ziemi.

Jakże mu błogo! gdy na pustej błoni,
Spotka przechodząc kwiat niespodziewany;
Co go zachwyca wdziękiem barw i woni,
I przypomina kraj już pożegnany.

Tyś mu błysnęła tym podtóżnym kwiatem!
Dziś choć na północ ciekawość go nęci,
Niezapomniana, za północnym światem,
Odkwitniesz w ogrodzie jego pamięci.

A jeśli czasem kwiat twego imienia,
Owionie oddech północnego grudnia:
Ogród pamięci ma słońce wspomnienia,
Co mu przygrzeje promieniem południa.

ŚWIĘTY BAZYLI.

(Legenda).

W wieczór, po długiej przez wieś alei
Święty Bazyli szedł z Cezarej,
Płaszcz miał z żelaza, z miedzi trzewiki.
Biegną dziewczynki, biegną chłopczyki,
Wśród go alei wkrąg obstąpili,
— „Zkąd to i dokąd Święty Bazyli?“
— „Wracam ze szkoły, droga daleka,
Już późno, spieszę, matka mię czeka“'
— „Spiesz, lecz wprzód powiedz twoje A B C.“
Chcąc im powiedzieć swoje A B C,
Święty się oparł na swój pastorał,
Wzniósł w niebo czoło, które trud zorał;
I z pastorału gałęź wykwita
Srebrna, złotemi liśćmi okryta.

NARCYZA ŻMICHOWSKA.

(Gabryela).

W dniu 25-ym grudnia o godzinie drugiej po północy 1876 r., zgasła w Warszawie Narcyza Żmichowska, znana z swych prac literackich pod pseudonimem Gabryeli. Była ona jedną z najwybitniejszych postaci pomiędzy osobami jej płci poświęcającemi się pióru. Urodzona w Warszawie w marcu 1819 roku, osierocona w pierwszych dniach życia, z miłosierdzia prawie krewnych pielęgnowana w dzieciństwie i kształcona do ciężkiego zawodu nauczycielskiego, od wczesnej młodości uposażoną została w ów chryzmat powagi, przenikliwości i wznoszenia się nad stosunki powszednie, jaki daje sieroctwo żywym i czerstwym umysłom. Subtelny dar analizy połączył się w jej duchu z szerokim poglądem myśliciela, z głębokiem uczuciem niewiasty, z wysokim polotem poety i wydał dzieła niezaprzeczonej piękności a trwałego żywota.

Bieg życia prywatnego Żmichowskiej, nic nie zawiera takiego, coby wychodziło po za zwykłe granice. Wychowana u wujostwa we wsi Kutlewie, pomiesz-

czoną została następnie w pierwszym naówczas zakładzie wychowawczym pani Wilczyńskiej, w pałacu Kernera. Z biegiem czasu, gdy pensya pani Wilczyńskiej zamienioną zostałą na instytut rządowy, młoda Narcyza, jako sposobiąca się do zawodu nauczycielskiego, pozostawała w nim aż do zupełnego ukończenia kursu nauk.

Po ukończeniu instytutu, przyjęła obowiązki nauczycielki u hr. Ordynatów Zamojskich, i z ich domem udała się w tym charakterze za granicę, a następnie do Paryża. Po przybyciu jednakże do stolicy Francyi, wkrótce opuściła dom hr. Zamojskich i zamieszkała ze swoim bratem, Erazmem. Następnie powróciwszy do kraju, zajmowała się kształceniem dziewcząt nietylko umysłowem, ale duchowem przedewszystkiem, a po kilku latach pobytu w Lublinie, zamieszkała stale w Warszawie, a niemogąc już pełnić obowiązków, którym wszystkie dni swoje z prawdziwem chrześciańskiem zaparciem się siebie chciała poświęcić, usiłowała przynajmniej pośrednio wpływać na kształcenie młodego pokolenia, na wyrób duchowy i umysłowy niewiast naszych, i tę myśl urzeczywistniając, rozpoczęła druk obszernych rozmiarów dzieła; „Wykład nauk przeznaczony do pomocy w domowem wychowaniu panien“ z którego jednakże dla braku poparcia ze strony publiczności wyszła zaledwie Geografia w dwóch tomach (1857 — 1859 r.) i część elementarna 1873 r.

Zawód jej literacki wypowiedziany w licznych utworach poetyckich, powieściowych, wspomnieniowych, pedagogicznych, leży w jej dziełach otworem dla każdego, kto chce i zdoła ocenić myśl szlachetną, chociażby do powłóczystej jej szaty uczepiła się niekiedy makuła omyłki. Jesteśmy przekonani, że nawet przeciwnicy niektórych poglądów zmarłej, nie odmawiają jej szczerości przekonania i dobrej woli, a to

rzecz najgłówniejsza. Kochała swe społeczeństwo, pragnęła jego podźwignienia, widziała rany i skazy, chciała serdecznie z nich leczyć i przykładała ku temu ochoczo rękę i — w tem jej zasługa!



Narcyza Żmichowska (Gabryela).

Jeżeli się kiedy omyliła w dyagnozie i recepcie, co najgenialszym lekarzom się trafia, ma zatem prawo nietylko do wyrozumiałości, ale co ważniejsza nader szacowne jej prace dawniejsze zasługują na szerszą

wziętość niż dotąd mają. Wydawnictwo jej podręczników do nauki młodzieży, jak to już wyżej powiedzieliśmy, upadło dla braku poparcia publicznego. Czterotomowe wydanie jej pism przez Jaworskiego, przyprawiło wydawcę na znaczne straty pieniężne, dla tej prostej przyczyny, że wydawnictwa nie podjęła się żadna firma księgarska, mogąca pomiędzy sobą wymieniać druki za druki i tym sposobem nadawać obrót takiej masie zadrukowanego papieru, w obec tak ograniczonej liczby czytelników.

Dzieła wreszcie Żmichowskiej, w tej powodzi zadrukowanego papieru, wymagały pewnego mozołu ze strony czytelnika, nawykłego do przeglądania mechanicznie dzisiejszych produkcyj typograficznych, gdyż w pismach Gabryeli, pod ślicznemi strofami i potoczystemi okresami, ukrywała się częstokroć myśl głębsza, czasami znowu wpadała na myśl za śmiałą, wymagającą także pracy, na zbicie lub udowodnienie sobie samemu przy czytaniu.

W takiej ostateczności osądzono nie zadawać sobie trudu w czytaniu jej dzieł, ale poprzestać na pierwszem lepszem sprawozdaniu zamieszczonym w dzienniku jaki trafem wpadł pod rękę i jako nieomylny dowód znajomości literatury krajowej, chwalić, gdyż ganić niewypadało, zatem w ogóle chwalono jej prace nad miarę. Pochwały te jednakże nader dotkliwie oddziałały na jej wrażliwy umysł i poetyczną duszę, gdyż przeszło od lat dziesięciu stanowczo unikała pióra, uważając go jako środek do wypowiadania zdrowych myśli, prawdziwych uczuć, gorących natchnień serca, a nie narzędzie posługujące do wyrobu podejrzanej wartości towarów lub innych śmieci zachwaszczających literaturę krajową.

W ostatnich dopiero czasach, jakby przeczuwając dobiegającą do kresu nić swego żywota, zapragnęła resztę dni poświęcić na użytek publiczny, na nowo

z młodzieńczą energią zabrała się do pracy. Pod jej redakcyą wyszły dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowej, opatrzone przypiskami pióra Narcyzy, a ostatnią po niej duchową spuściznę, którą kreśliła już drętwiejącą dłonią zamieścił „Wiek“ w swym feljetonie. Ciężkie, długie cierpienie tamowało gorące pragnienie autorki. Niemogąc pisać, dyktowała swe dzieło, troszcząc się o los tej ostatniej po sobie pamiątki. Dziś kiedy się już nad piszącą zawarły podwoje grobu, kiedy już autora można i należy oddzielić od jego utworów, życzyć się godzi, ażeby między jego poznaniem a sławieniem zachowano właściwszą równowagę. Nie przeszkodzi to wreszcie pismom Gabryeli być wieńcem nieśmiertelników na grobie Narcyzy Żmichowskiej, którą u progu wieczności żegnamy własnemi jej słowy:

Więc też spokojna na Boga się zdałam
I nie tak gorzko umarłych płakałam.
Ja, co mam umrzeć; — o! ja nie na groby
Tyle wylałam cierpienia żałoby,
Ale mi smutno, bo dziś jako cnotę
W serca brać trzeba boleść i teschnotę,
I Bóg sam duszę dał mi do nich zdolną.....
A chyba w sądu godzinę okrutną
Ja powiem Bogu, czemu byłam smutną,
Bo ludziom mówić nie wolno.

AUGUST JESKE.

Wychowanie młodzieży jest podstawą życia i ustroju społecznego. Jakie wychowanie narodu taka i jego działalność. Młodzieniec doszedłszy do pełnoletności,

kiedy staje się już mężem dojrzałym, przychodzi na niego kolej kierowania społeczeństwem w mniejszym lub większym zakresie, to jest tak w życiu prywatnem, domowem jako i publicznem. Jakiemi przeto przymiotami i zasadami uposażyło młodzieńca wychowanie tak domowe jako i publiczne, takie i on następnie w ciągu swej działalności rozwija i krzewi w społeczeństwie.

Z tej wychodząc zasady i śledząc za biegiem wypadków, z których snuje się nić historyczna, przyznać bezstronnie musimy, iż u nas od wieków wychowanie młodzieży nietylko było zupełnie zaniedbane, ale co gorsza skierowane na fałszywe tory, tak dalece iż młodzieniec tak zwany *skończony* a pozbawiony świetnej parenteli rodowej, lub milionowej fortuny stawał się prawdziwym ciężarem tak dla samego siebie, jako i całego ogółu, gdyż nauki jego ograniczając się na zgromadzeniu większej lub mniejszej ilości luźnych wiadomości encyklopedycznych, w zastosowaniu do życia praktycznego nie mogły nietylko przynieść jemu samemu korzyści, ale również i pożytku ogółowi. Skutki tak wadliwego systematu nietylko nader dotkliwie oddziałały na przeszłość narodu, ale również i dziś wobec rozwoju cywilizacyi Zachodniej Europy, stają się coraz dotkliwszemi. Nie powierzchowne—nie encyklopedyczne wiadomości stanowią ostateczny cel wychowania młodzieży, ale głównie powinno mieć na celu wykształcić człowieka doskonałego, dostarczyć wszystkich szczebli ludzi skończonych w tych rozmiarach, jakich każdemu potrzeba, aby się stać użytecznym rodzinie, krajowi i całemu społeczeństwu.

Na tej kanwie rozwinął swą działalność na polu autorskim i pedagogicznym August Adam Jeske urodzony w W. Ks. Poznańskiem w mieście Trzemesznie r.

1836, a po ukończeniu studyów uniwersyteckich na wydziale filologiczno-historycznym, przybyły do Warszawy w roku 1864 w celu poświęcenia się nauczycielstwu prywatnemu.



August Jeske.

Zajmując się wychowaniem domowem, miał najlepszą sposobność poznać całą jego ujemną stronę, i aby go wprowadzić na tory właściwe, powziął myśl wydawnictwa pedagogicznego, któreby zaradzić potrafiło po-

trzebom wychowania naszego i wprowadzić na drogę najnowszej pedagogiki. Zamiar ten jednakże okazał się nadzwyczaj trudnym, prawie niepodobnym do wykonania, gdyż wszechstronna praktyka wykazała, że dla zużytkowania najzbawienniejszych dla ludzkości wynalazków, reform, i pomyślnych nawet naturalnych warunków, potrzeba przedewszystkiem do ich przyjęcia gruntu należycie przysposobionego, a my niewyrośliśmy jeszcze z tego przekonania, aby mógł być jakiś wyższy cel edukacyi młodzieży, nad rozprawianie o wszystkiem i o niczem, lichej parlaturze cudzoziemską gwarą, fałszywą brzdąkaniną po instrumentach muzycznych.

Fałszywe te i niczem nieuzasadnione uprzedzenia, gangrenując coraz więcej żywotne soki wszystkich słojów naszego społeczeństwa, są następstwem ciągle pogorszających się warunków życia, tak pod względem moralnym i materyalnym i one również stanowiły główną przeszkodę Jeskemu w przeprowadzeniu tyle pożądanej reformy wychowania domowego. Niemając odpowiednich funduszów, niemógł również liczyć na poparcie ogółu, bo właśnie ta owa inteligencya rozporządzająca środkami materyalnemi, wtedyby dopiero pojęła doniosłość tego pomysłu, gdyby ją można było hurmem zapędzić do szkoły, wychować i wykształcić na pożytecznych członków społeczeństwa, cóć przecież jest niepodobnem do wykonania dla tej prostej znanej powszechnie zasady: *siła złego na jednego.*

W roku zatem dopiero 1872 zdołał przystąpić do urzeczywistnienia swych planów, kiedy p. S. Arct księgarz w Lublinie zapewnił mu środki do urzeczywistnienia tego pomysłu. Od tego zatem czasu począł wydawać szereg książek elementarnych, pod ogólnym tytułem: „*Systematyczny kurs nauk*“ w którym przeprowadza metodycznie cały postępowy tryb filozoficznego i naukowego wychowania dzieci od lat 3-ch do 14-tu.

Całkowity plan wydawnictwa nakreślony przez autora miał obejmować dwadzieścia pięć podręczników i rozpadać się na trzy pokrewne z sobą działy, czyli peryody, mianowicie: przedelementarny, elementarny niższy, i elementarny wyższy. Pierwszy miał objąć *Pedagogikę elementarną* — dziełko wyłuszczające zasady i metody wychowania elementarnego. Drugi *Pierwsze kroki dziecka* — książkę zawierającą treściwy wykład przedelementarnej nauki i pracy z dziećmi od lat 3-ch do 7-miu, z drzeworytami i wzorami zajęć, tudzież zabaw dziecinnych. Trzeci *Równiankę* czyli *Zbiór powiastek*, do opowiadania dzieciom od lat 3-ch do 7-miu z obrazkami kolorowanemi. Czwarty *Świat* i *dzieci* czyli *Nauka o rzeczach*, wyłożoną na podstawie nauki poglądowej, z tablicami kolorowanemi, z najbliższego świata dziecinnego.

W drugim dziale autor zawrzeć postanowił: 1-o *Nauka czytania i pisania*, na podstawie nauki poglądowej, z drzeworytami, rysunkami i wzorami kaligraficznemi. 2-o *Wypisy polskie* w dwóch częściach. 3-o *Małą stylistykę*, także w dwóch częściach. 4-o *Małą gramatykę języka polskiego*. 5-o *Arytmetyczkę*, kurs wstępny, dla dzieci od lat trzech do dziewięciu. 6-o *Arytmetyczkę* — część pierwsza obejmująca działania z liczbami całkowitemi, ułamkami zwyczajnemi i dziesiętnemi. 7-o *Geografię* — kurs pierwszy dla dzieci od lat dziewięciu do dwunastu. 8-o *Historyę powszechną* kurs pierwszy, dla dzieci od lat dziewięciu do dwunastu. 9-o *Świat i dzieci* — ciąg dalszy zawierający w sobie: I. Naukę o zwierzętach i roślinach; II. Naukę o krajach i ludach; II. Naukę o zjawiskach przyrody i wynalazkach.

Dział trzeci wreszcie miał obejmować: 1-o *Arytmetykę* kurs drugi, obejmujący wszystkie rachunki wchodzące do reguły trzech, podnoszenie do potęg, wyciąganie pierwiastków, treściwą naukę o logarytmach,

progresyach i zrównaniach stopnia pierwszego. 2-o *Geometryę* wyłożoną metodycznie. 3-o *Geografię* kurs drugi. 4-o *Historyę naturalną* to jest zoologię, botanikę i mineralogię. 5-o *Atlas* kolorowany do historyi naturalnej. 6-o *Fizykę* łącznie z chemią wyłożoną metodycznie. 7-o *Historyę powszechną.* 8-o *Historyę polską.* 9-o *Gramatykę języka polskiego* kurs drugi. 10-o *Stylistykę i literaturę polską.* 11-o *Gramatykę języka niemieckiego* z praktycznemi ćwiczeniami. 12-o *Gramatykę języka francuzkiego.* 13-o *Gramatykę języka rosyjskiego.* 14-o *Pierwsze początki języka łacińskiego.*

Praca ta jednakże z powodu nastąpionej śmierci Jeskego w dniu 27-ym października 1875 r. nie została ukończoną. Z działu pierwszego nieukazała się jedna książeczka, z drugiego pięć; z całego działu wyższego, mającego według planu jakto wyżej wykazaliśmy obejmować czternaście podręczników, nie wyszła ani jedna. W przeciągu zatem lat trzech wyszło z tego zbioru jedenaście prac mniejszych i większych z których niektóre doczekały się drugiej edycyi, z gruntu przerobionego wydania, świadcząc o nadzwyczaj gwałtownej potrzebie podobnej publikacyi, jak również o nadzwyczajnej sumienności autora. Podobne bowiem prace, potrzebując ciągle i bezustannie torować sobie zapuszczone odłogiem drogi, nie mogą być bez usterków, dostrzegłszy je zatem, usuwał starannie w nowych wydaniach, które skutkiem tego całkiem nową niekiedy przybierały postać. I tak: drugie wydanie Arytmetyki zostało zupełnie przerobionem, ponieważ—wedle słów autora — metoda pierwszego wydania, okazała się nazbyt uciążliwą. Również i Mała gramatyka w drugiem wydaniu jest w niczem niepodobną do pierwszej jako niezupełnie odpowiadająca swemu założeniu.

Główną zasługą Jeskego jest, że on pierwszy u nas przeprowadza systematycznie w wykładzie swoim metodę *indukcyjną*, wspartą jednocześnie na podstawie *nauki poglądowej*.

Zdaje się iż mając z góry nakreślony plan tak pożądanego dla ogółu dzieła, z łatwością choćby siłami zbiorowemi możnaby go doprowadzić do końca, a jednakże jestto niepodobieństwem i długo czekać musimy, za nim pojawi się równy Jeskemu mąż skromnej, ale doniosłej zasługi, coby podjął się wziąść na swe barki ów ciężar przekazany mu w spuściznie.

Metoda bowiem Jeskego nienależy bynajmniej do nieznanych nawet pomiędzy nami, gdyż znajduje się zapisaną w aktach prześwietnej Komisyi edukacyjnej zawiązanej w roku 1773. Nie znalazła jednakże zastosowania skutkiem starań i zabiegów klas uprzywilejowanych, upatrujących w zabitym moralnie człowieku, najwygodniejsze narzędzie do przeprowadzania swych ambitnych widoków. Wprawdzie wpływ tych jednostek na losy ogółu, utracił obecnie zupełne znaczenie, pozostawiając po sobie niezatarte plamy na kartach historyi, a dotąd niezabliźnione jeszcze rany w społeczeństwie swej działalności, ale dzisiejsza produkcya literacka i cały jej kierunek zniżył się do tak nizkiego poziomu, iż wytężeniem wszelkich swych sił intelektualnych, nietylkoby niezdołał podnieść, ale nawet podtrzymać prawdziwej obywatelskiej idei Jeskego.

To ogólne skarłowacenie wiedzy naszej, najwybitniej uwydatnia się w owym olbrzymim rozwoju prasy peryodycznej, tej ogromnej masie druków, których jednakże niemożna nazwać dziełem. Cała też działalność literacka ograniczyła się dzisiaj na zbieraniu plotek, fatałaszków, bazgraninie o tem o czem się pierwej niepomyślało, poruszaniu wszystkich pasyi zmysłów i t. p. cechujących wyróbki fabryczne, rzemieśl-

nicze w widokach wyłącznie spekulacyjnych. Trwałość też tych płodów jest chwilową, przemijającą, najdoskonalszym wyobraźnikiem narodzin z śmiercią — kolebki z trumną—a na podobnych dziełach jak praca Jeskego pokolenia budują gmach swej potęgi na podstawach religii, moralności i obywatelstwa.

KRWAWA UCZTA.

(Powiastka).

I.

W pośród czarnego lasu stoi rzędem pięć krzyżów kiedy się drogą tam zbliżasz, trwoga cię przejmuje, z roztargnienia wyrwany pomyślisz, że tam okropnego coś się stać musiało.

To smutne przeczucie, ten las i te krzyże znajdziesz w Morawii, przy Bitesie (Bitesse).

Tem samem miejscem, półtrzecia wieku będzie, przejeżdżał zimą syn bogatego węgierskiego kupca. Znudzony długą podróżą, zimnem przejęty, zsiadł z konia i mimo wieku młodzieńczego i ognistej duszy, opuścił jedną ręką trzymane cugle; jak kwiat mrozem zważony, skłonił się zwolna ku ziemi i bezsilny upadł wśród zabójczych snów ułudy.

O północy z wioski Hłuboki idący rolnik ochronił go od śmierci, zaniósł do domu i tam z pomocą żony a bardziej córki Joanny, życie mu wrócił. Zdrowie jednak zwątlone długich starań jeszcze wymagało, i te Joanna podejmowała. Tak jak pod ręką swoją krwi obieg ona najpierwsza poczuła, jak pierwsze uderzenie

ona wydobyła naciskiem ręki swojej, tak ona pierwsza wsparła chód jego omdlały; ona pierwszą myśl na twarzy jego ujrzała, ona pierwszą tęschnotę mu osłodziła, i ona pierwsza położyła w jego duszy żarzewie, co blaskiem swoim przyszłość ich oświecać miało.

Welesław, tak się nazywał młodzieniec, uczuł miłość dla Joanny; a miłość jego odbiła się w jej sercu niewinnem. Przywiązana, trwożliwa matka, widząc tę słabość dziewicy, i bojąc się stracić jedyne dziecię na zawsze, mawiała jej: „Przyjdzie czas, kiedy opuścisz matkę twoją Joanno! Jeżeli takie ma być przeznaczenie moje, to mnie nie opuszczaj z nieznanem młodzieńcem: pozostań się w wiosce naszej, albo wśród lasu naszego, abym mieszkanie twoje często nawiedzać mogła.“ Przyrzekła córka stroskanej matce, że z nią na zawsze zostanie i nigdy lasu zagrody nie przejdzie. I od tej chwili, jakby się kary jakiej za wiarołomstwo lękała, przed Welesławem, jak cień przed słońcem się kryje, o świcie dom już opuszcza, późno do niego wraca; a w nocy, nieraz bezsennie spędzonej, leje łzy trawiące, i duszę swoją stara się pocieszyć słowami pociechy, jakby się bała usłyszeć westchnienia kochanka, usłyszeć stąpania jego i głos rzewny, wiatrem wieczornym niesiony; jakby nie ufała przyrzeczeniu, które jej miłość matki wydarła.

Próżno Welesław starał się zmienić Joannę. Joanna niebaczna na jego troski, na smutek który się odtąd przebijał w całem jego życiu, obudziła w nim silne uczucie poświęcenia własnego szczęścia, dla spokojności domu, w którym wraz z życiem znalazł udręczenie. Namiętny, popędliwy, niezdolny dojrzeć błogich płomieni miłości, które Joanna w swojem sercu zamknęła, bo blasku na jej nieskażonych licach napróżno badał, postanowił zdala szukać pociechy, i swą kochankę opuścić na zawsze. Lecz myśl jego wszędzie z nim by-

ła. Raz obudzona w sercu jego burza, ślad w ślad za nim pędziła.

Wtenczas właśnie, wypadła owa trwoga pamiętna, wojna turecka. Brien, było miejscem zebrania. Tam zewsząd biegła młodzież, tam Welesław pospieszył. Wprzód jednak, chcąc jeszcze ujrzeć Joannę, znajomym lasem udał się do wsi Hłuboki.

Już się zmierzchało, kiedy przebywszy zapory, usiadł na darni pod domem, gdzie we dnie Joanna siadała. Myśl jego ożywiła w koło niego wszystkie przedmioty: przemówiły do niego wspomnieniem chwil krótkich miło tam spędzonych; przypominały mu słowa, które od swej Joanny kiedykolwiek słyszał; pokazywały miejsce, gdzie ona czasami wśród wesołych zabaw siadała i chmura tęsknoty o czoło jej się odbiła, o jakieś tajemne przeczucie dla niego wróżby ztąd niosło.

A w tem Joanna wchodzi jakby zstąpiła po promieniu księżyca, bo razem z nią księżyc nad sobą zobaczył. Przycisnął serce swoje Welesław do wzniosłej jabłoni i tam ukryty widział jak oczy swe w górę podniosła Joanna, a łza błyszcząca, ale blada pod księżyca promieniem, potoczyła się po jej śnieżnych licach.

— Welesławie! — rzecze z westchnieniem, podobnem do jęku boleści. Welesławie gdzie jesteś?—rzecze; a łzy wraz z słowami, jakby z jednego źródła potokiem wytrysły.

— Przy tobie, droga Joanno! — zawołał Welesław, i przycisnął Joannę do łona swojego. Przerażona przytuliła twarz swoję do jego piersi; nastąpiło milczenie, długa rozmowa uczuć, słowami oddać się nie dająca, Joanna pierwsza przerwała milczenie.

— Cóż się dzieje ze mną? — rzekła.

— Przychodzę do ciebie, Joanno, — odpowiada Welesław, ażebyś wiedziała, ile dla ciebie jestem nie-

szczęśliwy. Jeszcze raz chcę cię widzieć i pożegnać, a potem—w bitwach śmierci szukać....

Na każdem nieledwie słowie, głos mu spoczywał, jakby w każdym wyrazie leżało jego przeznaczenie; jakby myśl swoję, zgiętą ciężarem każdego słowa, podnieść usiłował i w widoku kochanki swojej szukał nowej siły.

Joanna łkając zalewała się łzami na jego piersiach. Znowu było milczenie i znowu rzekł młodzieniec:

— Ja na śmierć idę, mnie siły potrzeba; powiedz mi, że mnie kochasz. Nie będę truć już szczęścia twojego i matki twojej.

Joanna rzewnie płakała, tuliła się mocniej do jego łona, ale nic nie mówiła.

— Ty mnie nie kochasz, — rzecze Welesław; ja to widzę; i na śmierć z ochotą pospieszam — żegnam cię! pamiętaj że na tamtym świecie na ciebie czekać będę. Gdy skrzepła dusza twoja w śniegu grobów odżyje, tam jeszcze moją będziesz!!!

To mówiąc, wyrwał się z objęcia płaczącej dziewicy; lecz nie łatwo rozłączyć się z kochającym. Ręce Joanny konwulsyjnie ściśnięte, rozłączyć się nie dały.

— Joanno! ty mnie kochasz! — powtórzył; powiedz, że mnie kochasz, a nie wszystko może dla nas jeszcze stracone. Może Bóg dni moje zachowa: przyrzeknij, że trzy lata na mnie czekać będziesz, jeżeli nie chcesz, ażebym śmierci umyślnie szukał.

— Ach, będę. — westchnęła Joanna, kryjąc twarz swoją na piersiach Welesława.

Przycisnął ją Welesław i obiecując wrócić w trzy lata, złożył u stóp jej worek z pieniędzmi, z prośbą aby go użyła po trzech latach, na pamiątkę jego, dla wsparcia biednych rodziców swoich, jeśli zabity w tym czasie nie wróci.

I tą samą drogą znajomym lasem odjechał.

II.

Dwa lata ubiegło od tego wieczoru, jak smutna Joanna czekała na swego kochanka. Żadnej wieści ani listu, sen tylko zmyślonem marzeniem bezustanku ją łudził. Nie raz widzi spieszącego lasem Welesława. Czasem był posępny, smutny. „Co ci jest“ pyta i na widok piersi, stoczonej robakiem zazdrości, ze snu się zrywa. Znów potem, kiedy zasnęła, jakby dla ulgi strapionej, cicho spokojny anioł, jak księżyc, zstępuje i z litością do niej rzecze:

— Czy znasz mnie, Joanno! Ja jestem anioł pokoju i spoczynku. W chwili walk twoich ja ci się jeszcze pokażę. Ja kocham i pocieszać ciebie będę w twojej boleści. Gdy ona zbyt tłoczyć cię będzie, gdy pod ciężarem życia na najtwardszej cząstce duszy twojej rany się odleżą, wtenczas ja twoją duszę z jej ranami, przycisnę do serca mego, uniosę ją z kuli ziemskiej i pielęgnując złożę na miękkim śmierci obłoku. To mówiąc oddalał się anioł. Napróżno śpiąca za nim wołała.

— Aniele! matki płacz mnie tłoczy; ona nie wie o mojej miłości i nad smutkiem moim boleje. Aniele! bądź mi pomocnym; na ciebie nikt jeszcze nie płakał, ty nieznasz łzy rodzicielskiej ciężaru.

Lecz anioł znikł, a jakieś sny złowieszcze w to miejsce w głowę jej się cisnęły. Stanął Welesław z uśmiechem na twarzy, z uśmiechem tak strasznym, że się Joanna zbudziła.

W głowach była już matka, czatowała na pierwsze córki spojrzenie. Joanna przycisnęła jej rękę do ust swoich i smutnem spojrzeniem powitała.

— Joanno! ja tu oddawna przy tobie jestem; ucho matki zdala jęk twój usłyszało; przybiegłam aby nieszczęście oddalić od ciebie; przy tem łożu matka twoja ułamki myśli twoich zebrała. Ty kochasz, Joanno! Sen, któremuś się zwierzyła wydał ciebie. Ty w tej chwili, ze łzami we śnie wyznałaś miłość swoję; słyszałam ją w słowach twoich, widziałam na twarzy twojej, poznałam po serca biciu; po tym ciężarze, który tłocząc piersi twoje, nie dozwolił ustom powtórzyć imie kochanka. Kto on jest powiedz mi, Joanno?....

Tysiącem uczuć miotana, ścigana widziadłem, samym obrazem matki stroskana, naglona jej smutnym wyrzutem Joanna, twarz swą zakryła rękami i z westchnieniem, podobnem do jęku boleści rzekła.

— Welesław....

— I ty o nim myślisz jeszcze, Joanno! — rzekła matka.

— Ja go kocham...

— On już o tobie pewno zapomniał!

— Ja go kocham...

— On może innej już przysiągł!

— Ach matko! ja go kocham...

— A tyś wszystkiemi gardziła!

— Bo ja go kocham...

— Nie chciałaś dostatków, które ci dawali!

— Bo jego kocham...

— Nie chciałaś szczęścia rodziców twoich!

— Ach matko! przebacz obłąkanej córce i dozwól jeszcze rok czasu! Jeżeli przez trzy lata Welesław nie wróci, wtenczas posłuszną ci będę i resztę martwego życia, gdzie tylko każesz zagrzebię.

Tymczasem Welesław ranny dwa razy w boju, dwa razy wrócił do swoich towarzyszy. Lubiony od wszystkich, postępował szybko w zawodzie wojskowym, ani jednak przyjaźń towarzyszy, ani widoki żadne przywiązać go do tego rodzaju życia nie mogły. W nocy,

we dnie, wśród biesiad, wśród boju, zawsze mu imie Joanny towarzyszyło: pod tem godłem był dobrym, wspaniałym: wydawało się że obraz Joanny był dla niego ołtarzem, przed którym płonęła cała piękność jego życia.

Jeszcze lat trzy nie wyszło, a już Welesław uwolnienia żądał. Doniósł o tem Joannie, jak pierwej o wszystkiem jej donosił, lecz szczególniejszem zdarzeniem Joanna ani tego listu, ani żadnego z poprzednich nie odebrała: a matka ciągle ją nagli, ciągle mówi o wiarołomstwie Welesława i wyrzuca zatrute szczęście rodzicom.

Jeszcze był Welesław nie odebrał uwolnienia z wojska, gdy zgłosił się Jaromir przystojny, roztropny młodzieniec z Hłuboki, prosząc o rękę Joanny. Milczała, jak zwykle, Joanna; a że wszystkich życzeniem było, aby się z Jaromirem połączyć, dla tego nawet bez jej zezwolenia, dzień ślubu naznaczono. Wieść o tem wkrótce się po wiosce rozeszła, różnie mówić zaczęto.

— Smutny to będzie domek Jaromira; tak stoi zdala pod lasem samotnie, jakby się przed ludźmi chronił. Ten co go stawiał, snać wiedział, że przyszły jego pan samotność lubi, a ludzi unika.

— A jednak dobrze im świadczy, mówili drudzy, i wyliczano z kolei dobre czyny Joanny. Jej piękne przymioty duszy jednozgodnie wszyscy chwalili, a chociaż Joanny zblizka nikt nie znał, znali ją wszyscy jednak dobrze. Nieskażone serce wieśniaków tak dziewicy piękną duszę pojmowało, jak gdyby Joanna czyniąc wedle ich woli, chociaż od nich daleko, dzieliła się z niemi nagrodą dobrych postępków swoich, tak że nic ich wiedzy nie uszło.

III.

Noc była ciemna, odwieczne dęby wicher naginał, i łamiąc drzew wierzchołki zaścielał niemi wązkie drogi lasu. Z ostatnią gwiazdą ślad drogi zginął, jedno tylko światełko niosło daleko słaby swój promień drgając jak nitka pajęcza, gdy zlekka wiatr ją potrąca, to światło rzucała na drogę lampa przez okno posępnej karczmy, leżącej w pośród lasu czarnego. Przy lampie stało na stole naczynie, którem od czasu do czasu poruszała ręka olbrzymia zachmurzonego myśliwca. Siedział jak noc czarny, śmiał się i razem rzucał przekleństwa; a w koło niego nikogo nie było, nieprzyjazne tylko duchy o sobie znać mu dawały, to śmiechem, to nakształt ryku tygrysa igrał w otworze komina, to znowu trzęsąc zbutwiałem oknem, przez ktore wydzierało się światełko do lasu, wabiąc posępnie wędrowca.

— Przekleństwo tobie! — zawołał strzelec i mnie przekleństwo, i temu co cię ukochał.

Zbytek napoju czy gniewu, przerwał mu dalsze wyrazy, gdy w tem drzwi się roztwarły, i wszedł nieznany mężczyzna; stanął przy progu, a nikogo nie widząc prócz strzelca, prosił go o nocleg. Odpowiedź jaką odebrał nikt nie zrozumie: były wyrazy bez związku, posępne jak to schronienie, jak wzrok samego myśliwca. Powtórzył prośbę podróżny; lecz nie zważając na pytanie strzelec, ciągnął dalszą swą mowę, a jak dziwaczne snać myśli wiły mu się po głowie, tak i mowa dziwaczną była: śmiał się i zębami zgrzytał na przemiany, to groził to znów za serce chwytał; to klątwy rzucał — to płakał.

— To pewnie zakochany być musi,—pomyślał sobie podróżny; gdy w tem strzelec wyrzekł: „Joanna!“

— Joanna? — zawołał Welesław; podróżny bowiem do karczmy przybyły, był to Welesław, spieszący do narzeczonej.

— Joanna! -- powtórzył strzelec pierwszy raz ujrzawszy podróżnego. Joanna, mówił dalej: cóż to cię imie tak wzrusza. Czyś i ty kiedy kochał Joannę?

— Nad wszystko, — odpowiedział Weleslaw.

— I ona ciebie kochała?

— Tak mi mówiła.

— Czy jeszcze dotąd cię kocha?

— Przyrzekła...

— Jeżeli wierzyć możesz, — zawołał szyderczym głosem myśliwy.

— Joannie mojej nie wierzyć? — rzecze Welesław, gdybyś znał jej niewinność, nie szydziłbyś z mej wiary.

— Szczęśliwyś! i ja nim byłem: posłuchaj mojej powieści:

Uczucia moje czyste, jak strumień, wylałem u stóp kochanki mojej całą siłą lat młodzieńczych, strzegłem nieskażonej duszy. Dwa tylko obrazy w niej były, słyszysz, dwa tylko obrazy: niebo i jej oblicze. W ten czas ona schyliła twarz swoją i gdy tam blask swej piękności ujrzała, unikać mię zaczęła. Odtąd już inne zacząłem życie. Obraz jej został na zawsze, lecz w głębi — na dnie; ale źródło raz zamącone już mi niebiosa zakryło, już też i one zaglądać tam przestały. Pierwszy raz zazdrość, a z nią nienawiść się wkradła. W chwili tej, o której mówię, zjawił się nowy zalotnik Jaromir. Ubogi, nie mogąc się z nim równać, odstąpiłem ręki Joanny, przekleństwa na nich wzywając.

— Któż twa Joanna, kto jest Jaromir? — rzekł Welesław.

— Oboje z wioski Hłuboki.

— Ze wsi Hłuboki, Joanna! moja Joanna! — zawołał Welesław.

— Twoja Joanna, — zapytał strzelec, i w myśli swej zaczął tajemnie przybysza dozierać. Szyderczy wzrok swój prowadził po nim, jak gdyby szukał ogniska; z którego pożar rozniecić.

— Nieznajomy młodzieńcze, rzecze mu dalej. Jeżeli ta sama Joanna i ciebie kiedy zajęła, ciesz się żeś nie sam zwiedziony: posłuchaj jeszcze mojej powieści: oprócz nas obu, jeszcze był jeden nieszczęsny syn bogatego kupca z Węgier, trzy lata temu będzie jak się także o nią starał. Nieszczęsny dał jej swoje bogactwa a sam podobno już zginął. Szydziła z niego zdradliwa, pokryła nędzną swą strzechę, za wydarte mu pieniądze i znęciła chciwego śmiejąc się z swego dobroczyńcy.

— Może sądziła że on o niej zapomniał, może listów jego nieodbierała.

— „Niezapomniał!“ — ona mnie listy jego czytała, śmiała się z jego uniesień, żartowała z przyrzeczeń, igraszkę robiła z jego rozpaczy; a gdy nas wszystkich zgroza przejęła i gdyśmy od wyrodnej niewiasty wzrok nasz odwracali, jedną ręką brząkała złotem, za swe spojrzenie nabytem, a drugą... Jaromira ściskała.

— Ty zmyślasz! — zawołał Welesław; ale niezdolny, w znękanej głowie, strzelca nieprawdy rozebrać, ścisnął swe czoło i nieruchomy pozostał; ty zmyślasz; czy ty wiesz, że to ja Welesław, ów syn bogatego kupca.

— Ty to Welesław, — rzecze myśliwy z udaną litością, ty żeś to sam, ty to zapomniany, wzgardzony, a godzien lepszego losu, ty żeś to ją nad wszystko ukochał, to ona mówiła że ciebie kocha; bo ona ciebie kochać przyrzekła, to ty zaufałeś jej niewinności?!!!

Welesław szybko biegał po sali, a strzelec naczynie winem napełnił.

— Oba więc, — rzecze, potrzebujemy pociechy. Pij ze mną Welesławie; pijmy naszą znajomość.

Odwrócił się Welesław, i nie chciał spełnić toastu.

— Pij więc na zgubę rywala!

Welesław duszkiem naczynie wychylił.

Nie tracąc czasu, myśliwy zaczął go jeszcze podżegać, wywiódł z sobą za wrota, na spotkanie państwa młodych, którzy o świcie tym lasem do ślubu przejeżdżać mieli.

Od tej chwili nie widziano ich więcej w tej karczmie, słyszano tylko o wschodzie wśród turkotu wozów imie Welesława, przez kobiety jakby głosem boleści wymówione, potem kilka strzałów.

O zachodzie słońca znów strzały jakieś słyszano, tam gdzie niegdyś wśród lasu przemarzły upadł Welesław, tam nieznana ręka wzniosła grobowiec i zasadziła pięć krzyżów. Czyje popioły tam leżą nikt nie wie.

Jeżeli jednak wędrowca noc tam zaskoczy, a nie lęka się zasnąć obok kurhanów, ujrzy dziewicę w bieli na miękkim obłoku klęczącą; anioł spokoju wyciąga do niej swe dłonie, ona zaś jedną mu rękę podaję, drugą na czarne chmury wskazuje, tak właśnie jak jak gdyby go błagać chciała, aby w nich chociaż na chwilę jeszcze zatrzymał gromy, co strzaskać mają dwie jakieś nieludzkie postacie.

WSPOMNIENIE KAUKAZU [1])

wyjątek z pism

Aleksandra Marlińskiego [2]).

Zsiądźmy z konia! — po tak spadzistej drodze usiedzieć nie można na siodle. Idę, — obuwie moje

[1]) Przestrzeń między morzem Czarnem i Kaspijskiem znaną jest w ogóle pod nazwą Kaukazu lub kraju Kaukazkiego, który tę nazwę otrzymał od wysokiego gór łańcucha ciągnącego się od półwyspu Abszeron czyli Baka nad morzem Kaspijskiem na długość stu pięćdziesięciu mil do półwyspu Taman nad morzem Czarnem. Góry te w starożytności zwano Emodos, Imaos, Grukas, śnieżne, Grecy zaś przezwali je Taurem. Dzisiejsza ich nazwa. według pojęć wschodnich złożona jest z dwóch wyrazów: *Kaf*, nazwa służąca na wschodzie w ogóle górom, które opasują całą ziemię, a w znaczeniu ściślejszym oznacza górę El-burz, na której wedle legend biblijnych miał osieść korab' Noego, wedle zaś mytów starogreckich miał być przykutym Promoteusz i *Kaz* wyraz turecki znaczący gęś. *Kafkaz* zatem: to tyle co góra gęsia, zwłaszcza że szczyty ich zdala bieleją pokryte wieczuym śniegiem i ukazują się sznurem jak stada ciągnących w górze dzikich gęsi.

[2]) Bestużew Aleksander urodzony 1795 roku w Petersburgu, autor rosyjski znany pod pseudonimem Marlińskiego. Będąc oficerem w gwardyi wziął udział w sprzysiężeniu politycznem z roku 1825, za co zdegradowany na żołnierza i wysłany do Irkucka, w roku 1830 otrzymał pozwolenie przejść do armii kaukazkiej, gdzie poległ 1837 roku w bitwie pod Jekaterynodarem.

ostrzem podkute ślizga się jeszcze po kamieniach; pierś chce pęknąć z natężenia — dla mnie to nie nowość! Okręcam ogon konia koło ręki i tak wleczony prawie unoszę się w górę; nie ma co mówić: miły to sposób odbywania malowniczych podróży. Prosiłbym tu ze sobą jakiego petersburgskiego fanfarona, ażeby potańczył galopadę po ostrym krzemieniu; przed sobą miałby podkowę konia; z prawej strony skałę podmytą, co ci chce runąć na głowę; po lewej przepaść do dna piekła; za sobą spadziste, kręte, ślizkie schody, które pod okiem czartów Kaukazu, potoki tam wybiły. Jeśliby go tu do pół drogi z jego pachnidłami wichry w proszek drobny nie rozniosły, albo gdyby się nie rozszarpał o skały i cierni ostrza; to pewno przez połowę życia swego miałby co opowiadać, a zatem miałby na całe życie. Za to, jakie dziwne widoki za każdym krokiem, na każdym skręcie wąwozu! Poprowadźcie tędy żelazne koleje; oświećcie gazem pieczary — panter mieszkania; przygotujcie jadła, i niechaj domy zajezdne postawią tam, gdzie dzisiaj błyszczy gwintówka zbójcy, wtenczas zapewne niejeden angielski Milord i niejeden Nabab, zapłaci chętnie tysiące funtów za obraz, jakim ja się bawię, za dwie kopiejki na wiorstę [3]).

Rzednieje las — ja go też bez żalu opuszczam, on nagi, nie odział mi się jeszcze w wiosny barwy—zieloność. Nie da mi ani schronienia przed deszczem, ani cienia od słońca. Nieliczne pieńki zardzewiałe od niepogód, odprowadzają mię jeszcze do granicy strefy lasów, bujając suchemi, długiemi kudłami bluszczu nakształt czarownic. Za tą granicą, już tylko jedne gromady krzaków z rozpadlin wyłażą i grzeją się w koło

---

3) Z tamtej strony Kaukazu, płaci się na wiorstę po dwie kopiejki od konia, tak na głównych jako i na ubocznych drogach.

mnie na słońcu jak koczujące cygany; — tu dwa ciernie ciągną się za włosy, jak nasze chłopy na jarmarku. Oto, już tylko suchotny wrzos z cicha kaszle od wiatru i głową porusza; zwątpił zapewne czy jutra dożyje. Tu już wreszcie po skałach mech się tylko czerwieni, jak róż na licach starej kokietki. Tutaj się toczy ostatni bój życia organicznego z nieorganiczną naturą; ona tam dalej śpi już snem nieprzerwanym, kamiennym, obwinięta w całun wieczystych śniegów. Tam dalej, nieujrzysz jak tylko znaki przerażenia—tam tylko włóczą się burze, zawieje i zapał czułego wędrowca!

Ja sam, chociaż byłem gotów śmiać się ze wszystkiego; kiedym dosięgnął szczytu gór dzielących *Kubin* od *Szamachy*, i kiedym w około siebie spojrzał, omdlałem z rozkoszy. Zdawało mi się, żem niespodzianie zszedł się z duszą mojej duszy; że mi anioł zwiastuje przebaczenie. Bo tutaj — tu, gdzie nieba piękniejsze są od ziemi, tu się z goryczą rzuca pędzel i dłóto—zapomina się bladego, nędznego języka. Człowiek nie ma tu siły ani wyrazić, ani zamknąć w sobie podziwienia, co wrzeniem przepełnia jego serce, zapala duszę i rozsypuje ją w promienie....

Spojrzyj tylko ku wschodowi! — Tam zdala, w głębinie, między błękitem niebios i przestrzeni, czy widzisz jaśniejącą tę ożywioną sztabę srebra?—To jest morze Kaspijskie. Kto mi wskaże jego granice z górami, kto powie, gdzie się ono kończy, a niebo zaczyna? Otóż to jest — ta harmonia, dostępna tylko dla duszy zlewająca w jeden akord, to co jest ziemskie z niebieskiem. Oto tęcza piękności, jak most rzucona między światem a bóstwem....

Znowu się rozpływam, znowu... Cudowne! Tak piękne, że mimowolnie łzy do oczu się cisną, słońce w równi ze mną, płynie jak gorejący okrąg po szafirowym oceanie powietrza; pryska, wybucha promieniami

rozlewa światła pozłotę, zarzuca czerń cieni na odległe gór szczyty. Gdzieniegdzie przebija się z za nich młoda zieloność pola, po niej wiją się malownicze strumienie i rzeczki, a cały ten obraz uśmiecha ci się z mrocznych ram wąwozu żywy, silny, błyszczący, jak sen wiosenny młodziana; niedostępny i daleki, jak stracony kraj Edenu. W promienie i kręgi rozchodzą się góry odemnie—wychodzą, wyglądają jedne z za drugich; to wyszczerbione deszczami, to rozpadlinami wskroś przebite, tu czernią się drzemiącym lasem, tam zdobią się szyszakiem śniegów, albo rozsypują w pagórki, podobne Emirom w zielonych turbanach, kiedy siedzą pod cieniem pałaców Padyszacha świata.

A tym czasem obłoki, jak pasmo przelotnych gęsi, ciągną po nad górami; albo jak stada dzikich baranów wspinają się po żebrach skał, i gubią włókna swej wełny po ostrych jak ciernie urwiskach; lub też spoczywają obciążone deszczem, jak karawana wielbłądów u baszty *Karawan Seraja.* Otóż i jedna chmura roztoczywszy skrzydła, jak biały orzeł pławi się nad przepaścią, chce spaść i zasypać ją... druga już spadła, i zamarzła na ciemieniu *Szach daga,* ale nie teraz—nie, lecz w dniu stworzenia. I pod mojemi nogami taka sama chmura; jej śnieg tak czysty, że na nim grzech stopę wycisnąć, boisz się odetchnąć abyś jasnego nieba nie zaćmił parą swoją — abyś niszczącym oddechem człowieka nie zaraził lotnego gór powietrza. I rzeczywiście, zdaje się, że tu nie postał jeszcze człowiek tak wszystko jest dzikie, puste, dziewicze! Nie widać nigdzie ani zamku, ani miasta, ani wioski, nie ma nigdzie ani bruzdy, ani drogi, tylko gdzieniegdzie po ścianach przepaści znać ślady czarne gromu i ścieżki wiosennych potoków, zaledwie ich głos słychać w okolicy jak spadają po kamieniach, albo je na dół strącają; czasami także las mruczy lub wicher świszcze.

Nie słyszysz stąpania podróżnego ani siekiery wieśniaka,—tutaj panuje natura;—nie ludzie.

Lecz przyjdzie czas, kiedy i ciebie napadną ludzie, o Kaukazie! Wtenczas poić się będziesz ich potem, jak dzisiaj rosą niebios. Zasiądą oni twe tajemnicze wąwozy i cieśniny, zaproszą cię plewami publicznego życia, zarzucą błotem, zadepczą do samego szczytu; kopalnie i łomy stoczą serce twoje; twoje wnętrzności ludzie na wierzch wywloką; przewracać, niszczyć, ciosać będą ciebie; pozawieszają błyskotki swojej nicości; będziesz pracował na ich chciwość, będziesz wyrobnikiem ich namiętności; wichry gór powtórzą ich żałosne pieśni, kaskady mleć będą kawę, a dziewicze śniegi twoje na stół ich lody ścinać będą. Wprawdzie człowiek zyska na tej zamianie, lecz poeta wszystko utraci. Nie znajdzie wtenczas samotnego zakątka, gdzieby ukrył przed światem serce swoje, gdzieby mógł na osobności napełnić piersi swoje naturą i swobodnym dźwiękiem duszę swoją wypłakać. Nikczemi wypędzą szakala z pieczar, wyrzucą orły z gniazd, a pstre jaja kukułki podłożą, wtenczas wygoda zniszczy wielkość tak w krainie myśli jako i w krainie życia. Będziesz piękniejszym Kaukazie, ale czy ty będziesz pięknością? Ty może lepszym będziesz — jednak lepiej jest dzisiaj.

Tak mi jest miło i lekko — tak lekko, jakby na barkach zawisły skrzydła; jak gdybym potrzebował tylko uderzyć nogą w próg ten niebieski, ażeby za wzrokiem ulecić w niebo, unieść się do domu, do gwiazd rodziny! O, wielką, boską myśl wyryła natura w sercu gór, tych kamiennych olbrzymów ziemi, uwieńczyła skronie ich czystą radością! Tutaj z pokorą oddasz jej pokłon, bo tu idąc poznajesz niebezpieczeństwo, a tutaj będąc, łatwo pojmiesz jej opatrzność. Z dołu, patrząc na te gór gromady, zdumiewa się człowiek; z góry, ogarnia cię podziwienie, to jest uczucie

piękności — uczucie zuchwałe i niezawisłe, bo ono tylko temu pokłon oddaje co od nas jest lepszym. Piękność jest zorzą prawdy, a prawda jest bóstwa promieniem złamanym o wieczność. Dla tego to, uczucie to, jakby wspomnienie przeszłości, budzi się w duszy twojej! Bo ono jest jej już znane, ono zpokrewnione z duszą. Spoglądam na Kaukaz i zdaje mi się, że ja tu już byłem; że kolebka moja kołysała się siłą tej kaskady, że wiatry gór snem mię utulały; zdaje mi się jak gdybym po tych wierzchołkach tułał się w dni moje dziecinne, kiedy świat Boga był mym rówiennikiem!!

I któż mi powiada, żem nie był rówiennikiem świata? — Alboż to mojego ciała atomy nie są z nim współczesne? Alboż to moja dusza nie żyła od wieków w łonie opatrzności?....

Spuszczam się na wschod słońca, do *Szyrwanu* krainy pod Kaukazem najżyzniejszej. Przedemną rozwija się szmaragdowe morze pagórków, poorane czarnemi grzbietami, zastawione od północy śnieżnemi górami *Lezgistana, Kazikumyka i Eli-su;* od zachodu ścianą gór Karabachskich. Koń mój zsuwa się na ogonie, albo skacze z jednej skały urwiska na drugą, tak mu zawaliły wązką ścieżkę, po której z szumem toczą się potoki topniejących śniegów. W innem miejscu usuwa mu się róg skały; tracąc ją pod kopytem, z przestrachu parska i w tył mi się rzuca a przepaść wąwozu zieje i ryczy w głębi, jak paszcza potwora, jak gardziel olbrzymiego boa, kiedy swym oddechem czarodziejskim przyciąga bezsilną pastwę z głębi lasów, albo kiedy wysysa skowronka z wysokości niebios. Rzucaj cugle i oddaj duszę Bogu, a koniowi ciało; jednakże niedozwól, aby wzrok twój spadł z krawędzi przepaści tam, gdzie słońce boi się zaglądać, nie dozwól, bo pociągnie za sobą i ciebie i serce twoje. . . . .

. . . .

— *Czapar-Chan* [4]) gdzie jest ów most czartowski, *Szaytan-Kiupryssy*, którym mnie tyle straszono? Czy i on uciekł, jak jego budowniczy szatan, znękany ludzką zdradą i zuchwalstwem.

— Jużeśmy go przejechali dawno, odpowiada przewodnik.

Tak to bywa podobno z wszystkimi strachami naszemi, wyglądasz na nie—patrzysz, a one za tobą!

— Jednakże, — rzecze dalej mój wielomówny przewodnik, ucieszony, żem się w dał z nim w rozmowę: jednakże, *ago*, to prawda, że choć to dyabeł nie mógł wyżyć z człowiekiem. Naprzód, był on za pozwoleniem waszem, przy dworze Padyszacha perskiego, ale że nie umiał pisać takich wykrętów ogonem, jakie mirzy piszą na firmanach, nie umiał tak pleców zginać jak to dworacy robią, dostał za to biedak w pięty, i wyrzucili go za wysoki próg *Szeginszachu* [5])! Zadarł więc ogon i ze zbitym nosem uciekł do miasta. „Tutaj to,“ mówi sobie, „wezmę się do handlu. Mieszczanie to lud ciemny: widziałem jak ich oszukują dworacy i na piękne słówka pieniądze łowią.“ I wnet na okładki do nożów sprzedał rogi swoje zamiast jelenich. Cieszył się potem zły duch *abasami*, a nie wiedział, że są ołowiane, aż ci go złapali *czauszy* z jego fałszywemi pieniędzmi. Nikt za dyabłem nie ręczył — dawaj *felakka* [6]) dostał znowu w pięty. Z trudnością wyrwał się nieborak, i nie patrząc za siebie, uciekł w pole. Tam znowu się namyśla. „Trzeba isć na wieś,“ myśli sobie, „chłop to człowiek prosty, ciemny, oszukać go łatwo; kto nie chce to go nie zwiedzie!“

---

[4]) Czapar znaczy przewodnik, woźnica.

[5]) Pana Panów.

[6]) Felakka, deska z dwoma otworami, w które się wkładają nogi winowajcy; podnoszą je piętami do góry i kijami biją.

A w tem chłopa spotyka. — *Selam alej Kium.* — *Alejkium selam*! — A dokąd to gospodarzu? — Przed siebie, drogą. — Pogodę mamy! — Prawda, że pięknie; dobrze się dziś będzie topić! — Aha! myśli dyabeł: leci bażant na jastrzębia; twoja duszyczka nie ujdzie moich pazurów, ale i za życia dobrzeby się choć *czugą* [7]) jego pożywić. — A pocóż się tobie chce topić, pyta czart wieśniaka.—Po co? Kiedy nie ma co jeść!... żeby się choć dobrze napić.—I to prawda: a gdybym ja ci też dopomógł! — O, tobym ci do śmierci służył! Ty byłbyś mi chanem, moim panem, moim ojcem, *bałłach, biłłach, tałtach*! — No, to słuchajcie mię gospodarzu! tak zrobimy; kupimy nasienia i zasiejemy pole; ty sam w polu pracować będziesz, ze zbioru trzy części dla mnie, a dla ciebie czwarta. Zgoda?—Z radości zaiskrzyły się oczy chłopu i na sercu słodko mu się zrobiło. — Nietylko trzy czwarte plonu, odpowiada wieśniak, ale nawet wszystko ci oddam, co się na ziemi urodzi: dla mnie dobre i korzenie. — Uderzyli ręka w rękę; zgoda stanęła. Czart zastawił jednemu z *fakirów* swój kożuch, dostał na niego dwa *tomany*; za te chłop kupił nasion pietruszki, rzodkwi, marchwi, rzepy i ogród zasiał. Chciwy zysku dyabeł, nocą nie śpi, we dnie pracuje, nosi wodę, odpędza wróble, a drży bez kożucha. Urodzilo się wszystko, i wszystko zebrali. Chłop, człowiek rzetelny, oddał czartu wszystko zielsko, dla siebie wziął tylko korzenie. Zdziwił się dyabeł niepomału, że się chłop wypasł i zbogacił, a jego zielska, i na targ nie puszczają. „Czekajno,“ myśli sobie: „nie zwiedziesz mnie raz drugi, będę ja mądrzejszy. Idzie znów do wieśniaka, i daje mu sam nasienie. — Przyjacielu! bez urazy, rzecze, weź ty sobie łodygi w tym roku, a dla mnie korzenie zostaw. Wie-

[7]) Czuga, szuba z futrem.

śniak uderzył go ręką w rękę. Ani słowa! zawołał zgoda na zamianę!—I zasiał, lecz nie warzywo tylko zboże. Zeszło piękne jak szmaragd, dojrzało jak złoto; rznie wieśniak pełnym sierpem, uśmiecha się z boku, a dyabeł znów się dziwi; bo korzeni i bydło jeść nie chce! Poznał podstęp, i choć późno włożywszy palec w gębę, a oczy obcierając ogonem zawołał. — Ach! przeklęci ludzie! to ja mam być u was sprawcą wszystkiego złego, kiedyście wy chytrzejsi odemnie; wszystkie kłamstwa i nieprawości wy na mnie jeszcze składacie! Bądźcie sobie sami, wy się obejdziecie bezemnie. Uderzył się o ziemię, i odtąd o nim ani słychać. Z kożucha djablego, *fakir* co go miał w zastawie, kazał sobie zrobić szubę, i słychać z boku, że ją sprzedał podobno naszemu *Kademu.*

STRONY RODZINNE.

(Szkice opisowe).

I.

Dokładna znajomość własnego kraju, niezaprzeczenie należy do najważniejszych i najpożyteczniejszych wiadomości. Ze świata bowiem fizycznego wytwarzają się nietylko wszelkie zasoby materyalne, ale również umysłowe i moralne. Tegoczesne bowiem spostrzeżenia przekonały, że klimat, gleba, pokarm i ogólny widok przyrody, są głównymi czynnikami wyrabiającymi tak odmienny charakter i pojęcia w ludziach, znane pod ogólną nazwą narodowości. Głowne źródło zwyczajów, pojęć, przekonań, charakteru, zasad

moralnych, urządzeń politycznych, słowem wszelkich okoliczności stanowiących byt społeczeński, wypływa z fizycznych warunków miejscowości.

Mieszkańcy umiarkowanej strefy, osiedli na urodzajnych niwach, zajmując się uprawą roślin użytecznych, drzew owocowych, hodowlą zwierząt domowych powszechnie bywają łagodnego charakteru, zdolniejsi do przyjęcia cywilizacyi będącej następstwem oświaty, jako najwyższej doskonałości człowieka. Osiedli nad brzegami wód, zajmując się rybołóstwem; pełni są odwagi i poświęcenia, mieszkaniec zaś okolic leśnych, z konieczności będąc myśliwym, cały czas przepędza jak drapieżny zwierz na szukaniu zdobyczy.

Obok topograficznego położenia kraju, również klimat i gleba nader ważny wpływ wywiera na lud w nim osiadły. Działania atmosferyczne na glebę ziemi, wywierają stanowczy wpływ na roślinność, w ślad za nią idą zwierzęta, od roślin zaś i zwierząt zawisł człowiek, całe jego życie, działalność, bogactwo tak indywidualne jako i zbiorowe. W celu zadość uczynienia wszelkim warunkom istnienia rodu ludzkiego, łączą się w jednę harmonijną całość wszystkie odcienia świata fizycznego i moralnego, począwszy od największych do najmniejszych zjawisk.

Z tych zatem powodów, szczegóły dotyczące miejscowości najbliżej nas położonych jakkolwiek pozbawione systematycznego układu, z powodu szczupłości ram pisma do którego są przeznaczone, wobec dzisiejszego zwrotu racyonalnego, nie będą bez interesu dla ogółu naszych czytelników.

Dzisiejsze Królestwo Polskie leży między 55°3' 55° 3' szerokości, a między 50° 19' i 41° 54' długości wschodniej. Największa długość od południa ku pół-

nocy rozciąga się na 71 $^1/_7$ mil geograficznych, największa szerokość od wschodu ku zachodowi na 56 $^1/_2$ takichże mil. Według ostatnich obliczeń i pomiarów topograficznych dokonanych pod kierunkiem pułkownika Strzelbickiego, zajmuje powierzchni mil kwadratowych 2312,20, takichże wiorst 111,875, kilometrów 127,349,4, podług zaś poprzednich pomiarów wykazano 2319,9; gdyż taką cyfrę podaje Zawielejski w swej Statystyce Królestwa Polskiego wydanej w Petersburgu w roku 1842.

Pod względem naturalnym swego położenia, dzieli się na trzy kotliny, mianowicie: kotlina Warty zajmująca powierzchni ogólnej całego kraju $^2/_{10}$ części; Wisły $^7/_{10}$ i lewa dolina Niemna $^1/_{10}$ części. Wszystkie rzeki i strumienie tak obficie skrapiające kraj cały, do tych głównych arteryj zlewają swe wody, a bieg ich nie jest ani zbyt prosty, ani też nadto wężykowaty i wyginający się. Pochodzi to ztąd, iż jakkolwiek wody ich przepływają płaszczyzny, przecież napotykają na swej drodze pagórki i wyżyny, dla których wyminięcia muszą wyginać się i zmieniać naturalny swych wód kierunek, jaką jest stoczystość północna ku morzu Baltyckiemu.

Rozróżnić również należy rodzaje wód, jakiemi też rzeki się zasilają, a temi są: wody górskie, leśne, bagniste i jeziorne. Górskie wody poczynają się na stokach Be skidu, i oprócz jednej tylko Wisły, oraz niektórych jej dopływów, żadne inne okolice w kraju naszym nie mają wód górskich. Jednej zatem tylko Wisły bywają nagłe i częste przybory, innych zaś zasilanych wodami leśnemi, bagnistemi i jeziornemi, prąd bywa nadzwyczaj słaby, brzegi mało wzniesione, wody miękkie, barwy rudej, kawowej, niekiedy prawie czarnej i tchnące żywicą. Oprócz rzek i strumieni, znajduje się jeszcze u nas w różnych miejscowościach a przeważnie w gubernii Suwałskiej, około dziewięćset pięćdziesięciu

jezior, mających ogólnej rozległości przeszło półtora tysiąca włók kwadratowych.

Pod względem naturalnego swego położenia, mieści się na przedłużeniu wschodnio-europejskiej płaszczyzny, jaką zajmuje Cesarstwo Rosyjskie otoczonej w części morzami, a w części trzema pasmami gór: Uralskiemi, Kaukazkiemi i Karpackiemi. Przestrzeń zaś ta prawdopodobnie stanowiła niegdyś dno morskie jak o tem między wielu innemi świadczą również bogate pokłady soli kamiennej, leżące u stóp Karpat i Uralu. Pod względem układu pionowego podzielić je można na dwie części, stanowiące względem siebie oddzielny zupełnie charakter. I tak: w części północnej zawierającej w sobie gubernie: Łomżyńską, Płocką, Warszawską, Kaliską, Lubelską, Siedlecką, po ujście rzeki Pilicy i Wieprza do Wisły, grunt jest zupełnie płaski; w guberniach wszakże Łomżyńskiej i Suwałkskiej znajdują się podnioślejsze wzgórza, będące przedłużeniem pagórków w Prusach rozpołożonych.

Wzgórza te, wychodząc z gubernii Łomżyńskiej, przebiegają Suwałkską z zachodu na wschód i przechodzą za Niemen w kierunku do jeziora Wiżajny na osadę Filipów (powiat Suwałski) jezioro Rospuda, a potem z biegeim, Hańczy na osady Sereje (powiat Sejneński) i Olitę (powiat Kalwaryjski), wchodzą do gubernii Wileńskiej i sięgają wysokości od 600 do 700 nad poziom morza. Od najwyższego punktu tego pasma pod osadę Przerośl (powiat Suwałkski), oddziela się znaczniejszy łańcuch, idący pomiędzy granicą pruską a Suwałkami, na Augustów, Rajgród, Szczuczyn, dalej na północo-zachód na Kolno, (gubernia Łomżyńska), potem zwraca się na południe przez Stawiski (osada w powiecie Kolneńskim), dochodzi do Narwi pod Łomżą i tu rozszerza się po obu stronach tej rzeki.

Najwyżej wzniesiona część kraju rozpoczyna się przy ujściu Pilicy i Wieprza, a szczególniej po lewej stronie Wisły, tak, że postępując od tych rzek dalej na południe grunt coraz bardziej się podnosi. Lewe Powiśle wraz z doliną Warty, pod względem orograficznym podzielić można na trzy oddzielne części i przyjąć dwie linie podziałowe. Pierwsza od Przedborza w gubernii Radomskiej, położonego na granicy Piotrkowskiej, na Radoszyce, Końskie, do Ostrowca, po rzece Kamiennej, do jej ujścia do Wisły pod wsią Wola Pawłowska (pt. Iłżecki), najwięcej ku północy posunięta, jest dosyć równa, gdzie niegdzie ma wzgórza i małe rzeczki.

Druga od Koniecpola (pt. Nowo-Radomski) po rzekach Mierżawa i Nida, do Nowego Miasta Korczyna (pt. Stopnicki), gdzie Nida wpływa do Wisły, zwana *wzniosłością Sandomierską*, przecięta jest dwoma znaczniejszemi pasmami, z których jedno wychodzi z głównego pasma podziałowego z pod Radoszyc (pt. Koński), przy wsi Miedzierża i rozdzielając się na dwie odnogi, dochodzi do Zagdańska (pt. Kielecki), zkąd podnosząc się coraz wyżej, a kierując ku Nowej Słupi (pt. Opatowski) i Opatowa, stanowi najwyższe punkta w Królestwie. Na północy bowiem wsi Krajna (pt. Kielecki), wznosi się Łysica na 2104 stóp nad poziom Baltyku, blizko kościoła świętej Katarzyny, a na drugim końcu tego łańcucha pod Nową Słupią, Łysa, gdzie kościół świętego Krzyża, wysoka 2004 stóp, a poniżej legendowa statua kamienna. Drugie pasmo ciągnące się po wzniosłości Sandomierskiej, odczepia się od głównej linii pod Przedborzem i idzie na Małogoszcz (pt. Jędrzejowski) i Chęciny. Najwyższą górą z tego grzbietu jest góra Zamkowa pod Chęcinami, wyniesiona na 1135 stóp nad poziom morza. Inne napotykane na tej wyniosłości wzgórza i wzniesienia, są gałęziami powyższych grzbietów, które około nich rozpościerają się

albo łączą z innemi grzbietami, lub też przechodzą w podniesione równiny.

Trzecia *wzniosłość Krakowska*, najdalej ku południowi wysunięta, zajmuje powiaty: Olkuski, Miechowski, Pińczowski, Będziński, część Częstochowskiego i Wieluńskiego. Grzbiet główny przebiegający tę przestrzeń poczyna się od Podgórza przedmieścia miasta Krakowa, idzie z południo-wschodu na północo-zachód przez Promnik, Ojców, Pieskową Skałę, Wolbrom, Pilicę, Ogrodzieniec, Kromołów, Żarki, Olsztyn, Mstów, odkąd zniżając się stopniowo i mijając Działoszyn, ginie w okolicach Wielunia. Najwyższe punkta tego pasma są około osady Skała (pow. Olkuski) i Pilicy dochodzące od 1200 do 1600 stóp wysokości nad poziom Baltyku.

Z dolin pośród tych gór położonych, na uwagę zasługuje dolina rzeczki Prądnika, bogata roślinnością, ciągnie się między ostremi ścianami skał od Ojcowa do Pieskowej Skały, a na niej znajduje się kilka skał znacznie wyniesionych o szczupłej podstawie, a między niemi szczególniej wyróżnia się jedna zwana Pałką Herkulesa, której miano to nadał pierwszy Franciszek Wężyk w swym poemacie „Okolice Krakowa.“ W innych produkcyach typograficznych spotykamy również tę nazwę, lud wszakże tak miejscowy jako i okoliczny nie zna jej wcale i dotąd po swojemu od wieków zowie ją skałą Sokolą, utrzymując iż rzeczywiście kiedyś gnieździły się na niej sokoły. Krajobraz doliny jest nader malowniczym i zajmującym, słusznie przeto znaną jest powszechnie pod nazwą: Polskiej Szwajcaryi. Tu bowiem pośród nieskończonej odmiany najfantastyczniejszych obrazów i widoków, pośród awanturniczych kształtów i ugrupowań skał, wznoszących się w tej różnobarwnej dekoracyi, uderza wielkie bogactwo flory po brzegach strumieni, na łąkach i w lasach. Bogactwo, które się tutaj przedstawia

w tak wielkiej rozmaitości, z taką uderzającą wspaniałością barwy i z taką bujnością, jaką tylko na obszarach południowych stref napotkać można. Na bardzo małej przestrzeni, widzimy tu społem najrozmaitsze krzewy i zioła; a za każdym krokiem spotykamy nowy gatunek jakiej rośliny. Wszystko co tylko udaje się na wzgórzach i dolinach, co rośnie na suchym lub wilgotnym gruncie, co się znajduje w południowych lub północnych okolicach całego kraju, wszystko to łączy w sobie w jednę harmonijną całość dolina Prądnika. Jest ona niejako naturalnym rozsadnikiem bogactwa i skarbów flory całej kongresówki.

Z równin bardziej wyniosłych odznaczają się również malowniczem położeniem, góra przy Podzamczu w pobliżu Ogrodzieńca (pt. Olkuski), gdzie ruiny zamku wzniesionego niegdyś przez Bonarów, wysoka 1473 stóp; skały około Olsztyna (pow. Częstochowski), 1200 stóp wysokie, Mstowa i Mirowa.

Prawe Powiśle, wraz z lewą doliną Niemna, stanowiące *wzgórzystość Lubelską* przedziela linia idąca na Uściług (gub. Wołyńska), Chołm, Lublin do Nowej Aleksandryi (Puław) na dwie części. Na północy tej linii rozciąga się nizina, a na południu okolice wzniesione, gdzie niegdzie górzyste i przerżnięte wąwozami. Główniejszem pasmem tę część kraju przebiegającem, jest linia gór juro-kredowych wchodząca z Galicyi Austyackiej do Królestwa pod wsią Psianki w bliskości Tomaszowa Lubelskiego i na długości szesnastu mil niedochodząc Urzędowa (pow. Janowski), zakończona górą uważaną za najwyższą w całej okolicy. Grzbiet ten wyrzuca z siebie gałęzie z jednej i drugiej strony. Skierowane ku północo-wschodowi są znacznie dłuższe od idących w stronę południowo-zachodnią.

Klimat jak to wyżej nadmieniliśmy jest jednym z główniejszych czynników, wpływających na rodzaj ludzki, które w rozmaitych okolicach rozmaicie ukształ-

towały myśl narodową, tak dobitnie odróżniającą ludy pomiędzy sobą, nietylko pod względem ich pojęć, wyobrażeń, sposobu życia, ale również wszelkich potrzeb tak materyalnych jako i duchowych. Różnice te, są zatem wynikiem praw natury, a niewypływają bynajmniej z żadnych warunków konwencyonalnych.

Działalność zatem ducha ludzkiego, objawiająca się pod nieskończenie rozmaitemi postaciami, wtedy tylko realne może przynieść korzyści społeczeństwu, jeśli rozwija się racyonalnie na gruncie swych przyrodniczych czynników, a nie usiłuje gwałtem przeszczepiać ich z pod obcej strefy. Klimat zatem miejscowy pod względem temperatury swojej jakkolwiek przedstawia małe różnice w różnych odmiennych okolicach kraju, uważany w Warszawie jako położonej w środku Królestwa, stanowi prawie środek pomiędzy klimatem północnej Rosyi i północnej Francyi. Średnia bowiem temperatura w Petersburgu ma + 3°, w Paryżu + 10° a w Warszawie + 6° według termometru R., Petersburg zatem jest punktem przejściowym z południa na północ, Paryż z północy na południe, a Warszawa mająca umiarkowany klimat, pod względem swego położenia należy do najzdrowszych na całej kuli ziemskiej. Fakta jednakże przekonywają, iż pod względem sanitarnym ogółu mieszkańców, jak również i corocznej liczby śmiertelności, Warszawa w najgorszych znajduje się warunkach w stosunku do innych miast europejskich, ciesząc się ciągle i bezustannie nadzieją, że to jakoś i kiedyś na lepsze się zmieni.

W braku właściwych ku temu źródeł, niepodobna w przybliżony nawet sposób oznaczyć szczegółowo średniej temperatury różnych okolic kraju. Z luźnych atoli wiadomości okazuje się, że na Łysogórach średnia temperatura wynosi 4°,2, a w okolicach przyległym górom 5° do 6° jak to ma miejsce w części północnej gmin Mniów i Samsonów i prawie całych gmi-

nach Suchedniów i Bodzentyn leżących za Łysogórami w powiecie Kieleckim. Klimat w tych miejscowościach taki jak w gubernii Suwałkskiej najwięcej na północ wysuniętej, mającej średnią temperaturę + 5°,5 R. i kiedy w Kielcach odległych od tych okolic nie więcej jak wiorst trzydzieści kilka, średnia temperatura roku wynosi 6°7, klimat w tym brzegu gubernii chłodniejszy, śnieg dłużej leży, uprawa pól i sprzęt zboża o dwa tygodnie późniejsze, a nawet w Suchedniowie nie dojrzewa pszenica.

Różnice te uwydatniają się również i w innych miejscowościach i tak: w Proszowicach średnia temperatura roku wynosi + 6°,4; w Żarkach 5°,1, które zdają się pochodzić nietylko z położenia topograficznego, ale i układu geologicznego tych miejscowości.

Z tem wszystkiem klimat tutejszy uważać można raczej zimnym niż umiarkowanym, mrozy bowiem trwają tutaj przez pięć miesięcy, a mianowicie: Listopad, Grudzień, Styczeń, Luty i Marzec. Noce w Kwietniu, Maju, Wrześniu i Październiku często bywają tak zimne iż szkodzą rozwinięciu się sił roślinnych; ciepła zaś pora, kiedy wszystkie gatunki roślin mogą bez szwanku zostawać pod gołem niebem, trwa tylko przez trzy miesiące, to jest Czerwiec, Lipiec i Sierpień. Największe upały latem dochodzą w cieniu do + 30°, największe mrozy do — 26°; w gubernii wszakże Suwałkskiej, mianowicie powiatach: Sejneńskim, Kalwaryjskim, Wiłkowyszskim, Władysławowskim i Maryampolskim, mrozy dochodzą do 30° R.

Czynione spostrzeżenia od początku bieżącego stulecia nad marznięciem wody i puszczaniem lodów na Wiśle pod Warszawą, przedstawiają następne dane:

Woda marznie:

Najwcześniej	30 Października.
Najpóźniej	19 Stycznia.
Średni termin	10 Grudnia.

Lody puszczają:
Najwcześniej 2 Lutego.
Najpóźniej 5 Kwietnia.
Średni termin 5 Marca.

Grubość lodu na Wiśle bywa od dwóch do czterech stóp.

Z tem wszystkiem zima w krajach więcej ku północy posuniętych, jest nierównie znośniejszą niż w południowych. Wprawdzie zima we wszystkich północnych okolicach jest mroźniejszą lecz suchszą, w południowych zaś łagodniejszą wprawdzie, lecz za to zimno-wilgotną, zatem daleko przykrzejszą do zniesienia. My mieszkańcy strefy więcej ku północy wysuniętej, mamy do chodzenia po dworze podczas zimy, futra, tołuby i rozmaitego rodzaju kożuchy. Domy ciepłe, wybornie zaopatrzone na zimę, wstawieniem do nich dubeltowych okien, drzwi szczelnie dopasowane i wyborne piece porcelanowe lub kaflane, których doskonałe przymioty ten tylko ocenić potrafi, kto w cieplejszych krajach ujrzał się zmuszonym, parę zim przebiedować. Południowe okolice, zupełnie odmienną w tym względzie przedstawiają stronę medalu. Futra tam nieznane, odzież lekko watowana, zawsze zatem każdy na dworze doznaje przykrego wrażenia zimna, a mimo tego zwolennicy mody utrzymują, iż najwłaściwszą oznaką cywilizacyi ludów Północy, jest niewolnicze naśladowanie ubiorów używanych przez mieszkańców strefy południowej. Moda zatem dla tego tak licznych znajduje pomiędzy nami męczenników poświęcających jej obok mienia własne zdrowie i życie.

W południowych stronach, jak we Francyi, mianowicie w Paryżu domy to istne lodownie w porze zimowej, bez okien dubeltowych a przytem drzwi i okna pojedyńcze niedopasowane właściwie i niezaopatrzone jak należy na zimę, wiatr zatem wszędzie wieje i powiększa zimno, a tu pieców nie ma wcale prócz je-

dnych kominków, które póty tylko grzeją, dopóki się przy nich siedzi. Chcąc się rozgrzać, można własnym kosztem wstawić piecyk żelazny, opalany koksem lub węglem kamiennym lichych przymiotów, ale rozpalają się zbytecznie i czynią atmosferę nadzwyczaj gorącą i uderzającą do głowy, a skoro zagasną, w pół godziny toż samo zimno co było i pierwej. Wyszedłszy na świeże powietrze z tak gorącej atmosfery łatwo nabawić się kataru i reumatyzmu, niebezpiecznego bólu gardła i t. p. słabości, będących endemicznemi chorobami w południowych okolicach. Domy wreszcie w większej części zachodniej Europy, nie są budowane z palonej cegły, a tem więcej z drzewa, lecz z kamienia, o wiele zatem zimniejsze niż w stronach północnych. Kamień bowiem z powodu swej dziurkowatości, łatwo ciepło przepuszcza, a przy każdej zmianie powietrza przesiąka wilgocią. Mieszkańcy miasta Kielc, Częstochowy i innych, gdzie również domy pobudowane ich z kamienia, najlepiej poświadczyć mogą, jakie to męki Tantala ponoszą w nich w ciągu zimy, statystyka zaś lekarska wykazuje corocznie niepomyślny stan zdrowia mieszkańców, nadzwyczajną ich śmiertelność, pomimo najprzyjaźniejszych warunków dla zdrowia i życia ludzkiego, pod względem naturalnego położenia tych miejscowości. Niewłaściwy materyał użyty do budowy domów mieszkalnych, szkodliwie oddziaływa na zdrowie i życie mieszkańców. Mrozy zatem tutejsze acz silniejsze są nieporównanie łatwiejsze do zniesienia, niż w krajach południowych. Wszystko bowiem jedno, czy mróz będzie tylko na kilka stopni, a nawet ciepła parę stopni, a mieszkańcy lekko ubrani, w czasie panującego w atmosferze wilgotnego i przejmującego zimna, przyszedłszy do domu znajdą także zimno, to niedziw że w ciągu pory zimowej ciągle drżą od zimna i to dotkliwiej czuć im się daje niż mieszkańcom strefy polarnej.

W owych zachwalonych Włoszech z lazurowego nieba i rajskiej atmosfery, w porze zimowej jeszcze gorzej niż w południowej Francyi lub Paryżu. Domy bowiem na tę chłodną porę jeszcze mniej zaopatrzone, ciepła odzież zupełnie nieznana, a gdy Włosi nie mogą już wytrzymać swego nader umiarkowanego zimna, wnoszą wówczas do mieszkania *brassero*, to jest miskę z żarzewiem i przy niej się rozgrzewają. Swąd i czad nieznośny wywięzujący się z tego, dotkliwie zaraz daje się uczuć każdemu z wędrowców północnych i objawia się nieznośnym bólem głowy, czego bynajmniej Włosi niedoświadczają, jako nawykli do tego rodzaju rozgrzewania się. Pokazuje się z tego, że człowiek nawykając do czegoś, do wszystkiego przyzwyczaić się może i nie będzie mu szkodzić.

I to tak jest wszędzie. Turyści z naszych okolic bawiąc w Brazylii lat kilka, jednozgodnie utrzymują, że nigdzie im zimno nie dało się uczuć tak nieznośnie, jak w owej skwarnej Brazylii. Pierwszego roku ich pobytu, zima zdawała się im przepyszną i szydzili z tamecznych mieszkańców, jak owinięci w ponsze dzwoniąc zębami, tulili się około roznieconego ognia. Na drugi rok, kiedy się już zaaklimatyzowali, ową przepyszną z razu zimę nader dotkliwie poczuli. Rzeczywiście, kiedy po skwarnem lecie, nastanie pora nieco chłodniejsza, mająca w południe 25° R., a wieczorem i z rana nagle oziębia się do 12° ciepła, przy braku odpowiedniej odzieży i zaopatrzonego mieszkania, południowiec nieporównanie doznaje dokuczliwszych wrażeń zimna, niż mieszkańcy polarnej strefy podczas mroźnej zimy, lecz stałej, suchej; ubrani w kożuchy na dworze, a w domu mając przyjemne i umiarkowane ciepło. Nie tyle mrozy stają się dokuczliwemi, ile raczej nagła zmiana temperatury, jaka właśnie nie ma zupełnie miejsca w naszych stronach.

Nic dziwnego zatem iż południowcy nieznając klimatu, a słysząc o ilości stopni mrozów jakie u nas w porze zimowej się praktykują, nie mogą wyjść z podziwienia jakim sposobem my możemy takowe bez uszczerbku zdrowia przetrzymać. Kiedy posłowie polscy przybyli po Bonę, aby ją do Krakowa sprowadzić, Włosi mówili do nich: nie możemy tego pojąć w żaden sposób, jak wy wasze ciężkie zimy przetrzymać zdołacie. Naturalnie, gdybyśmy chcieli ich naśladować i ogrzewać się brasserami, tobyśmy jeszcze gorzej niż oni kostnieli od zimna. Francuzi w ogóle również obawiają się naszej zimy, a jednakże ci co mieli sposobność zamieszkiwać lat kilka lub kilkanaście w Warszawie, w Moskwie lub Petersburgu powszechnie utrzymują, że w tych miastach nigdy takiego zimna przykrego niedoświadczali, jak dopiero po powrocie do Paryża.

Pod względem wilgotności powietrza, klimat miejscowy trzyma środek między klimatem Anglii, najwilgotniejszym ze wszystkich europejskich, a klimatem Rosyi wschodniej, zupełnie przeciwnym angielskiemu. Według stanu atmosfery należy do umiarkowanych; liczba bowiem dni pogodnych, równa jest liczbie dni słotnych i niepewnych. Stosunek ich między sobą w przecięciu wyraża proporcya: 5 : 4 : 1.

W ogóle klimat miejscowy, choć o nim południowcy zwykle mają tak liche wyobrażenie, należy do nieporównanie zdrowszych niż gdzieindziej, a jako dowód służy między innymi i ta okoliczność, że u nas w porze letniej można nietylko kłaść się, siadać na gołej ziemi, ale nawet sypiać na otwartem powietrzu nieszwankując bynajmniej na zdrowiu, kiedy w ogóle we wszystkich krajach południowych jestto nader szkodliwem, i już we Francyi ściśle tego przestrzegają. Dlatego też Arab lub Beduin chcąc usiąść na ziemi dla odpoczynku, zawsze pierwej podkłada sobie dywanik,

który ma z sobą lub w braku tego swój burnus. We Włoszech są całe okolice, gdzie gdyby się kto położył spać na noc na ziemi, już więcej rano nie wstanie. W zdrowszych okolicach położywszy się tak, dostać można owej malaryi, to jest zarazka zimnicy z której trudno się potem wybiegać. Na Wschodzie śpiąc pod gołem niebem, należy twarz starannie zakrywać, dla zabezpieczenia się od działań promieni słonecznych, gdyż zaniechawszy tej ostrożności, można się przebudzić pozbawionym wzroku, a prawie zawsze z dotkliwem zapaleniem oczów. Wszystko to są wypadki, w północnych krajach a tem samem i u nas nie mające nigdy miejsca.

Panujące wiatry w kraju naszym są: południowo-zachodni, północno-zachodni; bardzo rzadko północno-wschodni. Wiatrom zachodnim, wiejącym od Atlantyku, towarzyszy dżdżysta i wilgotna mgła; podczas wiatrów wschodnich dni są jasne i suche.

Mgła bywa tylko rankami od miesiąca Sierpnia do Kwietnia, w okolicach nadrzecznych, w niektórych miejscowościach błotnistych lub bagnistych, szkodzą nawet poblizkiej wegietacyi roślin. W ogóle jednakże przez resztę miesięcy, powietrze zawsze jest prawie jasne.

Średnia ilość wody będącej w powietrzu, składa w przecięciu sześć gran na jednę litrę kubiczną. Latem ilość ta dochodzi do dziewięciu, a zimą nie przewyższa trzech gran. Największa wysokość wody spadającej z atmosfery w przeciągu całego roku, dochodzi do 23, średnia do 20, najmniejsza zaś do 12 cali paryzkich.

Miesiące w których woda najobficiej spada z atmosfery są: Czerwiec, Lipiec i Sierpień; mniej obfitemi są: Styczeń, Luty i Marzec. Śnieg pada w ciągu półroku to jest od 10 Listopada do połowy Maja, a deszcze przez rok cały. Ilość wody spadającej rocznie,

wedle czynionych spostrzeżeń, można oznaczyć przecięciowo: deszczowej 17 cali 18 linii, a śniegowej 2 cale 3 lińie.

Pod względem podziału bogactw przyrodniczych, przyznać należy iż kraj nasz nader hojnie uposażonym został i dla tej to głównie przyczyny ogólny dobrobyt mieszkańców nieporównanie na niższym znajduje się stopniu, niż tam gdzie natura macoszą ręką udzielając swych skarbów, przeważnie przyczyniła się do tego, aby w własnej pracy szukali źródeł uzupełnienia tych niedostatków. Doświadczenie wszakże przekonywa iż ów niesprawiedliwy podział bogactw naturalnych, wypadł na korzyść pokrzywdzonych, którzy własną pracą i usilnemi zabiegami nieporównanie świetniejszego doszli dobrobytu, niż ci, co zbyt zaufani w nieprzebrane bogactwa przyrody, apatycznie poglądają na nie, poprzestając jedynie na ciągnieniu z nich doraźnych korzyści.

Naturalne zasoby kraju naszego pod względem mineralnym przedstawiają tak obfite skarby, iż niepotrzebujemy zakupywać zagranicznych zbiorów, mając je pod ręką, byle tylko wiedzieć w jakiej ich miejscowości poszukiwać.

Pod tym względem część płaszczyzny spływającej ze strony wschodnio-północnej karpackiego łańcucha, zamknięta między Bugiem, Narwią, Wartą, Prosną i Nidą, jest nader bogatą w rozliczne płody mineralne, tak dalece iż ledwie Tatry przewyższyć je mogą. Z gromady kruszczów obfite rudy żelazne wydające wszelkie gatunki żelaza, jak czerwone, brunatne, czarne, gliniaste; darniowe, krokidolit, lepidokrokit, piryt, pittizyt, skorodyt, kakoksen i inne. Z rud miedzianych: rodzima, szklista, szara, czarna, sadzowa, czerwona, promienista, lazurowa, zieleń, piryt i piękny malachit. Rząnczyński świadczy, że za Jana III-go, starosta Bidziński, z lazuru wydobytego z kopalń chęcińskich

wyrobiony stolik przesłał w darze papieżowi Innocentemu XI-mu. Znane są również płyty malachitowe szlifowane, upiększające niegdyś pokoje króla Stanisława Augusta, pochodzące z tychże kopalń, za generała Soldenhoffa wydobyte. Manganez szary, czarny, i gliniasty, ołów biały, czarny, galena, blenda, galman, kadm, błyszcz srebrnonośny i inne. Z gromady kamieni: agat, ametyst, granat, krwawnik, chalcedon, opal, jaspis, kryształ górny, kwarc zwykły, kwarcyt, krzemień, rogowiec, kamień probierski i młyński, glina czerwona i ogniotrwała, mika, umbra, feldspat, adularya, glinka żółta, ziemia zielona, mydło górne, wapno pieniste, wapień marmurowy w stu dwudziestu kilku odmianach i gatunkach, których kolekcya w liczbie sześćdziesięciu odmian zebrana w okolicach Kielc i Chęcin przez p. Alfonsa Welke, eksponowana pierwszy raz na wystawie moskiewskiej 1872 roku zyskała wielki medal srebrny. Na powszechnej wystawie świata w Wiedniu w 1873 roku *dyplom uznania*, a na wystawie warszawskiej w 1874 roku medal srebrny mały. Ekspozycya ta gromadziła liczne grupy zwiedzających, między którymi wiele osób inteligentnych nawet, niedowierzało, by tak piękny i kosztowny produkt znajdował się w naszym kraju. Naturalnie wielu nie wie dotąd, iż w wielu kościołach nietylko w Warszawie, Krakowie, Lublinie, ale i innych, krajowe marmury przyozdabiają świątynie Pańskie, również wiele gmachów prywatnych i publicznych jak zamek warszawski, na Wawelu, lub że kolumna pod pomnikiem Zygmunta III-go na Krakowskiem-Przedmieściu mająca wysokości 9 metrów, 598 milimetrów; wykutą została z jednej sztuki w siedemnastym wieku z marmuru monolitu żyłkowatego, w Chęcinach. Oprócz powyż wymienionych kamieni znajdują się jeszcze: kamień litograficzny, ikrowiec, spat wapienny, arragonit,

łup wapienny, brunatny, margiel, gips, spat ciężki i bardzo wiele innych.

Z gromady soli: sól kuchenna w źródłach wody w Ciechocinku bardzo obfita, w małych ilościach znajduje się również w źródłach słono-siarczanych w Busku i Solcu; w Szczerbakowie (gub. Kielecka), w Śliwniku i Wielkiej Wsi pod Parzęczewem (pow. Łęczycki), w Zgłowiączce i Janiszewie około Lubrańca (pow. Włocławski) i innych miejscowościach. We wsi Osolno powiecie Sandomierskim odbywają się poszukiwania soli kamiennej.

Z ciał palnych:

Bursztyn, w całej przestrzeni ziemi od brzegów Bałtyku wzdłuż Wisły, Bugu i Niemna, wszerz zaś w kierunku rzek: Warty, Pilicy i Narwi w każdej niemal miejscowości znajduje się bursztyn, u nas zaś kopalnie tego produktu mają miejsce w powiatach północnych, po prawej stronie Wisły położonych. Eksploatacya jednak nie była nigdy prowadzoną w sposób racyonalny, dopiero od roku 1864, to jest od czasu uwłaszczenia włościan, Kurpie w całym obszarze swych siedzib, a głównie w pięciokącie utworzonym przez osady Chorzele, Krasnosielc, miasto Ostrołęka, Nowogród i Kolno, kopią bursztyn na swych gruntach i w znacznych ilościach, a niekiedy nawet znajdują go w niezwykłych okazach.

Bogate pokłady siarki we wsi Czarkowy położonej przy ujściu Nidy do Wisły w dzisiejszym powiecie Pińczowskim, znane były jeszcze za czasów Zygmunta Augusta, dobywanie jednak rudy siarkowej rozpoczęło się dopiero w roku 1798 i trwało z różnemi przerwami aż do roku 1843, w którym to czasie dla braku środków materyalnych i niezaradności eksploatatorów, nie mogących usunąć wody napływającej do kopalni, dalsze wydobywanie wstrzymanem zostało. W roku 1869 dzisiejsi właściciele dóbr Czarkowy pp. Pusłow-

scy, wznowili roboty, wznieśli odpowiednie budowle fabryczne, a kierunek całego tego przedsiębierstwa poruczyli inżynierowi górniczemu p. Hempel, poprzednio naczelnikowi zachodniego okręgu górnictwa rządowego. Działalność dwóch pomp parowych osuszyła zalany szyb Genowefy, a nadto zapewniła dobywanie zeń rudy siarkowej, nawet w czasie wylewu rzek i wiosennych roztopów, kiedy niziny Wisły i Nidy zalane są wodą i w znacznej ich przestrzeni z powodu przepuszczalnej natury gruntów, zalewają podziemne roboty górnicze.

Oprócz powyż wspomnionego szybu, rozwinięto roboty w czterech innych: Leontyny i Maryi mających po półdziewięta sążni głębokości i dwóch drugich bez nazwiska po trzy sążnie głębokich. Obfitość rudy nie jednakowa. W pierwszych trzech sążniach głębokości, gdzie prowadzono dawniej roboty, ruda przedstawia nie więcej jak 10 % siarki, głębiej zaś 25 % do 50 %, a w niektórych miejscach dochodzi nawet 70 %.

Pokłady węgla kamiennego znajdują się w powiatach: Będzińskim i Olkuskim. Opierając się na danych dostarczonych przez badania geologiczne i prace górnicze, można z wielkiem prawdopodobieństwem utrzymywać, że formacya węglowa zajmuje jedenaście mil kwadratowych, na których w części ukazuje się na powierzchni i prócz tego jest pokryta przez formacye późniejsze. Zapas znajdującego się w niej węgla jest bardzo wielki. Według wiadomości dziś posiadanych, na całej wyż oznaczonej przestrzeni ogólna objętość węgla wynosi 60,637,500 sążni sześciennych. Przyjmując roczną konsumpcyę w kraju trzy miliony korcy, zapas ten wystarczy na dwa tysiące lat.

Lignit czyli drzewiak produkt pochodzący z zwęglenia w czasie tworzenia się skorupy ziemskiej z rodzaju drzew palmowych zwanych *aracea*, dziś zaginionych, zwany także drzewem bitumicznem. Przedsta-

wia się w postaci węgla brunatnego, który z prawdziwym węglem kamiennym tak pod względem siły ogrzewającej, jako też i wytrzymałości w transporcie nie może iść w porównanie, dla miejscowego jednak użytku, przynosi też same korzyści co właściwy węgiel ziemny odległym miejscowościom. Pokłady lignitu znajdują się w okolicy Siewierza, Koziegłów, Szydłowca, Końskich, Drzewicy, od Nietuliska do Opatowa; w powiecie Konińskim przy wsi Brzezno, jak również między Józefowem i Szczebrzeszynem, w guber. Lubelskiej oraz w pokładach gliny garncarskiej przy Warszawie, Burakowie, Wawrzyszewie, około Myszyńca w powiecie Ostrołęckim i innych miejscowościach gubernii Płockiej.

Torfu wedle badań Jana Glinojeckiego odbywanych w stu pięćdziesięciu dwóch miejscowościach kraju, na przestrzeni 22,193 mor. znajduje się 66,835,691 sążni kubicznych. Oprócz tego znajdują się liczne torfowiska dotąd niezbadane, przedstawiające wraz z zbadanemi obfitą ilość materyału opałowego. Eksploatacya jednakże tego materyału, mimo braku drzewa opałowego, za mało jeszcze rozwiniętą została.

Ammonity, których nazwa urobioną została z greckiego słówka *ammos* znaczącego piasek, są to szczątki kopalnych mięczaków, z rzędu głowonogich, a muszle ich bywają rozmaitej wielkości, od powozowego koła, aż do kilku linii w średnicy, formy spiralnej. Mnóstwo tych okazów napotyka się w okolicach Wielunia w kopalniach kamienia wapiennego, które lud uważa za skamieniałe węże, na które święty Wojciech udając się z Krakowa do Gniezna klątwę miał rzucić, jako tamujące mu drogę w rozszerzaniu wiary chrześciańskiej, jak również i rudy żelaznej w Konopiskach, Częstochowie, Olsztynie, Złotym Potoku, Rabsztynie, Ojcowie i w wielu skalistych miejscach, między Częstochową a Krakowem. Wyciski rozmaitych roślin oddawna

umarłych występują na łupku gliniastym, przy węglu kamiennym w Dąbrowie Górniczej, powiecie Będzińskim.

Belemnity, zwane przez lud *pazury dyabelskie* lub *strzałki piorunowe*, często napotykane skamieniałości, kształtu walcowatego, zaostrzone z jednego, a złamane z drugiego końca, barwy brunatnej lub czarnej. Są to ułamki zaginionych mięczaków głowonogich, drapieżnych, a niektóre z nich dochodziły ogromnych rozmiarów, znajdują się w tych samych miejscowościach, co i ammonity, oraz w opoce wapiennej pod Kazimierzem Lubelskim, w kredzie Chołmskiej, a nadto w wielu miejscowościach w stanie rozproszonym.

Skały napływowe rozmieściły się najliczniej w części południowej kraju, mianowiaie w okolicach Suliszewic, Lutowca, Mirowic, Bobolic, Kroczyc, Ogrodzieńca, Pieskowej skały, Grodziska, Prądnika, Szklar, Morawicy, góry świętej Katarzyny i Pogrodzia—góry Zelejowej blizko Chęcin. W niektórych znajdują się dość obszerne groty jak pod Olsztynem, w górze Pustelnicy zwanej od ludu miejscowego, z tego powodu, iż miejscowość ta mało bywa zwiedzaną, jako położona pośród ogromnych i ciężkich do przebycia piasków, wedle zaś innej wersyi od niej nadano nazwę Olsztynowi, wywodząc etymologię od słówka niemieckiego *Holstein*. Znajduje się o półtory wiorsty za samym Olsztynem, pokryta z wierzchu gęstą buczyną. Jaskinia wypełnioną jest stalaktytami wapiennemi, które w jednych miejscach wiszą w postaci soplów, w innych zaś zbiegając podłużnie po ścianach, tworzą jakby piszczałki organów. Przy blasku pochodni przedstawia to czarodziejski widok, odbijając niezliczone blaski różnokolorowych promieni jakby w zaklętym lub zaczarowanym pałacu jednej z powieści wschodnich. W okolicach Potoka Złotego, Trzebniowa, Smolenia, Ojcowa, pełne geologicznych osobliwości,

jak między innemi odkryto w jednej z nich szczątki szkieletu przedpotopowego niedźwiedzia. W grocie znowu Jerzmanowskiej znaleziono obfite pokłady guana, które z wielką szkodą dla kraju wywiezionemi zostały do Prus, nieznajdując tutaj chętnych nabywców, bezwzględnie choć odbywane z tym nawozem próby wydały najpomyślniejsze rezultaty. Materyał ten produkują nietoperze z rodziny myszaka (Vespertilio murinus), w niezliczonych ilościach tutaj się gnieżdżącego i gatunek ten w tej tylko miejscowości, znajduje się w naszym kraju. O każdej z takich pieczar lud miejscowy opowiada rozmaite zdarzenia, a o jednej znajdującej się w Ojcowie, iż służyła czas jakiś za przytułek Władysławowi Łokietkowi, kiedy przymuszonym był ustępować z tronu i na tę pamiątkę nosi nazwę królewskiej.

Konglomeraty czyli zlepieńce, są to utwory mineralne, składające się z obtoczonych ułamków skał, zlepionych między sobą jakowym cementem, czyli lepiszczem. Wielkość tych ułamków może być bardzo rozmaitą, tak że stopniowo przechodzą w różne piaskowce i martwice czyli tufy. Ułamki skał mogą być rozmaite: jednorodne lub różnorodne, jak również i lepiszcze może być także rozmaitem, najściślejsze jednak zlepieńce stanowi Powstawanie ich jest różne. Są to kamienie albo otoczone przez strumienie, opadłe i następnie zlepione, lub też głazy wyrzutowe, powstałe z wybuchów wulkanicznych, zlepione popiołem, lub samą masą wulkaniczną stopioną. Konglomerat muszlowy, lub ikrowcowy spotyka się u nas od Bogoryi pod Raków do Niekrasowa i Sulisławic, z pod Buska na Szczaworyż, Smogorzów do Widuchowej.

Z wybuchowych:

Porfir kwarcowy, białawy, zbity. matowy, pełny długich, cienkich, małych kryształków kwarcu, czyli kamienia czeskiego, znajduje się tylko w małych Strze-

mieszycach pod Olkuszem i tworzy stożek wierzchołkiem w głąb góry skierowany, jakby wybuch wulkaniczny. Hornblendowe przy Słaboszewicach między Opatowem i Sandomierzem, oraz granatowa i hebrajska.

Zródeł mineralnych mających własności lecznicze, znajduje się znaczna ilość, które dotąd jednak nie zostały zbadanemi, a dla użytku publicznego otworzono:

1-o W Ciechocinku gubernii Warszawskiej, wody słone używane do picia, a głównie na kąpiele. Wody ciechocińskie okazały się skutecznemi przeciw reumatyzmowi, katarom przewlekłym, wodnej puchlinie, róży chronicznej, wyrzutom skórnym, skrofułom, artretyzmowi, zboczeniom w drogach trawienia, oddechowych, macicznych i t. p.

2-o W Busku gubernii Kieleckiej, silnie siarczano-słone do picia i kąpieli. Przynoszą skuteczną pomoc w zołzach, wysypkach skórnych, gośćcu i durze, w nerwobólach, porażeniach, obrzmieniach, zawałach trzewiów, i t. d.

3-o W Solcu powiecie Stopnickim, wody słono-siarczano-alkaliczne z jodkami i bromkami. Okazują się szczególnie skuteczne we wszystkich formach zołzów, w gośćcu i durze przewlekłym, w wysypkach skórnych, w nerwobólach i porażeniach, w histeryi i hipokondryi, w otruciach przewlekłych rtęcią lub ołowiem, w obrzmieniach, zawałach i stwardnieniu trzewiów brzusznych, jak niemniej i innych przypadłościach.

4-o W Sławinku pod Lublinem. Wedle d-ra Palm, który dokonał rozbioru wód mineralnych w Sławinku i Bronowicach, woda Sławińska gdyby tylko miała więcej kwasu węglowego, byłaby równa wodzie Spaa. Dr Palm, który już dawniej rozbierał chemicznie niektóre wody kaukazkie i zna się na balneologii, utrzymuje, iż przez dodanie sztuczną drogą kwasu wę-

glanego wodzie takiej jak sławińska, można ją uczynić bardzo skuteczną.

Oprócz wymienionych, mających zastosowanie w medycynie i innych również miejscowościach istniejące źródła mineralne okazują się w różnych przypadłościach pomocnymi dla osób szukających w nich ulgi, które dotąd nie były jednakże badanemi naukowo, ani też poddawane żadnej analizie chemicznej, mianowicie: 1-o w Falborgu o dwie mile od Włocławka, skuteczne na choroby skórne. 2-o Na łąkach wsi Piestrzec (pow. Stopnicki) wytryskuje źródło, z którego woda już od pół wieku bywa używaną z korzyścią przez okolicznych włościan w chorobach suchotniczych. W Goździkowie [1] (guber. Radomska), w Kobielach i Myśliwczowie (gub. Piotrkowska), w Nałęczowie (gub. Lubelska), przed pół wiekiem były zalecanemi nawet jako środki lecznicze, przez ówczesnych medyków, ale skutkiem braku pomieszczenia przybywających na kuracyą, umiejętnej eksploatacyi źródeł, zostały zaniedbanemi. W Szczerbakowie (gub. Kielecka) jest woda słona, jak również pod Parzęczewem w Wielkiej Wsi i Śliwniku jak również w Zgłowiączce i Janiszewie około Lubrańca. Wody żelazne pod Wiślicą, w Suchedniowie, Rzędowicach i innych wywięzujące się z żelaza darniowego, znajdującego się pod darniną na nizkich łąkach, a utworzonego ze skorupek wymoczków lub roślin wodnych żelazo zawiera-

1) Niedawno p. Milicer, dokonawszy bardzo pracowitej analizy wody z Goździkowa w Opoczyńskiem, przekonał się, iż wodzie tej brak kwasu węglanego. Panowie właściciele powinni pomyśleć w swym własnym interesie o dodaniu sztuczną drogą kwasu węglanego wodzie, aby ją uczynić bardzo skuteczną. Wszakże w Goździkowie przed rokiem 1830 istniał zakład kuracyjny na parę set osób. O własnościach wody Goździkowskiej i jej skuteczności, wydał broszurę w roku 1827 dr Rudnicki.

jących. Wszystkie jednakże pozbawione są odpowiedniej ilości kwasu węglanego, skutkiem czego żelazo nie może się w nich utrzymywać w roztworze, a właściciele nie umieją korzystać z tych naturalnych bogactw, robiąc z niemi próby choćby na małą skalę.

Roślinność w Królestwie Polskiem stanowi około dwóch tysięcy gatunków rozmaitych roślin, bez wyjątku prawie właściwych klimatowi Niemiec Północnych, a dziesiąta część tych roślin została zaaklimatyzowaną, reszta zaś należy do płodów miejscowych. Czas siewu i kwitnięcia trwa od ostatnich dni Marca do połowy Czerwca, dojrzewanie i żniwo do połowy Września, a czas jesiennego siewu i zbioru plonów do końca Października.

Zwierzostan ogólny wynosi 885 rodzajów i 13,342 gatunków. W tej liczbie nie ma ani jednego okazu, który byłby wyłącznie właściwym tej miejscowości, ale prawie wszystkie spotykają się i w innych okolicach Europy, gdy tymczasem na przyległej przestrzeni między Bugiem a Dnieprem przemieszkuje żubr białowiejski, którego nie ma w całej Europie.

Zwierząt ssących znajduje się 20 rodzajów i 62 gatunki, z tych jedne jako przyswojone są hodowane w widokach ciągnięnia z nich rozmaitych korzyści, inne zaś żyją w stanie natury. Ogólnie jednak uważając kraj nasz pod względem tak mastologicznym, jak również ornitologicznym staje się coraz uboższym, tak dalece, iż słowa wyrzeczone żartem przez niegdyś księcia Panie Kochanku (Karola Radziwiłła), iż w Koronie „zając liczy się do grubego zwierza,“ uważać należy w części za prawdę. Jeleni, sarn, dzików i zajęcy, tudzież ptactwa z rodzaju głuszcza i koropatw, stanowiących cząstkę bogactwa publicznego, w porównaniu z ościennemi Prusami, nader mały posiadamy zasób. Niektóre gatunki ustępują stopniowo przed kroczącą naprzód kulturą, kryjąc się w najniedostęp-

niejsze zakątki puszcz i lasów jak między innymi łoś, gdzie już tylko nieliczne resztki licznych niegdyś stad tego zwierza, wśród ostępów i bagnistych moczarów przebywają. Dzisiaj nieznanym już zupełnie jest nad Wisłą, a w gubernii Suwalskiej daje się niekiedy dostrzegać jako przechodni. Niedźwiedź, ryś, przemieszkujący niegdyś w lasach tutejszych, dziś należy do zwierząt legendowych, a bóbr tak liczne mając gony w całym kraju, tak dalece wyniszczonym został, że go dziś nigdzie nie ma stale. W roku jednakże 1851 ukazał się na Wiśle pod Puławami, wydra, norka, gronostaj stają się coraz rzadszemi.

Głównym powodem również tego ciągłego ubywania zwierzyny jest także niepohamowana niczem namiętność do polowania owych pseudomyśliwych, którzy bez względu na porę roku, na ląg, rozmaitemi sposobami, to na żelazka, sidła, siatki lub wnyki tępią zwierzynę. Obok nich dziatwa wiejska, psując gniazdka ptaków, wybierając z nich jaja, pisklęta, a w dodatku psy i koty samopas włócząc się po polach i zaroślach, ogromne przynoszą szkody, tak dalece iż drapieżne gatunki w ogóle przez rok cały niewytępią tyle zwierzyny, ile w danej miejscowości, jeden chłopak wiejski, kłusownik, lub pseudo myśliwy.

Nieuzasadnionem jest zupełnie mniemanie, jakoby każdy miał prawo tępienia zwierzyny znajdującej się na jego gruncie, jako żywiącej się płodami stanowiącymi jego własność, gdyż zwierzyna stanowiąc cząstkę bogactwa publicznego, tem samem powinna być osłoniętą opieką ogółu społeczeństwa, ciągnienie z niej korzyści powinno być ograniczonem przepisami policyjnemi i ujęte w karby racyonalnego gospodarstwa. Bezwarunkowa wolność łowienia zwierzyny każdemu bez wyjątku nietylko wyniszcza nadzwyczajnie, ale odrywa zwłaszcza włościan od zajęć właściwych nieporównanie korzystniejszych od polowania, które nietyl-

ko jest ponętą i wymówką dla próżniaków ale w wielu wypadkach źródłem występków i zbrodni.

Ptaków 84 rodzaje i 267 gatunków wedle poniższej klasyfikacyi.

Wyszczególnienie podziałów	Liczba rodzajów	Miejscowych	Przylatujących				Przelotnych czyli wędrownych	Przypadkowo zalatujących	W ogóle
			Na gnieżdżenie się	Na jesień	Na jesień, zimę i wiosnę	Na zimę			
Drapieżnych szkodliwych)	14	5	6	—	—	2	—	2	15
„ nieszkodliwych)		6	5	1	—	2	4	3	21
Żarłocznych	7	5	3	—	—	1	3	1	13
Owadożernych	11	6	40	—	—	1	2	4	53
Ziarnojadów.	7	18	9	—	—	4	1	2	34
Dwuparzystopalcowych .	3	7	2	—	—	—	—	—	9
Przyrosłopalcowych . .	3	2	1	—	—	—	—	—	3
Alcjonów	1	1	—	—	—	—	—	—	1
Paszczatych.	3	—	5	—	—	—	—	—	5
Gołębi	1	—	3	—	—	—	—	—	3
Kur	3	4	1	—	—	—	—	—	5
Drabów	1	—	—	—	—	—	—	1	1
Podkasałych	17	1	19	—	—	—	22	6	48
Płatkonogich	3	1	2	—	—	—	2	2	7
Pletwonogich	10	1	8	—	2	4	18	19	52
Razem . .	84	57	104	1	2	14	52	40	270

Ryb 23 rodzaje i 52 gatunki. Znaczna ich ilość poławia się we wszystkich wodach miejscowych, niektóre jednak gatunki trzymają się wyłącznie stale pewnych miejscowości. Do tych należą: pstrąg, przebywa głownie w bystrych strumieniach podgórza Karpackiego, spływających do Wisły, jako też w niektórych dopływach dolnego Niemna. W dolinie Prądnika, w Szklarach, w Potoku Złotym, w Łęcznej, przy źródłach rzeki Kamienny pod Odrowążem (w gubernii Radomskiej), tudzież w strumieniu płynącym przez wieś Wywóz pod Gielniowem (pt. Opoczyński). Sztuczna hodowla pstrągów ma miejsce w Złotym Potoku (pt. Częstochowski) i wszędzie da się z korzyścią zaprowadzić, byle tylko na dnie stawu znajdowały się bijące źródła żywej wody. W rozlicznych jeziorach rozlewających swe wody w gubernii Suwalskiej, obficie poławiają się sielawy i stynki. Sieja znajduje się tylko u nas w jednem jeziorze Wigry pod Suwałkami. Połów jej jest niezmiernie trudny, a odbywa się najczęściej w jesieni, gdy na tarło wychodzą na odmiały, lub w zimie wielkiemi sieciami podlodnemi. Waga jej dochodzi zwykle od czterech do sześciu funtów. Mięso ma białe, smaczne i zdrowe. Ikra do wylęgnienia potrzebuje około trzech miesięcy, przez ten czas wiele jej ginie; przez wylęganie w stucznych przyrządach, możnaby tych strat uniknąć. Do wędrownych gatunków należą: jesiotr, łosoś i leszcz certa, które corocznie wychodzą z Baltyku do rzek z nim łączących się dla złożenia ikry w wodach słodkich, gdzie oczekują jej dojrzenia, a następnie w twardej jesieni powracają do morza. Te trzy gatunki rodzą się w naszych wodach słodkich, a żyją w Baltyku. Znawcy łososia złowionego w Warcie, cenią wyżej od poławianych w Odrze, dłuższe zatem przebywanie tych ryb w wodzie rzecznej, przyczynia się do podwyższenia smaku mięsa. Do wędrownych gatunków zalicza się również węgórz,

który znowu rodzi się w morzach, a żyje i przemieszkuje we wszystkich wodach słodkich, bezustanne odbywając po nich podróże, przenosząc się z miejsca na miejsce. Do przypadkowych należy skałopstrąg trafiający się przy ujściu Dunajca do Wisły pod Opatowcem, poławiający się w znacznej ilości w Dunajcu, jak również w strumieniach górskich przypływających do tej rzeki.

Również miejscowy zasób ichtiologiczny brakiem racyonalnego gospodarstwa ciągle się zmniejsza i oddawna nie wystarcza już na miejscową potrzebę, dopełnianym przeto bywa importem zagranicznym. Ta nader korzystna gałęź przemysłu naturalnego w zupełnem u nas zaniedbaniu, pomimo praktycznych sposobów hodowania, rozmnażania i uszlachetniania gatunków ryb, pozostaje u nas odłogiem. A jednak nie możemy narzekać na brak rzek i strumieni, coraz więcej wyjaławianych, dających się łatwo spożytkować.

Racyonalne gospodarstwa rybne w kraju naszym mają miejsce między innemi: w Łękowicach pow. Kozienickim, w Garbowie (pow. Nowo-Aleksandryjski), w Brodach małych (pt. Płoński), w Rykach (p. Garwoliński) i t. d.

Płazów 10 rodzajów i 28 gatunków: Z gromady tej używanemi są na pokarm: żółw dość często spotykany w miejscowościach błotnistych. Chowane w domu na wiosnę znoszą wiele jaj, które się do ciast i potraw jak najlepiej zamiast kurzych używać mogą. Żabka zielona czyli jadalna, z udek nóg tylnych wziętych od kolan do brzucha, wybornych dostarcza specyałów dla smakoszów, przyrządzanych w rozmaity sposób, są przedmiotem obszernego handlu mianowicie we Francyi. Inne rodzaje i gatunki płazów są także pożyteczne, żywiąc się owadami niszczącemi posiewy w polach i ogrodach jak jaszczurka, której u nas znajduje się trzy gatunki; z tych *zielona.* jedynie w puszczy Kampinowskiej o cztery mile od Warszawy poło-

żonej tylko się znajduje. Też same korzyści przynoszą i padalec, żaba ropucha, lub salamandra której u nas jeden tylko gatunek, tak zwany pospolita (Salamandra maćulata), żyje w wilgotnych i cienistych lasach podgórza Karpackiego.

Skorupiaków 13 rodzajów i 50 gatunków. Między niemi ślimak jadalny (Helix pomatia), w Niemczech południowych tuczą go liśćmi kapusty i używają na pokarm, ale dopiero gdy się na zimę zasklepia zupełnie, gdyż inaczej jest zbyt śluzisty.

Pająków 41 rodzai i 113 gatunków. Do tej gromady należą także Moliki żyjące w starym serze, mięsie wędzonem, jak również świerzbowiec, sprawiający choroby skórne u ludzi i zwierząt zwanych świerzbą lub parchami. Tkaniny unoszące się na jesień w powietrzu i zwane babiem latem snują młode pająki, i za ich pomocą unoszą się w powietrzu; i być może w ten sposób dostają się do miejsc właściwych na przezimowanie.

Owadów 650 rodzajów i 12,700 gatunków, a w tej liczbie: kantaryda lekarska (Lytta vesicatoria) owad dojrzały przebywa głównie na jesionach, które niekiedy całkiem z liści ogałaca. Czerwiec polski (Coccus polonicus), żyjący na korzeniach roślin: Czerwiec trwały (Scleranthus perennis), oraz rdestu małego (Polygonum minus). Uduszony nad parą octu, potem wysuszony, stanowił kiedyś ważny artykuł wywozowy, dziś zaniedbany, ma być jeszcze używany przez Turków. Chociaż użycie koszenilli amerykańskiej datuje się od roku 1521 jednak w połowie jeszcze XVI-go w. cło wychodowe od czerwcu przynosiło królowi sześć tysięcy złotych dochodu. Jedwabniki żywiące się liśćmi morwy białej i pszczoły powszechnie każdemu znane.

KAWA,

Historya nieprzekazała nam żadnych świadectw, aby starożytni Grecy lub Rzymianie, uważani powszechnie za nauczycieli ludów europejskich, znali użytek kawy. Wprawdzie zagorzali ich zwolennicy, jak między innemi Pietro della Valle mówi, że kawa jest owem *nepenthe*, które Helena dostała od pewnej matrony greckiej, wysławianym przez Homera, jako posiadającym własność uspakajania umysłu, nawet w razie przystępu uniesień gniewu, zmartwienia lub nieszczęścia. Paschius w traktacie: *de Novis Inventis* drukowanym w Lipsku 1700 roku, utrzymuje, że pomiędzy darami jakie Abigail ofiarowała Dawidowi była również i kawa prażona, która uspakajała gniew jego.

Właściwie pochodzi ona z górnej Etiopii, gdzie była używaną od niepamiętnych czasów, następnie przeszła do Persów, w XV-ym wieku dzisiejszej ery, poznali ją Arabowie, ci zaś dopiero przekazali ją Europejczykom.

Wedle podań arabskich użycie kawy nastąpiło skutkiem następnego wypadku. W dolinie Jemen, w nader nędznej chatce, mieszkał ubogi derwisz, posiadający zaledwie jednę kozę, która pewnego wieczora powróciwszy z pastwiska, okazywała niezwykłą w sobie rzeźwość i wesołość. Chcąc dojść tego przyczyny, przekonał się, iż nazajutrz wypuszczona na pastwisko, biegła szybko i niezmordowanie do krzaku rośliny zwanej w języku krajowców *bunn*, z którego liście, kwiaty i owoce z największą objadała żarłocznością.

Zebrał przeto pewną ilość tych owoców, a po ich użyciu uczuł przyjemne orzeźwienie i chęć do wielomowności, co go nawet w podejrzenie wprawiło u sąsiadów, kiedy następnie doświadczenia okazały ten sam skutek wpływu owoców tej rośliny, udzielił swych



Kawa.

spostrzeżeń innym derwiszom jak również i znajomym, przez co rozpowszechnił użycie kawy, tak dalece, iż w Kairze otworzono publiczne kawiarnie, które jednakże z rozkazu muzułmańskich panujących i duchownych

zostały zamknięte, napój zaś zakazany jako trunek upajający, pomiędzy ludnością machometańską osiadłą w Egipcie, Arabii i Turcyi.

Ztąd powstała dzisiejsza jej nazwa, pierwotnie bowiem wyraz arabski *kahwa*, oznaczał gatunek wina lekkiego i słodkiego, który skutkiem zakazów rozciągnięto również i do naparu, otrzymywanego z owoców drzewka *bunn*. Głównym powodem wielolicznych zakazów pijania kawy na Wschodzie, była ta okoliczność, iż w kawiarniach zwanych kawa-kanami, ogniskowały się rozmaite warstwy ludności, w których próżniacy czas przepędzali, poeci czytali swe utwory, sędziowie i derwiszowie grali w szachy, a rozmowy prowadzono o sztukach, naukach, polityce i religii. Stopniowo kawiarnie nabyły takiej wziętości, że najpierwsi dygnitarze państwa, baszowie, magnaci, uczeni, artyści zaszczycali je swą obecnością i wtedy to nadano im miano: Szkoły uczonych. Podobne zgromadzenia nie zupełnie odpowiadały widokom rządu, a zwłaszcza pojedyńczym ich dostojnikom, którzy niespodzianie przygotowali gwałtowną burzę na ich zgubę. Do kawiarń, oprócz etatowych próżniaków, wciskali się jeszcze różnorodni muzykanci i bajadery, aby bawić gości śpiewem, tańcem, mową i łazami. Sfanatyzmowani kapłani przytaczając za powód, że opuszczano meczety dla kawiarniów, w których oddawano się rozkoszom wzbronionym przez Machometa, a nadto że kawa spalona jest węglem, to zaś wszystko co tylko ma z nim styczność surowo Koran zakazuje, narobili wielkiej wrzawy w Konstantynopolu i z polecenia władz miejscowych zamknięto wszystkie kawiarnie. Wkrótce jednak zakaz ten cofniętym został, skoro dowiedziono, że kiedy Machomet zachorował, anioł Gabryel sam przyrządził ten napój; aby przywrócić zdrowie prorokowi. Odtąd kawa wyrobiła sobie powszechne uznanie na całym Wschodzie, zwłaszcza pomiędzy wy-

znawcami Machometa, który udzielając jałmużnę biedniejszym od siebie współwyznawcom, zasilają ich funduszem na kupno kawy. Mąż obowiązany jej dostarczać swej żonie, gdyż odmówienie lub brak kawy dla niej, jest prawnym powodem do rozwodu.

Do Europy kawa przeszła w XVII-ym wieku najprzód do Wenecyi w r. 1615 jako towar i takowy sprzedawano w zachodniej Europie, jako lekarstwo skuteczne przeciw ociężałości, rozlicznym słabościom i bólom głowy. W roku 1626 zaczęto w Rzymie po raz pierwszy pić kawę, w Marsylii 1654, w Paryżu zaś rozpowszechnił ją ambasador turecki Soliman Aga, za panowania Ludwika XIV-go. W Polsce zaczęto pić kawę w końcu XVII-go wieku, pierwszą atoli o niej wzmiankę czytamy u Krupińskiego Jędrzeja, Osteologii i Splanchnologii drukowanej we Lwowie 1774 roku: „Z rana zażywanie kawy z mlekiem najlepsze, po południu lepięj bez mleka filiżankę czarnej kawy się napić.“ Ksiądz Kluk w roku 1786 świadczy, iż użycie kawy znalazło już powszechne zastosowanie, nawet w mniej zamożnych domach, utyskując zarazem iż zbytek ten znaczne, corocznie sumy wyprowadza za granicę.

W Niemczech kawa najpierwej dostała się do Wiednia. Sposobność do tego nastręczyło odniesione zwycięztwo nad Turkami przez Sobieskiego w roku 1683. Po tym świetnym czynie, zabrano jako łupy wojenne z obozu tureckiego ogromne zasoby cukru, oliwy, miodu i kawy, która odtąd stała się ulubionym napojem wiedeńczyków. Do innych części Niemiec dostała się z Francyi, a ogólne jej rozpowszechnienie pomiędzy zamożną klasą mieszkańców, datuje się dopiero od siedmioletniej wojny. Z początku swego pojawienia się była drogim artykułem, w Paryżu w roku 1670 funt kawy kosztował około czterdziestu talarów, w Lipsku na początku XVIII-go wieku płacono funt kawy

$1\,^2/_3$ tal. Do wysokości tych cen głównie przyczynił się Fryderyk Wielki nałożeniem monopolu, zapobiegając aby nie wszedł w użycie pomiędzy uboższe klasy narodu i jedynie używanym był przez nich w czasie obchodu ważniejszych uroczystości familijnych, jak wesela, chrzciny i t. p. Niektóre rządy gwałtownemi środkami wstrzymywały rozpowszechnienie się kawy. Landgraf heski Fryderyk II-go (1780—1783), zakazał ją pod karą hańbiącego więzienia i pod zagrożeniem kary pieniężnej 100 talarów, aby jak mówił utrzymać dobrą i bitną rasę ludzi zdatnych do broni.

Pod względem fizyologicznym kawa jest napojem dosyć pożywnym, mocno pobudzającym i orzeźwiającym, podnoszącym działalność ducha i fantazyi. W nadmiarze używana działa za mocno na układ naczyń i nerwów w organizmie, przyspiesza bicie serca, sprawia mocniejszy napływ krwi do mózgu, niespokojność, drżenie i bezsenność. Z przyczyny kafeiny w azot bogatej, kawa żywi, podbudzając bowiem i orzeźwiając, opóźnia ostateczne przyswojenie organizmowi poprzednio przyjętych pokarmów, a podwyższając duchową działalność organizmu, zmniejsza potrzebę zasilania go innej natury pokarmami. Niektórzy utrzymują, jakoby kawa i herbata jeden i ten sam wywierały skutek na organizm ludzki, Jean Paul jednakże różnice te określa w ten sposób: „Kawa tworzy ognistych Arabów, herbata ceremonialnych Chińczyków.“ Dr Otto Ulle nazywa kawę napojem katolickim, a herbatę protestanckim. Skutkiem wzmagającej się konsumpcyi, coraz baczniejszą zwracają uwagę i na produkcyę, choć hodowla rośliny kawowej wymaga wielu starań i pracy. Plantacye jej pozakładano w Indyach i Ameryce południowej, w okolicach gdzie średnia temperatura roczna wynosi 22—26° C., na półkuli południowej dochodzi do 36° szerokości.

Gleba, kultura, klimat wywierając ważny wpływ

na wegietacyę roślin, wytworzyły również około pięćdziesięciu gatunków kawy, rozmaitych przymiotów, w czem nawet ptaki i zwierzęta czworonożne przyjmują nader ważny udział. Między innymi na wyspach Jawie i Manilii zwierzątka z rodzaju łaszy (Vivera musanga), żywiąc się miękiszem kawowych owoców, wyrzucają odchodowym kanałem niestrawione ziarna, z których następnie rodzi się najlepsza kawa i dlatego tameczni mieszkańcy, bardzo skrzętnie zbierają odchody tych zwierząt. Podobnie na wyspie Cejlon najlepsze gatunki kawy, bywają w ten sposób rozsiewane przez sroki.

Wedle źródeł statystycznych, ogólna ilość kawy wystawionej do sprzedaży w roku 1872 obliczoną została na 7,5 milionów centnarów. Z tego wyprodukowano:

w Brazylii	3,225,700	cent.
„ Jawie i Sumatrze	1,412,000	„
„ Cejlon	1,000,000	„
„ San Domingo . .	450,000	„
„ Indyach Angiel .	327,200	„
„ Portorico . : . .	192,600	„
„ Costa-Rica	262,800	„
„ Venezuella . . .	184,200	„
„ Guatemale. . . .	90,000	„
„ Cuba	78,000	„

Konsumpcya w pojedyńczych państwach obliczona średnio w trienjum od roku 1868—71 przedstawia się w ten sposób:

	Centnarów	na głowę zatem funt.
Belgia	443,320	8,22
Niderlandy z koloniami	1,942,203	7,00
Szwajcarya	180,704	6,75
Ameryka Północna. . .	1,993,601	5,20
Dania	86,250	4,83

	Centnarów	na głowę zatem funt.
Niemcy	1,669,238	4,35
Szwecya	149,061	3,60
Francya	1,188,600	3,20
Austro-Węgry	535,436	1,40
Włochy	252,742	0,94
Wielka Brytania	265,420	0,83
Rosya	126,365	0,18

Dwa te mocarstwa dla tego tak mało konsumują kawy, gdyż głównie Anglicy i Rosyanie nawięcej smakują w herbacie, tej zatem stosunkowo najwięcej używają, w innych zaś krajach konsumpcya kawy ciągle wzrasta, i w przeciągu pół wieku we Francyi powiększyła się sześć razy, w Austryi pięć razy, a w Niemczech dwa razy.

Mimo tej pokaźnej cyfry, powiększa się jeszcze ilość w konsumpcyi rozmaitymi surogatami jak: cykorya nasiona zbóż, żołądź, nasiona traganku, łubinu, cybory, kasztanów gorzkich, oraz marchwi, buraków, i innych, które w czasie panującego systematu kontynentalnego, jak również rozmaitych prohibicyi, monopolów i t. p. zastępując kawę, dotąd niewyszły· jeszcze z użycia, zwłaszcza znajdując liczne zastępy zwolenników, nie smakujących w mocniejszym lubzbyt aromatycznym odwarze kawy.

W handlach europejskich znajdują się następne gatunki kawy, odróżniające się między sobą oddzielnymi własnościami i przymiotami:

1-o Mokka zasługuje na pierwszeństwo między innymi z powodu swego aromatu, ale w paleniu utraca znaczną część swej siły. Rzadko ją można dostać w naturalnym stanie i to zaledwie u zamożniejszych i u nader wysoko reputowanych i znanych z swej rzetelności kupców. Ma małe, niemal okrągłe, w łuskach po części znajdujące się ziarnka, wygląda bardzo nie-

czysto i prawie bez zapachu w stanie surowym, czasem szaro-żółta, czasem blado-żółta, a niekiedy zielonkowata i zmięszana z łupinami i okruszynami, których wybierać nie trzeba, bo kawa traci na dobroci.

2-o Kawa z Martyniki dwa gatunki, poślednia zielono-żółta, przedstawia zielone, maleńkie ziarnka. Zawsze mają na sobie łuskę srebrzystą. Część znaczna zapachu ulatuje jej w paleniu, ale jest najsilniejsza między wszystkiemi gatunkami kawy. Znawcy twierdzą, że ten gatunek kawy najłatwiej w paleniu przejmuje zapachy i złe wyziewy z palącego się drzewa.

3-o Burbon poślednia wielka, biała, średnia złoto-żółta, najlepsza mały Burbon, mająca ziarna prawie okrągłe, małe, ciemno-zielone. Burbon jest aromatyczniejszym aniżeli Martynika, ale co do siły jej niedorównywa.

4 o San-Domingo, mało ceniona, że źle na pozór wygląda. Duża, brudno-biała, czasem jasno zielona lub żółta, pomięszana z okruchami spleśniałemi, surowa bez zapachu, ale w paleniu mało traci na sile, a więcej zatrzymuje aromatu, aniżeli poprzednio wymienione gatunki. Jasno-zielona najlepsza.

5-o Jawa, średnie ziarna żółte, zielone i zielonkowate, miękie i dla tego łatwo się pali, jest słaba ale aromatyczna. Niezmieszana z innym gatunkiem, nieodznacza się zbyt przyjemnym smakiem.

6-o Cuba, średnie ziarna, różnego koloru, zielone, żółte i białe. Ma przyjemny, ostry aromat i jest silna.

7-o Gwadelupa szaro-zielone ziarna, odznacza się delikatnością i siłą w zapachu i smaku.

Oprócz wymienionych są jeszcze: surynamska, cejlońska, portorico, kajenna, brazylijska, sumatra, manilla, i t. p. biorąc swe nazwy od miejscowości w których wyprodukowanemi zostały, wszystkie jednakże

w ogóle liczą się do pośledniejszych, a między niemi najlepsza pochodząca z Surinam.

W ogóle nasiona kawy składają się z tkanki rogowatej i zawierają w sobie ciała proteinowe 11—15%, dekstrynę, cukier, 5,7—7,8%, gumę, tłuszcz, 10—13%, kafeinę 0,6—1%, kwas kawogarbnikowy, tworzący z kafeiną i potażem sól podwójną, kwas cytrynowy, dwa olejki lotne i sole 5%, między któremi głównie fosforany potażu, magnezye i wapna. Składniki te, w rozmaitych gatunkach kawy, są odmiennie ustosunkowane, aby mieć przeto napój zawierający w sobie wyższe przymioty, należy męszać z sobą rozmaite gatunki kawy. Pomiędzy innymi znawcy zalecają jako coś szczególniejszego: 1-o na funt Domingo, funt Mokki; 2-o na funt Mokki ¼ funta Domingo i ¼ funta Burbon; 3-o na funt Martiniki ½ funta Mokki i ½ funta Domingo.

Ponieważ różne gatunki tych kaw są jedne twardsze, drugie wilgotniejsze, a przeto nierówno się palą, ztąd też należy każdy gatunek osobno palić i dopiero upalone ziarna męszać z sobą.

Główniejsze warunki przyrządzania kawy są następujące:

1-o Ziarnka naprzód dwa razy w letniej wodzie obmyć, na durszlaku odcedzić i ususzyć na czystej serwecie.

2-o Ziarnka włożyć tylko do połowy piecyka, palić na suchym drzewie, a lepiej jeszcze na rozpalonych węglach, obracać równo, nie za prędko, nie za wolno.

3-o Po pięciu minutach zdejmować z ognia piecyk i potrząsać silnie, odsuwając zasuwadło na chwilę. To powtarzać kilka razy.

4-o Jeżeli kawa wydaje ciemną parę, silny zapach i zwolna trzeszczy, a przytem nabiera pięknego brązowo-cynamonowego koloru, co zwykle ma miejsce

w temperaturze 200° C., wysypuje się kawa szybko na obszerną miskę, rozgarnia i ostudzoną wsypuje do butelki, którą się dobrze korkuje i zabezpiecza od ulatniania aromatu.

Palenie kawy należy do nadzwyczaj ważnych zajęć w jej przygotowaniu, gdyż od tego zależą dobre lub złe przymioty napoju. Działania bowiem chemiczne, jakie się wywiązują przy jej prażeniu, nie są dotąd jeszcze dokładnie zbadane, w ogóle jednakże powstają tutaj produkta suchej destylacyi. Do prażenia kawy w małej ilości używa się znany piecyk, dla większych ilości podane są rożne przyrządy, dla jednostajnego ogrzewania ziarn, jak piecyk podwójny, z których wewnętrzny jest z siatki drucianej. Powietrze zawarte między niemi, wywołuje jednostajny rozkład ciepła, a kawa palona w ten sposób zowie się parową.

Naczynia służące do prażenia czyli palenia kawy są wyrabiane z blachy żelaznej i dla tego psują ją, udzielając kawie smak atramentu, jaki powstaje z połączenia się kwasu kawogarbnikowego, wydzielającego się w trakcie prażenia z żelazem. Niektórzy, lepiej znający się na rzeczy, wykładają wnętrze walcowatych piecyków gliną przepalaną, ale środek ten mało jest komu znanym. Najwłaściwiej byłoby wypalać kawę w piecykach glinianych, jako tanich i niepsujących właściwego smaku kawy.

Dobroć napoju, zależy również wiele od stopnia jej upalenia, zbyteczny bowiem ogień niszczy w niej najwyżej cenione i poszukiwane własności, kiedy w miejsce aromatu nabędzie przypalonego gorzkiego smaku. Niedopalona nie wydaje przyjemnego aromatu i nie ma właściwego smaku, właściwym przeto w tej manipulacyi jest punkt pośredni, na którym zatrzymawszy się kawa jest najlepszą.

Do rozdrabiania kawy prażonej służą młynki, kawa mielona psuje się bardzo szybko, dla tego należy mleć jej tylko taką ilość, która natychmiast ma być zużytkowaną, a im drobniej jest sproszkowaną, tym smaczniejszy napar z siebie wydaje.

Oprócz rozlicznych maszynek służących do wyrabiana kawy, są również wielkie aparaty do jej przygotowywania, jak maszyna Loysella dostarczająca dziennie czterdzieści tysięcy filiżanek tego naparu, a której opis podał Schwarz w „Chemie und Industrie“ Wrocław 1859 roku. Wszystkie jednakże te aparata jako wyrabiane zwykle z blachy pobielanej, psują naturalny smak kawy, wytwarzając w niej gallan żelaza. Chcąc przeto napić się dobrej kawy, trzeba zużytkować wszelkie jej przyrodnicze przymioty, na mierną filiżankę bierze się pół lub cały łut palonej kawy, miele się miałko i wsypuje do barchanowego woreczka; przez sitko bowiem przeciskają się drobne jej proszki, zawieszają w wodzie i utrudniają sklarowanie płynu. Następnie nalewa się kawę zmieloną natychmiast nieco warem kipiącym, przykrywa szczelnie i nalewek waru powtarza się kilka razy w większej ilości. Potem przykryć szczelnie i utrzymywać gorącą przed podaniem, aż na brzegu naczynia pokaże się wązki biały pasek. Najwłaściwiej przyrządzać kawę w ten sposób w naczyniach glinianych, zwanych kamiennemi, fajansowemi, porcelanowemi, z metalowych zaś tylko w jednych naczyniach srebrnych, które nie udzielają kawie żadnego obcegu smaku.

Słusznie zatem utrzymują prawdziwi amatorowie kawy, iż przyrządzana dawnym sposobem w imbryku glinianym jest smaczniejszą, aniżeli w maszynkach, choć przyrządzona w imbrykach, przez gotowanie najprzedniejsze jej składniki ulatniają się z parą. Kawy bowiem nienależy gotować, ale filtrować rozgrzewając naczynie w której się wyrabia w gorącej wodzie (bain

marie). Cykorya nie powinna właściwie dodawać się do kawy, bo lubo nadaje piękny kolor, ale niedodaje dobroci, owszem cykoryi wystrzegać się należy, gdyż surogat ten rozpala, a używana w większych ilościach jest przyczyną rozmaitych chorób i przypadłości, wszelako gust przy wyborze pokarmów, stanowiąc w tej mierze najwyższą powagę, zatem i dodawanie cykoryi do kawy, jako uświęcone odwiecznym zwyczajem, pozostawić należy uznaniu samych konsumentów.

Specyaliści zalecają, aby przed nalaniem waru, dodać do zmielonej kawy jeden gran (wielkości grochu polnego) dwu węglanu sody (Natrum bicarbonicum), na filiżankę kawy, aby nalewek był więcej skoncentrowanym, przez ułatwienie rozpuszczenia się w kawie kafeiny i gumy i przez to otrzymania nierównie smaczniejszego i pożywniejszego napoju. Inni radzą dwuwęglan sody rozpuścić w ukropie i nim dopiero zalać umieloną kawę. Oba jednakże sposoby zmierzają do jednego celu.

W Europie piją kawę z cukrem, mlekiem lub rumem, na Wschodzie w wielu miejscach dodają do niej rozmaite przyprawy korzenne. Z mięsiwa owoców Arabowie przyrządzają napój orzeźwiający, a z prażonej skórki owocowej, przez naparzenie wodą, otrzymują tak zwaną kawę sułtańską, uważaną za najlepszą. W Europie z palonych nasion kawy przyrządzają rozmaite gatunki likierów, ługując ją za pomocą alkoholu. Na Jawie i Sumatrze liście krzewu prażone, używają się jako surogat herbaty.

Po wprowadzeniu kawy do Europy, pootwierano zakłady publiczne do ich sprzedaży, które tak samo jak na Wschodzie stały się szkołami mądrości, ogniskując w sobie najpierwsze znakomitości, około których gromadzili się ludzie światła i nauki. Wedle ówczesnych opisów kawiarnie rzeczone urządzane były z przepychem, umeblowane wspaniale, zastawione stołami marmurowemi, przyozdobione zwierciadłami, żyrando-

lami i t. p. dokąd mnóstwo osób się zbierało, nie tyle dla kawy ile raczej dla przyjemnych i pouczających konwersacyj, jak również w celu dowiedzenia się rozmaitych nowinek brukowych i innych wiadomostek, dotyczących życia codzienego mieszkańców miast wielkich.

Początek dziennikarstwa jak również całej prasy peryodycznej, datuje się od czasu wprowadzenia kawy do Francyi, kawiarnie bowiem przyjęły żywy udział nietylko w literaturze krajowej, ale również czynny udział w ogólnych interesach państwowych, tak pod względem socyalnym, ekonomicznym jako i politycznym. Kawiarnie zaszczycali swą osobistością najpierwsze znakomitości. W Paryżu Voltaire, Piron, Fontenelle, Sainte-Foix i inni zwabiali tłumy gości do Café Procope; J. J. Rousseau uczęszczał znowu do kawiarni Rejencyi, znajdującej się na placu Palais-Royal. Sławny Leibnitz był niejako magnesem kawiarni w Lipsku, przyciągającym całą miejscową inteligencyę, żądną naukowych pogadanek.

Pierwszą kawiarnię w Londynie otworzono pod Cromwellem, kawa przyjaźnie przyjętą została przez Anglików i posłużyła lordowi Protektorowi, do przeprowadzenia tak zbawiennych reform dla kraju. Przyjemność spędzenia wieczoru tanim kosztem, w przyjemnem zwłaszcza towarzystwie, miała tyle powabu, że wkrótce ta nowość rozpowszechniła się między publicznością. Każdy w ogóle tak do wyższej jako i niższej należący sfery społeczeństwa, uczęszczał do kawiarni, aby usłyszeć coś nowego, lub pomówić o zasłyszanych wiadomostkach. Każda kawiarnia miała jednego przynajmniej, jeśli nie kilku uprzywilejowanych mówców, których dyskusyj słuchali zebrani z podziwem i uwielbieniem, aż wreszcie wytworzył się w państwie nowy stan, nieznany zupełnie poprzednio, zwany dziennikarstwem, który zajął się wszechstronnem

studyowaniem, wszelkich kwestyj bieżących. Dwór z niepokojem poglądał, na tę olbrzymiejącą w państwie potęgę. Zamierzano poznosić kawiarnie, ale z powodu nader silnej opozycyi ze strony ludu, zaniechano tego projektu. Do dnia dzisiejszego kawiarnie w całej Zachodniej Europie, nietylko nie utraciły swego pierwotnego znaczenia, ale tak samo jak dawniej ogniskują całą działalność w sobie ducha ludzkiego, objawiającą się w tylu rozlicznych kierunkach, celach i dążnościach. Między innymi w Paryżu lub Londynie, kawiarnie są właściwie mieszkaniem Paryżan i Londyńczyków i zazwyczaj, kto pragnie odszukać jakiego gentelmana, nigdy nie pyta czy mieszka przy ulicy Fleet albo Chancery, lecz czy bywa pod Tęczą lub czy Greka odwiedza. Interesujący opis kawiarni londyńskich daje Macaulay w swym ustępie o kawiarniach.

W Wiedniu pierwszą kawiarnię założył Polak Kulczycki w roku 1683 wysoko ceniony i nadzwyczaj lubiony przez wiedeńczyków, zwany przez nich powszechnie „braterskie serce“ (Bruderherz), który mieszkając w tymże mieście, podczas odsieczy danej przez Jana Sobieskiego, wiele przyczynił się z swej strony do odniesionego nad Turkami zwycięztwa. Kulczycki bowiem siedm razy zdołał się przedrzeć przez obozy tureckie z listami do wojsk pomocniczych, za co nietylko sowicie wynagrodzonym został przez cesarza Leopolda, ale obok tego otrzymał przywilej na otworzenie i utrzymywanie kawiarni w tej stolicy państwa. Położone przezeń zasługi do dnia dzisiejszego wysoko oceniają wiedeńczycy, wieńcząc corocznie w miesiącu Październiku portret Kulczyckiego, który znajduje się po dziś dzień, we wszystkich pierwszorzędnych tego rodzaju zakładach wiedeńskich.

Do innych części Niemiec kawa dostała się z Francyi. W roku 1686 pojawiła się pierwsza kawiarnia

w Regensburgu i Norymbergii, w roku 1687 w Hamburgu, 1697 w Lipsku 1700 w Wittenbergu, 1702 w Sztutgardzie, 1713 w Augsburgu, 1721 w Berlinie.

W Warszawie pierwszą kawiarnię otworzył dworzanin Augusta II-go w roku 1724 w domku za Żelazną Bramą, obok Saskiego Ogrodu, ku ulicy Żabiej, nazwiskiem Mayerhoffer, w której sami tylko Sasi dworzanie królewscy się zbierali. Kawiarnia ta następnie przeszedłszy w posiadanie jednego z dworzan księcia Panie Kochanku, była dość licznie uczęszczaną przez różnych malkontentów Stanisława Augusta Poniatowskiego. Przed trzydziestu kilku laty istniała ona jeszcze w Warszawie. Następnie Duval kupiec win francuzkich, którego córka Henryka stawszy się ulubienicą królewską, została matką słynnej hrabiny Orzelskiej, zaślubionej księciu Holsteinbeck, otworzył kawiarnię w domu na rogu ulicy Nowomiejskiej i Krzywego Koła, dzisiaj numerem 159 hypotecznym opatrzoną. Izba dla gości, urządzoną była na trzecim piętrze, a siedm siostr było ich właścicielkami. W roku 1790 największą miała wziętość kawiarnia Okuniowej, w 1802 tyrolska na rogu Elektoralnej.

Do liczby dawniejszych kawiarni w Warszawie należy Kalliwodzinej żony Kalliwody, muzyka orkiestry teatralnej, w dworku jej męża przy ulicy Przejazd Nr 644, gdzie dziś dom Blumenthalowej Teresy. Kawiarnia ta przeszła na własność Anny Bautzowej, a ta przeniosła ją do domu zwanego „Suchy Las“ przy ulicy Długiej pod Nr 546 ówcześnie Gaszyńskiego, a dziś Koelichena będącego własnością. Ztąd przeniosła się na plac Krasińskich do domu pod Nr 549a poprzednio Badenich a dziś Epszteinowej, następnie do domu Dückerta zwanego „Pod wiatrami,“ przy ulicy Długiej Nr 556, którą kupił Marcelli Obrębski i przeniósł do domu własnego, przy ulicy Bielańskiej Nr 609.

Kawiarnie również i nas położyły nie małe zasługi, szczególniej zaś kawa wiele przyczyniła się do zmniejszenia pijaństwa zakorzenionego w czasie panowania Sasów. Prasa peryodyczna również i u nas zawiązała się w kawiarniach, a między innemi Kuryer Warszawski, narodził się w kawiarni i długi czas żył przeważnie w kawiarni, zanim wyrobił sobie tak obszerną jak obecnie poczytność. W miarę rozbudzającego się życia umysłowego w Warszawie, kawiarnie nabierają coraz ważniejszego znaczenia, o czem przekonać się można z jednej z rozlicznych prac p. K. Wł. Wójcickiego: „Kawa literacka w Warszawie r. 1829—1830“ wydanej w Warszawie 1873 roku.

Niezmordowany ten pracownik na polu literatury rodzinnej, przedstawia przed oczami czytelników, cały zastęp ówczesnych literatów i artystów jaki przesuwał się w kawiarniach: pod Kopciuszkiem, na Suchym Lesie, u Brzezińskiej, lub w Dziurce, która dla nas miłą stanowi pamiątkę, gdyż w niej poznaliśmy się pierwszy raz przed trzydziestu kilku laty z Romanem Zmorskim, Sewerynem Fillebornem i Bohdanem Dziekońskim.

Tak samo jak w innych zagranicznych miastach, tak również i w Warszawie kawiarnie bywały w danych razach ogniskiem konspiracyj politycznych. Według świadectwa Kostomarewa, znanego zaszczytnie historyka rosyjskiego, insurekcya warszawska jaka miała miejsce w dniu 17 Kwietnia 1794 roku, nastąpiła skutkiem porozumiewań się pomiędzy sobą osób, schodzących się w kawiarni istniejącej w domu niegdyś Kilińskiego przy ulicy Dunaj Nr 145, dziś własnością Szachmacińskiego. W roku 1831, kawiarnia Honoratki przy ulicy Miodowej pod Nr 484a w domu niegdyś Chodkiewiczów, a dziś Skiwskiego, była ogniskiem partyi krańcowych demokratów. Po uśmierzeniu powstania zwrócono baczną uwagę na wszystkie kawiarnie, które też zmieniły zupełnie swój pierwotny charakter i stały się przeważnie przytul-

skiem rozpusty, nierządu, pijatyki i szulerni. W roku 1840 Grassów przy ulicy Trębackiej w domu pod Nr 640 zapragnął rehabilitować w opinii publicznej utrzymywaną przez siebie kawiarnię, zaprowadził w niej czytelnią polskich książek, zaprenumerował wszystkie ówczesne pisma peryodyczne wychodzące w Warszawie. Odwiedzali dość często jego zakład: Roman Zmorski, Seweryn Filleborn, Józef Bohdan Dziekoński, Cypryan i Ludwik Norwidowie, Edmund Chojecki, Marceli Skotnicki, Hipolit Skimborowicz i wielu innych. Wkrótce jednakże brakiem poparcia publicznego upadł ten zakład.

Upadek kawiarni w Warszawie datuje się od roku 1846 i jednocześnie jakby na ich gruzach powstają bawarye, w których zgromadzają się przeważnie przedstawiciele stanu przemysłowo-rzemieślniczego. Życia umysłowego nie dojrzy w nich najmniejszego śladu, stosunki ograniczają się najwyżej do załatwiania drobnych interesów między sobą, utrzymujący jednakże te zakłady starają się powiększyć liczbę gości za pośrednictwem muzyki, rozmaitych kuglarzy i szarlatanów, wreszcie rehabilitują się w opinii publicznej, urządzeniem letnich przedstawień scenicznych. Życie umysłowe poczyna zatem kiełkować po tych knajpach, przechodzić do klas mniej ukształconych, ale wpływu tego nie pojmuje prasa miejscowa, to ignorując całą działalność tych teatrzyków, to wymagając od nich rzeczy niepodobnych, nie bacząc że obowiązane są stosować się do pojęć i gustu mniej wykształconej publiczności. Dla tego też owe sprawozdania ogródkowe, szkodzą raczej ogólnemu inteteresowi jako będące wyrazem indywidualnego interesu, a nie treścią przekonań i wymagań ogółu publiczności zwiedzających te zakłady i dla tego to tak dobitnie w tych recenzyach znać wpływ kufelka i zapachu świeżej pieczeni.

Obecnie choć Warszawa w murach swych posiada nader znaczny zapas wszelkich odcieni literatów, erudytów, filozofów i pełne magazyny inteligencyi, ale obok tego nie ma bynajmniej najmniejszego środka zogniskowania tej potencyi umysłowej, już nie w jednym ale choćby nawet kilku punktach. Byłoby to nawet rzeczą zupełnie bezużyteczną, cała ta bowiem falanga stanowi zastęp rzemieślniczy, tak malowniczo w narzeczu miejscowym zwana *rękopiśnikami.* Każdy przeto z owych rękopiśników ma głównie na celu w jaki sposób najlepiej spieniężyć swój towar, lęka się wszelkiej konkurencyi, pragnąłby zmonoplizować wszystko na swą wyłączną korzyść i dla dopięcia tego celu, masakruje wszystko i wszytkich, stawiając siebie jedynie na świeczniku całej wiedzy ludzkiej. Nie wybierając w środkach, podwoje karzącej sprawiedliwości obrała za arenę swych popisów, a kołacząc z całą zawziętością do bram więziennych, domaga się niejednokrotnie zasłużonej nagrody, za wygłaszanie swych wielkich idei i tym większych jeszcze frazesików.

HODOWLA KRÓLIKÓW.

Gdy coraz stają się głośniejsze i powszechniejsze utyskiwania na wzrastającą niepomiernie drożyznę artykułów żywności, w szczególności mięsa, którego cena dosięgła niepraktykowanej dotąd wysokości, a prawdopodobnie pójdzie jeszcze wyżej; widzimy w bardzo wielu krajach zupełnie zaniedbaną hodowlę „królika,“ zwierzątka którego mięso pożywne jest i zdrowe, ponieważ tak samo jak wołowina zawiera w sobie osmazon t. j. pierwiastek bulionu. A jednak widocznie Opatrz-

ność naznaczyła temu zwierzątku, aby taką samą rolę odegrało w świecie zwierzęcym; jak kartofel w świecie roślinnym, to jest, aby się stało tanim, na wszelki sposób przygotować się mogącym pokarmem, który zarówno będzie pożądanym na stole wyrobnika, jak przy świetnej uczcie bogacza.

Jak niegdyś kartofel zaciętą musiał staczać walkę z przesądem i ciemnotą zanim utorował sobie drogę do wszystkich kuchni, tak samo teraz królik. Już oddawna pożywają króliki w Belgii, Anglii, Francyi, Holandyi, Włoszech, Szwecyi i Hiszpanii; stał się on szczególnie w Belgii, Anglii i Francyi dla pracującej klasy prawdziwą ucztą niedzielną, a dla stanów wyższych ulubioną potrawą; dlatego też w tych krajach od lat blizko 20 prowadzoną jest racyonalna hodowla królików.

Według statystycznych wskazówek: Francya corocznie produkuje około 85 milionów królików, które dostarczają mięsa do jatek na 260 milionów franków, ponieważ sztuka kosztuje 3 fr. 50 cent. to jest tyle prawie co u nas zając; sam Paryż konsumuje rocznie przeszło 3 miliony tychże; nadto królicze skórki nabywają rocznie sami kapelusznicy przeszło za 30 milionów, a kuśnierze za 8 milionów franków.

W Anglii według wykazów lorda Mallmesbury, sprzedają tygodniowo w Northingham 3,000 sztuk, wysyłają do Birmingham 10,000, a wyprawiają do Ostendy półtora miliona sztuk; kuśnierze corocznie nie mniej jak 40 mil. skór króliczych wyprawiają; ztąd pożywny materyał z takiej masy królików wynosi 33,510 tonn, wartości półtora miliona funt. szterl.

Pomimo takiego stanu rzeczy hodowla królików w Austryi, Szwajcaryi i w Niemczech dopiero zwróciła na siebie bliższą uwagę, gdy we Francyi żołnierze niemieccy zakosztowali i zasmakowali w króliczem mięsie, gdy potrzeba sprowadzania i hodowania królików jednozgodnie zaleconą została przez wszystkie prawie czasopisma, i w dłuższych lub krótszych artykułach wskazano racyonalne zasady hodowli królików.

Według pewnych prób i poczynionych do tej chwili doświadczeń co do hodowli królików, staje się dla każdego jasnem:

że z żadnego naszego zwierzęcia domowego nie można większych osiągnąć korzyści przy najmniejszym zachodzie i kosztach utrzymania, jak z królika, ponieważ takowe oprócz smacznego, pożywnego i zdrowego mięsa;

dostarczają jeszcze wybornej sierści nietylko dla fabrykantów kapeluszy, lecz także, według sprawozdań z wystawy wie-

deńskiej, wybornego surogatu zastępującego wełnę i bawełnę, a nadto wielce poszukiwanego futerka.

Króliki są łagodnego charakteru i niesłychanej płodności, bardzo prędko dorastają;

wymagają daleko mniej zachodów aniżeli jakiebądź inne zwierzę domowe, najtaniej i najróżnorodniejszemi pokarmami żywią się;

najciaśniejszy kącik i każdy klimat łatwo znoszą;

że wreszcie króliki są inwentarzem mniej zamożnego, to jest biednego, i z tem zwierzęciem biedny robotnik lub wyrobnik stosunkowo tyle pieniędzy pozyskać może z tem zwierzęciem, ile zamożny wieśniak lub gospodarz ze swemi oborami mlecznego i opasowego bydła.

Jeśli teraz rozważymy, że przez hodowlę królików, tak samo jak za granicą pozyskać możemy rocznie 500 milionów ft. mięsa, gdyż właśnie króliki przydać mogą tak znaczną podwyżkę mięsnego pokarmu, co ze względu na drożyznę mięsa sprawić może, że nawet biedna ludność wsi i miast przez sposobność karmienia się mięsem, poprawi swoje zdrowie i dobrobyt, a nie jestto tak drobna rzecz, ponieważ powszechnie uznano, jak ogromny wpływ wywiera użycie pokarmów mięsnych na duchową działalność ludu, że wreszcie hodowla ta niemniej jak 32 miliony rubli przynieść może;

że wielka ilość kapitałów, które za skórki królicze wyprowadzają za granicę kuśnierze i kapelusznicy, pozostanie w kraju;

że to bezwarunkowo z wielką będzie korzyścią dla wsi i jej mieszkańców, gdy wreszcie i u nas zniknie śmieszny i niczem nieuzasadniony przesąd przeciwko jedzeniu królików, i same króliki tak długo zapoznane i wzgardzone, staną się pospolitym produktem pokarmowym a hodowla takowych znaczne przyniesie korzyści biednym ludziom, otwierając im bogate źródło gospodarczych dochodów, zwłaszcza, że obecnie hodowla królików zagranicą nie jest już w stanie zadosyć uczynić wzrastającym zapotrzebowaniom, w skutek tego cena królików nader wysokiej dosięgła ceny.

Dla tego z naszej strony wszelkich sił dołożyć wypada, aby tak samo jak kartofle, chów królików został upowszechniony na wielką radość smakoszów, pożytek niezamożnych ludzi i ogólny dobrobyt kraju. Z tych względów podajemy treściwy i racyonalny przewodnik hodowli królików.

I. Chów królików.

Aby zaprowadzić królikarnię, przedewszystkiem postarać się trzeba o doborowe do rozpłodu osobniki urządzić dla nich odpowiednie obórki i poznać należycie jak postępować i jak karmić króliki.

Przy kupnie lub wyborze młodych albo już odchowanych królików baczyć na to potrzeba, aby te zwierzęta z dobrego gatunku i płodnych matek były zrodzone, (gdyż są matki królicze, które regularnie tylko 1 do 3 wydają, i są tak złośliwe, że albo zabijają swoje młode, albo ich karmić nie chcą, i wady dziedzicznemi zostawiają;) aby te miały ośm miesięcy, nim do rozpłodu zostaną użyte, w przeciwnym bowiem razie hodowla nędzną będzie:

aby te obok silnej powierzchowności, oraz kształtu i barwy wyborowego gatunku, pięknie były zbudowane; aby zarówno samiec jak i samica (król i królica, jak mówi nasz lud) były żywego terperamentu i wcale nietrwożliwe. Dobrego samca poznać można przedewszystkiem po dużej i okrągłej głowie i ożywionych oczach, gdy samiczka ma mniejszą i śpiczastą głowę. Dobrą samicę, matkę króliczą, odznaczać winny mniej lub więcej rozwinięte piersiowe cycki, których ma dziesięć, pięć po każdej stronie, (4 na piersiach a 6 na brzuchu).

Dla dziesięciu króliczek dostatecznym jest jeden samiec, ale dla przezorności trzeba mieć w rezerwie drugiego samca, aby w razie śmierci pierwszego, nie było kłopotu.

Samice do rozpłodu należy tylko przez dwa lata używać, potem w miesiącach zimowych tuczą się i zabijają; samiec rozpłodnik przy 10 samicach corocznie winien być odnawiany, gdyż dłużej używany, dostaje kaprawości (cieczenia) oczu i przestaje być energicznym. Naturalnie, że wyborowego samca i samice, gdy po upływie tego czasu odpowiadają naszym wymaganiom, można i dłuższy czas zachować.

Przychowek ustaje w miesiącach Grudniu, Styczniu i Lutym, a rozpoczyna się w miesiącu Marcu; kto ma jednak ciepłą miejscowość do rozporządzenia, ten może zrodzone w Kwietniu króliki przypuścić do rozpłodu w miesiącu Grudniu albo Lutym, tak iż rozpłodek przez cały rok nie potrzebuje być przerywany.

Kojce należy ponumerować i pozaprowadzać książki w których się zapisuje wiek każdej samicy i samca pod właściwym numerem i wciąż się prowadzi protokół, według następującego np. wzoru:

Maciorka Nr I
urodzona dnia 2 Kwietnia 1876 r.

Samczyk Nr II
urodzony dnia 28 Marca 1876 r.

Data		Liczba	Dzień odsadzenia	Liczba młodych		Uwagi.
Parzenia się	Okocenia	Młodych		Samców	Samic	
10 Kw.	12 Maja	7 sztuk 1 zgniecione	5 Czerwca	3	3	w d. 10 Kw. w ciągu pół godziny 8 razy pokryta.
22 Maja	23 Czer.	10 sztuk 2 zdechło	18 Lipca	3	5	w d. 22 Maja 6 razy pokryta.
4 Lipca	30 Lipca	10 sztuk płód poroniony z powodu wypadku.	—	—	—	w d. 4 Lipca 4 razy pota.

Aby na kilka dni przed spodziewanym okoceniem się króliczki można jej ciemny kącik, w którym złoży swoje małe, należycie przygotować, to jest opatrzyć świeżą, miękką, suchą i dość obfitą podściółką; wiesza się nad każdym kojcem kartka, na której oznacza się przypuszczalna data okocenia.

Ciężarność trwa od 30 do 32 dni.

Ponieważ maciorki po okoceniu się w pierwszych dziesięciu dniach najchętniej samca przyjmują, to też sprowadza się je po upływie 6—10 dni o dowolnej godzinie do parzenia się do kojca reproduktora i czuwa nad parzeniem; gdy po 6 do 9 razach pokrycia, nabywamy przekonania, że królica przyjęła, to znów odprowadza się ją do małych, notuje się w książce dzień parzenia i zapisuje nad kojcem. Czynność ta cała wymaga pół godziny czasu a najwyżej godzinę. Są jednak takie maciorki, które skoro poczują zawiązujący się nowy płód, opuszczają swoje małe, albo je zabijają; takie należy po 14 dniach albo nawet po 3 tygodniach sprowadzać do parzenia. Kiedy w 14 dni po dopełnionem parzeniu się, maciorka gnieździ się, to jest

wyrywa sobie włosy i do kupy je znosi, jest to oznaką niemylną, że nie jest ciężarną, lecz owszem przeciwnie jestto najlepszy czas dla niej do parzenia się. Maciorka dopiero po odsadzeniu swoich małych, to jest po 4-ch tygodniach przypuszczona do reproduktora, wiele temuż sprawia zachodów i długiego potrzeba czasu zanim ją pokryje. Ztąd hodowca powinien dobrze znać swoje maciorki, zdawać sobie sprawę z ich właściwości i podług tego postępować.

Młode w cztery tygodnie (28 dni) są już dorosłe, dla tego odsadzają się od matki i wtedy dopiero dokładnie można odróżnić samców od samic. W tym celu jedna osoba bierze królika za uszy a druga rozszerza tylne nogi i przez naciśnięcie palca szuka części płciowych, jeżeli uczuje śpiczasty punkcik to będzie samiec, a jeśli ukaże się podłużna szpara, to samiczka. Poczem płeć notuje się w książce i samce od samic oddzielają się i w osobne kojce sprowadzają. W kojcu mającym 7 stóp długości, a 3 i pół szerokości pomieścić się może 30 sztuk przeznaczonych albo na sprzedaż, albo na upasienie.

Do rozpłodu wybierają się najsilniejsze i najpiękniejsze osobniki królików do chowu przeznaczonych, które swobodnie razem żyć powinny, dla małych gospodarstw potrzeba trzy osobniki (dwie samice i jeden samiec), ponieważ pielęgnowanie tychże mało czasu zajmuje, a potrzebnego pokarmu przy wczesnej oględności tanio nabyć można, a sama hodowla znaczny dochód przynosi, muszą one od samej młodości razem w towarzystwie wzrastać; jeśli chcemy mieć dwóch reproduktorów to trzeba oddzielnie je trzymać, i co dzień na przemiany, to do jednego, to do drugiego wyznaczone samice sprowadzać, aby wśród swojej rodziny żyły, gdyż dwóch samców w towarzystwie samic tak długoby się z sobą biły, ażby jeden legł na placu.

Jeśli między królikami przeznaczonemi do chowu znajdują się skłonne do walki, to je potrzeba natychmiast wydalić.

Na sprzedaż przeznaczone króliki powinny mieć 4 do 6 miesięcy; utuczenie trwa dni 14. W tym celu każdy osobnik trzyma się w miejscu ciemnem i żywi najpożywniejszemi pokarmami. Samce w 10 dni od początku tuczenia kastrują się, ponieważ kastrowane króliki stają się ważniejsze, a ich skóra zyskuje na miękkości i piękności. Operacya ta dokonywa się bardzo łatwym sposobem i dla zwierzęcia nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

II. Rasy królików.

Dwie szczególniej odróżniamy rasy królików dzikich; i domowych.

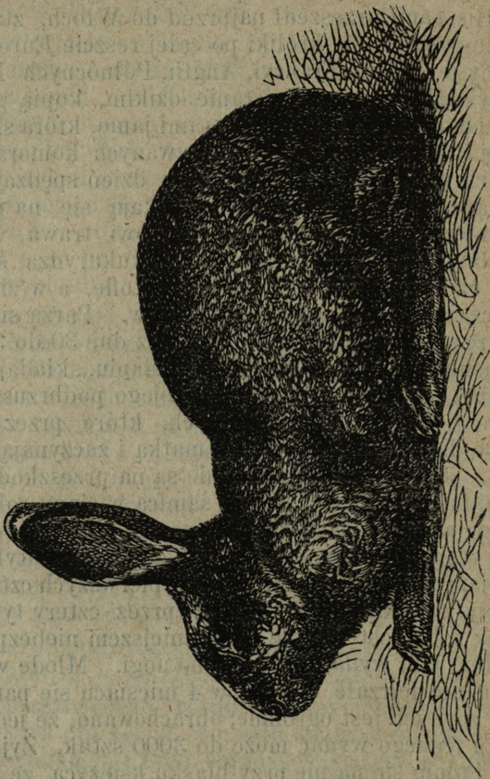
Dziki królik jest zawsze jednostajnego koloru szary, albo brunatno szary z żółto-czerwoną pręgą na grzbiecie. Właściwą jego ojczyzną jest Europa, Hiszpania, wyspy Balearskie, Sardynia i Sycylia; w Azyi Azya mniejsza; w Afryce: Berberya. Z Hiszpanii przeszedł najprzód do Włoch, ztąd prawdopodobnie rozeszły się króliki po całej reszcie Europy, gdyż znajdujemy je dziś we Francyi, Anglii, Północnych Niemczech i Austryi, gdzie zostając wstanie dzikim, kopią sobie za pomocą przednich łap białemi pazurami jamę, która składa się z większej lub mniejszej liczby nor zwanych komorami. W tych jamach w klimacie zimnym cały dzień spędzają i dopiero, jak zające samym wieczorem wymykają się na poblizkie pola na żerowisko. Ich pożywienie stanowi trawa, koniczyna i inne rośliny, zielone i dojrzałe zboże, kukurydza, kapusta, zielenina, rzepa, marchew, buraki, kartofle, a w zimie szczególniej pączki drzew, krzewy i kora drzew. Parzą się od Lutego do Marca, samica jest ciężarna przez dni 30 do 32 i koci się we własnej komorze na miękiem posłaniu, składajacem się z mchu, suchej trawy i wyrwanych z swojego podbrzusza włosów, i wydaje 4, 8 do 12 nagich młodych, które przez 9 dni są ślepe, a po dniach 16 wybiegają z matką i zaczynają szukać pożywienia. Jeśli wilgoć i zimno nie są na przeszkodzie, a w pobliżu znajduje się pożywienie, to samica w ciągu roku koci się 4—5 razy, a w okolicach ciepłych nawet 7 razy; większe ma staranie o swoich małych, niż polna zajęczyca, zatyka otwór do swojej jamy przed samcem, który w pierwszych czterech tygodniach zabija zwykle małe, to też przez cztery tygodnie trzyma je przy sobie, ostrzega je o najmniejszem niebezpieczeństwie szelestem jaki wydaje przez tylne nogi. Młode w 12 miesiącu są zupełnie dojrzałe, chociaż w 4 miesiącu się parzą. Rozmnożenie więc ich jest ogromne; obrachowano, że jedna para w ciągu roku jednego wydać może do 3000 sztuk. Żyją od 8 do 10 lat.

Poluje się na nie przy blasku księżyca ze stanowiska, mając psa przed sobą, szczególniej też gdy matka z młodemi w dzień wymknie się w pola koniczyną obsiane, albo też wydobywa je z jamy przez małe taksy, a osobliwie też przy pomocy zwierzątka zwanego fredką umyślnie w tym celu do tego ułożonem.

Swojskie albo domowe króliki pochodzą od dzikich; przez oswojenie, hodowlą i krzyżowanie z dzikiemi otrzymuje się króliki różnej barwy i różnego gatunku.

Anglikom, Francuzom i Włochom należy się zasługa, że stosownie do założonego celu wytworzyli różne gatunki królików przez krzyżowanie dzikich z oswojonemi i przez staranny wybór osobników do rozpłodu służących.

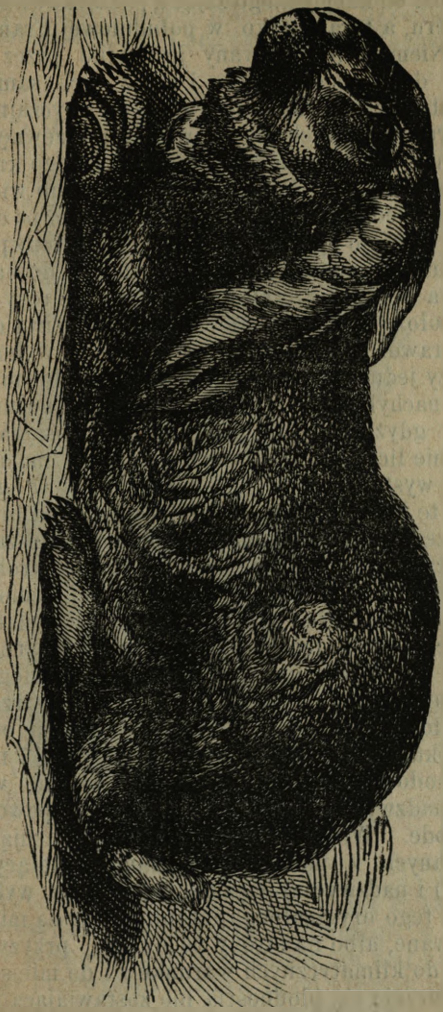
Przedewszystkiem zasługuje na uwagę zwyczajny królik domowy, którego znajdujemy w całej Europie w barwach najprzeróżniejszych, jako to: białe z czerwonemi oczami, czarne, niebieskawe, srebrzysto - szare, albo całkiem szare, czerwonawo-żółte, albo pstrokate lecz te jako zabawka dla dzieci są wystawiane. Dorosły królik waży ledwie 4 funty. Z powodu nieznacznej wielkości i wagi tychże mało przynoszą zysku hodownikom, pod względem smaku ich mięsa, jeśli są dobrze upasione, to niewielka zachodzi różnica pomiędzy zwyczajnemi a wykwintniejszego gatunku.



Królik garenae.

Królik zagrodowy francuzki (*lapin de garenne*), jest niczem innym jak tylko królikiem dzikim polepszonym przez staranny wybór osobników do rozpłodu. Gatunek ten jest większy jak zwykłe króliki domowe; gdy dorośnie dochodzi wagi 5 funtów, jest bardzo płodny, ponieważ dobre króliki 7 do 10 razy w ciągu roku kocą się, wydając po 8 do 10 małych, tak

iż przecięciowo dostarcza 60 do 70 sztuk, nie szkodzi mu zimno, ma bardzo smaczne mięso i wiele cenione futerko; hoduje się w zamkniętych ogrodzeniach, ztąd jego nazwa, tylko wewnątrz Francyi, przeważnie w ciemnych barwach, jak szaro-brunatny, błękitno-szary i czarny jak aksamit, wiele dla kosztownego futra ceniony. Od czasu do czasu do oswojonych przypuszczają się dzikie, gdyż w przeciwnym razie gatunek ten wyrodziłby się wkrótce w zwyczajne francuzkie króliki.



Królik bellier.

Zwyczajny królik francuzki jest nic innego jak zwyczajny królik domowy, lecz udoskonalony i we wszystkich częściach zwiększony, przez troskliwy dobór silnych rozpłodników, wyborową paszę i racyonalną hodowlę. Ten gatunek znany pod nazwą *lapins ordinaires* upowszechniony jest w całej Francyi, Belgii, Holandyi, Alzacyi i Lotaryngii, oraz Szwajcaryi. Dorosły waży do 6 funtów; bywa rozmaitej barwy i stosownie

do niej figuruje jako, srebrny, chiński, angielski królik i t. d. jest zaś tak samo płodny jak zagrodowy.

Afrykański albo prawdziwy *barano-królik*, (po francuzku *lapin bellier*, pochodzi od kaspijskiego zająca, początkowo sprowadzony był z Algieru, a teraz tylko w południowej Francyi, Anglii, Hiszpanii i Niemczech, hodowany jest tylko przez bogatych lubowników delikatnego mięsa i przez nich samych konsumowany. Gatunek ten widocznie różny od zwyczajnego francuzkiego i naszych domowych królików z samej zewnętrzności da się rozpoznać. A najprzód słuchy (uszy) tego królika dosięgają długości $6^1/_4$ do $7^1/_2$ cali i są mniej lub więcej proste, albo obadwa w jednę stronę pochylone, albo też po obudwu stronach głowy obwisło spadają, ztąd też królik ten z podniesionemi do góry uszami ma niejakie podobieństwo do barana, więc też i nazywa się *bellier*. Oceniając czystość rasy nie należy zważać na położenie uszów, ale na ich właściwą długość, ponieważ od prawdziwej importowanej maciorki wyhodowane potomstwo przy jednakiej długości, mają więcej lub mniej wyprostowane lub nachylone. Dalej, ciało owego gatunku więcej wyciągnięte, gdyż u dorosłego zwierzęcia dosięga do $17^1/_2$ cali długości (nie licząc w to głowy), a dorosła maciora ma więcej lub mniej wystający kałdon. Barwa skóry w ogóle nie da się oznaczyć; te króliki, które są na gardle, pod brzuchem i wewnątrz przednich skoków białe, a jednostajne zajęczo-czarne z żółto-czerwonym grzbietem jak dzikie króliki, albo też czerwono-żółte (izabelowate) są najbardziej cenione; są także całe jednostajne białe. Wszystkie te cechy łatwo rozpoznać się dające, nadają temu gatunkowi w porównaniu z innemi szczególny właściwy im widok; dorosłe dosięgają znacznej wagi przecięciowo od 9 do 10 funtów, a nawet w rzadkich wypadkach 12 do 15 funtów. Gatunek ten koci się od 5 do 6 razy w ciągu roku, wydając przecięciowo od 5 do 7 małych; trudnych do hodowania, czuły na zimno i wilgoć, wybredny w jedzeniu, nadzwyczaj flegmatyczny, z tego powodu zaniedbuje swoje młode. Wady te szczególniej się okazują na królikach importowanych z południowej Francyi, mających obwisłe słuchy (uszy) i nadzwyczaj ciężkie, przeciwnie wyhodowane potomstwo z tego oryginalnego gatunku, uszy są mniej lub więcej wyprostowane, albo na strony pochylone, przyzwyczajają się wybornie do klimatycznych warunków i do miejscowego pokarmu, odznaczają się płodnością nie zostawiającą nic do życzenia, nie ustępują żadnemu innemu gatunkowi, dla tego szczególniej do hodowli się zalecają.

Francuzki albo nieprawdziwy baran-królik jest wynikiem krzyżowania prawdziwych barano-królików ze zwyczajnemi francuzkiemi albo zagrodowemi. Ten gatunek jest więc większy, ważniejszy i płodniejszy jak zwykły francuzki i zagrodowy; bywa sprowadzany pod różnemi nazwami, jak: Lyońskiego, Normandzkiego, Langwedoskiego, Rueńskiego i t. p. różnego bywa rodzaju i barwy, dorosły dochodzi do 7 i 8 funtów wagi, która przez utuczenie podniesiona być może. Francuzi, Belgijczycy, Anglicy hodują te króliki w znacznej liczbie, a mianowicie szaro-zajęczego i czerwono-żółtego koloru, ponieważ takowe od nieznawców łatwo są brane za prawdziwe barano-króliki i na eksport przeznaczane.



Królik leporyd.

Leporydy są wynikiem krzyżowania polnego zająca z królikiem, którego przed 100 laty jakiś mnich pierwszy we Włoszech wyhodował w roku 1773, a od r. 1850. Pan Aif. ed Roux, prezydent Towarzystwa Rolniczego w Charente wprowadził w gospodarstwie. Gatunek ten pod względem piękności i wagi przewyższa obadwa te od których pochodzi; zresztą podobny do polnego zająca, ma mocniejsze i gęstsze pokrycie i wytrzymalszy jest na wpływy klimatyczne, co zaś do płodno-

ści, czy pod tym względem należy dać im whodowli pierwszeństwo nad innemi gatunkami, stanowczo nie rozstrzygnięto jeszcze. Mięso leporydów, jest czerwone jak zająca, ma ten smak tylko ma być trochę delikatniejszem. Kto chce sam krzyżowania sprobować, to winien samców zajączków, mających 3 do 4 tygodni razem chować z królikami samcami tegoż samego wieku, gdyż tym sposobem wśród sprzyjająch okoliczności ułatwia się parzenie pomiędzy temiż, albowiem trzeba pamiętać, iż pomimo blizkiego pokrewieństwa pomiędzy temi zwierzątkami, panuje pomiędzy niemi taka odraza, iż zające z królikami, gdy już są dorosłe, zwykle na śmierć się zagryzają a przynajmniej jeśli są zmuszone żyć razem, to nigdy się nie parzą.

III. Pomieszczenie królików.

Aby zaprowadzić dobrą, a więc przynoszącą pewne dochody hodowlę królików to przedewszystkiem należy zapewnić tym zwierzętom pomieszczenie odpowiadające ich naturze, potrzebom i wygodom.

W tym celu należy mieć na względzie następujące warunki aby to pomieszczenie:

dostatecznie chroniło od wpływów klimatycznych, to jest od wiatrów i burzy, od zimna i wilgoci;

aby dobry był przystęp świeżego powietrza a z pod spodu suchego, gdyż wilgotne i zgniłe powietrze szkodzi zdrowiu królików i szerzy między niemi śmiertelność;

aby było bezpieczne przed myszami, szczurami, łasicami, kunami, kotami i t. p. zwierzętami;

aby było dość obszerne, iżby zwierzęta nie cisnęły się jedne na drugie, lecz owszem mogły być przedzielone:

aby tam żadne inne zwierzęta nie mieszkały.

Wybór miejsca, czy ma leżeć na południe, albo północ podrzędną jest rzeczą.

Obory dla bydła pod żadnym względem nie mogą służyć dla królików, za to każda komora, albo każda izba w mieszkalnym domu może być w tym celu użytą, skoro tylko podłogę tej przestrzeni podzielić można na dwa lub więcej oddziały przez przepierzenie wysokie na 30 cali, i gdy znów w tych oddziałach na 21 cali od ściany wystawi się przepierzenie wysokie na 18 cali, a między temże znów i ścianą również przepierzenie na 21 cali wysokie jako przedziały, ustanawiające tyle kojców ile pragniemy trzymać maciorek. Te kojce mogą pozostać otwarte, albo deską zamknięte, a w tym ostatnim razie

w przedniej ścianie tak utworzonego oddziału, przy każdym kojcu trzeba wyciąć otwór na drzwi 9 cali wysoki i szeroki.

W tak urządzonem pomieszczeniu najwłaściwiej hodować 4 do 6 maciorek i jednego reproduktora, tym sposobem będą miały dosyć świeżego powietrza; w innych oddziałach później pomieszcza się odstawione od matek króliki i aż do rośnięcia pozostaną razem. Jeżeli chcemy wciąż młode króliki mieć razem, to samo przez się rozumieć należy, iż potrzeba porobić tyle kojców, ile powstaje nowych okoceń.

Tym sposobem pielęgnowanie i pilnowanie królików bardzo się uprości, jednakże czuwać nad niemi należy i o ile możności nie trzymać zamkniętych.

Z tej wychodząc zasady, zalecamy jako stosowniejsze i korzystniejsze tak w małej jak i większej hodowli królików pomieszczenie tych zwierzątek w klatkach czyli kojcach zbudowanych z sosnowych na cal grubych desek, klatki te albo kojce powinny mieć 3 i pół stopy długości i szerokości a na 25 cali wysokości, podłoga powinna być od tylnej ściany do przedniej, spadzistą na 2 i pół cala i posiadać wcięte 4 podłużne rynny dla odpływu uryny, gdyż

takie kojce albo klatki są najmniej kosztowne;

łatwo mogą być zmieniane według potrzeby i upodobania i przeznaczone w inne miejsce;

można je z łatwością ustawić tak samo jak ule, w lecie na otwartem powietrzu a w zimie w miejscu zamkniętem, i to kilka stosunkowo na małej przestrzeni: tu zabezpieczone będą od wszelkiej niepogody zwróciwszy jedno okno na podniesienie lub rusztowanie o 1 lub pół stopy od podłogi;

hodowla w tychże bardzo świetne wydaje rezultaty, gdyż z łatwością czuwać można nad nią, a w danym razie porządkować a nawet gwałtem poprawić.

Najwłaściwiej takie kojce w ten sposób urządzać dla przyjęcia maciorki mającej sią okocić;

w przepierzeniu, u którego dołu w samym środku jest wyrznięty otwór wchodowy na 9 cali wysoki i szeroki, dzieli się tenże wewnątrz na dwie równe części;

każda z tych części otrzymuje jako przodkową ścianę zamykające się drzwi, z których jedne całe powinny być drewniane, aby zamknięta przez nie przestrzeń była zupełnie ciemną, gdyż tam maciorka ściele sobie gniazdo i składa młode, w drugich zaś na 10 cali od podłogi daje się otwór okienny, mający 13 cali w kwadrat, z wnętrza opatrzony drucianą kratą, a z zewnątrz okiennicą łatwo się zamykającą w czasie zimy, aby w tej

części było widno, gdyż tu cały swój czas maciorka spędza i tylko dla nakarmienia małych udaje się do ciemnego kojca; nadto w tymże na 5 cali od podłogi ustawia się drewniany żłobek 17 cali długi a 4 i pół cale szeroki i wysoki, aby dla oczyszczenia łatwo się dał wyjmować;

wewnątrz każdego oddziału pod drzwiami daje się ochronna deska na 5 cali wysoka, między dwoma listwami łatwo poruszalna, aby przy otwieraniu drzwi ubezpieczyć spadanie podściołki albo młodych, które maciorka zwykła tuż pod drzwiami umieszczać;

na zewnątrz kojca wzdłuż, pod drzwiami przy bocznej scianie daje się pochyła blaszana rynna aby przez nią schodziła z podłogi uryna, przy końcu tej rynny dodaje się blaszane naczynie jako zbiorowisko uryny, aby zawsze było suche miejsce nad którem ustawiony kojec lub kojce.

dla reproduktora albo 15 młodych królików nim dojdą dojrzałości robi się w przodkowej ścianie w samym środku drzwi na 14 cali szerokie, w których na odległość 12 cali od podłogi daje się otwór okienny na 10 cali kwadratowych i z każdej strony tegoż w odległości 2 cali otwór okienny na 10 cali w kwadrat. Wszystkie trzy otwory okienne wewnątrz opatrują się silną siatką drucianą, a zewnątrz okienicą łatwo otwierać i zamykać się dającemi.

W środku kojca na 5 cali od podłogi pod oknami z obudwuch stron drzwi stawiają się drewniane korytka, długie na 7 i pół cali a na 4 i pół szerokie i głębokie, i tak się ustawiają aby dla oczyszczenia łatwo wyjmować się dały.

IV. Żywienie królików.

Regularne żywienie i różna przemiana pokarmu przyczyniają się nietylko do utrzymania dobrobytu tych zwierząt, lecz są także istotnym środkiem zachowania ich zdrowia.

A ztąd dostarczanie paszy odbywa się trzy razy dziennie a mianowicie: z rana, w południe i wieczorem wciąż o jednym czasie w dokładnie odmierzonych porcyach, które za jednym razem powinny być zjedzone, ponieważ króliki psują pozostałą paszę. Ponieważ jeden królik mniej, drugi więcej zjada, to należy się przekonać z doświadczenia, jak wiele pożywienia trzeba dać każdemu dziennie w trzech racyach.

Wody do picia nie daje się ani starym ani młodym królikom, młodym też szczególniej, gdyż nażarłszy się suchego pokarmu, piją niepomiernie i od tego nagle zdychają w skutek

odęcia; za to uważać należy, aby w podawanych pokarmach było dość wody.

Zielona pasza, a mianowicie liście wszelkiego gatunku kapusty, buraków, marchwi, boćwina, oset, pokrzywy, sałata, endywia i brodownik mleczowy dawane przez kilka dni z rzędu w dużych porcyach wywołują u starszych królików dyarygę, mającą zwykle śmiertelne następstwa. *Zielona wilgotna pasza jest dla królików trucizną!*

Daje się maciorkom po okoceniu w ciągu pierwszych dni dziesięciu: parzone otręby, gotowane kartofle, moczoną kukurydzę, trochę owsa albo jęczmienia, siano, sucha koniczyna, żółte albo białe buraki, rzodkiew i t. p. Po dziesięciu dniach można dawać także zieloną paszę, jak koniczynę, esparcetę, trawę, oset, liście drzewne i z winogradu, ale zawsze w umiarkowanych porcyach.

Młode króliki skoro ssać przestały otrzymują *z rana*: siano, koniczynę, gotowane kartofle i chleb;

w południe suchą koniczynę, liście kapuściane, rzepę lub buraki, owies albo jęczmień;

wieczorem siano, parzoną koniczynę i buraki wszystkich rodzajów.

W czasie zimy, oprócz wyżej wymienionej paszy, daje się słód, różne głowiaste produkta i wszelkie roślinne odpadki kuchenne.

Bardzo korzystną jest rzeczą z niemałem zaoszczędzeniem suchej paszy, siano i koniczynę porznąć na sieczkę i tę z jęczmieniem, owsem albo kartoflami dawać, gdyż tym sposobem żadna pasza się nie marnuje, albowiem siano i koniczyna same dawane, króliki podepczą a przez to uczynią niezdatnemi do jedzenia.

W czasie tuczenia dają się wyłącznie otręby pszenne albo inne, owies albo jęczmień nieco zmoczone albo też rozmoczona kukurydza, groch i t. p.; nadto dodają się porcyjki z pachnących ziół, jak mięta pieprzowa, szałwia, estragon, koper, koper włoski, tymian, lawenda, melissa i tym podobne, przez co mięso nabiera wybornego smaku. Podczas tuczenia dawane kapuściane liście czynią mięso słodkawem.

Przecięciowo zjada jeden królik dziennie.

z rana: 4 łóty ziarna (jęczmienia, owsa, żyta, pszenicy).
2 „ } parzonej { koniczyny.
2 „ } parzonej { mąki na paszę.
4 „ koniczyny, siana i t. p.

w południe: 8 łutów trawy, albo liści drzewnych, winogradu i wszelkie roślinne odpadki z kuchni.
wieczorem: 8 łutów kartofli, buraków, rzepy i innych produktów podobnych pokrajanych.

Razem 28 łutów pożywienia. Taka porcya odpowiada pokarmowi 5 młodych królików aż do dojścia 6 miesięcy.

V. Pielęgnowanie i doglądanie.

Wyznaczone dla królików miejsce zaściela się na 13 do 17 cali liśćmi albo słomą, które powinny być suche i niezbutwiałe.

Oczyszczenie miejsca, stosownie do większej lub mniejszej liczby królików, odbywa się co dni 14 albo po miesiącu i dwóch nawet, jeśli podściółka dobrze jest ubita, gdyż w takim razie nie tak szybko gnije.

Kojce oczyszczają się na kilka dni przed okoceniem się królicy i wyściełają suchą słomą na 17 cali.

Tylko suche łożysko z obfitą podściołką (z liści albo słomy) jest jedynym środkiem uchronienia królików od choroby i śmiertelności, której zwykle ulegają młode od wilgoci, nieczystości i nieregularnej paszy.

W czasie tuczenia szczególniejszą dawać należy baczność na czystość i suche posłanie w ciasnych i ciemnych kątach, aby zwierzęta się nie pochorowały.

VI. Korzyści z mięsa i skóry.

W krajach, gdzie hodowla królików na wielką skalę oddawna jest zaprowadzoną, prawie wszystkie warstwy społeczne z przyjemnością konsumują mięso królicze. Dla klas pracujących jestto prawdziwy przysmak niedzielny, dla średnich a nawet wyższych stanów ulubiona potrawa w ciągu tygodnia, dla tego też króliki sprzedają się na targach jak u nas drób i dziczyzna.

Pod względem pożywnej i dyetycznej wartości tego mięsa, to według zdania pierwszorzędnych lekarzy jest ono wyższe i szacowniejsze, niż mięso baranie i kurze, a prócz tego ugotowane daje smaczny i posilny rosół jak z wołowiny, i pomimo utraty przez to pewnej części pożywnej materyi jest jeszcze miękie i soczyste.

Zabija się króliki albo przez poderżnięcie gardła, albo przez silne uderzenie pomiędzy słuchy (uszy). W pierwszym razie

krew się wysącza przęz co mięso staje się białe i we Francyi liczy się do drobiu (Volaile) a upieczone wielkie ma podobieństwo z kapłonem. W drugim razie przygotowuje się jak u nas cielęcina, a ponieważ krew nie była ściągnięta, dostarcza wybornego soku.

Smakosze lubią królicze mięso przygotowane jako Ragout w następujący sposób: Odkrawa się z pośladka i ze grzbietu porządna porcya, ściąga się skóra i szpikuje solą, pieprzem, gwoździkami i nieco mąki, rozpuszcza się w rondlu ćwierć funta masła, kładzie się w nie mięso, raz jeszcze posypuje mąką, do tego kraje się jedna cybulka, posypuje, potrząsa się, aby się mięso z obydwóch stron zarumieniło, cienko posiekane albo porąbane, pomięszane z drobno posiekaną pietruszką i skropione szklanką czerwonego wina nadzienie z króliczej wątróbki, a potem w 20 minut, potrawa gotówą jest do podania na stół.

W Belgii i Francyi króliki mające od 2 do 6 miesięcy idą na rzeź. Dawniej królik kosztował od półtora do trzech franków, lecz dziś, gdy mięso zdrożało cena jego od 3 i pół do 6 franków dochodzi. Rzeźnicy sprzedają funt króliczego mięsa od 60 do 80 centimów, a drobnych części od 30 do 40 centimów. Skóra w zimie płaci się od 50 do 75 centimów, a w lecie od 25 do 50 centimów; lecz wyciągnięte i wysuszone skórki płacą się drożej; kapelusznicy i białoskórnicy chętnie je płacą po 1 i pół do 3 franków sztuka. Z Belgii np. tygodniowo 50,000, a więc rocznie przeszło 2 i pół miliona skórek wysyła się do Anglii za cenę od 1 i pół do 3 franków sztuka. Z Anglii te skórki ekspedjują się do Ameryki, Francyi, Rosyi, Polski, Niemiec i t. d. za bardzo wysoką cenę. Nie jedna elegantka, która sądzi, iż posiada prawdziwe gronostajowe lub sobolowe futro, stroi się w dobrze znane, *tylko bardzo drogo opłacone skórki królicze.*

Jak powiedzieliśmy, wychodzą z Francyi i Belgii do Londynu duże ładunki bitych królików; przeznaczone na eksport króliki obciągają ze skóry, wypatroszają, a wewnątrz wypełniają po większej części tymianowemi roślinami.

VII. Dochód z królików.

Z poprzednich uwag o mięsie i skórach króliczych wypływa jeszcze, że chów królików dla własnego użytku, dostarcza do kuchni nie mało mięsa, które jakby dwa razy tygodniowo dawane było, oszczędza na każdą rodzinę blizko 36 rs. rocznie, że wreszcie króliczy nawóz (jeden królik rocznie daje centnar

odchodów) bardzo wysoko jest ceniony przez gospodarzy rolnych i ogrodników, jako wielce użyzniający pola.

Jeśli więc teraz rozważymy:

Że wskutek niesłychanej płodności królików, jedno stworzenie dobrze hodowane dostarczyć może w ciągu roku w 8 okoceniach 50 do 60 sztuk żywych.

Że koszta wyżywienia tych zwierząt bardzo są małe, a dla nieposiadającego swojego gruntu jeszcze się zmniejszyć mogą, jeśli dzieci w wolnych od zajęć chwilach zbierać mu będą po drogach i miedzach znajdujące się pożywne materyały, jak zielska, osty, liście i słomę wszelkiego rodzaju, mianowicie też wszelkie kuchenne roślinne odpadki, których zbywającą ilość, starannie wysuszywszy na zimę można zachować.

Że nawet biedny człowiek może sobie hodować króliki, ponieważ małym kosztem i bez wielkich zachodów w najmniejszej mieszkalnej izbie może postawić kojce dla królików.

Że cena królików hodowanych z powodu ciągle wzrastających zapotrzebowań długo jeszcze bardzo wysoko trzymać się będzie i lata upłyną zanim hodowla zwierząt, zaspokoić zapotrzebowania wszelkie będzie w stanie.

Że wskutek tego teraz jedna maciorka posiadaczowi przynieść może rocznie od 15 do 25 rs. dochodu.

To bezwarunkowo zgodzić się musimy, że hodowla królików jest wcale nie do pogardzenia źródłem dochodu, które dla ogolnego dobra tem wyższą ma wartość, że nawet niezamożnym klasom znaczne przynosi korzyści, a tem samem polepszyć istotnie może ich ekonomiczne położenie.

MIĘSO.

Po mleku mięso jest najpożywniejszem ze wszystkich pokarmów używanych przez ludzi, jako bogate w azot i fosforany, oraz jako zawierające wszystkie prawie składniki, jakie znajdują się we krwi, z których urabia się i odnawia nasze ciało.

Mięso wszystkich w ogóle istot, jakie spożywamy na pokarm, aczkolwiek nietylko z pozoru ale i co do ilości stosunku swych składników, znaczne okazuje różnice, wszakże główne części składowe wszystkich gatunków i rodzajów mięsa, są mniej więcej jedne i też same.

Doświadczenie przekonywa iż nie wszystkie części mięsa są równej dobroci, smaku, pożywności i niedadzą się do jednych i tych samych celów zastosować. Jedne bowiem lepsze są smarzone, drugie duszone lub pieczone, inne gotowane lub przyrządzane na właściwy sposób jak marynaty, galarety i t. p.

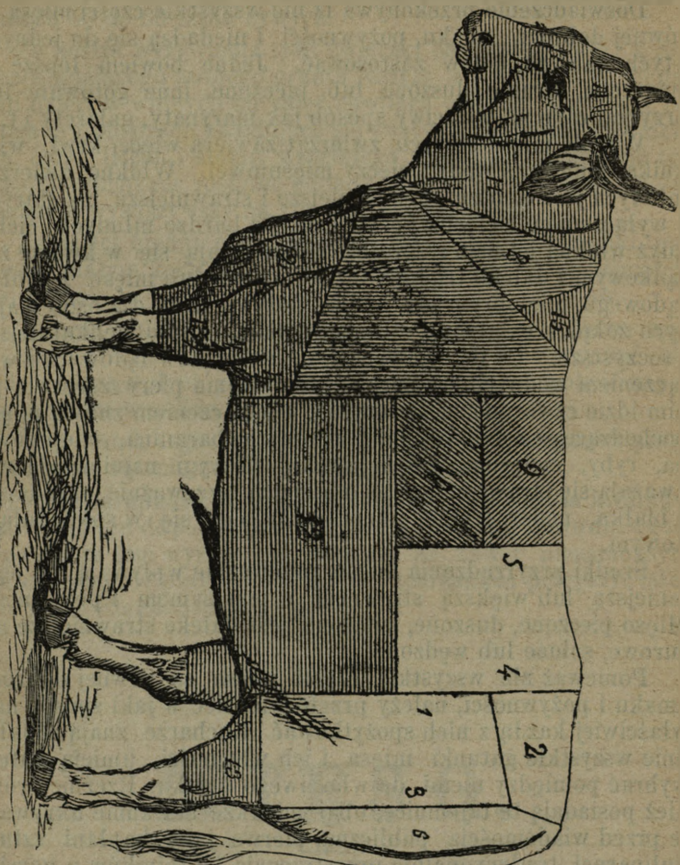
Wogóle mięso starych zwierząt zawiera więcej krwi, włóknika, mniej zaś wody i cieczy mięśniowej. Włókno zwierząt młodych jest cieńsze, delikatniejsze i strawniejsze niż starych z wyłączeniem cielęciny, pochodzącej z bardzo młodych cieląt gdyż włókna jej nader zwolna rozpuszczają się w kwasie żołądkowym i daleko trudniej niż wołowina lub mięso z drobiu lądowego; niedobrym jest przeto pożywieniem dla osób mających żołądek osłabiony. Kastraty mają mięso delikatniejsze i soczystsze. Co do strawności, mięso ptaków lądowych z wyłączeniem wodnych jak kaczka lub gęsi, ma pierwszeństwo, po nim idzie czworonożna zwierzyna, z wyłączeniem znowu mięsa pochodzącego z dzików, dalej wołowina, baranina, wieprzowina, ryby, cielęcina, żółwie, raki. Ostrygi najniewłaściwiej uważają się strawnemi, gdyż mięso ich przeważnie składa się z białka, nader trudno rozpuszczającego się w soku żołądkowym.

Środki przyrządzania mięsa, przeważnie wpływają na jego mniejszą lub większą strawność a tem samem i pożywność. Mięso pieczone, duszone, smażone jest daleko strawniejsze niż surowe, solone lub wędzone.

Ponieważ nie wszystkie części mięsa są równej dobroci, smaku i pożywności, należy przeto wiedzieć w jaki sposób najwłaściwiej każdą z nich spożytkować. Kucharze znają dokładnie wszystkie gatunki mięsa i ich własności, umieją zatem wybrać pomiędzy niemi do właściwego użytku. Rzeźnicy również posiadają te tajemnice, obaj jednakże starannie ukrywają je przed wiadomością publiczną, pierwsi jako kapłani sztuki kulinarnej, tradycyonalnie przestrzegają jej tajników u gorejącego ku jej czci ogniska kuchennego, drudzy zaś aby mieć ułatwioną sposobność sprzedania produktu gorszego za lepszy.

Że zaś podobne wiadomości, jako dotyczące najbliższych interesów codziennych, nietylko całych rodzin ale i pojedyńczych osób, powinny być jak najwięcej upowszechnionemi, dla

zaznojomienia przeto szerszgo ogółu czytelników, z potrzebnemi w tej mierze wiadomościami, podajemy właściwe rysunki zwierząt, wraz z szczegółowym opisem, każdej części mięsa i jego właściwego przeznaczenia pokarmowego.



Rzeźnicze przecięcie wołu z wskazaniem gatunków mięsa w nim się znajdujących.

Wołowina.

W opisie naszym oddajemy pierwszeństwo wołowinie, jako posiadającej najrozleglejsze przymioty wymagane od tego rodzaju pokarmów.

Mięso wołowe dzieli się na trzy następujące gatunki:

Gatunek pierwszy wyborowy.

1. Zrazówka, mięso białawe, pieczeń zbrzeżna, część wewnętrzna pośledniej ćwierci, uważana od przodu bydlęcia, najlepsza na sztufadę i do duszenia z wszelkiemi innemi przyprawami.

2. Krzyżówka, koniec zadniej ćwierci na białą sztukę mięsa. Górna z kwiatem lepsza od dolnej.

3. Ścięgno czyli niższa część krzyżówki, tylko tłusta część zrazówki, mięso łykowate, czerwone, po dobrem jednakże skruszeniu, może być użyte z korzyścią do duszenia.

Powyższe trzy numera najlepsze są na pekeflejsz.

4. Łojówka na rosół, odcięta zaś z polędwicą na rostbef.

5. Pasek środkujący między przednią a poślednią ćwiercią na kotlet.

6. Skrzydło od zrazówki, najgorsza pieczeń od tyłu, służy na zrazy siekane, klopsy, rzymską i szwabską pieczeń, a po dobrem skruszeniu, może być i na duszoną pieczeń użytą.

Do wyborowych gatunków zalicza się również polędwica, mięso najlepsze i najdelikatniejsze, część wewnętrzna pod grzbietem bydlęcia umieszczona, służy do pieczenia, smażenia i duszenia, najwłaściwsza na befsztyki, ozór bez podgarla, gotowany na potrawę lub w galarecie, służy również do marynowania i wędzenia.

Gatunek drugi pośledniejszy.

7. Szponder czyli łopatka, mięso twarde, przerastałe na rosół.

8. Góra, mięso czerwone, rozdzielające się włóknisto—na rosół i duszoną pieczeń poślednich przymiotów.

9. Pasek środkowy, lub kotlet — do smażenia, najlepszy na tak zwany rozbratel, antrykot, używany również bywa i na rostbef.

10. Żebra na rosół.

Gatunek trzeci najgorszy.

11. Szyja na zupy rumiane, buljony — używana po większej części przez rzeźników sklepowych (masarzy) do wyrobu kiełbas w połączeniu z wieprzowiną.

12. Grycht czyli mostek od przodu, oraz łata z boku, mięso flakowate, na rosoły i białe sztuki mięsa.

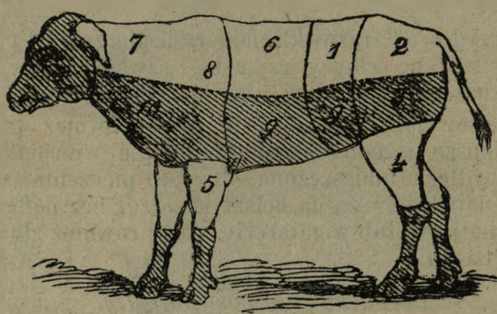
Reszta zaś jak gatunki:

13. Głowa z mordą.

15. Pas wewnętrzny, zostający od krzyżowej, cynadry, nogi, flaki, serce—na bite, tak zwane babskie zrazy, oraz osierdzie; służą na pożywienie biedniejszej klasie mieszkańców, jako najpośledniejsze gatunki, zatem w cenie najprzystępniejsze.

Oprócz mięsa, również i świeży łój ma zastosowanie w kuchni, mianowicie do wyrobu kołdunów, pulpetów, faszerowania niektórych jarzyn, puddingów i innych jako przyprawa. Najwłaściwszy do tego celu jest łój nerkowy, używany we francuzkich kuchniach w miejsce masła, szmalcu lub słoniny, szczególniej do smażenia, zwłaszcza do czasu wynalezienia sposobu wyrabiania sztucznego masła.

W ogóle mięso koloru ciemnego, dojrzałej wiśni z łojem białym, jest daleko lepsze, niż jasno-czerwone z łojem żółtym.



Rzeźnicze przecięcie cielęcia z wskazaniem gatunków mięsa.

Cielęcina.

Najdelikatniejszego a przytem dość pożywnego mięsa dostarcza ciele, karmione przynajmniej cztery tygodnie mlekiem i surowemi jajami. Dobroć cielęciny poznaje się po białości mięsa i łojku, którym oblane są nerki. Czerwone mięso z żółtawym łojkiem jest mniej delikatnem i soczystem jako pochodzące z cielęcia, które przestało być żywione mlekiem własnej matki, a miejsce owego naturalnego pokarmu zastąpiono paszą zwyczajną lub polewkami mącznemi.

Przy wyborze mięsa uważać należy, aby nie miało w sobie zbyt grubych kości, pochodzące zaś z jałówek jest daleko bielsze i delikatniejsze niż z ciołaczków, choć z tych ostatnich znacznie wyważniejsze. Własność ta jest wspólną w mięsach pochodzących od wszelkich reproduktorów, że jest nadzwyczaj

wyważną, w gotowaniu jednak wyrzuca z siebie znaczną ilość szumowin i kurczy się nadzwyczajnie.

Choć wołowina jest daleko pożywniejszą od cielęciny, wszelako ta ostatnia przewyższa ją nietylko swą delikatnością, ale i rozlicznem zastosowaniem w przyrządzaniu jej na pokarm. Dzieli się na następne gatunki i służy do poniżej wymienionych użytków.

1, 2 i 3. Dyszek wraz z częścią nerkową (forszlak) zawierający w sobie największą ilość cieczy mięśniowej i najściślej zwarte włókno mięsne, jest nader ważnym nabytkiem dla kuchni,—z tych Nr 1 pieczony, duszony, lub gotowany daje najdelikatniejsze a przytem bardzo smaczne pożywienie.

2 i 3 na sznycle i kotlety, a całość daje powszechnie znaną pieczeń cielęcą.

4 i 5. Golonka do rosołów lub na białe zupy, a podbiwszy śmietaną lub żółtkami od jajek, daje się przerobić na rozmaite zupy.

6, 7 i 8. Górka na kotlety.

9 i 10. Mostek duszony, faszerowany lub gotowany.

Pozostałe części mają rozliczne zastosowanie, a przyrządzone odpowiednio, nietylko dają smaczne, zdrowe i pożywne pokarmy, ale stanowią najwykwintniejsze ozdoby najzamożniejszych stołów. Móżdżek i mleczko jako bogate w kwas fosforowy, tyle potrzebny naszemu mózgowi, stanowi przyjemną łakotkę dla najwykwintniejszego podniebienia. Główka w galarecie lub też pod ręką zdolnego kuchmistrza zamienia się w żółwia, z której smakosze pożywają słynną zupę żółwiową.

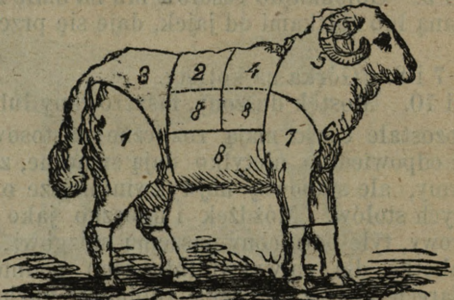
Baranina.

Mięso baranie jest bezporównania pożywniejsze i posilniejsze niż cielęcina, w kuchni jednakże ma daleko mniejsze niż tamto zastosowanie. Całe osierdzie zbyt małej wartości, wątróbka sucha i twarda, żadnego prawie nie przedstawia pożytku. Łebek ledwie jako przyprawa przez biedniejszą ludność do zgotowania barszczu, lub niektórych jarzyn, mianowicie kapusty, brukwi, rzepy, marchwi i t. p. dla nasycenia ich pewną ilością tłuszczu może być użytecznym. Nóżki wyłącznie do fabryk kleju stolarskiego, a flaczki na struny lub zakonserwowane do wyrobu tak zwanych kiełbasek parowych lub wiedeńskich.

Mięso jednakże baranie daje się znacznie dłużej przechowywać i pod tym względem może się równać z wołowiną. Ludy wschodnie najwięcej używają baraniny, głównie dla tego, że łatwiej znosi obfitszą przyprawę czosnku i cebuli niż mięso z wszelkich innych zwierząt domowych pochodzące, które to rośliny są dla nich największym specyałem. W Europie, Żydzi, Niemcy, Francuzi, Włosi i Hiszpanie również obficie dodają czosnku i cebuli, jako przyprawę do baraniny. Nasz smak różni się w tym względzie, zastępując wschodnie przyprawy kuchennemi korzeniami.

Baranina dzieli się na następujące gatunki i daje poniżej wymienione użytki.

1. Dyszek — do wędzenia lub marynowania, bierze się z świeżo zabitej owcy, do użytku zaś podręcznego powinien odleżeć się w lodowni lub zimnej piwnicy parę dni, aby skruszał doskonale, w zimowej zaś porze, przynajmniej z ośm dni. Służy do najrozleglejszych użytków: jak pieczenia, duszenia, smarzenia, gotowania. Można z niego wyrabiać sznycle, kotlety, a całość daje znaną powszechnie pieczeń baranią.



Rzeźnicze przecięcie barana z wskazaniem gatunków mięsa.

2 i 4. Comber — przyrządzony stosownie, daje smaczną pieczeń znaną pod nazwą à la sarna, lub też na kotlety jak górka.

3. Pachwina—część flakowa do gotowania w jarzynach, dla nadania im lepszego smaku i pożywności.

5. Kark—duszony, lub na kotlety siekane, klopsy, pieczeń rzymską, szwabską. Służą również do wyrobu kiełbasek parowych lub wiedeńskich w połączeniu z innem mięsem.

6, 7 i 8. Mostek z pół-łopatką przednią do gotowania.

KOLEJ NADWIŚLAŃSKA.

Jednym z ważniejszych środków cywilizacyjnych, jak również bogactwa publicznego, są ułatwione komunikacye. Kolej Nadwiślańska jest dla nas nader ważnej doniosłości ekonomicznej, jako łącząca z sobą morze Baltyckie z Czarnem. Potrzebę takiej komunikacyi oddawna pojmowali ludzie mający na uwadze rozwój przemysłu i handlu krajowego, jak niemniej pragnący racyonalnie spożytkować żyzne i urodzajne niwy. Tak zbawienna myśl poczęła zwolna przechodzić w fazę życia i w roku 1860 rozpoczęto w tej mierze przygotowawcze studya kolei pomiędzy Mławą i Warszawą. W dwa lata później, to jest w roku 1862, trzy z pomiędzy poważniejszych firm bankierskich w Warszawie, rozwinęły wspólnem staraniem właściwe studya pomiędzy Warszawą a Uściługiem.

Owocem tych przedwstępnych działań były trzy kierunki linii przedstawionych naukowym studyom i dyskusyom. Pierwszy, z Warszawy brzegiem Wisły, przez Karczew, Osiek, Stężycę, twierdzę Iwangorod, dalej Lublin, Krasnystaw, Hrubieszów do Uściługa. Drugi z Warszawy przez Nowomińsk, Siennicę, Parysów, Żelechów, Baranów do Lublina i nareszcie trzeci, przez Nowo-Mińsk, Siedlce, Łuków, Radzyń, Lubartów, do Lublina. Pierwszy z trzech wskazanych kierunków jako zdający się najmniej odpowiadać wymaganiom przemysłowym i handlowym pominięto zupełnie, a dokonano studyów nad dwoma ostatniemi. Projekt jednak budowy, wykończony ostatecznie, wszedł w wykonanie dopiero w r. 1864 kiedy przystąpiono do budowy kolei Terespolskiej, którą w roku 1866 oddano do użytku publicznego. Część tej linii poczynając od Warszawy do Łukowa poprowadzoną została podług poprzedniego kierunku z niektóremi zmianami.

Następnie w roku 1872 z polecenia rządu, wykonano studya na całej długości od Mławy przez Warszawę, Lublin, Krasnystaw, Zamość do Tomaszowa Lubelskiego, a jednocześnie Zarząd Drogi Terespolskiej ze swej strony, wykonał studya i opracował projekt na tejże samej przestrzeni od Mławy do

Tomaszowa Lubelskiego, z odnogą do Iwangorodu (Demblina) i odnogą z Łukowa do Lublina.

Ostatecznie w Marcu 1873 roku, rząd oddał budowę tej kolei pod nazwą Nadwiślańskiej, Towarzystwu akcyonaryuszów, które przystąpiło niezwłocznie do nowych studyów i opracowany projekt pod naczelnym kierunkiem, wysoko uzdolnionego inżyniera Tadeusza Chrzanowskiego, złożyło rządowi do zatwierdzenia. Obok tego, nie czekając na ostateczną decyzyę zatwierdzenia przedstawionego projektu, rozpoczęło na własne ryzyko budowę kolei wedle planów przez siebie ostatecznie ułożonych.

Projekt przedstawiony przez Towarzystwo miał następny kierunek: Linia zaczynając się na granicy Prus Zachodnich o cztery wiorsty na północ miasta Mławy, odchyla się ku Wschodowi, podchodzi pod Ciechanów, a ztąd albo przez Nasielsk do Nowogieorgiewska (Modlina), gdzie przebywszy połączony Bug z Narwią, przez Nowy Dwór i Jabłonnę idzie na Pragę;—albo też odchylając się więcej ku Wschodowi podsuwa się do Pułtuska i tu przebywszy Narew, lewem jej brzegiem opuszcza się ku Południowi, przecina Bug wprost Serocka i schodzi z pierwszym kierunkiem w Jabłonny. Dalszy kierunek linii z Pragi, jest podobny do poprzednio projektowanego w roku 1862. Idzie bowiem przez Karczew, Osiek, Maciejowice do Iwangorodu. Tu przebywszy rzekę Wieprz, linia nagina się ku Wschodowi i wstępuje na falistości wzgórz, ciągnące się od Kazimierza Lubelskiego, stanowiąc naturalne przedziały wód Wisły i Wieprza, wytwarzając kilka drugorzędnych dolin, po których toczą się wody mniejszych rzeczek i strumieni, otaczając dolinę Bystrzycy. Wijąc się po spadzistościach tych, linia wspina się na najwyższe ich wyniosłości pomiędzy wsiami Snopków i Piotrowice dochodzące siedmset pięćdziesiąt dwie stóp angielskich, nad poziom morza w Połądze, trzysta dziewięćdziesięt dwie stóp takichże nad dno rzeki Wieprza pod Demblinem i dwieście siedmnaście stóp nad dno Bystrzycy pod Lublinem, przebywa głęboką dolinę Dyski, nasypem na sześć sażeni miary rosyjskiej wysokim, a wydostawszy się na wzgórze, podsuwa się pod Lublin od strony północno-wschodniej, a przerzuciwszy się na prawy brzeg Bystrzycy po moście, o dwudziestu pięciu sażeniach otworu, wspina na przeciwległe wyżyny za przedmieściem Kalinowszczyzna, gdzie jest projektowana stacya.

Z Lublina wychodząca linia odchyla się nieco ku Północy dla uniknienia szeregu wyniosłości i po gruncie nieporównanie

mniej falistym dochodzi do doliny rzeki Minkówki pod wsią Minkowice. Przebywszy dolinę tej rzeczki, chyli się jeszcze na przeciwległem płaskowzgórzu ku Północy i nareszcie przez wieś Łysołaje dochodzi nad dolinę Radomirki pod Biskupicami, którą przeciąwszy, wznosi się znowu na wyżyny doliny Wieprza zamykające pod wsią Trawniki. Z Trawnik po przejściu Wieprza, linia posuwa się przez Rejowiec do Chełmna, zkąd przez Dorohusk gdzie przebywa rzekę Bug, a następnie Luboml i Maciejów do Kowla, gdzie łączy się z koleją Brzesko-Kijowską. Całkowita długość linii kolei Nadwiślańskiej wynosi wiorst 427 a jej gałęzi wiorst 62, mianowicie: odnoga z Nowego-Dworu pod twierdzą Nowogieorgiewsk wiorst 1 i jedna trzecia: odnogi łączące drogę Nadwiślańską z drogą obwodową łączącą drogi Petersburgską, Terespolską z kolejami Warszawsko-Wiedeńską i Bydgoską wiorst pięć; oraz z Łukowa do Iwangrodu wiorst pięćdziesiąt sześć.

Powiedzieliśmy poprzednio, że między Ciechanowem a Jabłonną, ostatecznie zaprojektowano dwa kierunki. Pierwszy prostszy na Nasielsk, Nowogieorgiewsk do Jabłonny, — drugi na Pułtusk. Ten drugi dałby linię dłuższą o dwadzieścia kilka wiorst od pierwszego. Podobnie między Wieprzem pod Demblinem i Lublinem dwa wystudyowano kierunki. Pierwszy, jak powyżej opisano — drugi zaś, pochylając się po przejściu Wieprza ku Południo-Zachodowi, przecina zwirówkę prowadzącą z Puław (Nowej-Aleksandryi) do Kurowa, między Puławami i Końsko-Wolą, o trzy wiorsty od tej ostatniej osady i przez wsie Pożóg, Klementowice, Piotrowice Małe, Miłocin, Motycz, Konopnicę dochodzi do Lublina od strony Południowo-Zachodniej na przedmieściu Piaski. Ostatni ten kierunek odznaczający się śmiałością pomysłu i zręcznie poprowadzoną ze względu na trudności topograficzne, daje wprawdzie linię dłuższą o trzy wiorsty od poprzedzającego, ale przedstawia korzyści innej natury, które koszta z wydłużenia linii, mogą do pewnego stopnia równoważyć i z tych powodów uwzględnionym został.

Przy eksploatacyi drogi na tak rozległej przestrzeni, nastręczyły się odmienne warunki również i pod względem geologicznym. I tak: przeszedłszy na lewy brzeg Wieprza za Stężycą, napływowe warstwy piasczyste i mokre niziny, ustępują głębokim pokładom gliny, ułożonym na wapieniu formacyi kredowej. Za Bystrzycą głębokość warstw gliniastych schodzi do pół sażenia i uwydatniają się pokłady wapienia szarawego zwanego siwakiem, a pod nim warstwy opoki kredo-

wej. Kamień siwak złożony przeważnie z części wapiennych, nie jest wytrzymały na wpływy atmosferyczne i na zewnętrzne ściany murów nie może być z korzyścią używany, a nawet do budowy zwirówek nietrwały, gdyż jest dość miękki, od wilgoci rozsypuje się. Składa się z wapna i gliny, a czasem i piasek zawiera, ziemisty, lub zadzirowy, daje dobrą rolę, a poprawia grunta gliniaste. Opoka, a mianowicie jej warstwy spodnie stanowią materyał budowlany, dostatecznej wytrzymałości. Łomy kamieni tych znajdują się pod wsią Krępiec, a także w Małgwi, Biskupicach, Trawnikach. W okolicach Chełma odkrywa się już formacya jurajska, a w skałach do niej należących, znajdują się łomy kamienne, z tych niektóre odznaczają się jako dobry materyał budowlany.

Największe trudności w przeprowadzeniu linii przedstawiały najprzód okolice Mławy, gdzie wzgórza okalające dolinę rzeczki Snizy porwane w różnych kierunkach rozchodzącemi się wklęsłościami, utrudniają przebycie grzbietu, po którym idzie granica Królestwa i na którym to grzbiecie wypada połączenie się drogi Nadwiślańskiej z budującą się po tamtej stronie granicy drogą Mławsko-Gdańską.

Między Pragą i Iwangorodem były do przebycia wyniosłe wzgórza piasczyste, stanowiące przedziały wód Świdra, Wilgi, Promnika i Okrzejki. Przejścia następnie wszystkich rzek większych jak Wkry, Narwi, Bugu, Wieprza, oraz cała część od Kurowa do Chełma wymagały bardzo sumiennych studyów, aby wynaleść kierunki o ile można najkrótsze o krzywiznach małej wypukłości, o łagodnych spadkach i sprowadzić roboty ziemne do ilości jak najmniejszej. Zadaniu temu stało się zadość. Promienie krzywych są przeważnie większe od 300 sażeni—spadki maksimum 0,008, długość linii krótsza od projektowanych poprzednio.

Roboty ziemne są także znacznie mniejsze. Największe oczywiście w miejscowościach górzystych, a mianowicie w okolicach Mławy i Lublina. Jako arcydzieła budownictwa inżynieryi, pierwszorzędne zajmują miejsce mosty na większych rzekach a mianowicie.

Na Wkrze jedno przęsło 30 sażeni otwartości.

Na Narwi pod Modlinem most skośny o trzech przęsłach po 35 sażeni każde.

Na Wieprzu za Stężycą dwa przęsła po 25 saż.

Na Bystrzycy pod Lublinem jedno na 25 saż.

Na Wieprzu pod Trawnikami dwa po 20 saż.

I nakoniec na Bugu pod Dorohuskiem trzy po 25 saż.

Oprócz wymienionych większych mostów są jeszcze inne: na Świdrze, na Wildze, na Radomirce po 10 do 15 sażeni otwartości i wiele pomniejszych od jednego do ośmiu sażeni światła. Wszystkie mosty większe, są zbudowane z żelaza wedle systemu krzyżulcowego—to jest o rzadkiej kracie, z przyczółkami kamiennymi i filarami żelaznymi lub murowanymi. Mosty mniejsze również żelazne z belek pełnych, niektóre zaś murowane sklepione. Relsy na całej linii stalowe, wagi dwadzieścia funtów na stopę angielską.

Wszystkich stacyi dwadzieścia siedm. Najważniejszy z nich dworzec kolei Nadwiślańskiej na Pradze, okazał się zupełnie niepraktycznym. Ta część miasta Warszawy oddawna znajduje się w nienormalnych warunkach rozwoju.

Od strony północnej nie może się rozwijać z powodu rozszerzenia rejonu fortyfikacyjnego, od południa zamyka je nasyp kolei Terespolskiej, a w części wał ochronny przy Wiśle, wreszcie całą stronę zachodnią zamyka Wisła i wał przy niej usypany. Praga zatem zamknięta z trzech stron, może się tylko w jednym kierunku rozwijać, to jest wschodnim, na przestrzeni pomiędzy nasypami drogi Terespolskiej i Petersburgskiej. Tę właśnie przestrzeń projektowano zająć pod zabudowania stacyjne drogi Nadwiślańskiej i to w całości, a że to okazało się ze wszech miar niedogodnem, dworzec zatem rzeczony, wysunięto aż na Pelcowiznę.

Że zaś tak znaczna odległość dworca kolei jak niemniej wszelkich zabudowań stacyjnych, byłaby znowu ze wszech miar pod każdym względem niepraktyczną; postanowiono w Warszawie w miejscowości zwanej folwark Ś-te Krzyzki pod Nr 1600a i b przy ulicy Nowogrodzkiej, wystawić dworzec główny ogniskujący w sobie za pośrednictwem kolei obwodowej, nietylko linię Nadwiślańską, ale również Petersburgską i Terespolską, bezwzględnie choć ich dworce istnieją na Pradze.

Również ważnymi są: pograniczna stacya Mława, dalej Lublin i krańcowa stacya Kowel. Ważną jest również stacya Iwangorod, zkąd wychodzi gałęź do Łukowa i gdzie w niedalekiej przyszłości dochodzić będzie linia z lewego brzegu Wisły, której jedna odnoga przez Radom, Bzin ma być poprowadzoną do stacyi Koluszki na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej, a druga z Bzina przez Kielce, Włoszczowę, ku Dąbrowie Górniczej. Podobnież stacya Trawniki będzie punktem spotkania

drogi Nadwiślańskiej z drogą Tomaszowską, której budowa jest bardzo blizką urzeczywistnienia.

Tak więc droga Nadwiślańska w mniej lub więcej oddalonej przyszłości, w całym swoim przebiegu stanie się najgłówniejszą, a z wielu względów najważniejszą arteryą komunikacyjną całego porzecza średniej i dolnej Wisły, aż do jej ujścia, z Kijowem, Podolem i Odessą, a przez Tomaszów, Lwów, Czerniowce i Rumunią, sięgnie zachodnich kończyn morza Czarnego.

Okolice przez które przebiega, a szczególniej po tamtej stronie Narwi, i między Wieprzem a Bugiem pozbawione dogodnych komunikacyi, a tem samem przedzielone murem chińskim od głównych ognisk handlowych i przemysłowych, przy racyonalnym rozwoju sił i bogactw przyrodniczych, jakiemi mogą rozporządzać, zyskać koniecznie muszą z odkryciem tej nowej drogi. Wpływ ten już dzisiaj zaczyna się uwydatniać. Cena ziemi i wartość dóbr zaczyna się podnosić, dom handlowo-komisowy Gdański pod firmą M. Baranowski i S-ka z chwilą oddania kolei do użytku publicznego, otwiera swe agencye w Mławie i Ciechanowie z kapitałem pięciu milionów rubli, a w blizkości stacyi Konopki, prawie o dwie mile za Mławą, krzątają się około założenia cukrowni na akcye.

Lubelskie ze swoją wyborną glebą ziemi, mnóstwem rzek rzeczułek i potoków, z zasobem dobrego i taniego w wielu miejscach materyału budowlanego, przy racyonalnej inicyatywie inteligentnych przemysłowców, mających w tej miejscowości szerokie pole działalności, obok dogodnej, pewnej, łatwej i szybkiej komunikacyi, rokować sobie może pomyślną przyszłość pod względem rozrostu bogactwa ogólnego. Tutaj również rozbudza się z dotychczasowego letargu życie, na polu wytworczej działalności. W dobrach Żulinie położonych w powiecie Chełmskim w odległości czterech wiorst od stacyi Rejowice, urządzono młyn parowy i fabrykę drożdży prasowanych pod nazwą „Pomian“. W Turce pod Lublinem na rzece Bystrzycy, młyn wodny amerykański. Istniejącym zaś zakładom fabrycznym jak niemniej produkcyi rolniczej, zapewnia nieporównanie lepsze szanse powodzenia niż dotąd.

Aby jednakże osięgnąć cel zamierzony, należy wyrobić i wyprostować wszystkie boczne drogi prowadzące do stacyj pośrednich, które dziś są zupełnie odosobnionymi, a jako nie mogące funkcyonować, tem samem pozbawione możności niesienia korzyści okolicznym mieszkańcom. Okoliczność ta nie-

uszła uwagi władz administracyjnych i wydano już odpowiednie rozporządzenia o wyrobienie dróg pobocznych prowadzących zewsząd do wszystkich najbliższych stacyj kolei Nadwiślańskiej. Czy prędzej czy później zawsze to musi nastąpić jako ściśle wiążące się z interesem akcyonaryuszów, którzy pod tym względem niepozwolą tamtejszym okolicom drzemać pod pierzyną indiferentyzmu, ale użyją wszelkich środków w celu doprowadzenia pobocznych dróg, jako posiłkujących główną arteryę komunikacyjną, do stanu używalności. Im prędzej to jednakże nastąpi, tem lepiej i korzystniej dla ogółu.

Kolej Nadwiślańska przedstawia jeszcze te ogromne korzyści, iż zbliżając nas do portów morza Czarnego, tem samem i miejscowe stosunki ekonomiczne wyswobadza z pod ciążenia na nich niemieckiego. Kilkomiesięczna żegluga na Bałtyku, jaka z powodu zamarzania brzegów tych ma miejsce, przynosi nadzwyczaj dotkliwy minus w naszych stosunkach zagranicznych, tak eksportowych jak również i przywozowych, a które z pewnością nieporównanie korzystniej oddziałają, zwracając się ku portom morza Czarnego, na którym żegluga odbywa się przez rok cały, niedoznając żadnej przerwy, a tymsamem zabezpiecza handel i przemysł, od tak niebezpiecznych następstw jakie prowadzi za sobą stagnacya, czyli ogólny zastój w interesach, wywięzujący się przeważnie z braku udogodnionych komunikacyj.

Niesłusznie prześladowani.

Sposób dostarczania i przysposabiania sobie pokarmów i wszelkich artykułów spożywczych, stanowi podstawę wszelkiej działalności ludzkiej, oddziaływając nietylko na cele i czynności pojedynczego człowieka, ale nawet na społeczność całą i kształt państwa. Skutkiem odpowiednich warunków gleby i klimatu, kraj nasz ma charakter przeważnie rolniczy, rolnictwo zaś stanowi niemylną cechę wszelkiej wyższej kultu-

ry, a nawet powiedzieć można, jest podstawą prawdziwej kultury. Trudy zatem rolnicze stanowią treść i podstawę istnienia wszelkiego rodzaju ludności, nigdy przeto ignorowane, lecz zawsze uwzględniane i na pierwszem miejscu w szeregu innych stawiane być winny.

Postawiony w ciągłej i bezustannej walce z żywiołami, zdolnemi w jednej chwili zniszczyć całoroczne jego zabiegi i starania, otoczonym jest nadto mnóstwem najrozmaitszych szkodników, czychających również na wydarcie owoców jego pracy. Gdzie tedy gorliwość ludzka nie starczy, tam posiłkują znowu inne istoty, pożerając szkodników jako naturalny pokarm wydzielony im od przyrody. Niewiadomość wszakże, jak niemniej przesądy i uprzedzenia częstokroć prześladują i ścigają z całą zawziętością, istoty nieocenione przynoszące usługi, lub też lekkomyślność i swawola niszczy owych gorliwych pracowników.

Powszechnie wiadomo, że prawie wszystkie owadożerne ptaszęta, są nieocenionej wartości, jako żywiące się wyłącznie owadami, gąsienicami i jajkami. Lekkomyślność wszakże nieochrania ich gniazd, piskląt, a nawet jaj, bezwzględnie iż wartość ekonomiczną takiego gniazda można ustanowić w sposób następny:

Przypuśćmy, że w gniazdku znajduje się pięcioro piskląt, z których każde potrzebuje spożyć dziennie mniej więcej pięćdziesiąt liszek lub innych robaków, dostarczanych im przez samca i samiczkę. Karmienie trwa przecięciowo dni trzydzieści, czyli miesiąc czasu; zanim więc pisklęta opuszczą gniazdo, pochłoną około ośmiu tysięcy sztuk szkodliwego robactwa. Każda liszka zjada codziennie tyle liści i pączków, ile sama waży, choćby zatem w przeciągu dni trzydziestu codzień zniszczyła jeden tylko pączek drzewa owocowego, to siedm tysięcy pięćset liszek, zjadłoby przez trzydzieści dni czyli miesiąc czasu, dwieście dwadzieścia pięć tysięcy owoców w zawiązkach. Licząc przecięciowo po groszu sztukę owocu, strata wynikła ze zniszczenia jednego gniazda, wyniosłaby tysiąc sto dwadzieścia rubli kopiejek pięćdziesiąt. Powyższa cyfra jest jednakże możliwie najmniejszą, gdyż w rzeczywistości liszki wcale nie są wstrzemięźliwe, obdarzone niepospolitym apetytem, pożerają po dwadzieścia, trzydzieści i więcej nawet zawiązków owocowych nie licząc już liści, których brak nadzwyczaj wycieńcza drzewo; szkody więc wyrządzane przez nie w sadach i ogrodach owocowych, przewyższają o wiele przytoczoną tu cyfrę.

Od tych klęsk jedynie uchronić mogą ptaki owadożerne, które z tego względu zasługują na troskliwą opiekę i ochronę przeciw niepojmującym ich użyteczności domorosłym wandalom.

Oprócz jednakże tych ptasząt, powszechnie znanych z swej użyteczności, jest również wiele istot równie użytecznych, ale z niewiadomości przesądów, uprzedzeń, a nawet zabobonów uważanemi są najniesłuszniej za szkodliwe i nielitościwie prześladowane; nad któremi najtroskliwszą opiekę nietylko rozciągnąć należy, ale w imię ogólnego interesu zapewnić im prawną obronę.

Do tej liczby należą sowy, żywiące się wyłącznie myszami, szczurami, a obok tego zjadają znaczną liczbę chrząszczy i gąsienic. Prześladowanemi bywają z tego względu, iż niczem nieuzasadnione zabobony i przesądy uważają je za przepowiednie nieszczęścia, wróżbę śmierci i z tego względu jeden pomiędzy niemi gatunek zwany właściwie Sówką (Strix noctua), lud wiejski zowie Pójdźką, utrzymującjakoby w wydawanych przez nich głosach, dawały się słyszeć wyraźnie: *Pójdź w dołek pod kościołek.*

Prześladowanym jest również niedoperz zwany gackiem, który nie należy do ptaków, ale zwierząt ssących, karmiących mlekiem swe potomstwo. Żywi się wyłącznie owadami, które latając wieczorem chwytają w lot i przez to świadczą wielkie przysługi, że wyławiają szkodliwe owady jak między innymi ćmy, których ani ptaki dzienne, ani człowiek nie są w możności wyniszczyć. Uganiając się przeto za niemi, wpadają nieraz do mieszkalnych pokojów, kiedy okna są otwarte.

Taką samą przysługę, jaką wyświadcza nam niedoperz w powietrzu, spełnia na powierzchni ziemi jeż, żerując w nocy ugania się za owadami, pożera liszki, poczwarki, chrząszcze, glisty i ślimaki ukryte w trawie. Łowi również z upodobaniem myszy po stodołach, polach i ogrodach, wybierając je z gniazd bardzo zręcznie. Pożera żmije i kantarydy, które mu bynajmniej nie szkodzą i z tego powodu utrzymywano, jakoby mu nieszkodziły żadne trucizny, przekonano się jednak że inne trujące substancye, działają nań zabójczo.

Kret także wyławia mnóstwo robaków i gąsienic zwłaszcza pędraków i turkuci zwanych niedźwiadkami. Ściganym jest jednakże niemiłosiernie skutkiem podkopywania powierzchni i wysypywania kopców, kretowinami zwanych. Wojna jednak-

że wypowiedziana kretom przez ogrodników i rolników, jest jednym z ciężkich przewinień, ciążących raczej na ludziach naukowych, jako przewodnikach tej niesprawiedliwej walki, niżeli na samych wojujących praktykach. Posądzano krety oddawna o podgryzanie korzonków roślin i wysypywanie kopczyków. Szkody te, jakie przypisują kretom, przez podważanie ziemi długimi szlakami, właściwie wyrządza Polnik zwyczajny, barwy myszatej, z popielatym spodem i krótkim ogonem, bardzo pospolity w polach, mianowicie na żyznych gruntach. W zbożach i ogrodach wyrządza wielkie szkody i robi zapasy na zimę. Nadzwyczaj mnożny i w niektóre lata w ogromnych ilościach się pokazuje. Ptaki drapieżne jak: myszołowy, pustułki, błotniaki i niektóre sowy, największą przysługę wyrządzają, niszcząc w znacznych ilościach tych szkodników; prócz tego sama natura stawia niejako tamę tej pladze, gdyż zwykle po kilku latach sprzyjających ich rozmnożeniu, następują znowu takie lata, iż prawie znikają w okolicy. Najzaciętszym ich tępicielem jest Sorek, zwany Ryjówką lub Slepuszonką, a z powodu swego podobieństwa do myszy, częstokroć bywa zabijanym na równi z Polnikami. Sorek żywi się wyłącznie tylko myszami, owadami, poczwarkami i ślimakami niedotykając żadnych roślinnych. Z głodu pożerają się nawzajem. Żyją zwykle pod ziemią, w zimę chowają się pod stogi siana lub kupy nawozu, ale nie śpią lecz łowią myszy i owady po stajniach i stodołach.

Różnią się od myszy nietylko większą ilością zębów, głównie długim, wązkim ryjem, gdy przeciwnie mysz ma krótki pyszczek. Mysz ma uszy długie i szerokie, sorek zaś malutkie i błonką zatkane. Oczy mysz ma wielkie, czarne, sorek przeciwnie maleńkie ślepki, że ich prawie nie widać i dla tego zowią go także ślepuszonką. Po obu stronach brzucha, pod twardym włosem ma ślepuszonka gruczołki, wydające tłuszcz silnej woni piżma. Ta woń odstręcza od niej kota, psa i kunę o tyle, że choć ją przez pomyłkę złapią i uduszą, to przecież jej nie jedzą. Żyją zwykle w norach, które sobie same w ziemi kopią, lub zajmują gotowe po myszach i kretach. Nie ma ich nigdy zbyt wiele, choć rodzą od pięciu do dziesięciu młodych, gdzie ich wiele żmije i bociany zjadają.

Kret nie jest roślinożernym zwierzęciem, ale prawdziwie drapieżnym, a obok tego nadzwyczaj żarłocznym. Uprzedzenie jednakże doprowadziło w tej mierze do tak wielkiego zaślepienia, iż nie brakło na genialnych pomysłach i kombinacyach mechaniki, ledwo nie wyznaczano nagród i nieudzielano przy-

wilejów na środki zmierzające ku wytępieniu kretów. To małe zwierzątko jest dowodem przekonywającym, jak często ludzie szczycący się wyższemi wiadomościami, są biernymi a nie samoistnie myślącymi zwolennikami prawdy i praw przyrodniczych.

Profesor Flourens, uczeń Cuviera, stara się co rok w swych wykładach popularyzować kwestye wątpliwe, lub powszechnie źle zrozumiane, a dotyczące różnych gałęzi zoologii. Flourens zatem, kilkanaście lat chował kreta i robił spostrzeżenia nad jego sposobem życia i przekonał się, iż obok całej swej żarłoczności nie tyka wcale roślinnego pożywienia, a potrzebuje w porównaniu do innych zwierząt, niezmiernie wielkiej ilości karmy mięsnej. Jednodniowy głód jest dla kreta śmiertelnym. Zamiast przeto niszczyć rośliny podgryzaniem korzeni, jest właśnie ciągłym ich obrońcą, skutkiem swej żarłoczności, gdyż dla jej zaspokojenia skrzętnie poluje na wszelkie robaki, owady, liszki, gąsienice i t. p. będące właściwie niszczycielami roślin.

Dla tych zatem przymiotów, kret obecnie we Francyi otoczony jest najtroskliwszą opieką wszystkich, a kretowiny starannie urównane nieprzynoszą znowu tak ważnej szkody, w obec usług jakie oddaje rolnictwu i ogrodom, tak dalece iż ich umyślnie zaprowadzają po winnicach gdzie usługi ich okazały się pożytecznymi, a pierwotne ich wyniszczanie nader szkodliwem okazało się w skutkach.

Z płazów prześladowanemi są: jaszczurka, padalec i ropucha. Przesąd uroił sobie że jaszczurka jest jadowitą, co bynajmniej nie jest prawdą. Daje się łatwo obłaskawić, wszystkie są nader pożytecznemi zwierzątkami, żywią się tylko owadami, robakami, glistami, muchami, mnożą się nawet w niewoli, a zwinnością swych ruchów, bawią oko, przychodząc do człowieka na zawołanie, przyjmując z ręki pożywienie. Pożerają ich wiele węże, kuny, krety, sójki i bociany, niechże więc przynajmniej człowiek ochrania te pożyteczne istoty.

Padalec żywi się tylko robakami, owadami, ślimakami i glistami jak niemniej żaby i ropuchy, które oprócz tego pożerają jeszcze osy i szerszenie.

Wymienione przeto zwierzątka, wytępiając szkodliwe owady, wielkie przysługi wyświadczają człowiekowi, i jako pożyteczne ze wszech miar istoty zasługują, aby je ochraniać od prześladowań, na jakie są narażone ze strony ciemnego i niesfornego motłochu. Tylko oświata dobrze skierowana, może

wpłynąć na wykorzenienie szkodliwych przesądów, a przełamanie któregokolwiek w opinii powszechnej, jest nadzwyczaj wielką zasługą dla ludzkości.

Wandalizm ten jednakże coraz dotkliwiej czuć się daje, skutkiem powiększającej się od lat kilku liczby owadów i zrządzanych przez nich szkód w 'polach, ogrodach i posiewach. Wprawdzie u nas nie liczą strat z tego źródła pochodzących, choć wprawdzie olbrzymie kapitały uczyniłyby, gdyby wzięto pod rachubę ile zniszczą zboża podjadki i inne robaki, ile jarzyn i zawiązków owocowych zniszczą gąsienice, lub lasów rozmaite robactwo.

Dzienniki francuzkie donoszą, że w jednym ze wschodnich departamentów, mała prawie niedostrzegalna muszka zniszczyła zboża za cztery miliony franków, a w ogóle obliczono na pięćset milionów franków szkody zrządzane corocznie we Francyi przez owady. Ponieważ w ogóle owady i gąsienice są wielką plagą dla rolnictwa, tem więcej, że ich wielkiej liczby wytępić niepodobna, gdyż mnożą się nadzwyczaj szybko, minister rolnictwa we Francyi w celu ograniczenia tych szkód, polecił urządzić na publicznych drogach i polach, wielkie czarne tablice na słupach. Tablice te polecone szczególnej opiece publiczności, następujący noszą napis, który również i u nas każdemu powinien utkwić w żywej pamięci.

Jeż żywi się myszami, ślimakami, pędrakami i wogóle zwierzętami szkodliwemi rolnictwu: „Nie zabijajcie jeża!"

Żaba niszczy na godzinę dwadzieścia, do trzydziestu owadów: „Nie zabijajcie żaby!"

Kret pożera pędraki, poczwarki i różnego rodzaju owady. W żołądku jego nigdy nieznaleziono śladów roślinnych, więcej on jest użyteczny, jak szkodliwy: „Nie zabijajcie kreta!"

Wszelkiego rodzaju chrząszcze i pędraki są śmiertelnemi wrogami rolnika. Maik składa siedmdziesiąt do stu jajek, z których najprzód powstaje pędrak, a następnie przemienia się w maika: „Zabijajcie maika!"

Ptaki. Owady wyrządzają rocznie w każdym departamencie szkody na kilka milionów franków. Tylko ptaki mogą zwycięzko przeciw nim walczyć, żywią się bowiem po większej części gąsienicami i w ten sposób prace rolnika od szkody ochronią. „Dzieci nie niszczcie gniazd ptasich!" Każde dziecko za pięćset jakiegokolwiek rodzaju owadów, otrzyma od strzelca rewirowego (garde champêtre) dwadzieścia pięć centimów nagrody.

Obok tego, każdy nauczyciel wiejski, z polecenia władzy naukowej obznajmia swych uczniów z otaczającą ich przyrodą, uczy odróżniać pożyteczne ptaki od szkodliwych, zachęca do ochrony jednych, a tępienia drugich, wykazując zaś straty, jakie rolnictwo ponosi przez rozmnożenie zgubnych owadów, zachęca ich do szanowania gniazd i opieki nad pisklętami. W niektórych departamentach nauczyciele pozawięzywali między uczniami towarzystwa opieki nad zwierzętami. Szczęśliwa ta myśl, nader zbawienne przynosi owoce, u nas jednakże, gdzie tak ogólny popęd naśladownictwa zagranicy jest powszechnym, na coś podobnego oczekiwać należy jeśli nie całe wieki; to przynajmniej kilka dziesiątek lat.

GRADOCHRONY.

Grad jest zjawiskiem polegającem na spadaniu ziarn, których jądro jest ziarnem śnieżnem, otoczonem spółśrodkowemi skorupami lodowemi. Ziarna gradowe średnio są wielkości grochu, dochodzą jednak czasami wielkości jaja kurzego, a bywają wypadki gdzie spadają bryły kilkofuntowe. Postać ich jest zaokrąglona, jednak nie zupełnie kulista, niekiedy spłaszczona i kątowata. Spada zwykle przed gwałtownym deszczem albo też następuje łącznie z nim razem, a nigdy po dłużej trwającym deszczu. Pada zwykle krótko, od kilku minut do kwadransa najwyżej. Mimo to ilość spadłego gradu bywa nieraz bardzo wielką i zadziwiającą.

Ogranicza się zwykle na pewną okolicę i ciągnie szerokiemi pasami, częściej spada na Zachodnich brzegach Europy niż u nas, gdzie również w gubernii Kieleckiej pada częściej aniżeli w Suwalskiej, wszakże w jednych miejscach pada często, w innych wcale. Łąka lub las wywierają już swój wpływ. W Casalbero, we Włoszech nigdy grad nie padał, odkąd wszakże wycięto las na pobliskiem wzgórzu, pada corocznie. To samo daje się spostrzegać i u nas, w miarę ubywania przestrzeni leśnych, grady stają się częstszemi. W kraju naszym najwięcej spadają w miesiącu Czerwcu, Lipcu i Sierpniu. Od połowy Maja do połowy Sierpnia, spada zwykle z towarzyszeniem sil-

nych burz, poprzedzanych szumem chmur gradowych; od połowy zaś Sierpnia do pierwszych dni Września, rzadko kiedy bywa. Wielkość gradówek wyrównywa objętości laskowego, a czasem włoskiego orzecha. Bywają wypadki, gdzie grady w ciągu jednego roku, podwakroć pustoszyły jedne i też same miejscowości, jakto miało miejsce w roku 1848 w Pilicy i przyległych okolicach. Jestto rzeczywiście nader groźne zjawisko natury, przynoszące najstraszniejszą klęskę rolnikowi, niszcząc w jednej chwili całoroczne jego zabiegi i starania. Straty z tego tytułu pochodzące, dochodzą zwykle wielkich rozmiarów. Wedle źródeł urzędowych Królestwo Polskie w roku 1871 poniosło strat z gradobicia rs. 693,739 nieliczące następstw jakie z braku słomy i paszy, a tem samem zmniejszonej produkcyi nawozu, niekorzystnie oddziaływają na dalszą sterkoryzacyę gruntów.

Ogromne zniszczenia sprowadzane przez burze gradowe, skierowały do licznych badań naukowych, mających na celu odkrycie środków zabezpieczających daną miejscowość od gradobicia. Głównie zajmował się temi doświadczeniami pan de Beaune-Larivière w Vigeois we Francyi, zebrawszy mnóstwo wypadków z doświadczeń czynionych z gradochronami podług systematu Tolarda profesora fizyki. Czterdzieści gmin w departamentach wyższych Piryneów ocalone zostały od klęsk gradowych za pomocą gradochronów. Udoskonalone następnie tego lata (1876 roku) we Francyi, w okolicach miasta Tarbes, wielokrotnie dawniej przez burze gradowe nawiedzanych, okazały się zupełnie odpowiedniemi zamierzonemu celowi.

Przyrząd ten, będący zarazem pioruno i gradochronem, składa się z tyki drewnianej, ostrzem miedzianem opatrzonej, od której ku ziemi idą sznury słomiane, przymocowane wzdłuż tyki drutem mosiężnym. Drzewo użyte do tego celu powinno być okorowanem. Podobny przyrząd zabezpiecza od gradu i piorunu przestrzeń sześćdziesięciu morgów trzysto prętowych, a ponieważ jest tani i łatwy do zaprowadzenia, zasługuje przeto na upowszechnienie. Zasada urządzenia tego gradochronu opiera się na znanym fakcie z fizyki, że butelka lejdejska, która wywięzuje ilość elektryczności dostateczną do zabicia wołu, może być wyładowana natychmiast bez iskry i wstrząśnienia za pomocą kawałka słomy.

Jakkolwiek nie mamy najmniejszych wskazówek dotyczących kierunku szlaków gradowych, gdyż takowe u nas nie miały miejsca, bezwzględnie iż podobne poszukiwania mają miejsce w sąsiedniej nam Galicyi Austryackiej i ogłaszane

w pismach publicznych jak to miało miejsce w dodatkach przy Gazecie Lwowskiej z roku 1860 i 1861 to w braku potrzebnych w tej mierze danych, przy urządzaniu gradochronów, należy pierwotnie polegać na wskazówkach miejscowych włościan, którzy w zamieszkiwanych przez siebie okolicach, dokładnie znają kierunek chmur gradowych.

Niezależnie od tego w pobliżu Cesena w Romanii, jest gmina zajmująca od pięciu do sześciu mil przestrzeni, gdzie włościanie idąc za radą swego proboszcza, za zbliżaniem się burzy połączonej z grzmotami, ustawiają czemprędzej co pięćdziesiąt stóp mniej więcej kupy ze słomy i suchego drzewa, a gdy chmury nadciągną tak, iż znajdują się jakby nad niemi, wtedy zapalają przygotowane materyały. Środek ten, zalecany już przez znanego przyrodnika Volta, zastosowany w praktyce okazał się nader dogodnym, gdyż od czasu zaprowadzenia tej ostrożności, miejscowość ta uwolniła się tak od gradobicia jako i piorunów, które ją corocznie nawiedzały, zrządzając liczne straty i szkody i jakich doświadczały okoliczne miejscowości, dopóki niezaprowadziły również u siebie tego środka bezpieczeństwa. Wiadomo również że w roku 1876 za pomocą rozniecenia ogni na długiej przestrzeni Francya, ocaliła od przymrozków swe winnice, jakie w miesiącu Maju tegoż roku nawiedziły całą Europę i przyczyniły się do ogólnego nieurodzaju owoców, jaki następnie okazał sią w jesieni.

Spostrzeżenia te wyjaśniają nam niejako naturalną przyczynę palenia ogni na górach i otwartem powietrzu, stanowiące kult religijny niektórych wschodnich ludów. Przedchrześciańscy Słowianie w czasie równonocy letniej palili swoje Sobótki, ku okadzeniu okolicy, ludzi, dobytku świętemi ziołami i zabezpieczenia ich przez to od gradobicia, chorób i moru. Taka masa ogni gorejących jednocześnie, na całej przestrzeni rozległych ziem Słowiańszczyzny, musiała naturalnie oddziaływać nieco, tak pod względem sanitarnym jako i meteorologicznym, zwłaszcza, że według spostrzeżeń Arago, w Anglii w okolicach gdzie wiele hut żelaznych i szklanych się znajduje, burze gradowe są nadzwyczaj rzadkie. Pierwotnie mniemano, iż okoliczność ta jest następstwem warunków geognostycznych, gdyż i w tych okolicach znajdują się liczne kopalnie rud metalicznych, ale Mattecci, znakomity fizyk włoski zmarły w Liworno w 1868 roku zapewnia także, że w Apenninach pod Rimino, w okolicy gdzie się wiele wypala węgli i wyrabia siarki, grady i pioruny są nader rzadkie, lubo za obrębem tych miejscowości, wielkie zrządzają szkody.

Spostrzeżenia te doprowadzić mogą do zdumiewających rezultatów. Ileż to doświadczeń i obserwacyj na pozór błachych, nic nieznaczących, zrobiły zupełny przewrot w dziejach ludzkości. Ile to sprostowały błędów, poczytywanych pierwotnie za postulat bytu społecznego? Gdzie nasi poprzednicy zaznaczali nieład, utopie, tam przez obserwacye i doświadczenia, my zbieramy dzisiaj wszechstronne korzyści, tak materyalne jako i duchowe. Gdzie nasi protoplaści widzieli tylko zamęt, tam my dziś widzimy niezgłębioną mądrość i potęgę przyrody. Pliniusz i Lukreciusz dostrzegali jedynie chaos, zamęt żywiołów i roślin, pomięszanie gór i dolin, walkę żywiołów o zdobycie skorupy ziemskiej przez powietrze, ogień i wodę, pozostawiając nam w udziale nagość i nędzę.

Przez obserwacye, doświadczenia i podejmowane studya doszliśmy wreszcie do odkrycia tej prawdy, że stepy, pustynie, morza i góry, poddane są prądowi wiatrów, płodności klimatów, harmonii nieba i ziemi. Z palących piasków Afryki, wiatry ogrzewają naszą mroźną zimę, z lodowatych biegunów, burze chłodzą nasze gorące lata. Wszędzie żywioły powołane do porządku, pory roku do rozmaitości, pola do urodzajów.

Uwolnienie się zatem od klęsk gradobicia i piorunów zależy również od naszego udziału, gdyż nauka nie wszystko jeszcze wypowiedziała, niezupełnie zbadała skarby i prawa przyrodzenia: a w księdze natury nie każdy czytać umie i potrafi z korzyścią tak dla siebie jako i ogółu.

Medycyna ludowa.

Mówić o nieocenionej wartości podań ludowych, byłoby to niewiedzieć o tej prawdzie, że wszystkie arcydzieła naszej piśmiennej literatury, budzące podziw i zapał powszechny całej Europy, z tych właśnie źródeł biorą swój pierwotny początek. Skarby atoli wiedzy ludowej, niezostały jeszcze zupełnie zużytkowanemi i przedstawiają wiele nader cennych materyałów

posłużyć mogących dla wzbogacenia nauki, jako i dobra ludzkości.

Do tej kategoryi zaliczyć wypada medycynę ludową, posiadającą rozliczne środki lecznicze na rozmaite choroby i przypadłości, jakie się trafiają między ludźmi i zwierzętami, zasługuje na bliższe zapoznanie i zbadanie ich przez właściwych specyalistów. Wielokrotne doświadczenia przekonały, iż pomimo wysoko posuniętych nauk i umiejętności lekarskich, niemożna hurtownie pogardzać owemi domowemi środkami, czyli tak zwanemi babskiemi lekarstwami. Przysłowie ludowe powiada: nie wszystko prawda co na weselu śpiewają; tak również nie wszystko jest fałszem co uczeni odrzucają, nie wszystko złem, czem oni pogardzają, nie wszystko prawdą, co za nieomylne poczytują, a niebrakłoby rozlicznych przykładów w tej mierze na udowodnienie, jak często ludzie szczycący się nauką, są biernymi a nie samoistnie myślącymi zwolennikami prawdy, badaczami tajników przyrody.

Liczny przeto zastęp lekarzy znajduje się jeszcze po dziś dzień, którzy uważając nieomylność swej sztuki, szydzą z najskuteczniejszych środków leczniczych, skoro ich w swej teoryi nie wyczytali, bezwzględnie na tę prawdę, że cała dzisiejsza medycyna, stojąca na tak wysokim stopniu udoskonalenia, właśnie z owych babskich leków powstała i im zawdzięcza swój początek. Światły zatem i niezarozumiały lekarz, przekonany o tej prawdzie, iż dotąd niezbadano jeszcze wszystkich tajników przyrody, nietylko niepogardza niemi, ale owszem stara się poznać takowe, a zbadawszy je naukowo, częstokroć posiłkuje się podobnemi zdobyczami. Do liczby ich należał również Hufeland, nieśmiertelny autor Makrobiotyki, czyli sztuki przedłużania życia ludzkiego, przełożonej na język polski przez Tomasza Krauzego, Warszawa 1838 r., który jako profesor specyalnej patologii i terapii, w wykładach uniwersyteckich zwracał uwagę słuchaczów, na tę okoliczność iż cała medycyna nadzwyczaj wiele wzbogaciła się od bab, szarlatanów, empiryków, od dzikich ludzi, a nawet od samych zwierząt, zachęcając ich do dalszych i ciągłych na tem polu poszukiwań i obserwacyj.

Wpływ światłego profesora, na młode umysły słuchaczów wywarł ten skutek, że w Niemczech poczęto z całą troskliwością zbierać takie środki leczące, praktykowane pomiędzy ludem, owe babskie leki, i niejednokrotnie wyszły one już z druku wydawane w osobnych dziełach. Nie podlega kwestyi, że i u nas zbiór podobnych leków domowych, krążących trady-

cyonalnie od wielu pokoleń pomiędzy ludem, nie byłby bez korzyści dla nauki i ogółu, a przetłomaczenie podobnego dziełka na język polski, zachęciłoby nawet najzawziętszych wrogów własnego humoru do zaprenumerowania, jako w przedmiocie dotyczącym zdrowia tak własnego jako i najbliżej otaczających ich osób. Z uwagi wreszcie na tak niepomyślny stan sanitarny mieszkańców kraju, podobny podręcznik miałby nader doniosłe znaczenie, lekarze bowiem nasi dumni nabytem światłem swej wiedzy, nauki i umiejętności, niechcą bynajmniej zniżyć się do maluczkich duchem, ci zaś nadto słabem uposażeni wzrokiem, aby mogli śmiało spojrzeć w ów ocean światła, oślepiający tak łatwo oczy profanów. Nie każda okolica ma znowu babę lekarkę, owczarza lub znachora, a choć się gdzie i znajduje musi się ukrywać starannie, unikając prześladowań sprawiedliwości karzącej.

Społeczność pozostająca w tak anormalnych warunkach, naturalnem parciem okoliczności, przedstawia zupełnie niezadawalające rezultaty działalności i skutkiem tego ogólny stan sanitarny mieszkańców w kraju naszym, bardzo wiele i wiele pozostawia do życzenia. Chcąc temu zapobiedz, nie dość wystudyować kursa medyczne, zyskać rozgłos obszernej praktyki, ale należy jeszcze poznać charakter ludu, jego pojęcia, zwyczaje, obyczaje i t. p. i na tej kanwie snuć dopiero przędzę nauki i wiadomości. Lud nasz w ogóle nadzwyczaj religijny, jak życie swe wyprowadza wprost bezpośrednio od Boga samego, tak również z żadnej w ogóle niemocy nie może być inaczej wyleczonym, jak tylko za boską pomocą i dla tego jedynie wyleczonym być może za pomocą użycia ziół poświęcanych lub innych nadprzyrodzonych przedmiotów. Religijność bowiem ludu naszego ściśle związaną jest z praktykami przedchrześciańskich ich przodków, które nieznający ich bliżej mianują gusłami, zabobonami i t. p. epitatami. Wedle dawnej klechdy słowiańskiej, wielkie boginie czuwały nad zdrowiem wiernego sobie ludu. Kupała przywracała je za pomocą cudownych ziół; Ciota zaś uzdrawiała chorych zażegnaniem, nosząc przy sobie wciąż proszek wężowy, żabi i jaszczurczy, szmalec pchlany i inne dziwne lekarstwa. Kiedy w czasie obchodu świątka Kupały, palono na wzgórzach stosy ognia ku okadzeniu okolicy, ludzi i zwierząt i zabezpieczenia ich przez to od gradobicia, chorób i moru, zbierano cudowne zioła i przechowywano je po chatach, aby w razie potrzeby szukać w nich skutecznej pomocy.

Po przyjęciu wiary chrześciańskiej, święcenie ziół ma miejsce w dniu 15 Sierpnia zwanym od ludu naszego dniem Matki

Boskiej Zielnej. Stanowią one prawdziwą oficynę zdrowia naszego kmiotka, jego rodziny i dobytku, a zioła w niej znajdujące się, mają następne przeznaczenie i użytki:

Mak, żeby dzieci spały spokojnie. Kwiat i nasienie sen sprawiają, służą na defekta płuc, na kaszel, ochrzypienie, głównie zaś gotowane w wodzie służą do moczenia nóg, gdy kto sypiać nie może.

Piwonia (Tanacetum balsamita), do kąpieli jako środek wzmacniający nerwy i zapobiegający zgniliźnie.

Szałwia, od bólu gardła i w różnych słabościach kobiecych, służy głowie i żołądkowi.

Macierzanka, służy głowie i żołądkowi, w różnych słabościach kobiecych, dla dzieci do kąpieli przeciw suchotom.

Wrotycz lub *Piżmo*, nietylko jako środek przeciwrobaczny, ale utrzymują jakoby miał własność oddalania burz nadciągających z grzmotami.

Marchew, na ból oczu, sok zaś używany tak zewnątrz jako i wewnątrz, leczy zastarzałe rany, jest środkiem przeciwrobacznym, daje zdrowy pokarm dla suchotników, używa się do kąpieli dla dzieci.

Cząber niebieski dla mężczyzn, biały dla kobiet do kąpieli, przydatnym jest również w słabościach kobiecych. Wogóle służy głowie, żołądkowi i piersiom—rozpędza wiatry. Pchły wypędza.

Leszczyna z orzechami, jakkolwiek używaną bywa w wielu razach, głównie jednak dla tego jest wysoko cenioną, jako drzewko poświęcone ku czci wielkiego boga Hama praojca przesławnego ludu słowiańskiego. Ham i Dziewa brat i siostra, a zarazem mąż i żona, to Adam i Ewa w pierwotnej wierze słowiańskiej. Chabiny jej święcą najgłówniej w tem mniemaniu, iż za jej pomocą zdołają odkryć zaklęte skarby lub pieniądze strzeżone przez duchów nieczystych.

Szczaw koński (Rumex acutus), przeciw febrze, chorobom skórnym, od bólu zębów, gotowany w wodzie nadaje piękne grzywy i ogony koniom, oraz sierć bydłu rogatemu.

Swiętojańskie ziele, tak zewnątrz jako i wewnątrz użyte, posiada skutki wzmacniajace.

Kocanki, jako środek napotny i moczopędny są używane, w fluksyach do okadzania, oraz przeciw molom.

Szalej, od bólu zębów.

Boże drzewko przeciwrobaczne, w zimnicach, słabościach kobiecych, żółtaczce.

Kotki (Trifolium arvense) dla ludzi w czasie krwawej biegunki, dla bydła w żółciowej chorobie.

Mięta służy żołądkowi, w chorobach kobiecych, na czkawkę, robaki, boleści w żołądku, a gdy się mleko psuje do wyparzania garnków.

Piołun pomocny żołądkowi, śledzionie, leczy kolki, febry, żółtaczkę, wodnicę, wypędza mole, wołki ze zboża i od nich zachowuje.

Bylica w różnych słabościach kobiecych.

Melissa z kwiatem niebieskim dla mężczyzn, z białym dla kobiet, służy głowie, sercu, żołądkowi i w różnych słabościach kobiecych, zewnętrznie w razie ukąszenia od owadów.

Mikołajek (Eryngium campestre), moczopędny, wzmacnia żołądek, leczy febrę i używa się w słabościach kobiecych.

Jarzębina w reumatyzmach, biegunkach, zimnicach.

Przestęp zwyczajny, do okładów zewnętrznych w rozmaitych przypadłościach zamuleń trzewiów.

Ślaz od kaszlu.

Aksamitki w chorobach skórnych i do leczenia zastarzałych ran i wrzodów.

Stokroć w cierpieniach wątroby, śledziony, piersi, na rany jako środek chłodzący, odwilżający i gojący.

Proso tureckie, jako środek napotny i moczopędny, oraz w biegunkach, używają go również na kamień nerkowy, febrę trzeciaczkę i wodnicę.

Nasturcya, środek przeciwskorbutyczny.

Kruszyna na wymioty i przeczyszczenie, w szkorbucie, wodnicy, trądzie, dla zwierząt zaś domowych przeciw świerzbowi.

Dziewięćsil, przeciw chorobom zaraźliwym.

Nogietki, środek napotny, rozwalniający i rozgrzewający, sokiem gubią brodawki.

Topola, przeciw bólu zębów.

Tojad, do okadzań i okładań zewnętrznych.

Janowiec, liście gotowane przeciw wodnicy, ziarna gwałtownie przeczyszczają.

Katina od kaszlu.

Krwawnik: w słabościach hemorojdalnych.

Chebd, na suchoty.

Barwinek, na kołtun.

Wrzos, na reumatyzmy.

Tysiącznik, przęciw zimnicom.

Kluczyki albo *Paraliżowe ziele.* Kwiat i liście używają na bóle w stawach, a osobliwie na paraliż, drżenie. Korzeń morzy robaki i uśmierza ból zębów.

Jakkolwiek wiele z pomiędzy wymienionych środków, dzisiejszy rozwój umiejętności lekarskich usunął zupełnie i zastąpił nieporównanie skuteczniejszemi, lud jednakże wiejski tradycyonalnie przypisuje im skuteczne własności, corocznie zbiera świeże, a poświęcone umieszcza około świętych obrażów zdobiących ściany jego chaty, w miejsce przedchrześciańskiego Pokucia, a nad nimi zawiesza woskową gromnicę, która również w razie potrzeby, służy za lekarstwo w krwawych dyaryach, lub do wyrabiania rozmaitych plastrów. Wprawdzie nie zawsze i nie każdy umie z korzyścią spożytkować własności lecznicze tych roślin, ale nie podlega najmniejszej kwestyi, iż wiele lekarstw pozostaje w głębokiej tajemnicy, które choć nieoparte na żadnej teoryi medycznej, są jednak skutecznemi.

WIADOMOŚCI UŻYTECZNE

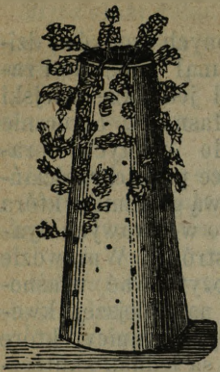
z „Gospodyni Wiejskiej“ [1]).

Wazoniki do natki pietruszczanej. Chcąc mieć przez zimę ciągle świeżą zieloną natkę pietruszeczki, służącej tak często jako przysmak i ozdoba do wielu potraw, najlepiej to urządzić w wazonikach w rysunku drugostronnie okazanym.

Wazoniki te z zwyczajnej gliny wyrobione, zaopatrzone są do około kilkoma rzędami okrągłych otworów, średnicy około pół cala mających, przez które to otwory natka pietruszki na zewnątrz wyrasta.

[1]) Pismo illustrowane dla kobiet ozdobione wielu drzeworytami wychodzi w Warszawie od roku 1877. Poświęconem jest gospodarstwu domowemu i obejmuje: mleczarstwo, hodowlę zwierząt domowych, ogrodnictwo, pszczolnictwo, jedwabnictwo i wszelkie gałęzie wchodzące w zakres zajęć kobiecych. Cena w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, na prowincyi rs. 6. Pismo to doborem nader interesownych i pożytecznych artykułów wyrobiło sobie w krótkim czasie szerokie uznanie czytającej publiczności, na które ze wszech miar zasługuje.

Wazonik taki napełnia się w sposób następujący:

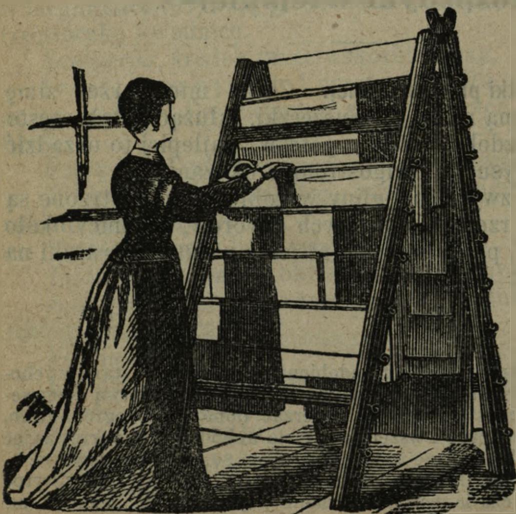


Wazonik do natki pietruszczanej.

Dno wazoniku wykłada się mchem i na tym następnie układa się korzonki pietruszki w takim położeniu, aby główkami do otworów przylegały; potem przysypuje się wszystko dobrą miałką inspektową ziemią i starannie polewa, aby nasypana ziemia, korzeniami dobrze się ułożyła i usiadła.

Parę tak urządzonych wazonów, stawia się w ciepłem miejscu w kuchni, a następnie przy oknach na działanie światła. Po pewnym przeciągu czasu wyrośnie natka, w miarę potrzeby obrywana. Po zużytkowaniu z jednej strony listeczków, obraca się wazonik do światła drugą stroną, aby nabrała natka pięknej zieloności pod wpływem słońca.

Wieszadło do bielizny. W zimie, kiedy suszenie bielizny jest znacznie utrudnione z przyczyn wilgotnego powietrza, używają we Francyi wieszadeł na załączonej rycinie widocznych, które szczególniej pod tym względem okazały się bardzo praktycznemi, że w każdej pralni w blizkości pieców umieścić się dają i z łatwością z miejsca na miejsce przenoszone być mogą, a po użyciu złożone niewiele zajmują miejsca w przechowaniu.



Wieszadło do bielizny.

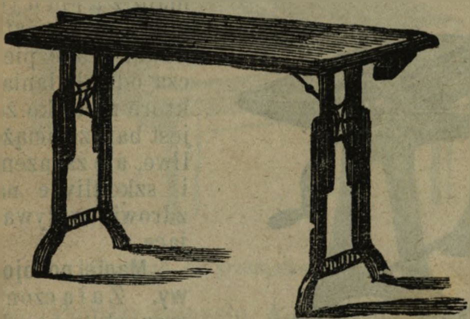
Jak rycina uwidocznia, są to zwyczajne drabinki, dowolnej wysokości u góry na zawiasach spojone, a w dolnej

części za pośrednictwem haczyków, gdzie trzeba ustawiać się dające. Szczeble mogą być albo drutowe mosiężne, albo też ze zwyczajnych prętów drewnianych wstawiane.

Wymiary pod względem wysokości jak i szerokości mogą być zupełnie dowolne, zastosowane do potrzeb i okoliczności miejscowych. Praktyczność takich wieszadeł da się łatwo ocenić, skoro zważymy, iż na jeden sążeń szerokich i wysokich pomieszcza się około 50 sztuk drobniejszej bielizny.

Samo suszenie bielizny, na tego rodzaju wieszadłach, przyspiesza się w ten sposób, że w pośrodku na ziemi ustawia się jakikolwiek ogrzewacz drzewnemi węglami opalany, rozumie się tak urządzony, aby nie zanieczyszczał bielizny, ani dymem, ani popiołem.

Stół do robót kobiecych. „Jaka to szkoda, skarżą się często Panie, że nie mamy stolika wygodnego do prasowania lub przykrawania bielizny, któryby dowolnie wyżej lub niżej ustawiać można!“



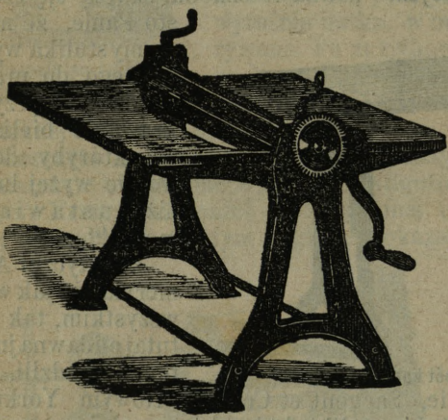
Stół do robót kobiecych.

Praktyczni Amerykanie jak we wszystkim, tak i tutaj oddawna już temu zaradzili, a fabryka panów Lambie, Sargent et Comp. w Nowym Yorku, wyrabia od niedawna takie stoliki, których rysunek i szczegółowy opis tem chętniej podajemy, ponieważ stół taki i u nas każdy stolarz zrobić potrafi.

Stoł ten jak widzimy, złożony jest z pokładu z twardego i suchego wyrobionego drzewa. Pod tym pokładem umieszczone są cztery nóżki wierzchnie na zawiasach umocowane, tak aby w razie rozebrania stołu, łatwo poskładać się dały i tem samem nie zajmowały dużo miejsca w schowaniu. Właściwą zaś podstawę składają silnie zbudowane nogi spodnie, w formie dokładnie na rysunku wyobrażonej, z których każda zaopatrzona jest rowkiem w stronie do zewnątrz zwróconej tak aby wierzchnie nóżki w odpowiednie zażłobienie wsuwać i wysuwać się dały, a pomimo to szczelnie i wszędzie równo przystawały. Nogi spodnie tak u samej góry jak i spodem

złączone są i umocowane po dwie prętami żelaznemi, a nadto celem pewniejszego ustalenia pokładu stołowego, służą dwie podpory z żelaznych prętów przygotowane i na haczyki zakładane. Aby wreszcie utrzymać stół w dowolnej wysokości lub obniżeniu, spodnie i wierzchnie nóżki mają odpowiednio w złożeniu porobione dziurki do zakładania zatyczek żelaznych, albo też służą do tego stale przymocowane zastawki. Nakoniec z obu stron pokładu umieszczone są skrzyneczki przeznaczone na pomieszczenie igieł, nici i innych potrzebnych przy robocie przyrządów, aby pracującym, w innym razie na samym pokładzie utrzymywane nie przeszkadzały.

Jak z opisu i rysunku dostatecznie zdaje się powziąść można wyobrażenie, stół ten gdy niepotrzebny łatwo rozbierać się daje, po rozłożeniu bardzo mało zajmuje miejsca, a użytkowany zabezpiecza od schylania, które nietylko że jest bardzo uciążliwe, ale zarazem i szkodliwie na zdrowie wpływające.



Magiel pokojowy.

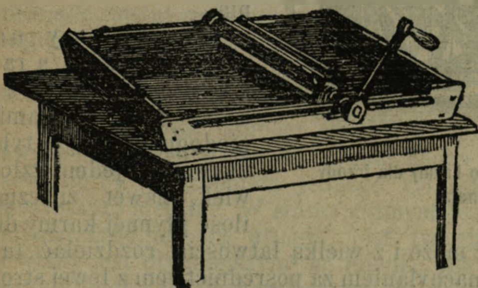
Magiel pokojowy. Załączony rysunek przedstawia ręczny magiel pokojowy, na którym za pomocą korby odbywa się ta robota w sposób następujący:

Nieco wilgotną bieliznę układa się zwyczajnym sposobem i podaje pomiędzy dwa walce wyrobione z polerowanego metalu, których ciśnienie reguluje się w miarę potrzeby, za pocą silniejszego lub słabszego przytwierdzenia śrubami walców. Magle rzeczone okazały się nader praktycznemi w zastosowaniu, nietylko zużyciem siły ludzkiej nieporównanie mniejszej, aniżeli przy dotychczasowych, ale bielizna tak lniana jako i bawełniana, nieporównanie lepiej się przedstawia, jako połyskliwsza a temsamem trwalsza w noszeniu.

Przyrząd do przerabiania masła. Dobroć masła wielce po-

lega na dokładnem ostatecznie wyrobieniu i wyzbyciu pozostałych części mlecznych, które prędkiemu podlegają rozkładowi, wpływają niekorzystnie na jakość masła i czynią je nie trwałem.

ì Dawniej i do dziś dnia praktykowane przerabianie rękami iub warząchwiami, szczególniej w zastosowaniu do większych llości, czynność tę z wielkim jednak mozołem dokładnie wypełniać pozwalało, a jak przerabianie rękami przedstawia jeszcze tę niekorzyść, iż ciepłota rąk zawsze szkodliwie na jakość masła wpływała. Dla tego w nowszych czasach starano się obmyślić przyrządy mechaniczne, któreby czynność tę prędzej i dokładniej wypełniały, oszczędzając tem samem kosztów i czasu.

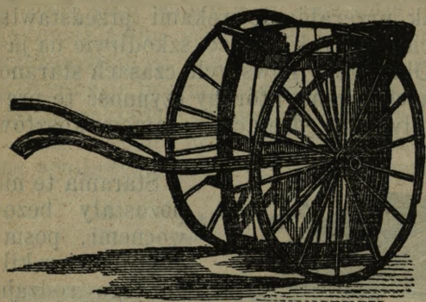


Przyrząd do przerabiania masła.

Starania te nie pozostały bezowocnemi, posiadamy bowiem kilka tego rodzaju przyrządów, zadawalniająco przeznaczeniu swemu odpowiadających. Między temi najwięcej pojedyńczy jest przedstawiony przerabiacz amerykański pomysłu A. H. Reid'a. który składa się z czworokątnego podłużnego naczynia i z wałka, obitego do okoła przez całą długość znacznie wystającemi listwami. Wałek ten zaopatrzony w obu końcach kółkami trybowemi, zazębiającemi się w żelaznej listwie trybowej, w czasie obrotu za pośrednictwem korby, posuwa się od końca do końca w jedną lub drugą stronę i w przejściu tem wygniata nałożone masło, wyzbywając je całkowicie z pozostałości mlecznych a w końcu posolone mieszając dokładnie z sobą. Przerobione w ten sposób masło odznacza się czystością i delikatnością, przewyższając w dobroci wyrobione zwyczajnym sposobem.

Przewoźna beczka do karmy dla trzody chlewnej. Wiadomo że trzoda chlewna żywi się po gospodarstwach w znacznej części karmą ciekłą, jak pomyjami i różnego rodzaju odpadkami kuchennemi. Otóż dostarczanie takiej karmy do chlewów

w cebrach, jak się to zwykle praktykuje, jest z wielu względów niewygodne i utrudnione, tak, że bardzo często potrzeba używać do tego i zaprzątać jednocześnie dwóch ludzi lub dwie dziewki, zanosząc cebrzyki na drążkach. Gdzie jeszcze o czeladź łatwo i zbywa takowej na tyle czasu od innych robót, aby usługująca trzodę miała na zawołanie pomocnicę, to jeszcze mniej się jakoś zważa na tego rodzaju niedogodności, ale w przeciwnym razie, cierpi na tem regularność karmienia, a w każdym razie powiększa się koszt karmienia.



Przewoźna beczka do karmy dla trzody chlewnej.

Przedstawiony na rycinie przyrząd, a raczej beczka umieszczona między kołami, niedogodność tę o tyle usuwa, że jeden człowiek, nawet znaczną ilość płynnej karmy do chlewów dostarczać może i z wielką łatwością rozdzielać takową po korytach, nachylaniem za pośrednictwem z lewej strony u wierzchu beczki widocznej rękojeści. Całkowite urządzenie, dokładnie wreszcie wyobraża rycina, tak że na miejscu w każdem gospodarstwie podług tego wzoru podobną przewoźną beczkę przygotować można i nietylko do wymienionego, ale i do więcej podobnych użytków zastosować się dającą.

ROZMAITOŚCI.

Stopy czyli Aljaże. Połączenie rozmaitych kruszczów razem stopionych wytwarza rozmaite kompozycye metaliczne, które

mają w ogóle odmienne własności od metali, z których powstały, są bowiem albo twardszemi, lub topliwszemi, albo wydają lepszy dźwięk i posiadają w pewnym stopniu własności związków chemicznych.

Nie wszystkie metale w jednym stopniu ciepła stopić można, dla tego w robieniu kompozycyj kruszcowych należy przestrzegać, aby łatwo-topliwych nie łączyć z trudno topliwemi, gdyż łatwiej topliwe w natężonym ogniu łatwoby się zamienić mogły w popiół lub dym, a trudno-topliwe sameby pozostać musiały. Chcąc zaś je koniecznie łączyć z sobą dodawać im należy tak zwanych flusów czyli topników, które ochraniając łatwo-topliwe metale od spalenia, ułatwiają topienie się drugich i wzajemne łączenie się z sobą.

Do najużyteczniejszych aljażów czyli stopów należą: bronz, mosiądz, metal na czcionki drukarskie, nowe srebro, metale algierskie, britannia, amalgamy i t. d.

Dla bliższego poznajomienia czytelników naszych z rzeczonemi kompozycyami, podajemy szczegółowe ich przepisy.

Mosiądz. Jest stopem miedzi i cynku, który z powodu swych fizycznych własności, zyskał nadzwyczaj rozległe zastosowanie i z wyłączeniem jednego tylko żelaza największe ze wszystkich metali. W stanie zimnym jest klepalniejszym od miedzi, trudniej się utlenia, jest twardszy, łatwiej się topi i wtedy jest płynniejszym od miedzi, nie stając się jak ona przy krzepnięciu pęcherzowatym, a obok tego jest tańszym od miedzi.

Ilość obu metali w mosiędzu zmienia się stosownie do tego do jakich celów ma być zastosowanym. Wogóle mniejsza ilość cynku nadaje mosiądzowi zabarwienie ciemniejsze, czerwonawo żółte, większa ilość cynku barwę jaśniejszą, żółtawą. Im większy jest stosunek międzi tym mosiądz staje się ciąglejszy. Dodatek ołowiu od 1 do 2°/₀ sprawia że daje się toczyć i przy obrabianiu nie przylega do pilników. Dodatek 2°/₀ glinu znacznie polepsza mosiądz którego główniejsze odmiany są.

1° *Mosiędz czerwony*, zawierający 80°/₀ i więcej miedzi; *pinchbeak* 89 do 93,6°/₀ miedzi, łatwo klepalny, używa się na biżuterye; *oreida* na łyżki, widelce, ozdoby i t. p. jest bardzo podobny do złota czternasto karatowego, a otrzymuje się ze 100 części miedzi, 6 części magnezyi, 3,6 części salmjaku, 1,8 części wapna, 9 części kamienia winnego i 17 części cynku

lub cyny. *Złoto talmi* używane na dewizki, zawiera w sobie 86,4 miedzi, 12,2 cynku i 1,1 cyny.

2° *Mosiądz żółty* zawiera w sobie cynku od 20 do 50% dający się na zimno kuć i wyciągać na blachy i druty, zwykle zawiera w sobie około 30% miedzi; używany wszakże na druty powinien być wolny od ołowiu i cyny. *Yellow metal* dający się obrabiać na gorąco pod młotem i walcami zawiera 40% i 60% miedzi. *Chryzoryna* obejmuje śpiże błyszczące podobne do złota 18—20 karatowego, używane na wyroby ozdobne, jak *złoto mojżeszowe*, które się otrzymuje ze 100 części miedzi i 52—54 cynku; *prius metall*, 3 miedzi i 1 cynku, *brystolski metal*, 8 miedzi i 1 cynku i t. p.

3° *Mosiądz biały*, zawierający 80%, cynku jest żółtawobiały lub srebrzysty; tu należą *bathmetall* na guziki, lichtarze i t. p. złożony z 32 części mosiędzu i 9 cynku i *platyna*, używana na guziki birminghamskie z 2 części mosiądzu i 3 cynku.

Nowe srebro jest stopem z wejrzenia podobnym do srebra a otrzymuje się z połączenia miedzi, niklu i cynku lub cyny. Stosunek ten metali w różnych fabrykach jest zmiennym; do srebra 12 próby najwięcej zbliża się z pozoru aljaż złożony w tym stosunku 53,4 miedzi, 2,91 cynku i 17,5 niklu. Wogóle nowe srebro uważać można za mosiądz z dodatkiem doń $^1/_3$ do $^1/_6$ niklu. Od mosiądzu jednakże jest twardszym, nadaje się doskonale do politury i nie ulega zmianom atmosferycznym. Kwasami daleko mniej jest atakowany niż miedź, dla tego też bez niebezpieczeństwa może być używanym na naczynia do przechowywania potraw. Do tej kategoryi należą również rozmaite naczynia i wyroby znajdujące się w handlu pod nazwą pochodzących z *chińskiego srebra*, które zawiera w sobie 65,24 miedzi, 19,5 cynku, 13 niklu i 2 srebra. Wyroby te głównie pochodzą z Sheffield i mają tę wyższość nad platerowanemi że przez starcie nie czerwienieją

Metal algierski (Métal d'Alger) jest to stop cyny, miedzi i antymonu lub bizmutu, ze znacznie przeważającą ilością pierwszej. Barwy jest białej, daje się odlewać w formy mosiężue, używa się na tafle do stołów i na inne wyroby.

Britania. Biały ten kruszec do srebra podobny, z którego wyrabiają piękne herbatniki i inne naczynia stołowe, składa się z 9 części cyny i 1 części antymonu, do czego dawniej do dawano nieco miedzi, cynku i bizmutu. Od cyny jest twardszy, w Anglii na przybory stołowe bardzo jest rozpowszechnionym. Aljaże mniej więcej podobnego składu znajdują się

w handlu pod różnemi nazwami jak *Minargent*, składający się ze 100 części miedzi, 70 niklu i 2 glinu i t. p.

Dwuwęglan sody. Nauki przyrodnicze rozwijając się coraz więcej na korzyść ogółu społeczeństwa, ostatniemi czasy zwróciły rownież swą baczną uwagę i na kuchnię, jako naturalne źródło, z którego tworzy się zdrowie, i życie mieszkańców ich cała tak fizyczna jak i duchowa działalność. Zwrot ten nie jest bynajmniej przypadkowym, ale następstwem zdobyczy naukowych, gdyż kuchnia jest wynikiem oświaty, cywilizacyi i dla tego nieznajdujemy kuchni u ludów dzikich, lub żyjących w stanie natury. U ludów zaś ucywilizowanych, kuchnia oddawna jest pracownią chemiczną, zajmującą się przygotowaniem pokarmów zdrowych, posilnych, zadaniem przeto nauki przyjść jej z pomocą i dostarczyć odpowiednich środków do spełnienia tak ważnego celu. W rzędzie tegoczesnych odkryć i wynalazków, dwuwęglan sody (Natrum bicarbonicum), jest nader ważnem w gospodarstwie domowem i upowszechnionym w spiżarniach gospodyń angielskich, które niezaprzeczenie służyć mogą za wzór do naśladowania racyonalnego gospodarstwa i ekonomiki domowej.

Jestto proszek biały, podobny do tłuczonego cukru, smak ma słonawy, alkaliczny. Rozpuszczony niszczy kwasy, miękczy w gotowaniu łykowate rośliny i rozkłada łuskwiny na jarzynach strączkowych.

Gdy mleko i śmietana poczyna nieco kwaśnieć, dodać cośkolwiek dwuwęglanu sody, a niezmieni się właściwy smak mleka. Skoro zaś widocznie zaczyna się warzyć mleko lub śmietana w gotowaniu, zdjąć rądelek lub odstawić garnek z mlekiem lub śmietaną od ognia, przelać je w naczynie wysokie, wsypać dwuwęglan sody i gotować potem wciąż mięszając choćby się podniosło i zakipiało. Chociaż zbiegnięte krupki pierwotnie, już się nierozpuszczą, ale reszta mleka lub śmietany przestanie się warzyć i będzie dobrą. Dodatek dwuwęglanu sody powinien mieć miejsce w małej ilości, ponieważ nadmiar alkalii, cukier mleczny przeistacza w kwas mleczny, a mleko alkaliczne wkrótce kwaśno będzie oddziaływać.

Ryż stary, kwasi mleko, więc i tu użyć dwuwęglanu sody, jak również i do zupy migdałowej, gdyż zawsze może łatwo znaleść się parę kwaśnych migdałów, a te zwarzą mleko. Dla tego trzeba pierwej dwuwęglan sody rozpuścić w mleku, a potem użyć bezpiecznie do zupy migdałowej.

Stare masło poprawia się, wypłókawszy go w wodzie nasyconej dwuwęglanem sody i pozostawiwszy w niej na kilkana-

ście godzin. Również masło na przechowanie przeznaczone, utrzymuje się rozczynem wody użytym do wypłukania masła gdy substancye kazeinowe„ głównie przyczyniające się do psucia smaku w maśle, zostaną wytrawione przez sodę.

Piwo nadkwaszone w porze letniej, dosypaniem nieco sody przed użyciem, będzie zdatnem do picia. Soda naprawia i inne napoje kwaśniejące, a nawet rosół nadpsuty z powodu pozostawionych w nim jarzyn.

Garnki, butelki i faseczki zakwaszone, płucząc lub mocząc je w rozczynie dwuwęglanu sody, oczyszczą się należycie.

Dwuwęglan sody niszczy nadmierny kwas w zupach owocowych, przeto niepotrzeba dodawać do nich cukru. Podobną oszczędność również zaprowadzić można przy wyrabianiu soków i konfitur owocowych, używając przy ich fabrykacyi dwuwęglanu sody.

Jarzyny łykowate, twarde, jak: rzepa, brukiew, kalarepa, gotują się wybornie na miękko, gdy do kwarty wody użyje się sody na koniec noża. Podobnież kalafiory, strączki szparagowego grochu, groszek zielony zimowy, groch okrągły, fasola, jabłka twarde, łatwo się gotuje w rozczynionej wodzie sodowej, na miękko. Najtwardsze zamoczone na noc w zimnej miękkiej wodzie, gotują się łatwo, jeśli do kwarty wody dodanem będzie dwuwęglan sody w ilości łyżeczki od kawy.

Mięso twarde, łykowate, pochodzące ze starych zwierząt, dobrze się gotuje w wodzie nasyconej sodą. Dwuwęglan sody nietylko nie jest szkodliwym zdrowiu, ale służy nawet jako środek leczniczy. Znany powszechnie specyfik Pillules de Vichy, nie jest niczem innem jak dwuwęglanem sody, przyrządzonym w postaci pigułek. Najracyonalniejsze gospodynie angielskie, obok kwasu salicynowego, octanu sody, potażu, mają zawsze te alkalie pod ręką w swych spiżarniach, używając ich w razie potrzeby z korzyścią, zwłaszcza przy wyrobie tłustych puddingów, jako niszczące kwasy tłuszczowe, groźne sprowadzające skutki na żołądki, zwłaszcza słabo trawiące.

Dwuwęglan sody powinien zatem znaleść zastosowanie w każdem gospodarstwie domowem, gdzie tylko gospodyni jest dbałą o dobro i zdrowie swej rodziny.

Kwas salicylowy. Wiadomo, że mleko w gotowaniu warzy się wkrótce po wydojeniu, piwo kwaśnieje, mięso nabywa przykrego odoru i staje się niezdatnem do spożycia, wino przechodzi powtórną fermentacyę, konserwy, soki i inne zapasy śpiżarniane psują się i pokrywają pleśnią. Przeciw tym wszystkim niedogodnościom racyonalne gospodynie tak na wsi, jak

i w mieście walczą wytrwale, acz bezskutecznie skutkiem braku znajomości odpowiednich środków i ich zastosowania. Otóż profesor Kolbe zastosowaniem kwasu salicylowego jaki otrzymał z kwasu karbolowego, nieocenione przyniósł korzyści tak w gospodarstwie domowem, jak również technologii i medycynie. Mleko krowie zaraz po wydojeniu z 0,04—0,05% suchego kwasu salicylowego zmieszane, w 18° C. w otwartem naczyniu zostawione, warzy się w trzydzieści sześć godzin później niż bez dodatku tego kwasu i zachowuje właściwy sobie smak, jak niemniej wszelkie naturalne swoje własności. Piwo z dodatkiem 0,03 gran na litr nie kwaśnieje. Owoce na kompoty, konserwy, soki i t. d. chroni od zepsucia i pleśni, w naczyniach nawet nie szczelnie zamkniętych, dosyć jest przedmioty w nich zachowywane szczyptą kwasu salicylowego posypać. Mięso nie świeże zanurzone na godziuę w kąpieli wodnej z tegoż kwasu przygotowanej, licząc jeden gram tegoż kwasu na jeden kilogram wody, pozbywa się nieprzyjemnej woni, i staje się zdatnym do użytku. Chcąc zaś prędzej takowe odwonić, lub jeśli mięso mocno jest zepsute, należy kąpiel wzmocnić dodając do niej większą nieco ilość kwasu salicylowego a po wyjęciu go z tej kąpieli, dobrze wypłukać w czystej wodzie. Świeże mięso kwasem salicylowym natarte, utrzymuje się przez kilka tygodni bez zepsucia w powietrzu. Przed użyciem potrzeba je obmyć, chociaż kwas salicylowy niepozostawia po sobie smaku i zapachu, a wszelkie doświadczenia odbywane w tej mierze przekonały, iż nie jest bynajmniej zdrowiu szkodliwem i jako naturalna przyprawa do wszelkich pokarmów pod względem hygienicznym, zalecanem być może. Z korzyścią również użytym być może do zachowania wody od zepsucia, licząc jednę część kwasu salicylowego na dwadzieścia tysięcy części wody. Przedmioty łatwemu podlegające zepsuciu, jak roztwór gumy, kleju, atramentu i t. p. można także uchronić dodatkiem małych ilości tego kwasu.

W medycynie używają kwasu salicylowego na rany ropiejące, na raka, oparzenia i t. p. Do obmywania, mianowicie na kompresy używają wody salicylowej w stosunku jedna część kwasu, na trzysta lub sześćset wody dystylowanej. Do opatrywania ran służy woda salicylowa. Aptekarz Paulke w Lipsku wyrabia rozmaite specyfiki salicylowe, jak wodę do płukania ust, proszek do zębów, które usuwają przykrą woń cuchnięcia z ust, wywięzującą się skutkiem pruchnienia zębów, cierpienia dziąseł, lub innych przypadłości. Podobnie działa na niszczenie wydzielającego się z nóg nieprzyjemnej

woni potu, niewstrzymując bynajmniej jego wydzielania się. Na małe zranienia skóry, plasterki salicylowe są lepsze od angielskich.

Kwas salicylowy, jakkolwiek niedawno odkryty (w 1874 r.) nabył już rozległego zastosowania. Przy operacyach chirurgicznych szczęśliwe wykonano próby z zadziwiającemi wypadkami. Spodziewają się też najlepszego działania przeciw wielu chorobom epidemicznym lub endemicznym jak cholerze, dyfterycznym chorobom, tyfusowi, odrze, szkarlatynie, ospie i innym chorobom tak strasznym dla wielu rodzin. Oprócz własności lekarskich, które pozostawić jeszcze należy studyom naukowym właściwym specyalistom, kwas salicylowy ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie w życiu codziennem z powodu swych zachowawczych własności na mięso i mleko, dwa tak ważne produkta w żywieniu ludzi, stając się wytrwałymi na działanie ciepła i atmosfery. Przy ułatwionych dziś komunikacyach kolejowych, z głównymi ogniskami konsumpcyi, gdzie korzystniej mogą być spieniężonymi, równoważą się interesa produkcyi i konsumpcyi, dotąd wyzyskiwanemi na korzyść przekupniów ze szkodą ogółu. Z Ameryki do Londynu od niejakiego czasu otrzymują regularne przesyłki mięsa, gdzie je znajdują tak zdrowe i wybornego smaku, jak prosto z jatki wzięte. Dla czegóżby Warszawa i inne miasta nie mogły mieć choć mleka dostawianego z odleglejszych okolic kraju położonych w blizkości kolei, zwłaszcza że kwas salicylowy jest nadzwyczaj tani i jak dziś dostanie go w każdej aptece.

Kumys. Mleko stanowiąc jedyną substancyą na pokarm, dla ludzi przeznaczoną, tem samem i jego przetwory służą jako środki lecznicze lub dyetetyczne, jak serwatka, żentyca, lub kumys. Kumys jako napój zwyczajny oddawna jest przygotowywanym u narodów kirgiskich i tatarskich z mleka kobylego. Jestto przetwor mleczny, polegający, na tem że cukier mleczny przechodzi w fermentacyę alkoholową, przyczem wytwarza się pewna ilość kwasu węglanego. Jestto zatem, płyn alkoholowy, musujący, zawierający w sobie oprócz zmniejszonej ilości cukru i produktów jego fermentacyi, inne składowe części mleka mniej więcej w zwykłym stosunku.

Pożywne a zarazem pobudzające własności tego przetworu czynią go bardzo właściwym środkiem dyetetycznym przy znacznem osłabieniu ogólnem, mianowicie w skutek suchot płucnych, od pewnego zatem czasu zwrócił na siebie bliższą uwagę specyalistów i poczęto wysyłać suchotników do Krymu,

gdzie kuracya w stepach z powodu miejscowych warunków, następowała często z pomyślnym skutkiem.

Zwrócono zatem bliższą uwagę na kumys, i od lat kilku w Europie powstały zakłady sztucznego przygotowywania kumysu nietylko z mleka kobylego, ale również i krowiego, lub z połączenia tych obudwóch.

Warszawa wyprzedziła inne miasta pod tym względem i posiada w swych murach i blizkich jej okolicach trzy tego rodzaju zakłady. Można go również wyrabiać i w domu na własną potrzebę, a najpraktyczniejszy środek przygotowania jest następujący:

Bierze się czystą i mocną butelkę, tak zwaną szampankę, dopasowywa korek szczelnie zamykający otwór, napełnia się świeżem, dobrem, niegotowanem mlekiem krowiem, wprost po wydojeniu go, oczekując, aby ochłodło do 20° Réaumura, pozostawiając pomiędzy mlekiem a korkiem przestrzeń próżną na jeden cal wysokości. Na kwartę czyli jeden litr mleka, dodaje się trzydzieści gram lub uncyę miałko sproszkowanego cukru, mięszając dopóki się nierozpuści. Następnie dodaje się drożdży prasowanych, wielkości jednego lub dwóch ziarnek grochu okrągłego, albo łyżeczkę od kawy drożdży piwnych, i czystą łyżką drewnianą to wszystko dobrze wymięszać.

Zlać wszystko przez lejek szklanny do flaszek szampanek po szyjkę, dobrze zakorkować, silnie obwiązać szpagatem i umieścić butelki w temperaturze od ośmiu do dziesięciu stopni ciepła według Réaumura, wstrząsając mocno zawarty w nich płyn po kilka razy dziennie, aby przeszkodzić zbieraniu się śmietany w szyjce flaszki, gdyż ta powinna się rozdzielić i rozpuścić w płynie. Po upływie dwóch dni, kładzie się lub stawia butelkę na trzy dni do piwnicy, często nią wstrząsając, a po pięciu dniach kumys jest już zdatnym do użycia i zachowuje właściwe sobie przymioty do dni dwudziestu.

Kumys jeśli jest dobrym, powinien tworzyć płyn mlecznobiały, jednorodny, podobny do śmietanki, przy nalewaniu do szklanki wydziela z siebie perliste, mniejsze lub większe pęcherzyki, odznacza się przyjemnym smakiem i zapachem winkowatym, słabo-słodko-kwaskowatym. Niepowinien być zwarzony, ani też posiadać smaku maślanki. W porze gorącej daje napój przyjemny i orzeźwiający. Przy użyciu pierwszej butelki działa przeczyszczająco, co jednakże wkrótce ustaje.

Podany tu sposób przygotowania kumysu, praktykowanym jest w Zakładzie leczniczym w Goerbersdorfie i podany został przez profesora Marnisa w Saegebergu.

Sycenie miodu. Polska, za czasów jeszcze smutnej pamięci Popiela, pożartego w najniemiłosierniejszy sposób przez myszy, słynęła z sycenia miodu, który w przywileju danym w roku 1067 nazwanym jest *sycerą*. Kromer wspomina o wyborowych miodach korzennych wyrabianych w Warszawie. Użycie też miodu było nader upowszechnionem, i żadna uczta czyto w pałacu monarszym, dworcach magnatów, lub pod ubogą strzechą kmiotka zastawiona nie mogły się obejść bez tego nektaru, uważanego jako napój bogów ludów przedchrześciańskich.

Po przyłączeniu Litwy do Korony, miody żmudzkie, kowieńskie, tak zwane lipce najwięcej były cenione, tutaj zaś syceniem miodów zajmowali się *con amore*, zakonnicy klasztorni, a między nimi szczególniej miód dominikański, zasłużonego używał rozgłosu, jako łączący w sobie wiele cennych przymiotów. Był bowiem gęsty, a przezroczysty, słodki a mocny i esencyonalny, wonny i prześlicznie zabarwiony. Po dworach szlacheckich również zajmowano się z korzyścią przyrządzaniem tego wybornego, a zarazem zdrowego trunku. Na pamiątkę powiększenia się familii, skutkiem przybycia nowonarodzonego dziecięcia, wstawiano do piwnicy beczkę miodu i beczkę wina, które dopiero otwierano w dniu uroczystości wesela tego dziecka. Zaniedbany zwyczaj sycenia miodów i upowszechnienie w użyciu rozmaitych trunków z-zagranicy sprowadzanych, przyczyniły się wiele do upadku naszego pszczolnictwa, stanowiącego niegdyś tak ważną gałęź bogactwa publicznego. Pragnąc ułatwić to zajęcie gospodyniom, które syceniem miodu, wielkie przyniosłyby zasługi w rodzinie, oszczędzając tym sposobem pieniądze wydawane na zagraniczne trunki, podajemy tu sposób wyrabiania miodu, udzielony Towarzystwu Pszczolarzy w Wiedniu, przez ks Szersnika z Galicyi, a następnie w specyalnych pismach francuskich podany do publicznej wiadomości, z wzmianką iż zaleca się wszelkiemi wymaganymi przymiotami i okazał się jednym z najlepszych dotąd podawanych i używanych środków.

Sposób jest następujący: do dziesięciu kwart czystego miodu patoki, dolewa się dwadzieścia kwart wody miękkiej i syrop ten wygotowywa się do jednej trzeciej części, tak że zostanie tylko dwadzieścia kwart płynu, przy ciągłem takowego mięszaniu, do czego używa się gałązki świeżej brzeziny bez liści, co daje płynowi nader przyjemny zapach. Na godzinę przed ugotowaniem wkłada się w woreczek lniany lub bawełniany pół funta chmielu, dwie uncye goździków i tyleż utłu-

czonego cynamonu i ten zanurza się w płynie. Jeżeli nóż dobrze wyczyszczony po zanurzeniu w płynie nie czernieje, można już zaprzestać gotowania. Po ostudzeniu zlewa się płyn do beczułki, dodaje półkwarty drożdży i pozostawia się fermentacyi przez trzy tygodnie. Po wyfermentowaniu przelewa się miód do innego naczynia, albo odrazu w butelki, obwiązane mocno szpagatem i wynosi w piasek do piwnicy. Po roku miód jest już zdatnym do użycia. Najwłaściwsza pora do wyrabiania miodu od jesieni aż do wiosny, kiedy fermentacya alkoholowa nieprzechodzi tak łatwo w octową, jak to zwykle ma miejsce w gorącej porze letniej.

Pranie rękawiczek glansowanych. Kilka sposobów bywa używanych do prania rękawiczek glansowanych, najpośpieszniejszy między nimi za pomocą benziny. Rękawiczkę wkłada się na rękę, macza flanelę w benzynie i wyciera nią jak najszybciej miejsce koło miejsca. Rękawiczka wypiera się dobrze w ten sposób, wysycha na ręce i odrazu jest gotową. Jestto jednak sposób trochę za kosztowny, a obok tego niezupełnie dogodny. Benzyna jest substancyą nader lotną i łatwo zapalną, można przeto prać w ten sposób rękawiczki jedynie w dzień z wszelkiem bezpieczeństwem, wieczorem bowiem trafiały się często wypadki, iż zdaleka od światła benzyna zapalała się jednakże na rękawiczkach będących na ręku, i była powodem dotkliwej oparzelizny. Praktyczniejszem i nieporównanie oszczędniejszym środkiem jest: wziąść na miseczkę pięć łyżek słodkiego zimnego mleka i dodać do nich łyżeczkę salmiaku, a maczając w tym płynie kawałek czystej flaneli, wyciera się nią rękawiczkę włożoną poprzednio na rękę. Następnie rozciąga się je zwolna, suszy na wolnem powietrzu w cieniu, a po wyschnięciu należy je dobrze wytrzeć w ręku przez czyste płótno i wygładzić za pomocą dna od szklanki lub butelki. Jeśli są bardzo zanieczyszczone, można dodać nieco więcej salmiaku, a nawet samym bez dodawania mleka wycierać.

Jasne glansowane rękawiczki piorą się także w ten sposób: Rozgotowuje się mydło, w miękkiej wodzie na gęstawo, rękawiczka rozkłada się płasko i równo na ręczniku, lub innym kawałku płótna, macza się kawałek, w powyż przygotowanym mydle, wyciera rękawiczkę miejsce w miejsce dopóki brud nie zejdzie. Następnie spłókuje się mydło letnią lub zimną wodą i wyciera rękawiczkę czystą szmatką do sucha. Suszy się na wolnem powietrzu lub w umiarkowanem cieple, a po wyschnię-

ciu wyciąga na wszystkie strony, dla przywrócenia miękkości i magluje w sposób powyżej powiedziany.

Odświeżanie aksamitu. Najstrojniejsze, najtrwalsze, a tem samem stosunkowo najtańsze dla dam są ubiory aksamitne, z tych przeto powodów najwięcej używają ich Paryżanki, które obok Angielek zalecają się racyonalną oszczędnością, a nadto wysoko posuniętą ekonomiką domową. U nas aksamit niewiele ma zastosowania, z tego głównie powodu, że w użyciu łatwo się zagniata, co mu nadaje zbyteczny połysk, tworząc na nim jakby plamy.

Paryżanki w takich wypadkach w ten sposób postępują: Czystą miedzianą blachę kładą na fajerce z rozrzarzonymi węglami, a gdy się rozgrzeje do tego stopnia, iż dotknięta mokrym palcem zasyczy, pokrywają takową czystą mokrą serwetą, do której natychmiast przyłożywszy aksamit odwrotną stroną, podnosi się na nim włos zagnieciony, równą miękką szczotką; podsuwając do góry, czyli pociągając szczotką pod włos. Para wychodząca z mokrej serwety, położonej na rozgrzanej blasze ułatwia tę czynność. Tak prostym sposobem aksamity Paryżanek są wiecznie świeże, tak samo jak ich wdzięki nigdy niewiędnące lecz wiecznie świeże, jako umiejętnie zachowywane i odnawiane. Aksamit zaś jako łączący w sobie trwałość obok elegancyi, ma nader rozległe zastosowanie, jako stosunkowo nader tani materyał toalety damskiej, ale wymagający nadzwyczajnej pieczołowitości.

Pranie i farbowanie czarnych wełnianych sukien. Czarna wełniana suknia niezaprzeczenie należy do najgustowniejszych, a zarazem najpraktyczniejszych, jako najoszczędniejszych ubiorów kobiecych. Skutkiem jednakże zastosowania w farbierstwie barwników analinowych, tkaniny w noszeniu nader prędko burzeją i podlegają łatwemu splamieniu, które jednakże w sposób nader prosty i małym kosztem przywrócić można do pierwotnego stanu świeżości w domu i bez wielkich zachodów. Wszelkie bowiem tkaniny wełniane, tak czarne jak również i w innych kolorach wybornie się piorą w mydliku (Radix saponaria officinalis), którego korzenie gotują się w nowym glinianym garnku, a następnie do tego odwaru dolewa się tyle ciepłej, miękkiej wody, najlepiej deszczowej, ile potrzeba do wyprania jednej sukni. Na jednę suknię zwykle się liczy mydliku za piętnaście groszy, który można z tym samym skutkiem zastąpić masą z surowych kartofli, utartych na zwyczajnej tarce kuchennej. Po wypraniu płucze się w zimnej wodzie, do kolorowych dobrze jest do ostatniej wody przylać z pół-

kwarty dobrego octu, przez co kolory nabierają odpowiedniej żywości. Po wypłukaniu nie wyżymając wcale, powiesić suknię by ociekła. Najlepiej prać popprutą suknię, gdyż wtedy bryty można przełożyć czystem płótnem i wymaglować dopóki są wilgotne, przez co tkanina nabiera właściwego lustru, prasuje się zaś na lewą stronę; można wszakże prać i niepoprutą suknię, byle ją tylko na wilgotno odprasować na nice to jest z lewej strony.

Wogóle do prania wełnianych tkanin, nie używa się wcale mydła zwyczajnego, ale jeśli suknia jest zbytecznie zaplamioną, wtedy należy plamy na sucho dobrze ponacierać żółtkami od jaj, albo też mokrą gliną garncarską i następnie prać jednym z powyż podanych sposobów.

Gdy suknia czarna zburzeje, chcąc podnieść w niej kolor właściwy, bierze się na każde pół garnca wody brezylii za sześć groszy i w nowym niepolewanym garnku gotuje przez trzy godziny, dolewając gorącej wody w miarę o ile jej w gotowaniu ubywać będzie w garnku. Kiedy już farba się odgotuje, wsypuje się do niej sproszkowany i osobno rozpuszczony w małej ilości koperwas. Nie gotując powtórnie, zamoczyć w tem płynie tkaninę przeznaczoną do farbowania, byle nie suchą, ale mokrą i niech w tem poleży przez godzinę. Wyjąwszy nie wyżymać, ale rozwiesić by osiąkła i w wodzie miękkiej dobrze wypłukać. Dla nadania potrzebnej sztywności rozpuszcza się parę kawałków kleju stolarskiego w garncu wody, zanurza się w tym płynie tkaniny, rozwiesza bez wyżymania aby osiąkły, maglują na wilgotno i prasują z lewej strony. Wogóle pranie i farbowanie tkanin wełnianych odbywa się w letniej wodzie, na chłodno, unikając wyższej temperatury ciepła, aby się niepokurczyły.

Chcąc zaś czarną suknię podfarbować kiedy zburzeje i straci swą właściwą farbę, to wtedy upraną poprzednio, rozkłada się na desce od prasowania lub jeszcze lepiej na jakiej innej szerszej i naciera się miejsce około miejsca miękką szczotką w odwarze brezylii powyż opisanym sposobem przygotowanym, maczaną, a po ukończeniu czynności, wiesza na sznurach aby ociekła. Nazajutrz powtarza się toż samo, ale się już sukni niedosusza, ale na wilgotno prasuje z lewej strony.

Podfarbowywanie zarówno może być zastosowane z dobrym skutkiem do sukien ostrych jak również i sukiennych, do jedwabnych jednakże użyć się nie da. Piorąc zaś lub podfarbowywując kaftaniki mające pod spodem pod-

szewkę, prasują się z prawej strony, ale przez kawałek wilgotnego płótna.

W ten sposób również podfarbowywa się wszelką czarną, a nawet i w ciemnych kolorach zburzoną garderobę męzką, prasując ją z prawej strony, za pomocą krawieckiego żelaza, przez wilgotne płótno.

Odświeżanie męzkich kapeluszy jedwabnych tak zwanych cylindrów. Na jedwabnych męzkich kapeluszach tak po drobnym jako i ulewnym deszczu każda kropla zlepia delikatny włos pokrycia, czego po wyschnięciu niepodobna czasem jest rozczesać aby śladów nie było. Najskuteczniej po każdym deszczu czystą chustką kapelusz wyczesać czyli wygładzić dopóki jest mokry i zostawić do wyschnięcia na wolnem powietrzu, poczem każda szczotka z łatwością włos rozczesze i żadnego śladu plam po sobie nie zostawi.

Czyszczenie czarnego atłasu. Do jednej sukni bierze się nasienia rośliny zwanej Pchlem zielem (Plantago psilium), którego należy wziąść za dziesięć groszy w aptece, gotować przez pół godziny w nowym niepolewanym garnku, dopóki zupełnie się nie rozklei. Potem przecedza się przez gęste sito lub płótno, a umoczywszy gąbkę naciera się nią miejsce w miejsce suknię atłasową po prawej stronie, a po lewej natychmiast prasuje. Stary atłas nabiera połysku i sztywności, a tąk prostym i łatwym sposobem przywrócić go można do pierwotnej nieledwie świeżości.

Bielenie pożółkłej bielizny. Dla doprowadzenia pożółkłej bielizny do stanu pierwotnej białości, należy zmięszać jednę część olejku terpentynowego lub benziny z trzema częściami spirytusu i wlać jednę łyżkę tej mięszaniny do wiadra wody. W tej wodzie należy wypłukać świeżo wypraną bieliznę i rozwiesić na słońcu a odzyska białość pierwotną.

Można również dobielić przyżółconą bieliznę w kwaśnem mleku, maślance, a nawet i serwatce, mocząc ją w jednym z tych płynów przez całą dobę, grubsze rzeczy dłużej niż cienkie. Potem przeprać w letniej wodzie z mydłem, a jeżeli nie dobieli się zupełnie od razu, to należy moczenie powtórzyć.

Pranie pończoch i skarpetek bawełnianych. Na dwadzieścia pięć funtów suchych pończoch lub skarpetek, rozpuścić jeden funt sody w takiej ilości wody, ąby ułożone w garnku blaszanym dobrze zamoczyć się mogły. Poczem gotować zwolna

przy oguiu mięszając kawałkiem kija, przynajmniej pół godziny, potem w lekko zamydlonej wodziej przeprać i wypłukać.

Jeśli na stopach pończoch lub skarpetek są ślady brunatnej barwy, wydzielające się od potu i skóry, a które nie zawsze przez zwyczajne pranie wychodzą, po wypraniu i wysuszeniu zwilżyć miejsca zaplamione i posypawszy chlorkiem wapna w palcach wycierać i płukać.

Bielenie piór ozdobnych. Białe ozdobne pióra, zwykle żółkną po niejakim czasie, które bielą się następnym sposobem: Mydło zwyczajne gotuje się w miękkiej wodzie, na wolnym ogniu i w roztworze tym, niezbyt zgęszczonym, zanurza się pióra na kilka godzin, opłukuje kilkakrotnie, a dla oczyszczenia ich z mydła, wymywają się w miękkiej wodzie. Następnie moczy się je w wodzie zakwaszonej solą cytrynową. w której pozostawać powinny pół godziny lub nieco dłużej, jeśli pióra mocno były przyżółcone. Po wyjęciu z kwasu wypłókują się dobrze w czystej wodzie miękkiej i wysuszają na słońcu. Jeśliby nie nabrały jeszcze pożądanej białości, można ich jeszcze na krótki czas włożyć do kwaśnej kąpieli, wypłukać w czystej wodzie i wysuszyć. Fryzowanie odbywa się za pośrednictwem scyzoryka lub nożyczek, przeciągając szczegółowo po szypułkach pojedyńczych, które się tym sposobem skręcają. Zmudna to wprawdzie robota, ale nieporównanie korzystniejsza aniżeli fryzowanie za pomocą dymu z cukru palonego na fajerce, gdyż tym sposobem pióra nadzwyczaj się niszczą, łatwo zapalić się mogą, białe zaś prędko żółkną. Niektórzy białe pióra posypują pudrem.

Farbowanie piór na kolor czarny. Wsypuje się do garnka jeden funt opiłek żelaznych i wlewa dwie kwarty octu i to pozostawia do zupełnego nasycenia octem. Otrzymaną w ten sposób bajcę żelazną cedzi się przez płótno, wkłada do niej pióra, gdzie pozostają cztery doby, następnie wyjmują się i suszą powoli. Potem zanurza się te pióra we wrzącym odwarze galasu i trzyma w nim dopóki nie nabiorą pięknego czarnego koloru. Po wyjęciu z tego odwaru wypłukuje się w czystej wodzie zimnej i wysuszają na słońcu lub w ciepłem miejscu. Gdyby pióra była tłustawe, a przez to nie mogły się przejąć właściwie farbą, to powinny być poprzednio wygotowane w zwyczajnym ługu z popiołu, przez co z tłuszczu zupełnie oczyszczonemi zostaną.

Wywabianie rdzy z bielizny. Plamy pochodzące od rdzy są czarniawe, ceglaste, lub żółte. Czem są ciemniejsze czyli świeższe, tem łatwiej usunąć się dają, wilżąc pordzawione

miejsca w płynie złożonym z kwasu siarczanego lub solnego w stosunku jedna część kwasu na dziesięć wody, a gdy dobrze namięknie wytrzeć w ręku każdą plamę osobno i wypłukać starannie w wodzie. Zdarza się, że powyższa mięszanina niezupełnie wyprowadzi plamę, natenczas wilgotne jeszcze miejsce napuścić sokiem cytrynowym i wycierać na cynowym talerzu.

Z korzyścią również można użyć soli szczawikowej posypawszy na zwilżoną plamę i trzymając nad parą czystej wody, a gdy się sól rozpuści wycierać w ręku i płókać w zimnej wodzie.

Jeśli pordzawiona bielizna była już praną kilkakrotnie, wtedy pozostałe na niej plamy są trudnemi do wyprowadzenia; w takim razie chcąc je usunąć oprócz soli szczawikowej należy dodać jeszcze rozczynu składającego się z jednej części chlorku cyny rozpuszczonego w pięciu częściach wody, a plama powinna zniknąć.

Myśli i zdania.

Jak igła magnesowa zwraca się zawsze do bieguna, tak rozum do prawdy.

Wola i żądza powinny tak być posłuszne rozumowi, jak żołnierz wodzowi.

Praca tylko rozum daje.

Człowiek jest wozem, namiętności jego koniem, a rozum woźnicą.

Rozumny mówi: „jam przewidywał następstwa,“ głupi powiada: „ja się tego nie spodziewałem.

Ten który się rozumem nie rządzi i szczęścia i nieszczęścia znieść nie potrafi.

Żeby człowiek przeżył te lata jakie mu Bóg naznaczył w pokoju, bez wielkiego kłopotu, to mu zawsze więcej potrzeba rozsądku, niż pieniędzy.

——

Cokolwiek czynić przedsiębierzesz, radź się wprzód rozumu i sumienia.

——

Człowiek jasnego umysłu rozmyśla wprzód, nim działa. On rozmaża swe myśli, słowa i czyny w taki sposób, aby im nadał zupełną jedność, aby niemi kierował bez kłopotu i otrzymał z nich skutek.

——

Dowcip jest żywą iskrą rozumu.

——

Ostrożność jest skutkiem roztropności.

——

Roztropny nawet ze złego umie korzystać.

——

Im mniej nas zajmują wady i śmieszności ludzi, tem słodsze jest życie nasze, chcąc bowiem żyć w pokoju z bliźniemi, trzeba otwierać oczy na ich przymioty a zamykać na wady.

——

Pracą jest myśl lub czyn, skierowany ku pewnemu celowi.

——

Tylko praca wypogadza oblicze.

——

Być czynnym, pracowitym, to pierwsze przeznaczenie człowieka.

——

Praca jest błogosławionym nakazem nieba, dając i siłę ciału i pokój duszy. Kłopoty i starania o chleb powszedni są także dobrem człowieka, na to je Bóg daje, aby stały na straży serca, żeby się nie zepsuło, żeby je rdza próżnowania nie zgryzła, lub tchnienie złej namiętności nie zaraziło.

——

Bądźcie pracowitymi i oszczędnymi a będziecie szczęśliwymi i poczciwymi.

——

Jak rola bez zasiewu i uprawy nie rodzi, tak i człowiek bez nauki i pracy do niczego na świecie nie dojdzie.

——

Nie majacemu chęci wszystkc trudno.

——

Własna praca nad sobą człowieka uzacnia, czyniącgo świa-m i użytecznym.

——

Odejmij pracę, spoczynek będzie duszy męczarnią i zniszczeniem ciała.

——

Ciągły spoczynek prędzej jak praca zużywa.

——

Porządek jest duszą wszystkich rzeczy a piętnem rozsądku.

——

Złe każde dla tego nas oburza, że porządek moralny niweczy; dobre nas cieszy dla tego, że go utrzymuje.

——

Nasz język który tak jest logicznym, zowie ładnem to wszystko, co mile w oko wpada, chciał tylko wyrazić tym chwalącym przymiotnikiem obecność ładu czyli porządku.

——

Nie jest to żadna sztuka po rodzicach odziedziczyć majątek i godność, ale dojść do nich uczciwą pracą, oszczędnością, żądnością i uczciwem życiem, to jest chlubą, to prawdziwym zaszczytem.

——

Im więcej światła, tem mniej złego.

——

Każdy na starość żałuje, że się z młodu nie uczył.

——

Nauka podnosi ludzi do Boga, ciemnota zniża ich ku ziemi, przez naukę zostajemy ludźmi, przez ciemnotę zwierzętami.

——

Cnota najlepsze szlachectwo, rozum najlepszy majątek, zdrowie najlepsze.

——

Prawdziwym sierotą, prawdziwym ubogim jest ten, kto nieodebrał wychowania.

——

Prawo, które powiada: nie kłam, jest równie święte i nienaruszone, jak to które powiada: nie zabijaj, kłamca bowiem jest zabójcą prawdy, a prawdą Bóg.

——

Samolubstwo jest źródłem wszystkich grzechów.

——

Najwięcej cierpi człowiek od własnych namiętności.

1. Jarmarki w Cesarstwie Rossyjskiem.

1. Główne Jarmarki w Gub. Cesarstwa.

w Styczniu: *Berdyczew*, od 13 do 20.—*Birsk*, od 14 do 19.—*Charków*, 6.—*Griazowiec*, od 15 do 25.—*Homel*, od 1 do 7.—*Jareńsk*, od 18 do 28. — *Kijów*, od 15 do 1 lutego.—*Lalsk*, od 18 do 23.—*Lebedjan*, od 1 dwa tygodnie trwający. — *Makarjew*, (w Kostromskiej gubernji) od 13 do 23.—*Mezeń*, od 10 do 20.—*Menzelińsk*, od 1 do 11.—*Niżnyj-Nowgorod*, od 5 do 7.—*Ołonec*, od 6 do 14.—*Oreł*,—od 6 do 20.—*Rostow*, (nad Donem) od 30 przez 15 dni.—*Szunga*, 6.—*Ufa*, od 22 do 31.—*Welsk*, od 19 do 25. — *Wesegońsk*, od 16 przez 10 dni.

w Lutym: *Błogowieszczenko*, (Szenkurski powiat) od 25 lutego do 10 marca.—*Irbit*, od 1 lutego do 1 marca. — *Pskow*, od 10 do 20.—*Romny*, w poście.—*Rostow*, od środy pierwszego tygodnia do soboty trzeciego tygodnia wielkiego postu.—*Simbirsk*, jeden tydzień wielkiego postu. — *Starokonstantynow*, w ostatnich dniach Syropostu. — *Szenkursk*, od 2 do 10.—*Totma*, od 10 do 20.

w Marcu: *Berdyczew*, 28.—*Bielce*, 3.—*Kijów*, pierwszy tydzień wielkiego postu.—*Kotelnicz*, od 1 do 23. — *Krasnoborsk*, od 15 do 23. — *Nikołajewsk*, w trzecim tygodniu wielkiego postu przez 6 dni.—*Ostrow*, od 1 do 10.—*Petrozawodsk*, od 17 do 28.—*Pinega*, od 23 do 31.—*Simbirsk*, pierwszy i drugi tydzień wielkiego postu.

w Kwietniu: *Starokonstantynow*, w poniedz. w pierwszym tygodniu postu. — *Sudża*, od 23 do 27.—*Wilno*, od 23 do kwietnia do 15 maja.

w Maju: *Bałta*, 25, dziesięć dni trwający.—*Charkow*, od 15 maja do 15 czerwca.—*Kijów*, 9.—*Kislar*, 1.—*Korsuń*, od 10 do 25.—*Lebedjan*, od 5 do 29. — *Romne*, na Wniebowstąpienie. — *Saratow*, od 9 maja do 4 czerwca.—*Smoleńsk*, od Wniebowstąpienia (3 dni). — *Taganrog*, od 9 maja do 17 czerwca. — *Taraszcza*, gub. Kijow. od 1 do 6 maja.

w Czerwcu: *Berdyczew*, od 12, dwa tygodnie trwający.—*Bieszenkowiczi*, od 29 do 27 lipca. — *Charkow*, na ś. Trójcę.—*Dynaburg*, od 5 do 20. — *Ekaterynburg*, od 26 do 29. — *Grodno*. od 25 do 20 lipca.—*Kijów*, od 15 do 1 lipca. — *Kostroma*, w Piątek, w 9-tym tygodniu po poście.—*Niżnij-Nowgorod*, 24, dni 3 trwa (na konie).—*Simbirsk*, od 3 do 11 na (konie). — *Tuła*, w piątek w 10 tygodni po poście.

w Lipcu: *Kereńsk*, od 1 do 13.—*Niżnij-Nowgorod*, od 25 do 5 sierpnia.—*Orenburg*, przez całe lato.—*Połtawa*, od 10 cały miesiąc trwa. — *Pustozerska osada* (Mezeński powiat), od 16 lipca do 25 sierpnia.—*Saratow*, od 6 do 9.—*Starokonstantynow*, dnia 20.—*Tuła*, d. 8.—*Żytomir*, d. 8.

w Sierpniu: *Berdyczew*, od 15 jeden tydzień trwa.—*Charkow*, od 30 do 6 września.—*Nikołajewsk*, dnia 1 trwający dni 6.—*Nowomoskowsk*, od 1 do 9. — *Piatigorsk*, od 1 d. 5.—*Starokonstantynow*, dni 15.—*Szadryńsk*, od 29 do 4 września.—*Taraszcza*, od 15 do 22 sierpnia.—*Woroneż*, od 15 do 29.—*Żytomir*, dni 14.

we Wrześniu: *Archangielsk*, d. 1.—*Bogulma*, od 14 do 26.—*Jarańsk*, od 20 do 1 października. — *Lebedjan*, d. 10 cały miesiąc.—*Nowoczerkask*, dnia 14.—*Ołoniec*, od 8 do 16.—*Rostow*, (nad Donem) dnia 8.—*Starokonstantynow*, dnia 8.

w Październiku: *Charkow*, d. 1. — *Enotajewsk*, od 16 do 22.—*Kiszeniew*, od 26 do 26 listopada.—*Kozumenskoje sieło*, (pow. Kemski) od 10 do 1 listopada. —*Taraszcza*, od 2 do 9 paźdz. — *Wytegra*, od 1 do 15.

w Listopadzie: *Berdyczew*, dnia 1 tydzień trwa. -- *Ekaterynburg*, 24. —*Krasnoborsk*, od 28 do 4 grudnia.—*Kuźnieck*, (w Tomskiej gubernji) od 8 do 21.—*Nowopynszlinskoje sieło*, (powiat Kamyszło-

...ia 14 dziesięć dni trwa.—*Tuła*, ... 22. — *Ustsysolsk*, od 16 do 2 ... grudniu: *Dynaburg*, od 25 do 15 stycznia.—*Iszym*, od 6 do 1 stycznia.—*Kadynkow*, od 9 do 15.—*Nowgorod*, od 20 do 24. — *Sarapul*, od 15 do 25. — *Smoleńsk*, od 6 do 6 stycznia. — *Ustjużna*, od 15 do 6 stycznia.—*Wytegra*, od 25 dziesięć dni trwający.

2. Jarmarki w Królestwie Polskiem.

Gubernija Warszawska.

Powiat Warszawski. *Warszawa.* Jarmarków 2 w Maju w drugi poniedz. po ś. Filipie i Jakóbie, w listopadzie w poniedziałek po Wszystkich ŚŚ. Każdy trwa trzy tygodnie, z których pierwszy tydzień wstępny, drugi właściwy targowy, a trzeci tydzień wypłat się zowie. Prócz tego Jarmark na wełnę od dnia 3 (15) czerwca trwający przez dni 3. Kontrakty na ś. Jan Chrzciciel.—*Nowy-dwór*, jarmarków 6 we środy: po nawróceniu ś-go Pawła, po ś. Józefie, po ś. Serwacym, po ś. Henryku, po ś. Nikodemie, po ś. Marcinie.—*Okuniew*, jarmarków 2, we wtorki po Niedzieli Przewodniej, przed ś. Mikołajem.—*Piasczno*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Starozapustnej, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Jakóbie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucji.

Powiat Radymiński. *Jadów*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po ś. Helenie, we środę po ś. Stanisławie, w poniedziałek po ś. Józefie Kal., po Nar. N. P. Marji, po ś. Karolu Borom. — *Radzymin*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Dorocie, po ś. Joachimie, po ś. Juwencjuszu, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Remigjuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Powiat Nowomiński. *Kałuszyn*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Ap. — *Kołbiel*, jarmarków 6, we środy: Przed ś. Karolem Wielkim, po ś. Wicentym Fer., po ś-tej Trójcy, po ś. Michale, po ś. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Marji.—*Karczew*, jarmarków 6, w poniedziałki, po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Trójcy, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich śś. po ś. Łucji.—*Nowomińsk* jarmarków 2, w poniedziałek po Niedzieli Białej, przed Zielonemi Świątkami.—*Siennica*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniowe wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po Narodzeniu N. P. Marji, po ś. Jadwidze, po Wszystkich śś.—*Stanisławów*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie, po ś. Łucji.

Powiat Górno-Kalwaryjski. *Czersk*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Król., przod ś. Janem Chrz., po ś. Jakóbie Ap., po ś. Michale, przed ś. Szym. Judą, przed ś. Tomaszem Ap.—*Góra Kalwarja*, jarmarków 4, we środy: po 3 Król., po Wielkim Nocy, po Zielonych Świąt., po Bożem Ciele.—*Warka*, jarmar. 6. we środy: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Środopost., po ś. Stanisławie, po ś. Tekli, po ś. Leonardzie, po Niepok. Pocz. N. P. M.

Powiat Grójecki. *Grójec*, jarmarków 6. we czwartki: po ś. Walentym, po ś. Marku, po ś. Annie, przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem. *Mogielnica*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedz. Kwiet., po Zielon. Świąt., po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Francisszku Serafic., po ś. Elżbiecie.—*Tarczyn*, jarmarków 6, we środy: po ś. Kazimie-

rzu, po Niedz. Przew., po ś. Bogumile, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymon. Judą, przed ś. Tomaszem Ap.

Powiat Błoński. *Błonie*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedz. Kwiet., po ś. Trójcy, po ś. Augustynie, po ś. Łukaszu, po ś. Katarzynie. *Grodzisk*, jarmarków 5, w poniedziałek, po Niedz. Zapust., we wtorek po ś. Wojciechu, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środop., po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie, po ś. Łucji.—*Wiskitki*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. M. P., po śś. Kosmie i Damianie po Wszystkich Świętych.

Powiat Skierniewicki. *Skierniewice*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Król., po Niedz. Środop., w środę przed ś. Filipem Jak., we czwart. po ś. Jakóbie Ap., po ś. Franciszku Ser., po ś. Elżbiecie.

Powiat Łowicki. *Bielawy*, jarmarków 5 we wtorki: po ś. Józefie, przed ś. Filipem, po Nawiedz. N. P. M., przed ś. Szymon. Judą, przed ś. Tomaszem Ap.—*Bolimów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Król., po ś. Kazimierzu, po ś. Urbanie, po ś. Annie, po Narodzeniu N. P. M., po ś. Marcinie.—*Łowicz*, jarmarków 6, w poniedz. po Niedz Starozap., we wtorek po Niedz. Kwietn., na ś. Jan Chrz. 3 dni trwać mający, w poniedz. po Wniebowz. N. P. M. na ś. Mateusz, ośm dni trwający, w poniedz. po ś. Andrzeju. — *Sobota*, jarmarków 6, we czwartek po 3 Król., w Wielki czwartek, we wtorek po Ziel., Świąt., we środy: po ś. Wicie, po ś. Bartłomieju, po Wszystk. Święt.

Powiat Sochaczewski. *Iłów*, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Walentym, po 40 Męczennikach, po ś. Bazylim, przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze, przed ś. Tomaszem.—*Sochaczew*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Prysce czyli po dniu 6 (18) stycznia., po Niedz. Kwiet., po ś. Wojciechu, po Ziel. Swiąt., po ś. Marji Magdal. po ś. Urszuli.

Powiat Gostyński. *Gostynin*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Weronice, po ś. Gertrudzie, po ś. Stanisławie. po ś. Jakóbie, po ś. Andrzeju, przed ś. Tomaszem Ap. —*Kiernozia*, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Król., po Oczyszczeniu N. P. M., po Zwiast. N. P. M. po ś. Małgorzacie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.—*Osmolin*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Kazimierzu, po ś. Jakóbie Ap., po ś. Stanisławie, po ś. Kunegundzie czyli po dniu 21 września (3 października), po ś. Marcinie.

Powiat Kutnowski. *Krośniewice*, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. M. we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Antonim, po ś. Michale, po ś. Marcinie, po Niedzieli Adwentowej.,—*Kutno*, jarmarków 6, we czwartek przed ś. Walentym, po Niedz. Srodop., przed ś. Filipem i Jakóbem, Zielone Świątki 10 dni trwa zaczynać się ma od wtorku, we czwartek po ś. Franciszku Serafic., po ś. Elżbiecie. — *Żychlin*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Król., po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Wojciechu, w poniedziałek po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Włocławski. *Brześć*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedz. Kwiet., po ś. Annie, po ś. Michale, po ś. Katarzynie. — *Włocławek*, jarmarków 6, we czwartek po 3 Król., po ś. Janie Bożym, we wtorek po ś. Stanisławie, we czwartek po ś. Dominice, po Narodz. N. P. M. po ś. Leonardzie.

Powiat Nieszawski. *Nieszawa*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Fabjanie i Sebastjanie, po ś. Józefie, przed ś. Janem, po ś. Bartłomieju, po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Gubernija Kaliska.

Powiat Kaliski. *Kalisz*, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. M., w poniedziałek przed ś. Markiem. d. 16 (28), 17 (29), 18 (30) maja 3-dniowy na wełnę, w poniedziałek po ś. Idz.m, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie — *Opatówek*, jarmarków 6, w czwartek po ś. Dorocie, po ś. Łukaszu, po Wszystkich Świętych, po Niepok. Pocz. N. P. M.

Powiat Słupecki. *Pyzdry*, jarmarków 6, we czwartek po 3 Król., po ś. Teofili, czyli po dniu 21 lutego (5 marca), w środę po ś. Stanisławie, w czw. po Nawiedz. N. P. M., po ś. Michale, po Wszystkich świętych.—*Słupca*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Król., po Niedzieli Środop., przed Zielonemi Świątkami, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Mateuszu, po ś. Katarzynie.

Powiat Koniński. *Konin*, jarmarków 6, we środy: po 3 Król., po ś. Albinie Bisk., po ś. Teodorze, po ś. Remigjuszu, po Wszystkich Świętych, po Niepok. Pocz. N. P. M. — *Władysławów*, jarmarków 6, we środy: przed ś. Józefem, po Wniebowst. Pańs., przed ś. Piotrem i Pawłem, przed ś. Bartłomiejem, przed Wszystkiemi Świętemi, przed ś. Barbarą.

Powiat Kolski. *Koło*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszcz. N. P. M., po Niedz. Środop., po ś. Stanisławie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Katarzynie.—*Kłodawa*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Król., po Nied. Środop., po ś. Wojciechu, ś. Jakóbie, przed ś. Idzim, po ś. Klemensie.

Powiat Łęczycki. *Łęczyca*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Franciszku à Paulo, po ś. Aleksandrze Bisk., czyli po dniu 23 maja (4 czerwca), po ś. Alexym, czyli po dniu 5 (17) lipca, po ś. Jadwidze, po ś. Katarzynie, po Niepok. Pocz. N. P. M. —*Piątek*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po ś. Kazimierzu, po Niedz. Kwiet., po ś. Trójcy, po ś. Kosmie i Damianie, po ś. Andrzeju Ap.

Powiat Turekski. *Dobra*, jarmarków 6 w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedz. Przew., po ś. Trójcy, po ś. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem.—*Turek*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedz. Kwiet., po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Łukaszu, po Niepok. Pocz. N. P. M.—*Warta*, jarmarków 6, we czwartek po Nawr. ś. Pawła, przed Wielkanocą, we środę przed ś. Stanisławem, we czwartek po Nawiedz. N. P. M., po ś. Franciszku Seraf., po ś. Łucji.

Powiat Sieradzki. *Szadek*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po Niedz. Kwiet., po Zielonych Świątkach, po ś. Jakóbie, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Ap.—*Sieradz*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Król., po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po Wszystkich świętych, po Niepok. Pocz. N. P. M. — *Zduńska-Wola*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedz. Środop., po ś. Wojciechu, po ś. Tekli, po ś. Janie Kapistr. po ś. Klemensie, przed ś. Wiktorją.

Powiat Wieluński. *Lututów*, jarmarków 6, we wtorki: przed ś. Franciszkiem Salez., po ś. Józefie, po ś. Urbanie, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po Niepok. Pocz. N. P. M.—*Praszka*, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po ś. Jakóbie, po Narodz. N. P. M., po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Ap.—*Wieluń*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedz. Białej, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu N. P. M., po ś. Michale, przed ś. Barbarą.

Guber. Petrokowska.

Powiat Petrokowski. *Petroków*, jarmarków 4: we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek przed ś. Janem Chrz., po ś. Jakóbie Ap., po ś. Marcinie.—*Sulejów*, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Agnieszcze, po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po Wniebowz. N. P. M., po Podwyższeniu ś. Krzyża.—*Wolbórz*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem. po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Rochu, po ś. Jadwidze, po Niepok. Pocz. N. P. M.

Powiat Brzeziński. *Brzeziny*, jarmarków 6 we czwartek po ś. Pawle Pust. po ś. Grzegorzu, w środę przed Znalezieniem ś. Krzyża, we czwartek po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.—*Tomaszów*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N.M. P., po ś. Grzegorzu, po ś. Trójcy, przed. ś. Wawrzyńcem, po ś. Franciszku Serwacym, po ś. Łucji.

Powiat Rawski. *Inowłódź*, jarmarków 3, w poniedziałek przed ś. Filipem i Jakóbem, we wtorek po ś. Juwencjuszu, czyli po dniu 20 maja (1 czerwca), w poniedziałek przed ś. Szymonem Judą.—*Ra-*

wa, jarmurków 6, we wtorki: po ś. Macieju, przed Niedz. Kwiet., po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. M., przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem.

Powiat Łodziński. *Łódz*, jarmarków 6, we wtorki: przed Oczyszczeniem N. P. M., przed Niedz. Kwiet., przed ś. Antonim, przed ś. Hipolitem, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Ap.— *Tuszyn*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedz. Kwiet., po Bożem Ciele, po Wniebowz. N. P. M., po ś. Franciszku Ser., przed Bożem Narodzeniem. — *Zgierz*, jarmarków 6, we środy: po ś. Pawle Pust., po ś, Longinie, po ś. Zofji, po ś. Henryku, po ś. Nikodemie, po ś. Leopoldrie.

Powiat Łaski. *Łask*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedz. Kwiet., po Zielon. Świąt., po Narodz. N. P. M., po Wniebowz. NMP., po ś. Michale. — *Pabjanicc*, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefe, w poniedziałem po ś. Alojzym, przed św. Wawrzyńcem, we czwartek przed ś. Szymonem, w czwartek po ś. Tomaszu. — *Widawa*, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedz. Z pust., w poniedziałek po 3 Niedz. postu, 6 dni trwa, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałek po ś. Małgorzacie, po ś. Marcinie, po 3 Niedz. Adw.

Powiat Nowo-Radomski. *Pajęczno*, jarm. 6. w poniedziałek po Oczyszcz. N. P. M., po Niedz. Kwiet., we wtorek po ś. Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu NMP., po Narodzeniu NPM., po ś. Leonardzie.—*Radomsk*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Król., w pierwszy poniedziałek Wielkiego Postu, po Niedzieli Kwiet., we wtorek po ś. Małgorzacie- w poniedziałek po Podwyższeniu św. Krzyża, po ś. Aadrzeju Apostole.

Powiat Częstochowski. *Częstochowa*, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Agnieszce, po Niedz. Kwiet., we środę po Ziel. Świąt., w poniedziałek po ś. Wojciechu, po ś. Michale, po ś. Łucji. — *Krzepice*, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Dorocie, po Niedz. Środp., we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałek po NPM. Skapl., po Narodzeniu NPM., po Niepokalanem Poczęciu NPM. — *Olszyn*, jarmarków 2, we wtorki po Niedz. Środozustnej, po ś. Stanisławie.

Powiat Bendziński. *Bendzin*, jarmarków 6, w środy: po 3 Król., po Niedz. Środop. po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu NPM., po Wszystkich Świętych.—*Siewiere*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Macieju, po Niedzieli Kwiet., przed ś. Janem Chrz., po Narodzeniu NPM., po ś. Łukaszu, przed Bożem Narodzeniem. — *Żarki*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Suchej, na ś. Stanisława, od 1 do 8 maja, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Idzim, po Wszystkich Świętych.

Gubernia Radomska.

Powiat Radomski. *Radom*, jarmarków 2, na ś Jana Chrzciciela, trwający dni 5, i od d. 28 sierpnia (9 września) trwający dni 5.—*Skaryszew*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Wstępnej dni 3 trwający, po Niedziei Przewodniej, po ś. Jakóbie Ap , po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Ay.

Powiat Kozienicki. *Kozienice*, jarmarków 6, we czwartek po ś. Agnieszce, po Niedzieli Białej, w środę po ś. Janie Chrzcicielu, po ś. Bartłomieju, w czwartek po ś. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu NPM.—*Zwoleń*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Król., po Niedz. Kwiet. przed Bożem Ciałem, po Przemienieniu Pańskiem, po Podwyższeniu ś. Krzyża po ś. Katarzynie.

Powiat Iłżecki. *Iłża*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NPM., po Zwiastowaniu NPM., po ś. Stanisławie, po Wniebowstąpieniu NPM., po ś. Jadwidze, po Nicpokalanem Poczęciu NPM.

Powiat Opatowski. *Łagów*, jarmarków 6, we środy: po 3 Król., po Oczyszczeniu NPM., po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, we czwartek po ś. Marcinie.—*Opatów*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Zap., po Niedzieli Kwiet., przed ś. Janem Ch., po ś. Bartłomieju, po ś. Marcinie, przed ś. Tomaszem Ap.—*Ostrowiec*. jarmarków

[illegible]wartki: po 3 Król., po ś. Józefie, po [illegible] Pańskiem, po ś. Michale, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Katarzynie.—*Słupia*, jarmarków 6, we środy; po 3 Król., po ś. Benedykcie, przed Znalezieniem ś. Krzyża, przed ś. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Barberą.

Powiat Sandomierski. *Osiek*, jarmarków 6, we środy: po ś. Walentym, po ś. Stanisławie, po Nawiedzeniu NPM., po ś. Piotrze w Okowach, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Ap. — *Sandomierz*, jarmarków 2, w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Narodzeniu NPM.—*Staszów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Król., po Oczyszczeniu NPM., po Niedzieli Białej,- przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Mateuszu, po ś. Andrzeju Ap.—*Zawichost*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Krói., po Niedzieli Białej, po Bożem Ciele, po NPM. Anielskiej, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po pierwszej Niedzieli Adwentu.

Powiat Opoczyński. *Opoczno*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Król., po Przewodniej Niedzieli, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Bartłomieju, po ś. Mateuszu, po Wszystkich świętych. — *Przysucha*, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Wawrzyńcem, po św. Eranciszku Ser., przed ś. Barbarą.

Powiat Koński. *Końsk*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Macieju, po ś. Józefie, po św. Jakóbie, po ś. Urszuli, przed ś. Mikołajem. — *Przedbórz*, jarmarków 6, w poniedziałek: po ś. Dorocie, we wtorek po ś. Józefie, po ś. Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu NPM., po ś. Jadwidze, po ś. Łucji.—*Radoszyce*, jarmarków 6, we środy: po 3 Król., po ś. Wojciechu, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie.—*Szydłowiec*, jarmarków 9, w poniedziałki: po 3 Król., po Niedzieli Środopostnej, po Niedzieli Kwietniej, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Franciszku, po ś. Macieju.

Gubernia Kielecka.

Powiat Kielecki. *Chęciny*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, go ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu NPM., po wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu NPM.—*Lielee*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Trójcy, przed ś. Rozalją, po Wszystkich Świętych, po trzeciej Niedzieli Adwentu.

Powiat Andrejewski. *Andrejew*, jarmarków 6, we czwartek po 3 Król., po św. Kazimierzu, we środę po ś. Wojciechu w piątek po Bożem Ciele, trwający dni 8, we czwartek po ś. Katarzynie. — *Małagoszcz*, jarmarków 6, we czwartok po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środop., w środę po ś. Stanisławie, po ś. Jenie Chrzcicielu, we czwartek przed ś. Wawrzyńcem, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Włoszczowski. *Włoszczowa*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedzieli Kwiet., pe ś. Trójcy, przed ś. Idzim, po ś. Franciszku Ser., po Wszystkich Świętych.

Powiat Olkuski. *Olkusz*, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środop., po Wniebowstąpieniu Pańskiam, po ś. Annie, po ś. Michale, po Niepokalanem Poczęciu NPM.,—*Pitica*, jarmarków 6 we wtorki: po 3 Król., po ś. Kazimierzu, po ś. Stanisławie, po Nawiedzeniu NPM., przed ś. Idzim, po Wszystkich Świętych.

Powiat Miechowski. *Miechów*, jarmarków 6, w poniedziałek po oczyszczeniu NPM., we wtorek po Niedzieli Kwiet., w poniedziałek przed ś. Janem Chrz., po Narodzeniu NPM., po ś. Marcinie, po ś. Łucji.

Powiat Pińczowski. *Opatowiec*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Przewodniej Niedzieli, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po ś. Jakóbie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą.—*Pińczów*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Dorocie, po ś. Grzegorzu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po ś. Urszuli, po św. Uucji.—*Wiślica*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Zielonych Świątkach, po ś. Małgorzacie, po Narodzeniu NPM., po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie.

Powiat Stopnicki. *Busk*, jarmarków 5, w środy: po 3 Król., po Niedzieli Środopostne, jarmark ciągły 4-ro miesięczny,

przez czas kąpieli letnich, od dnia 20 maja (1 czerwca), do dnia 19 września (1 października) trwający, z wyłączeniem Niedziel i świąt uroczystych, po Wszystkich ŚŚ., po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.—*Stopnica*, jarmarkkw 6, we środę po 3 Król., po Niedzieli Przewodniej, po ś. Antonim, po ś. Naryi Magdalenie, po ś. Franciszku, przed ś. Mikołajem. — *Szydłów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedzieli Środopostnej, po ś. Stanisławip, przed ś. Władysławem, przed ś. Idzim, po dniu Zadusznym.

Gubernia Lubelska.

Powiat Lubelski. *Lublin*, jarmarków 6. w poniedziałok po Niedzieli Kwiet., we wtorek po Zielonyah Świątkach, 3 dni trwający, w poniedziałek po ś. Bernardzie, dni 3 trwający; po ś. Michale, po Wszystkich świętych, przed Bożem Narodzeniem.

Powiat Lubartowski. *Lubartów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedz. Kwiet, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Byrtłomieju, po ś. Dyonizym.—*Łęczna*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Król., we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożem Ciele ośm dni trwający, w poniedz. po ś. Magdalenie, na ś. Idzi 10 dni trwający, w poniedziałek przed ś. Mikołajem. —*Miechów*, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, po ś. Michale, po ś. Marcinie po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Powiat Nowo-Aleksandryjski. *Józefów Wisłą*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Józefie, po ś. Feliksie, przed ś. Janem Chrz., po ś. Michale, po Wszystkich ŚŚ. przed św. Mikołajem. — *Końskowola*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Wstępnej, przez Znalezieniem ś. Krzyża, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po Podwyż. ś. Krzyża, po ś. Łukaszu.—*Opole*, jarm. 6, w poniedziałek po 3 Król., po ś. Macieju, we wtorek po Niedzieli Kwietniej., po św. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.

Powiat Janowski. *Janów*, jarmarków 6, we wtorki. po Oczyszczeniu NPM., po ś. Stanisławie, przed ś. Janem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich ŚŚ. po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.—*Urzędów*, jarmarków 6, we wtorki: po pierwszej Niedzieli Postu, po Niedzieli Przewodniej, po Bożem Ciele, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu NPM.

Powiat Biłgorajski. *Biłgoraj*, jarmarków 6, we wtorki po 3 Król., po ś. Macieju, po Zwiastowaniu NPM., po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu NPM., po ś. Franciszku Serafickim.

Powiat Zamojski. *Szczebrzeszyn*, jarm. 6, we wtorki: po Niedz. Środop, przed ś. Filipem i Jakóbem, przez ś. Janem Chr., po Wniebowz. NPM., po św. Michale, przed ś. Mikołajem.—*Zamość*, jarmar. 6, w poniedziałek po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańs., po ś. Piotrze i Pawle, po Narodz. N. P. M., po ś. Marcinie.

Powiat Krasnostawski. *Krasnostaw*, jar. 6, we wtorki: po Oczyszcz. N. P. M. p. n. K., po Zwiastow. N. P. M. p. n. K., po ś. Piotrze i Pawle p. n. K., po ś. Annie p. n. K., po ś. Michale p. n. K., po Niepokalanem Pocz. N. P. M. p. n. K.

Powiat Chołmski. *Chołm*, jarm. 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. M. p. s. K., po ś. Mikołaju p. s. K., przed ś. Janem p. n. K., po Narodzeniu N. P. M. p. s. K., po Opiece Matki Boskiej p. s. K., po ś. Andrzeju Apostole p. n. K.

Powiat Hrubieszowski. *Hrubieszów*, jarm. 6, we wtorki: po Nawr. ś. Pawła, po ś. nózefie, po ś. Stanisławie, po Ścięciu ś. Jana, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Tomaszowski. *Tyszowce*, jarm, 5, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po św. Dominiku, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie.—*Tomaszów*, jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po św. Bartłomieju, po ś. Tekli, po ś. Łukaszu, po ś. Marcinie.

Gubernija Siedlecka.

Powiat Siedlecki. *Siedlce*, jarmark 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedz. środopostnej, po św. Annie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie.

Powiat Węgrowski. *Węgrów*, jarm. 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po Niedzieli środopostnej, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Idzim, po ś. Katarzynie.

Powiat Sokołowski. *Sokołów*, jarmark 6, we czwar. po 3 Król., w Wielki Czwar., po Bożem Ciele, po ś. Michale, po ś. Edwardzie.

Powiat Konstantynowski. *Janów Ordynacki*, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszcz. N. P. M., po ś. Stanisławie, przed ś. Janem, po Podwyż. ś. Krzyża, po Wszyst. ŚŚ., po Niepokal. Poczęciu N. P. M. — *Konstantynów*, jarm. 4, w poniedziałki: po 3 Król., po Nowym Roku, w 1-szy poniedziałek w Marcu, w Październiku, w Listopadzie.

Powiat Bielski. *Biela*, jarm, 2 we wtorki, po Zielonych Świątkach p. s. K., po ś. Annie p. n. K.— *Terespol*, jarm. 2, we wtorek po Zielon. Świąt., w piątek po ś. Piotrze i Pawle.

Powiat Włodawski. *Parczew*, jarm. 4, we wtorki: po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcic., po ś. Cezarji, po ś Marcinie. — *Włodawa*, jarmar. 4, we wtorki: p. s. K., po Zielon. Świąt., po ś. Janie Chrzcicielu, po Wniebowz. N. P. M., na Opiekę Matki Boskiej, siedm dni trwający.

Powiat Radyński. *Międzyrzec*, jarm. 6, we czwartek po ś. Walentym, we środę po ś. Wiktorze, we czwart. po ś. Jakóbi Apos., przed ś. Mikołajem p. s. K., po Niedz. Środopos. p. s. K., po św. Trójcy p. s. K., przed ś. Rozalją, po Wszyst. ŚŚ.

Powiat Łukowski. *Łuków*, jarm. 5, po Niedzieli 1-ej wielkiego postu, po Niedz. Kwiet., we wtorek 4-ty po Wielkiej Nocy, w poniedziałek 2-gi po Zielonych Świąt., w poniedziałek 1-szy po Narodz. N. P.

Powiat Garwoliński. *Garwolin*, jarm. 6, we środy: po ś. Macieju, po Przewodniej Niedz., po ś. Małgorzacie, po ś. Bartłomieju, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apostoł.—*Maciejowice*, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po ś. Stanisławie przed św. Grzegorzem, po Wnieb. N. P. M., po ś. Michale, po ś. Katarzynie. — *Żelechów*, jarm. 6: we czwar. po ś. Macieju, we środy: po ś. Stanisławie, po ś. Marji Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Marcinie.

Gubernija Płocka.

Powiat Płocki. *Drobin*, jarm. 6: we środę po Zwiastowaniu N. P. M., we wtorek po ś. Stanisławie, we środy: po ś. Antonim Pad., po św. Marji Magdalenie, we wtorki: przed ś. Szymonem Judą, po ś. Katarzynie. — *Płock*, jarm. 2 we wtorki: przed ś. Janem Chrz., po ś. Michale. — *Wyszogrod*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Józefie, po Wniebowst. Pańsk., po Bożem Ciele, po ś. Jakóbie, po ś. Michale, po ś. Łucji.

Powiat Lipnowski. *Lipno*, jarm. 6: w poniedz., po 3 Król., po Niedz. Kwiet., po Wniebowst. Pańs., po N. M. P. Szkaplerznej, po ś. Michale, po ś. Szymonie Judzie. — *Skempe*, jarm. 6: we czwar. po ś. Macieju, we środę po ś. Stanisławie, we czwartki: po ś. Małgorzacie, po Narodz. N. P. M., po ś. Franciszku, po ś. Marcie.

Powiat Rypiński. *Rypin*. jarm. 6, we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Ignacym Lojoli po ś. Michale, po Wszystkich ŚŚ.

Powiat Sierpecki. *Raciąż*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedz. Kwiet. po Zielon. Świąt., po Wniebowz. N. P. M., po ś. Michale, po ś. Andrzeju.—*Sierpiec*, jarm. 6, we środy: po Oczyszczeniu N. M. P., po ś. Grzegorzu, po ś. Marku, po ś. Wicie, po Wszyst: ŚŚ., po ś. Łucyi.

Powiat Mławski. *Mława*, jarmark 6, we wtorki: po ś. Macieju, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Trójcy, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Michale, przed ś. Mikołajem. —*Szreńsk*, jarm. 6, we czwar. po 3 Król., po Niedz. Kwiet., we środy: przed ś. Janem Chrz., po ś. Jakóbie, po ś. Idzim, po ś. Jadwidze.

Powiat Przasnyski. *Chorzele*, jarm. 6, w poniedziałki: przed Zapustami, po Nied. Kwietn., po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. M. P., po Wszystkich ŚŚ., po Niepokal. Pocz. N. P. M. — *Przasnysz*, jarm. 6, we środy: po Oczyszcz. N. M. P., po Niedz. Kwiet., po Wniebowst. Pańs., po ś. Jakóbie, po Narodzeniu N. P. M., po ś. Katarzynie.

Powiat Ciechanowski. *Ciechanów*, jarm. 6, we środy: po ś, Weronice, po Niedzieli Środopos., po ś. Stanisławie, po ś. Maryi Magdalenie, po Narodzeniu N. M. P., po ś. Marcinie.

Powiat Płoński. *Czerwińsk*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po św. Wojciechu, po ś. Małgorzacie, po Narodzeniu N. M. P., przed ś. Szymonem Judą, po ś. Marcinie. —*Płońsk*, jarm. 6, we wtorki: po Niedz. Kwiet., po Zielonych Świąt, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po Wszystk. ŚŚ. po Niepok. Pocz. N. M. P. — *Zakroczym*, jarm. 6, we wtorki: po św. Pawle Pust., po ś. Katarzynie Seneńs., po św. Marku i Marcelim, po ś. Kunegundzie, po Narodzeniu N. M. P., po ś. Marcinie.

Gubernija Łomżyńska.

Powiat Łomżyński. *Łomża*, jarm. 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, w poniedziałek 2-gi Wielkiego Postu, we wtorek po Niedz. Kwiet., w poniedz. po N. M. P. Szkaplerznej, po ś. Michale, po ś. Stanisławie Kostce.— *Nowogród*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Król., po św. Macieju, we wtorki: przed ś. Stanisławem, przed ś. Janem Chrz., po Narodz. M. P., przed ś. Szymonem Judą. — *Zambrów*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Walentym, po Niedzieli Środopostnej, po Zielon. Świąt., po ś. Idzim, po ś. Łukaszu, po ś. Łucji.

Powiat Mazowiecki. *Ciechanowiec*, jarm. 6, w poniedziałki: po Oczysz. N. P. M., na ś. Wojciech, po Bożem Ciele, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Mateuszu, po ś. Andrzeju. — *Tykocin*, jarm. 8. we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po ś. Trójcy, po ś. Wincentym à Paulo, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcinie, przed ś. Tomaszem Ap.

Powiat Ostrowski. *Czyżew*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Stanisławie, po ś. Michale, przed ś. Szymonem Judą, po Niepokal. Pocz. N. P. M. — *Ostrów*, jarm. 6, w poniedz., po Wniebowst. Pańskiem, po ś. Małgorzacie, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Jadwidze, po ś. Feliksie Walezjuszu.

Powiat Pułtuski. *Nasielsk*, jarm. 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, po ś. Wojciechu, po ś. Jakóbie, po ś. Michale, po Wszystkich ŚS., po Niepokal. Pocz. N. P. M. — *Pułtusk*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po ś. Józefie, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. M., po ś. Jadwidze po ś. Elżbiecie.

Powiat Makowski. *Maków*, jarm. 6, we środy: po ś. Macieju, w wigilję Bożego Ciała, po ś. Bartłomieju, po ś. Michale. po ś. Leonardzie, przed ś. Tomaszem Apost. — *Rożan*, jarm. 6, we wtorki po ś. Agnieszce, przed Zwiastowan. N. P. M., po ś. Stanisławie, po ś. Janie Chrzcicielu po Wniebowzięciu N. P. M., po Wszystkich Świętych.

Powiat Ostrołęcki. *Myszyniec*, jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po Zwiastowan. N. P. M., po ś. Trójcy, po Wniebowzięc. N. P. Maryi, po ś. Michale, po ś. Marcinie. — *Ostrołęka*, jarm. 6, we środy: po ś. Walentym, po ś. Józefie, po Nawiedzeniu N. P. M., po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich ŚS., po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Powiat Kolneński. *Kolno*, jarmarków 6, we czwartki: przed ś. Franciszkiem, po ś. Grzegorzu, we środy, przed ś. Florjanem, we czwartki: przed ś. Kajetanem, po ś. Tekli, po ś. Katarzynie. — *Stawiski*, jarm. 5: we wtorek 2-gi po 3 Królach, w wielki Wtorek, przed ś. Antonim, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Barbarą.

Powiat Szczuczyński. *Grajewo*, jarm. 6, w poniedziałek po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, w poniedz. po Wniebowzięciu N. P. M., po Wszystkich ŚS. — *Rajgród*, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po ś. Kazimierzu, po Przewodniej Niedz., po ś. Stanisławie, po Narodzeniu N. P. M., po ś. Franciszku Serafickim.—*Szczuczyn*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Gubernija Suwałkska.

Powiat Suwałkski. *Suwałki*, jarm. 6, we środy: po ś. Romualdzie, po ś. Benedyk-

Stanisławie, po ś. Rochu, po ś. Justynie, po ś. Andrzeju.

Powiat Augustowski. *Augustów*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedz. Kwiet., po ś. Antonim, po ś. Wincentym, po św. Bartłomieju, po ś. Marcinie.

Powiat Sejneński. *Łozdzieje*, jarm. 5, we wtorki: po 3 Król., po Niedz. Środopost., po Bożem Ciele, po ś. Annie, po ś. Katarzynie. — *Sejny*, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po ś. Kazimierzu, po ś. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Niedz. Różańcowej, przed ś. Mikołajem. — *Sereje*, jarm. 5, we wtorki: po ś. Jerzym, po św. Antonim, przed św. Wawrzyńcem, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Łucji.

Powiat Kalwaryjski. *Kalwarja*, jarm. 4, we wtorki: po Wniebowstąpieniu Pańsk., przed ś. Janem Chrz., po ś. Bartłomieju, po ś. Marcinie.

Powiat Wyłkowyski. *Wierzbołów*, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedz. Kwietniej, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Niedzieli Różańcowej, po Wszystkich ŚŚ.— *Wyłkowyszki*, jarm. 5. we wtorki: po ś. Józefie, przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, po Nawiedzeniu N. P. M., po niedz. Różańcowej, po ś. Marcinie.

Powiat Władysławowski. *Władysławów*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Oczyszczeniu N. P. M., po ś. Stanisławie, w poniedziałek po ś. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Marjampolski. *Marjampol*, jarmark. 6, we środy: po 3 Król., po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu N. P. M., po św. Michale, po Wszystkich ŚŚ. — *Preny*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Król., po św. Macieju, we wtorki: po ś. Antonim, po ś. Annie, po Narodzeniu N. P. M., po ś. Marcinie.

☛ **Uwaga.** W ostatnich czasach w niektórych miejscowościach zmieniono pierwotne termina jarmarków, mianowicie: w osadzie *Konstantynów* (p. Łodziński), jarm. 6, po 1 Stycznia, po 1 Marca, po 1 Maja, w drugą środę Lipca, w pierwszą środę po 1 Września, po po 1 Listopada.

W *Dąbiu* jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Grzegorzu, po ś. Stanisławie, po ś. Jakóbie, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie i po ś. Łucji.

OGŁOSZENIA.

Dzieła wydane nakładem Księgarni i Składu Nut
GEBETHNERA i WOLFFA

w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście N. 15.

Anczyc W. L. A B C, pierwsza nauka dla dzieci, karton, kop. 45.
— Przygody prawdziwe żeglarzy i podróżników pośród dzikich ludów kuli ziemskiej, z rycinami, rs. 1 kop. 20.

Arystofanes. Rycerze, komedja grana w 425 r. przed Chr. w Atenach, tłómaczył J. Szujski, kop. 40.

Berners J. Wiadomości wstępne z hygieny, z ang. k. 30 kart. k. 37½.

Biart L. Pogadanki braci z siostrami, spisane ku zabawie młodych czytelników, przełożył J. Chęciński, opr. rs. 1 k. 20.

Brehm. Życie i obyczaje zwierząt, tłom. W. Niewiadomski, z 40 rycin., rs. 3 k, 60, w ozdobnej opr. rs. 4 kop. 50.

Brodziński K. Pisma, wydanie zupełne,, popr. i dopełn. z nieogł. rękop. przez J. I. Kraszewskiego, 8 tom. rs. 8, w oprawie rs. 11 kop. 20.

Chęciński J. Malowanki, 10 kolorowanych tablic, opisane rymem dla małej dziatwy, rs. 1.
— Opowiadania historyczne, zebrane dla młod. czytelników, z 10 rycin., rs. 1 kop. 20.

Chomętowski Wład. Synowie hetmańscy, opowiadanie historyczne 2 tomy rs. 2 kop. 40.

Cicha łza chrześcijańska, książka do nabożeństwa, rs. 1 kop. 20.

Cooke J. P. Odczyty popularne o chemii nowoczesnej, przekład Dra K. Jurkiewicza, z 31 drzew. w tekscie, rs. 1 kop. 50.

Dąbrowski J. E. Przewodnik dla ślusarzy, z wielu ryc., rs. 1 kop. 50.

Dzieduszycka A. Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych, rs. 1 kop. 35.

Edgeworth M. Powieść dła młodszej dziatwy, rs. 1.

Geikie A. Geografia fizyczna, z ang., kop. 30, kart. kop. 37½. Początki geologii, z ang. tłom. Prof. Jurkiewicz, kop. 30 kart. kop. 37½.

Heurich J. Przewodnik dla cieśli, z 294 drzew., rs. 1. Przewodnik dla stolarzy, obejmujący cały zakres stolarstwa, rs 1 kop. 20.

Hofmanowa Kl. z T. Dzieła. Wyd. nowe pod red. N. Żmichowskiej. 12 tomów rs. 15.

[illegible]ka W. Pamiętnik babuni, dziełko poświęcone dorastającej młodzieży, opr. rs. 1 kop. 20.

[illegible]i J. Ziarnka społeczne dla matek naszych, kop. 50.

Jeż T. T. Ofiary, powieść, 2 tomy, rs. 1 kop. 80.

Jordan. Wędrówki delegata, powieść, rs. 1 kop. 50.

Korzon T. Historja starożytna, wyłożona sposobem elementanym, z dołączeniem 3-ch map, planu, tablicy synchronistycznej i 97 drzeworytami, rs. 2.

Krafft Guido Dr. Uprawa roślin gospodarskich, jako to: zbóż, roślin pastewnych, okopowych, handlowych, olejnych, farbiarskich etc. z opisaniem szkodliwych roślin i owadów z 136 drzeworytami w tekscie, przełożył M. Laurysiewicz.

Kraszewski J. I. Brühl, opowiadanie historyczne, 2 tomy, rs. 2. Hrabina Cosel, powieść historyczna, 2 tomy rs. 2. Jesienią, powieść, 2 t., rs. 1 k. 80. Kawał literata, wizerunki społeczne z końca XVIII w., rs. 1 k. 50. Morituri, powieść, 2 t., rs. 2 k. 25. Ostatnie chwile Ks. Wojewody Panie Kochanku, k. 90. Powrót do gniazda, rs. 1 k. 50. Resurrecturi, powieść, 2 t., rs. 1 k. 50. Roboty i prace, sceny i charaktery społeczne, rs. 1 k. 20. Z siedmioletniej wojny, opowiadanie historyczne, 2 t., rs. 2 kop. 40. Starosta Warszawski, obrazy historyczne z XVIII w., 3 t., rs. 3. Niebieskie migdały, powieść, 3 t., rs. 3. Żywot i sprawy JMPana Medarda z Gołczwi Pełki 3 t. rs. 3.

Lewestam F. H. Aleks. Fredro, szkic biograficzno-literacki, k 50.

Listki i ziarnka, powiastki, opowiadania i rozmówki, przez autorkę Wieczorów czwartkowych, z rycin. kolor. rs. 1 k. 20.

Łoziński W. Skarb Watażki, rs. 1 kop. 50.

Łubieński Hr. F. Minister Sprawiedliwości, Pamiętnik skreślony i opracowany przez Wł. Chomętowskiego, rs. 1.

Macé J. Powiastki dla małych czytelników, tłóm. J. Chęcińskiego, rs. 1.

Malczewski A. Marja, powieść, z 8 fotogr. rycin. pomysłu F. Andriollego, oprawne w płótno, rs. 10, w skórę 14.

Narbuttówna Kr. W Ameryce, powieść na tle życia społecznego w Stanach Zjednoczonych kop. 90.

Obraz świata roślinnego, młodemu wiekowi ofiarowany przez Autorkę Wieczorów czwartkowych, z liczn. drzew., rs. 2 kop. 25. kart. rs. 2 kop. 60, opr. rs. 2 kop. 80.

Odyniec A. E. Listy z podróży, 3 tomy, rs. 3 kop. 90. Tłómaczenia, 4 tomy, rs. 3, opr. rs. 4.

Pawiński A. Serbia, zarysy historyczno-etnograficzne, kop. 90.
Plewińska M. Powiastki dla moich siostrzenic i siostrzeńców, z 8 rycinami, rs. 1 kop. 20.
Prawdzic J. P. Przewodnik dla szewców, z 124 drzeworytami w tekście, kop. 90.
Prus B. Pałac i rudera, kop. 75.
Quatrefages A. Karol Darwin i jego poprzednicy. Studjum nad teorją przeobrażeń, przełożył i uzupełnił J. Ochorowicz, rs. 1 kop. 20.
Schoedler Dr. F. Księga przyrody: Astronomia kop. 60. Botanika, tłóm. Dr. Berdau, rs. 1. Chemia, tłóm. A. Ciszewski, rs. 1. Fizyka i meteorologia, tłóm. A. Ciszewski rs. 1. Mineralogia i geologia, tłóm. Dr. F. Berdau, rs. 1. Zoologia, tłóm. A. Wałecki, rs. 1 kop. 20. Całe dzieło rs. 5.
Schorlemmer K. Wykład chemii organicznej, tłóm. pod redak. D-ra E. Langera, przez J. Boguckiego i B. Znatowicza, rs. 3.
Sekrecik białego dworku, powiastki dla dzieci, kart. kop. 20.
Spielhagen F. Ultimo, nowella, przekład A. Callier, kop. 60.
Świat zwierzęcy w obrazkach, zebrany dla młodocianego wieku przez autorkę Wieczorów czwartkowych opr. rs. 1 k. 50.
Światek zwierzęcy, książeczka obrazkowa, objaśniona tekstem polskim, francuzkim i niemieckim (11 tablic kolor.) k. 75.
Szmidt K. 100 powiastek dla młodych dzieci, kop. 90. 90 takichże powiastek, rs. 1 kop. 20.
Szymanowski W. Obrazki z życia znakomitych ludzi dla młodego wieku, ozdobione 10 rycinami, rs. 1 kop. 50.
Verne J. Podróż do bieguna północnego, 2 tomy, rs. 1 kop. 80. Podróż na około świata w 80-ciu dniach, tłóm. z niem. J. Grajnert, kop. 75.
Wagner H. Historja naturalna dla młodzieży, z niem. przeł. Prof. K. Jurkiewicz. z 15 tablicami kolorowanemi i 20 drzeworytami, rs. 1 kop. 80.
Wilczyński B. Stanisław Moniuszko, studjum historyczne, rs. 1.
Wójcicki Wł. Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stólecia, rs. 1 kop. 80, w oprawie rs. 2 kop. 25.
— Społeczność Warszawy w początkach naszego stulecia (1800 — 1830) rs. 1 kop. 80.
Zacharjasiewicz J. Sumienny konkurent, studjum karnawałowe, kop. 90. Zakryte karty, powieść, 3 tomy rs. 3 kop. 60.
— Zły interes, powieść ze studjów wiedeńskich rs. 1 kop. 50.

Wydawnictwo Zabawek i Gier Pedagogicznych.

Loteryjka z historji naturalnej, nowa i pouczająca zabawa dla dzieci i dla młodzieży, z objaśnieniem jej użycia, składająca się z 6-ciu chromolitografowanych tablic, zawierających 90 rycin ze swiata zwierzęcego i roślinnego, rs. 1.

Gra w szachy, z płaskiemi chromolitografowanemi figurami i objaśnieniem, kop. 60.

Łamigłówka geometryczna, zabawa zajmująca dla dzieci i młodzieży, z objaśnieniem i kluczem, składająca się z 12 tablic łamigłówki i tyluż tablic klucza, kop. 50.

Loteryjka geograficzna, nowa gra towarzyska. Wydanie mniejsze, na 2 do 6 osób, złożone z 6-ciu mapek, mieszczących całą kulę ziemską i 120 nazwisk różnych miejscowości na tejże, rs. 2.

„ Taż loteryjka, wydanie większe, na 2 do 10-ciu osób, zawierające 10 mapek ze 180 nazwiskami geograficznemi, rs. 2 kop. 50.

Łamigłówki geograficzne, według metody Fr. Frebla:

1. a)	Łamigłówka	Planiglobu	format	mały	rs. —	kop. 75
1. b)	„	„	„	duży	„ 1	„ 50
2. a)	„	Europy	„	mały	„ —	„ 75
2. b)	„	„	„	duży	„ 1	„ 50
2. c)	„	„	„	wielki w ozdobnem pudełku	rs. 3	
3. a)	„	Azyi	„	mały	rs. —	kop. 75
3. b)	„	„	„	duży	„ 1	„ 50
4. a)	„	Afryki	„	mały	„ —	„ 75
4. b)	„	„	„	duży	„ 1	„ 50
5. a)	„	Ameryki	„	mały	„ —	„ 75
5. b)	„	„	„	duży	„ 1	„ 50

6. a)	Łamigłówka	Australji	format	mały	rs. —	kop. 75
6. b)	„	„	„	duży	„ 1	„ 50
7. a)	„	Cesarstwa Rossyjskiego	format	duży	„ 1	„ 50
7. b)	„	Austryi	„	mały	„ —	„ 75
8. a)	„	Królestwa Polskiego	format	duży: rozcięty podług gubernij	rs. 1	kop. 50
8. b)	„			podług powiatów	„ 2	„ —
8. c)	„	Niemiec	format	mały	„ —	„ 75

NB. Takie same łamigłówki geograficzne są również do nabycia w językach: ruskim i niemieckim.

Tymże nakładem wyszła:

Mappa Europy podług najnowszych źródeł ułożona przez H. Kieperta, cena kop. 10.

Powyższe przedmioty są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych, w składach papieru oraz w magazynach zabawek dziecinnych.

Skład główny w księgarni **Gebethnera** i **Wolffa** w Warszawie.


GOSPODARSTWO
WZOROWE.

SPIS RZECZY.

Str.

I. **Część kalendarska.** Liczba zwrotów kalendarskich. — Swięta ruchome.—Cztery pory roku.—Suche dni. — Zaćmienia.—Kalendarz właściwy.—Wschód i zachód słońca.—Odmiany księżyca. — Długość dnia.—Przepowiednie zmian powietrza.—Żywoty S-ch Pańskich na każdy miesiąc.—Dnie galowe na rok 1878. — Dom Cesarsko-Ruski. — Ewangelie na wszystkie święta. —Święta wyznania Mojżeszowego . . . . 3—32

II. **Część Literacko-społeczna. Poezje.** Wszędzie jest dobrze lepiej między swemi 33
Nadzieja z Szylera 34
Zmrok 35
Łza z Moora 36
Rozstanie 37
Księżyc. 38
Czeczeniec z Puszkina. . . . . —
Pielgrzym 39
Święty Bazyli 40
Narcyza Żmichowska (z drzeworytem) 41
August Jeske (z drzeworytem). 45
Krwawa uczta (powiastka) 52
Wspomnienia Kaukazu p. Marlińskiego 63
Strony rodzinne (szkice opisowe) 71
Kawa (z drzeworytem) 100
Hodowla królików (z 3 drzeworytami) 117
Mięso (z 3 drzeworytami) 135
Kolej Nadwiślańska 141
Niesłusznie prześladowani 147
Gradochrony. 153
Medycyna ludowa 156
Wiadomości użyteczne z Gospodyni Wiejskiej (z 6 drzew.) 161
Rozmaitości 165
Myśli i zdania 180
Jarmarki. 183
Ogłoszenia.

